

BŁĄŻOWA



Nr 147
listopad/grudzień 2015 r.
ISSN 1234-2300

KURIER Błażowski

Cena 5,00 zł

Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa



Z wizytą u Pierwszej Damy
- str. 12.



Gminne obchody Narodowego Święta
Niepodległości w Błażowej - str. 35.



GMINNE WYDARZENIA

W Obiektywie



Pasowanie na ucznia w błażowskiej szkole podstawowej - str. 58.



Święto szkoły w Nowym Borku - str. 54.



Sukcesy sportowe uczniów z Kąkolówki - str. 61.



Patriotyczna nuta w sercach młodych Polaków - str. 64.



Z życia szkoły podstawowej w Błażowej Dolnej - str. 59.





KORZYSTAMY Z DRÓG WSPÓLNIE

Z przyjemnością zauważam, że poprawia się kultura jazdy na wąskich, błażowskich ulicach. Widać to szczególnie na przejściu dla pieszych w okolicach zajezdni PKS.

Ustępując pieszym na przejściach kierowcy dają dowód wysokiej kultury osobistej. Pieszy na pasach ma prawo czuć się bezpiecznie. Wielu przypadkach to mamy odprowadzające dzieci do przedszkola. Miły to widok, gdy kierowca zatrzymuje się, by mogła bezpiecznie przejść na drugą stronę jezdni. Ale też my, piesi, nie musimy pierwszeństwa, nie wbiegamy na pasy tuż pod koła rozpędzonego auta. Jedna chwila może zaważyć na całym życiu. Kierowcy proszeni są, by pamiętać o pieszych podczas niepogody i jechali tak, by ich nie ochlapać. Podczas mijania czy wyprzedzania pieszych, powinni zachować odpowiednią, bezpieczną odległość. **Na drodze zawsze są inni ludzie. Piesi, rowerzyści, motocykliści, inni kierowcy. Z nimi też trzeba dobrze żyć, bo korzystamy z drogi wspólnie.** O tym powinni pamiętać zwłaszcza użytkownicy wyremontowanej drogi na Hyżne. Odkąd położono na niej nowy dywanik (lato 2015), spokojny szlak turystyczny zamienił się w tor wyścigowy. Co chwila mknie jakiś samochód, zwykle z zawrotną prędkością. Ryzykowna to jazda, bo droga wiję się serpentynami i widoczność miejscami jest kiepska. Można nie zauważyć rowerzysty czy pieszego. O tragedię nietrudno.

TEN TEMAT WCIĄŻ POWRACA

Chodzi o śmieci. Oryginalne rzeźby w parku przyciągają zwiedzających. Tak jak kiedyś przychodzą tu mamy z dziećmi. Cieszy więc, że to miejsce żyje. Cóż, upodobali je sobie chuligani, bo inaczej nazwać ich nie można. Pijackie imprezy pod gwiazdami to widać ich główna rozrywka. Sęk w tym, że puste butelki po wódce i napojach i inne opakowania po produktach spożywczych porzucają w parku pod ławką, choć kosze na śmieci są puste. Ten oburzający proceder

DRODZY CZYTELNICY!

powinien się skończyć solidnym mandatem i nakazem posprzątania parku.

Czy ciągle pokutować będzie przekonanie, że gminne to niczyje?

JESZCZE O NETYKIECIE

Facebook jest popularnym serwisem społecznościowym, jednak tak jak i wszystko inne na świecie ma swoje zagrożenia, zatem należy go używać mądrze i rozsądnie. Są po prostu rzeczy, których nie należy udostępniać szerszemu gronu odbiorców, aby nie narazić się rodzinie, nie stracić pracy czy przyjaciół. Albo nie narazić się na śmieszność. Nie jestem fanką tego serwisu. Cenię prywatność.

Z niesmakiem oglądam na Facebooku zdjęcia czyjeś bardzo intymne zdjęcia. Nie wrzucamy złośliwych, sięjących nienawiść tyrad. Nie zadreżamy innych informacjami o planowanych imprezach prywatnych. Pamiętamy, że ludzie lubią plotkować, zatem mądrze jest nie podsuwać im tematów do plotek.

Publiczne narzekanie również nie jest mile widziane, zarówno przez znajomych jak i przez szefa (zwłaszcza jeśli ciągle narzekasz na swoją pracę lub piszesz posty w stylu „jeszcze tylko godzina i do domu”).

Wypisywanie niepoehlebných rzeczy o rodzinie czy partnerze to też niemądry pomysł.

Wskazałam tematy, których na Facebooku moim zdaniem być nie powinno. Jest jednak rzecz, która razi mnie najbardziej – błędy ortograficzne, stylistyczne i wszelkie inne, których istnienia nawet nie podejrzewałam. Rzadko oglądam wpisy na Facebooku, bo mnie to niespecjalnie interesuje. Jednak dość często inowacyjność autora informacji dotyczy jedynie ilości błędów w jednym zdaniu.

Dzięki tym błędom językowym przypomnimy sobie, że nie chcemy być „spowrotem” tylko „z powrotem”, że lepiej coś „wymyślić” niż „wymyśleć” i przy okazji pójść „po linii najmniejszego oporu”, a nie po „najmniejszej linii oporu”. A także, że warto zacząć mówić i pisać poprawnie już dziś. A dziś mamy „15 listopada”, a nie „15 listopad”.

Nawet najciekawsza informacja na Facebooku, napisana z błędami, pogrąża autora, a przekaz czyni niewiarygodnym.

* * *

W niniejszym numerze dowiemy się z „Kalendarza burmistrza” o pracy wójarza naszej gminy i samorządu. Doktor Józef M. Franus m. in. pomaga nam, kobietom, walczyć z kompleksami – „Jestem jaka jestem” i taką siebie akceptuję... Takie motto powinno nam przyświecać. Ponadto doradzi, czy się szczepić, czy nie szczepić.

W numerze świątecznym znajdziemy rozmowy z Pawłem Kuraszem, fizjoterapeutą-dietetykiem, Pawłem Skabą, rolnikiem, Jerzym Ossolińskim, policjantem i Michałem Wesołowskim, dyrektorem Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej.

Sporo się działo w szkołach, bibliotekach, Gminnym Ośrodku Kultury i te wydarzenia odnotowaliśmy na szpaltach naszego czasopisma.

Świąteczny dobry ton nakreśli Anna Lorenz-Filip. Z „Kurierem” ugotujemy świąteczne potrawy, dietetyk Arkadiusz Niestrój doradzi, jak nie przytyć w święta. Słowo na Boże Narodzenie kieruje do czytelników ks. Marcin Graboś. Nie zabraknie innych ciekawych informacji i dobrej literatury.

Szanowni Państwo!

W tej naiwnej rymowance kieruję do Państwa moje najszczęśliwsze życzenia.

*Bardzo dużo prezentów,
mało w życiu zakrętów,
dużo bąbelków w szampanie,
kogoś, kto robi śniadanie,
a na każdym kroku
szczęścia w Nowym Roku!*

Danuta Heller
Redaktor naczelna
„Kuriera Błażowskiego”

Pani Małgorzata Drewniak

– radna Rady Miejskiej, sołtys
Futomy otrzymuje bukiet
imieninowych życzeń:

*Bądź zawsze odważna, by iść do przodu,
silna, by zwyciężyć wszystkie przeszkody,
mądra, by poradzić sobie z głupotą tego świata,
zdrowa, by nie ustawać w biegu,
konsekwentna, by dojść do celu,
zakochana, by łatwiej było znosić życie.*

Przyjaciele



Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój

18 września 2015 r. – konferencja kończąca realizację projektu pn „Przygotowanie terenów inwestycyjnych pod budowę Parku Naukowo – Technologicznego Rzeszów – Dworzysko”.

20 września 2015 r. – zebranie sołeckie w Futomie.

20 września 2015 r. – zebranie sołeckie w Błażowej Dolnej.

20 września 2015 r. – zebranie sołeckie w Błażowej Górnej.

20 września 2015 r. – zebranie sołeckie w Błażowej Dolnej Mokłuczce.

21 września 2015 r. – sesja Rady Miejskiej.

23 września 2015 r. – gminne ćwiczenia obronne pk. „Piątkowa 2015”

25 września 2015 r. – nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej z uwagi na otrzymaną propozycję, czyli dodatkowe środki na przyłączenie studni S-I do błażowskiego wodociągu.

25 września 2015 r. – spotkanie organizacyjne z młodzieżą naszej gminy w celu utworzenia Młodzieżowej Komórki Doradczej współpracującej z naszym samorządem. Współpraca ta miałaby polegać na angażowaniu się młodzieży w życie społeczno-kulturalno-gospodarcze naszej gminy.

27 września 2015 r. – zebranie sołeckie w Kąkolówce.

27 września 2015 r. – zebranie sołeckie w Piątkowej.

27 września 2015 r. – zebranie mieszkańców w Błażowej.

27 września 2015 r. – zebranie sołeckie w Nowym Borku.

28 września 2015 r. – spotkanie z dr Reną Brzęk-Piszczową.

1 października 2015 r. – obchody 15-lecia istnienia Domu Spokojnej Starości w Kąkolówce.

2 października 2015 r. – obchody 15-lecia Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych.

3 października 2015 r. – charytatywny mecz rozegrany na stadionie

w Lubeni pomiędzy księżmi a samorządowcami.

5 października 2015 r. – terenowy wyjazd na aktualnie realizowane inwestycje w Błażowej i Błażowej Górnej.

6 października 2015 r. – spotkanie w Pałacu Prezydenckim w Warszawie z Panią Prezydentową Agatą Dudą. W spotkaniu uczestniczyła oprócz władz samorządowych naszej gminy także Kapela Ludowa z Futomy.

9 października 2015 r. – uroczystość przekazania dowództwa 21. Brygady Strzelców Podhalańskich przez gen. Wojciecha Kucharskiego płk Zenonowi Brzuszeko.

10 października 2015 r. – XI Podkarpackie Święto Miodu.

11 października 2015 r. – obchody dnia papieskiego w Szkole Podstawowej w Piątkowej, połączone z odsłonięciem obelisku z tablicą upamiętniającą Patrona Szkoły Św. Jana Pawła II.

12 października 2015 r. – wspólne posiedzenie komisji Rady Miejskiej w Błażowej poświęcone zagadnieniom oświaty.

12 października 2015 r. – spotkanie organizacyjne przed obchodami 25-lecia samorządu terytorialnego.

13 października 2015 r. – Dzień Patrona w Szkole Podstawowej im. gen. Boruty-Spiechowicza w Nowym Borku.

13 października 2015 r. – odbiór inwestycji z tzw. funduszu sołeckiego.

14 października 2015 r. – spotkanie ze starostą rzeszowskim panem Józefem Jodłowskim. Dyskusja dotyczyła daty zakończenia i oddania do użytkowania mostu kompozytowego w Błażowej.

14 października 2015 r. – spotkanie z dyrektorem ZOZ nr 2 Stanisławem Gutkowskim i Ewą Skoczyńską. Rozmowy dotyczyły m.in. wydłużenia czasu pracy Przychodni Rejonowej w Błażowej.

15 października 2015 r. – rozstrzygnięcie przetargu dotyczącego przyłączenie trzeciej studni głębinowej S-I do błażowskiej stacji uzdatniania wody.

16 października 2015 r. – odbiór drogi tzw. poscaleniowej w Błażowej Dolnej Mokłuczce.

17 października 2015 r. – uroczyste oddanie do użytkowania budynku społeczno – kulturalnego w Lecce.

19 października 2015 r. – wspólne posiedzenie komisji Rady Miejskiej w Błażowej poświęcone tematyce instytucji kultury w gminie Błażowa.

21 października 2015 r. – konferencja podsumowująca inwestycję „Sieć szerokopasmowa Polski Wschodniej – województwo podkarpackie”.

21 października 2015 r. – podpisanie porozumienia pomiędzy starostwem powiatowym a gminą Błażowa na utworzenie biura nieodpłatnej pomocy prawnej.

21 października 2015 r. – obchody Dnia Seniora w błażowskim Klubie Seniora „Pogodna Jesień”.

22 października 2015 r. – Rada Nadzorcza Gospodarki Komunalnej w Błażowej.

25 października 2015 r. – koncert w błażowskim Zespole Szkół z okazji Dnia Papieskiego.

26 października 2015 r. – sesja Rady Miejskiej w Błażowej.

27 października 2015 r. – wyróżnienie Gospodarki Komunalnej w Błażowej czterema nagrodami podczas Międzynarodowych Targów Technologii i Produktów dla Zrównoważonego Rozwoju Usług Komunalnych w Poznaniu.

29 października 2015 r. – spotkanie z dyrektorem Pogotowia Ratunkowego w Rzeszowie panem Andrzejem Kwiatkowskim, dotyczące rozwiązań infrastrukturalnych na placu postojowym karetki pogotowia.

30 października 2015 r. – spotkanie z panią dr Reną Brzęk-Piszczową

dotyczące dalszego funkcjonowania muzeum społecznego w Błażowej.

2 listopada 2015 r. – wizytacja z dyrektorem Zarządu Dróg Powiatowych panem Markiem Radionem na aktualnie realizowanych inwestycjach powiatowych na terenie naszej gminy.

5 listopada 2015 r. – XI Festiwal Piosenki Wojskowej i Patriotycznej w Szkole Podstawowej w Błażowej Dolnej.

9 listopada 2015 r. – posiedzenie Komisji Rady Miejskiej w Błażowej.

10 listopada 2015 r. – odbiór drogi poscaleniowej w Futomie.

10 listopada 2015 r. – spotkanie z Josephem Ohimor, dyrektorem oddziału Akcji Humanitarnej „Życie” w celu nawiązania współpracy w zakresie pomocy humanitarnej mieszkańcom naszej gminy.

11 listopada 2015 r. – uroczyste

obchody Dnia Niepodległości.

11 listopada 2015 r. – zakończenie jesiennej rundy piłkarskich rozgrywek w rzeszowskiej okręgówce, podczas której zawodnicy Błażowianki zajęli drugie miejsce. Gratuluję!

12 listopada 2015 r. – spotkanie ze starostą rzeszowskim panem Józefem Jodłowskim.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój

NOWA RADA – NOWE PODSUMOWANIE

W funkcjonowaniu samorządu niewiele może się zmienić, ale zawsze trzeba chcieć więcej i lepiej. Powrócił system jednomandatowy, co zdaniem wielu, zebrało prawdziwą reprezentację poszczególnych miejscowości.

Współpraca to główny motyw działania na forum samorządu i środowiska. Zmienia się władza w Polsce, zmienia samorząd powiatowy i wojewódzki. a my jesteśmy wśród swoich przyjaciół, znajomych, choć niekiedy przeciwników politycznych. Trudno niekiedy zachować jedności, jednakże najważniejsze jest dobro naszej małej ojczyzny. Budowa nowych dróg, chodników powiatowych czy gminnych, których ciągle jest za mało – to nadal priorytet radnych i burmistrza. Współpraca ze starostą rzeszowskim Józefem Jodłowskim to prawdziwa przyjemność. Jest to człowiek, który widzi problemy ludzi i naszej niezamożnej gminy. Jednocześnie jest na tyle sprawnym zarządzającym, że potrafi znaleźć na to pieniądze. Często nasuwa mi się stwierdzenie – drugi gospodarz naszej gminy. Wszystkie problemy z którymi jako samorząd zwracamy się do starosty, są zauważane i przy jego wsparciu realizowane. Odnowa dróg powiatowych, chodników, czy też budowa mostów, stwarza nowe perspektywy rozwoju naszej gminy pod względem gospodarczym i turystycznym.

W związku z prowadzonymi inwestycjami, tj: budową mostów, chodników, dróg – występują naturalne utrudnienia w komunikacji. Dziękuję mieszkańcom za wyrozumiałość i cierpliwość. Upalny i suchy 2015 rok powo-

dował problemy z wodą nie tylko mieszkańców miasta Błażowa, podłączonych do wodociągu, ale również osób, które posiadają indywidualne studnie, kopane w swoich gospodarstwach. Mieszkańcy miejscowości pozbawionych wodociągu rozwiązują problemy z brakiem wody we własnym zakresie, ale o nich trzeba również myśleć i w miarę możliwości pomagać. Nie do końca przemyślane decyzje poprzedników spowodowały, że przy zwiększonym zapotrzebowaniu na wodę w wodociągu, zaczęło jej brakować. Ten problem udało się ostatecznie rozwiązać. Podłączona zostanie studnia S-3 w Błażowej.

Nasza gmina to nie tylko budowy, remonty, ale również codzienne utrzymanie szkół, przedszkoli i wielu innych zadań zleconych przez władze centralne. Pieniądzy na właściwe ich funkcjonowanie nigdy za wiele i dlatego staramy się tak gospodarować nimi, aby instytucje te właściwie funkcjonowały, a jednocześnie wystarczało na drobne remonty czy inwestycje. Następne lata to nowa perspektywa finansowa i duże pieniądze do pozyskania. Na terenie gminy funkcjonuje wiele stowarzyszeń, fundacji, organizacji, klubów sportowych, jednostek OSP. Osobiście uważam, że jest to najlepsza forma organizowania się **wspólnoty mieszkańców** wokół rzeczy i spraw, które dana społeczność odczuwa na bieżąco. Wspieranie tych organizacji to ważne zadanie dla samorządu. Dziękuję wszystkim radnym i sołtysom za współpracę w mijającym roku. Pomimo rozbieżności politycznych pracujemy zespołowo i solidarnie na rzecz gminy. W każdych wyborach muszą być



wygrani i przegrani, ale wielkością człowieka jest zdolność pogodzenia się z porażką i mimo żalu **pomoc i współpraca dla dobra wszystkich.**

Dziękuję za inicjatywy i słowa krytyki, które często stają się motorem napędowym do konstruktywnych działań. Nikt nie ma patentu na rozwiązywanie wszystkich problemów. Dlatego uważam, że trzeba słuchać ludzi i być otwartym na ich pomysły. Z wszystkiego wyciągam wnioski do dalszej pracy.

W związku ze zbliżającymi się świętami, życzę wszystkim mieszkańcom naszej gminy zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia. Niech ten czas spędzony w gronie najbliższych napełni nasze serca spokojem i radością. Niech błogosławieństwo Bożego Dzieciątka towarzyszy nam w codziennych zmaganiach przyszedłogo roku.

Jurek Faraś
Przewodniczący Rady Miejskiej
w Błażowej

Z ZEBRAŃ WIEJSKICH



Kąkolówka



Błażowa



Piątkowa



Nowy Borek



Białka

INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁĄZOWEJ

25 września 2015 roku odbyła się XII nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

Rada na sesji podjęła uchwały, które dotyczyły:



Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej Anna Lorenz-Filip, przewodniczący Jurek Faraś.

– **Uchwała Nr XII/47/2015** – zmian wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa.

– **Uchwała Nr XII/48/2015** – zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2015 rok.

* * *

26 października 2015 roku odbyła się XIII zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat pracy między sesjami.

Punkt drugi dotyczył informacji na temat stanu realizacji zadań oświatowych za poprzedni rok szkolny oraz informacji o działalności placówek kultury w mieście i gminie za rok 2014/2015. Informacje te były przedmiotem dyskusji na posiedzeniach wspólnych Komisji ds. Gospodarczych, Budżetu, Finansów Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz Komisji ds. Obywatelskich Rady w dniu 12 i 19 października 2015 r. Informacje zostały przyjęte przez radnych.

Rada na sesji październikowej podjęła uchwały:

Uchwała Nr XIII/49/2015 – w sprawie zmiany wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa.

Uchwała Nr XIII/50/2015 – w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2015 r.

Uchwała Nr XIII/51/2015 – w sprawie przyjęcia programu współpracy z organizacjami pozarządowymi na 2016 rok.

Uchwała Nr XIII/52/2015 – w sprawie wyboru ławników do Sądu Okręgowego i Sądu Rejonowego w Rzeszowie na kadencję 2016 – 2019.

Na sesji październikowej dokonano również wyboru ławników do Sądu Okręgowego i Sądu Rejonowego w Rzeszowie na kadencję 2016-2019.

W głosowaniu tajnym Rada dokonała wyboru następujących osób na ławników:

– do Sądu Okręgowego w Rzeszowie do orzekania w sprawach cywilnych lub karnych Krystyna Cag i Ala Początek;

– do Sądu Rejonowego w Rzeszowie do orzekania w zakresie prawa pracy Genowefa Puzio.

Ewelina Olszowy



19 X 2015 r. – radni w błażowskim muzeum.

GWIAZDA

Świeciła gwiazda na niebie srebrna i staroświecka.
Świeciła wigilijnie,
każdy ją zna od dziecka.
Zwiślały z niej z wysoka
długie, błyszczące promienie,
a każdy promień – to było
jedno świąteczne życzenie.
I przyszli – nie magowie
już trochę podstarzali –
lecz wiejscy kołędnicy,
zwyczajni chłopcy mali.
Chwycili w garść promienie,
trzymają z całej siły.
I teraz w tym rzecz cała,
by się życzenia spełniły.

Leopold Staff

INWESTYCJE W GMINIE BŁAŻOWA

Burmistrz Błażowej zwrócił się z prośbą za pośrednictwem wojewody podkarpackiego do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji o środki potrzebne do podłączenia kolejnej studni głębinowej do błażowskiego wodociągu. Prośba ta spotkała się z akceptacją ministerstwa i otrzymaliśmy dofinansowanie. W związku z powyższym został ogłoszony przetarg na realizację zadania pn. „Budowa sieci wodociągowej ze studni S-I do SUW w Błażowej wraz z infrastrukturą na działkach nr ewid.: 224/4, 218/1, 219/2, 262, 65, 68/1, 270, 295/1, 294, 293, 298/1 w Błażowej”. Po jego rozstrzygnięciu zadanie zostało udzielone Przedsiębiorstwu Robót Wodno-Kanalizacyjnych ROKAN Dawid Rość Spółka Jawna ul. Kwiatkowskiego 6 z Rzeszowa za kwotę brutto 601 391,14 zł. Planowany termin zakończenia zadania ustalono na dzień 10.12.2015 roku.

W budynku oczyszczalni ścieków w Błażowej zakończono zadanie pn. „Modernizacja układu sterowania oczyszczalni ścieków w Błażowej”. Prace wykonała firma POSTER Zakład Automatyk z Poznania za kwotę brutto 39 606,00 zł.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Futomie wyremontował tzw. „systemem gospodarczym” salę komputerową w szkole podstawowej. Prace remontowe obejmowały remont instalacji centralnego ogrzewania, wymianę wykładziny podłogowej, odmalowanie sali wraz z jej wyposażeniem w sprzęt komputerowy oraz meble.

W miesiącach letnich zostało dookończono ogrodzenie szkoły od strony drogi powiatowej.

Na budynku remizy OSP w Białce zrealizowano zadanie inwestycyjne pn.: „Wykonanie kompletnego dachu na wieży remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Białce”. Prace wykonał Wojciech Sowa, zamieszkały Kąkolówka 760, 36-030 Błażowa, prowadzący działalność gospodarczą pod nazwą Firma Remontowo-Usługowa „DACH-BUD” za kwotę brutto 10 000,00 zł.

Zakończono prace remontowe pn. „Malowanie dachu na budynku Urzędu Miejskiego w Błażowej”. Prace wykonała Firma Handlowo Usługowa

„DREW-BIS” z Rzeszowa za kwotę brutto 9 721,92 zł.

Przymierzając się do zmiany ogrzewania z paliwa stałego na gazowe w Urzędzie Miejskim w Błażowej, została podpisana umowa z KLIMA Kruczek Jan, Woźniak Tadeusz Spółka Jawna z siedzibą ul. Witosa 4 a w Błażowej na wykonanie zadania pn. „Wewnętrzna instalacja gazowa w budynku Urzędu Miejskiego w Błażowej wykonana w systemie zaprojektuj i wybuduj”.

W październiku zostały zlecone prace projektowe firmie Noise Studio Mateusz Kot z Medyni Głogowskiej na wykonanie projektu pn. „Przebudowa podjazdu do budynku Urzędu Miejskiego w Błażowej wraz z wymianą drzwi wejściowych”. Jeśli pogoda pozwoli, zrealizowanie przedmiotowego projektu planuje się jeszcze w roku bieżącym.

Trwają przygotowania do opracowania dokumentacji projektowej przebudowy budynku użyteczności publicznej w Piątkowej (Dom Ludowy). Zakres prac projektowych będzie obejmował wykonanie inwentaryzacji budynku wraz z projektem jego przebudowy.

W fazie projektowej jest również projekt oświetlenia pn.: „Opracowanie dokumentacji na budowę oświetlenia Nowy Borek Przylasek i Kąkolówka”.

Dobiegły końca prace przy realizacji zadania pn. „Przebudowa parkingu w Lecce nr dz. 719, Przebudowa parkingu w Piątkowej nr dz. 979, Przebudowa nawierzchni drogi gminnej Nowy Borek Wola nr dz. 3230, Przebudowa dróg Błażowa Górna nr dz. 1310, Przebudowa parkingu w Kąkolówce nr dz. 1692, Przebudowa dróg w Białce nr dz. 460, Przebudowa drogi Błażowa Dolna nr dz. 770, Przebudowa dróg w Futomiu nr dz. 377”. Zadanie zrealizowała firma wyłoniona w drodze przetargu nieograniczonego, tj. PBI Infrastruktura Spółka Akcyjna z Kraśnika za kwotę 165 093,33 zł brutto.

W ramach naprawy dróg popowodziowych zostały zrealizowane zadania pn.: „Przebudowa drogi gminnej Piątkowa Wygon w km 0+280 do 1+000 uszkodzonej przez intensywne opady” oraz „Przebudowa drogi gminnej Ką-

kolówka Krzywy Gościńiec w km 0+350 do 1+100 uszkodzonej przez intensywne opady”.

Wykonawca wyłoniony w ramach przetargu nieograniczonego, tj. PBI Infrastruktura Spółka Akcyjna z Kraśnika zrealizował zadanie za łączną kwotę brutto 345 280,83 zł.

Z dróg również uszkodzonych przez intensywne opady deszczu realizowane jest zadanie pn. „Przebudowa drogi gminnej Futoma pod Bukiem w km 0+250 do 0+780 na działce nr ewid. 2012 uszkodzonej przez intensywne opady”. Przebudowę drogi realizuje firma PBI Infrastruktura Spółka Akcyjna z Kraśnika wyłoniona w drodze przetargu nieograniczonego za kwotę brutto 125 141,16 zł. Planowany termin zakończenia prac przypada na dzień 30.11.2015 roku.

W ramach zagospodarowania poscaleniowego urządzono drogę gminną dojazdową do gruntów rolnych w Błażowej Dolnej Mokłuczce. Na drodze o łącznej długości 1100 mb wykonano 200 mb nawierzchni z tłuczni, a pozostałe 900 mb stanowi lupek. Zadanie zrealizowała SKR z Błażowej za kwotę brutto 120 113,32 zł.

Traw przebudowa dróg gminnych dojazdowych do gruntów rolnych w miejscowości Piątkowa i Futoma. Wykonawcą wspomnianych zadań jest Zakład Usług Budowlano-Transportowych Roman Mazur z Futomy za łączną kwotę brutto 157 532,00 zł.

Pisząc o realizowanych inwestycjach w gminie Błażowa należy wspomnieć również o pracach budowlanych, prowadzonych przez Starostwo Powiatowe z siedzibą w Rzeszowie, przy małym współfinansowaniu przez gminę.

Przy okazji budowy mostu kompozytowego przystąpiono do poprawy nawierzchni drogi powiatowej przy ul. Partyzantów wraz z budową chodnika.

Prace remontowo-budowlane prowadzone przez Starostwo Powiatowe trwają również przy budowie chodnika od granicy z Błażową Dolną w kierunku miasta Błażowa.

Przystąpiono do ostatniego etapu budowy ścieżek rowerowych w naszej gminie. Odcinkiem kończącym inwestycję jest obecnie budowana trasa od osiedla Dalnica w miejscowości Futoma do ul. Szopena w miejscowości Błażowa.

Oplatek

*Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.*

C.K.Norwid

Wspaniałych świąt Bożego Narodzenia,
spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze,
samych szczęśliwych dni w nadchodzącym roku,
zdrowia, satysfakcji ze swych dokonań
oraz udanej zabawy sylwestrowej życzy

burmistrz Błażowej Jerzy Kocój.

*Jest cicho. Choinka płonie.
Na szczycie cherubin fruwa.
Na oknach pelargonie,
blask świeczek złotem zasnuwa,
a z kąta, z ust brata płynie
kolęda na okarynie:
Lulajże, Jezuniu...*

Konstanty Ildefons Gałczyński

Z okazji świąt Bożego Narodzenia
przyjmijcie, Państwo, z serca płynące życzenia
zdrowia, pokoju, miłości i radości.
Niech Nowy Rok 2016 będzie czasem
szczęśliwym w każdej dziedzinie życia.

Ludowcy Ziemi Błażowskiej.

Najserdeczniejsze życzenia:
cudownych Świąt Bożego Narodzenia,
rodzinnego ciepła i wielkiej radości, świąt dających
pokój i odpoczynek oraz nadziei na Nowy Rok,
żeby był jeszcze lepszy niż ten, który właśnie mija.

Klientom, Mieszkańcom gminy i Rodakom
za oceanem życzy

**Zarząd i pracownicy Gminnej Spółdzielni
Handlowo-Produkcyjnej w Błażowej.**

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
pragniemy złożyć najserdeczniejsze
i szczerze życzenia.

Niech te najpiękniejsze w roku święta upłyną
w ciepłej i życzliwej atmosferze,
w gronie najbliższych wypełnione
radością i bezinteresowną miłością
przyniosą spokój i odpoczynek.

Niech każdy dzień nadchodzącego Nowego Roku
obfituje w pomyślność i szczęście –

życzą

**Zarząd i pracownicy
Banku Spółdzielczego w Błażowej.**

*„Jedzie wóz strażacki, błyska światełkami,
w nim dzielni strażacy jadą z życzeniami.
Życzą świąt wesołych, ciepła rodzinnego,
dla całej rodziny stołu obfitego.
Ciepła od choinki życzą też nie po kryjomu,
ale uważajcie, by nie spalić domu!”*

Mieszkańcom gminy Błażowa,
życzymy zdrowych spokojnych świąt
i wszelkiej pomyślności w 2016 roku.

W imieniu druhów ochotników:
Prezes Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP RP
dh Lesław Pępek
Komendant miejsko-gminny OSP
dh Maciej Pałac



*Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?
Dlaczego śpiewamy kolędy?
Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.
Dlatego, żeby podawać sobie ręce.
Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.
Dlatego, żeby sobie przebaczać.*

ks. Jan Twardowski

Szanowni Czytelnicy!

Po raz 24 pukamy do Państwa domów,
niosąc bukiet najpiękniejszych życzeń
na Boże Narodzenie.

Przyjemnego świętowania w gronie rodziny
i najlepszego 2016 roku życzy

redakcja „Kuriera Błażowskiego”.

W związku ze zbliżającymi się Świętami
Bożego Narodzenia wszystkim Mieszkańcom
gminy Błażowa pragniemy życzyć, aby ten szczególnie
czas minął w prawdziwie rodzinnej atmosferze,
a nadchodzący Nowy Rok 2016 przyniósł wszystko,
co najlepsze, zdrowie, pogodę ducha i radość oraz
żeby pozwolił na realizację ambitnych planów
i obfitował tylko w szczęśliwe wydarzenia
i ludzką dobroć.

Radni Rady Miejskiej w Błażowej.**Ks. Marcin Graboś**

Drogi Księżo, z okazji imienin pragniemy złożyć
bardzo serdeczne życzenia obfitych Bożych łask
oraz samych radosnych chwil!

Niech Duch Święty opromienia swym światłem
każdy dzień Twojej kapłańskiej posługi,
Jezus niech zawsze będzie Twoim Przyjacielem,
a Maryja niech przygarnia Cię do swego serca.

Do tego dobrego zdrowia życzy

zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.

STARE ZDJĘCIA NADAL ŻYJĄ – CD.



Tym razem chciałem zaprezentować państwu zdjęcia niedawno zmarłego Aleksandra Kwaśnego. W zbiorach starych fotografii na stronie internetowej błażowskiej biblioteki jest wiele zdjęć, na których widnieje on jako działacz, społecznik, piłkarz czy pełniący ważne funkcje. Był na stałe związany z Błażową. Wspomnienie o Nim publikujemy poniżej.

J.H.

ZMARŁ ALEKSANDER KWAŚNY

Śmierć przychodzi cicho. Niezapowiedziana, nieproszona. Nigdy nie ma na nią odpowiedniej chwili, choćbyśmy sto lat przeżyli, jest zawsze gościem, który przyszedł nie w porę ...



Ciągle interesował się problemami kraju i miasta, o którego powojennej historii wiedział wiele.

W październiku 2015 r. pożegnaliśmy Aleksandra Kwaśnego męża, ojca, dziadka i pradziadka, wieloletniego pracownika administracji państwowej w Błażowej, członka i działacza Banku Spółdzielczego w Błażowej i wielu innych organizacji politycznych, sportowych i społecznych w okresie PRL i w czasach III RP.

Aleksander Kwaśny urodził się w 1928 r. w rodzinie Feliksa i Eleonory Kwaśnych we wsi Łopotki w województwie bydgoskim. Swoje życie związał z Błażową. Tu uczęszczał do gimnazjum, tu podjął pierwszą pracę – sklepowego w Gmin-

nej Spółdzielni. Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej powrócił do Błażowej podjął pracę w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, czyli organie administracji państwowej na stanowisku referenta, a później sekretarza. Po reformie administracji w 1973 r. objął funkcję kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Urzędzie Miasta i Gminy, a następnie inspektora do spraw Rady Miasta i Gminy. Funkcję tę pełnił do emerytury do roku 1981.

Z pracą zawodową łączył pracę społecznika-spółdzielcy w Banku Spółdzielczym w Błażowej, gdzie działał od 1959 r. do swojej śmierci – pełniąc odpowiedzialne funkcje w organach statutowych banku. W latach 1959-2002 był aktywnym członkiem Zarządu Banku; przy czym w okresie od 1968-1994 piastował stanowisko prezesa Zarządu Banku. W tym czasie śp. Aleksander aktywnie uczestniczył we wszystkich przedsięwzięciach realizowanych przez Bank Spółdzielczy. Służył pomocą, radą przy podejmowaniu decyzji w trakcie budowy nowej siedziby banku, oddanej do użytku w 1991 r. Współuczestniczył również w procesie łączenia Banku Spółdzielczego w Błażowej i w Hyżnem. Od czerwca 2002 r., w czterech kolejnych kadencjach pełnił funkcję członka Rady Nadzorczej, a w jej ramach – funkcję członka komisji rewizyjnej Banku.

Do ostatniego dnia był społecznie zaangażowany w bieżące problemy Banku Spółdzielczego w Błażowej i szeroko rozumiane sprawy bankowości, w tym w rozpoczęty kolejny proces przekształcenia sektora bankowości spółdzielczej. 28 października, w dniu jego pogrzebu, miało się odbyć kolejne posiedzenie Rady Nadzorczej banku. Wszyscy spotkali się, ale w innych od planowanych okolicznościach – nad grobem śp. Aleksandra. Z Jego odejściem kończy się ważny etap historii rozwoju Banku Spółdzielczego w Błażowej.

Za swoją pracę zawodową i społeczną był wielokrotnie odznaczany odznaczeniami i medalami, m. in. Krzyżem Kawalerskim OOP i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Przez swoich dawnych i obecnych współpracowników, kolegów, wspominany jest jako ciepły i serdeczny człowiek, który znał od podszewki pracę urzędniczą, obowiązki zawodowe wykonywał sumiennie i chętnie pomagał młodszym kolegom. Ciągle interesował się problemami kraju i miasta, o którego powojennej historii wiedział wiele.

Na podstawie dokumentów i wspomnień obecnych i byłych współpracowników

M.K.





Przez swoich dawnych i obecnych współpracowników, kolegów, wspominany jest jako ciepły i serdeczny człowiek, który znał od podszewki pracę urzędniczą, obowiązki zawodowe wykonywał sumiennie i chętnie pomagał młodszym kolegom

Z WIZYTĄ U PIERWSZEJ DAMY

6 października 2015 r. Kapela Ludowa z Futomy gościła w Warszawie na zaproszenie Pani Prezydentowej Agaty Kornhauser-Dudy. Zaproszenie do sto-



Na pierwszym planie Pani Prezydentowa.

licy było pokłosiem udziału w Dożynkach Prezydenckich w Spale, kiedy to występ futomskich muzyków bardzo spodobał się parze prezydenckiej.

Kapeli reprezentującej naszą gminę na wyjeździe towarzyszył burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś oraz dyrektor GOK Zbigniew Nowak. Do Pałacu Prezydenckiego przybyli także panie i panowie z Kurzyn w gminie Ulanów, których piękny wieniec reprezentował Podkarpackie na dożynkach w Spale. Grupie wieńcowej towarzyszył starosta niżański Robert Bednarz oraz burmistrz Ulanowa Stanisław Garbacz. Spotkanie, które

przebiegało w bardzo serdecznej atmosferze, rozpoczęło się od odegrania przez futomską kapelę powitalnego marsza, po którym przewodzący grupie gości z naszego województwa Adam Skiba – wicedyrektor Departamentu Rolnictwa, Geodezji i Gospodarki Mieniem Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie kolejno przedstawił Pierwszej Damie uczestników spotkania.

Podczas powitania poszczególne delegacje wręczyły Pani Prezydentowej pamiątkowe upominki – od błażowskiej delegacji otrzymała m. In. bochen wiejskiego chleba i rzeźby Świętej Rodziny dłuta Marka Twardego z Futomy, a od kapeli rzeźby muzykantów i drewnianą podkowę, prace Marka Twardego i Jerzego Panka.

Po oficjalnym, powitaniu kapela zagrała i zaśpiewała wspólnie z grupą wieńcową z Kurzyn kilka piosenek ludowych. Był także czas na krótkie rozmowy i wspólne pozowanie do zdjęć. Na zakończenie spotkania z Pierwszą Damą kapela zagrała tradycyjną „wyściówkę”.

Nie był to jednak koniec atrakcji, które tego dnia na nas czekały, mieliśmy bowiem niebywałą okazję zwiedzania pałacu z udziałem pani przewodnik, jak również wykonania pamiątkowych zdjęć.

Trzecia, nieplanowana odsłona wizyty w stolicy miała miejsce po wyjściu z pałacu głowy państwa. Niestrudzeni muzycy z kapeli wyciągnęli ponownie instrumenty i zaczęli koncert przed pa-



Kapela Ludowa z Futomy gościła w Warszawie na zaproszenie Pani Prezydentowej Agaty Kornhauser-Dudy.



Kapeli reprezentującej naszą gminę na wyjeździe towarzyszył burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś.

łacem, a ubrane w ludowe stroje panie z gminy Ulanów włączyły się do wspólnego śpiewu, by po chwili rozpocząć tańce ze swoimi partnerami z grupy wieńcowej. Barwne, żywiłowe widowisko bardzo szybko przyciągnęło sporo przechodniów, zatrzymała się wycieczka szkolna, nawet pracująca po przeciwnej stronie ulicy brygada budowlana na chwilę przerwała pracę. Po tym zaimprovizowanym występie z bagażem wielu niecodziennych wrażeń udaliśmy się w drogę powrotną.

W imieniu kapeli i delegacji naszej gminy dziękuję Pani Kierownik **Dorocie Jamrozy** z Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie, która była głównym organizatorem wyjazdu.

Zbigniew Nowak

WYWIAD Z MICHAŁEM WESOŁOWSKIM, DYREKTOREM BŁAŻOWSKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ

W niniejszym wywiadzie chciałem przedstawić czytelnikom Michała Wesołowskiego – dyrektora Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej, a zarazem dyrygenta orkiestry dętej w Błażowej i świetnego trębacza.

– Skąd wzięła się pasja do muzyki? Proszę opowiedzieć o swojej drodze muzycznej.

– Odkąd pamiętam, zawsze interesowałem się muzyką. W domu rodzinnym muzyka odgrywała ważną rolę. Mój dziadek i tata grali amatorsko na skrzypcach i akordeonie najczęściej na rodzinnych imprezach. Gdy chodziłem do trzeciej klasy szkoły podstawowej, mój starszy brat został przyjęty do Szkoły Muzycznej I stopnia w Jaśle. Zaczął uczyć się grać na puzonie. Rok później ja też przeszedłem pomyślnie egzaminy wstępne i rozpocząłem naukę gry na trąbce, również w Szkole Muzycznej w Jaśle w klasie trąbki pana Ireneusza Fatygi. Czasami było bardzo ciężko, ponieważ Szkoła Muzyczna w Jaśle była oddalona ok 20 kilometrów od mojego rodzinnego domu, a zajęcia w dodatkowej szkole muzycznej często odbywały się pięć razy w tygodniu. Do tego jeszcze po pierwszym roku nauki zacząłem grać w orkie-

strach dętych. W tamtych czasach takiego typu zespołów było w Jaśle kilka i prosperowały na wysokim poziomie zarówno od strony muzycznej, jak i finansowej. Dla chłopaka możliwość zarobienia „kilku” złotych to było coś. Pamiętam, że koledzy w szkole podstawowej mi tego zazdrościli. Po ukończeniu równoległe szkoły podstawowej i szkoły muzycznej w 1997 roku zdałem egzaminy do Liceum Muzycznego w Rzeszowie do klasy trąbki mgr Józefa Nawojkiego. Po dwóch latach nauki w Rzeszowie z przyczyn rodzinnych przenieśliem się do Liceum Muzycznego w Krośnie. Tam trafiłem do klasy mgr Edwarda Świątki. W 2001 roku zdałem egzaminy wstępne na Akademię Muzyczną w Krakowie. Tam przez pięć lat uczyłem się grać na trąbce w klasie dr hab. Benedykta Matusika. Już w trakcie trwania studiów, będąc na piątym roku, zdałem pozytywnie egzamin i rozpocząłem pracę w Filharmonii Podkarpackiej, gdzie pracuję do chwili obecnej na stanowisku pierwszego trębaczasolisty. Wcześniej od 2014 roku do 2015 roku pracowałem w Nowym Sączu w Orkiestrze Reprezentacyjnej Straży Granicznej. Po ukończeniu studiów rozpocząłem karierę pedagogiczną w ZSM nr 1 w Rzeszowie, a od 2013 roku również w Szkole Muzycznej I stopnia w Błażowej. Tak pokrótce przedstawia się moja droga muzyczna.

– Jak trafił pan do Błażowej?

– Do Błażowej trafiłem w sumie przez przypadek. Mój kolega Wojciech Kuś, nawiasem mówiąc puzonista pracujący również w Filharmonii Podkarpackiej, a od tego roku szkolnego nauczyciel w Szkole Muzycznej w Błażowej, zapytał mnie, czy podjąłbym się poprowadzić błażowską orkiestrę dętą. Po rozmowie telefonicznej z ówczesnym prezesem orkiestry, pełen obaw, ponieważ zawsze w orkiestrach dętych byłem po tej drugiej stronie jako muzyk, przyjechałem na rozmowę ze Zbigniewem Nowakiem, dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury. To wszystko działo się w 2013 roku i trwa do dziś.



– Co uczniowi daje szkoła muzyczna? Czy tylko mozolne ćwiczenia, czy raczej trzeba zrozumieć i polubić instrument?

– Żeby grać profesjonalnie na instrumencie, trzeba z nim spędzić mnóstwo czasu. Wiadomo, talent, jaki dostajemy „z góry”, jest to tylko mały procent całości, reszta to mozolna i ciężka praca. Każdy z nas muzyków spędził całe dzieciństwo z instrumentem po kilka godzin dziennie, gdy koledzy na przykład grali w piłkę. Następnie szkoła średnia i studia – każdy z nas spędził przede wszystkim na ćwiczeniu na instrumencie. To naprawdę ogromne poświęcenie ze strony każdego muzyka. Jak się już zacznie przygodę z muzyką i ma się wobec siebie poważne plany i cele, to wymaga to całkowitego poświęcenia się sprawie. Uważam, że żeby tyle godzin spędzać z instrumentem, to trzeba go naprawdę polubić, zrozumieć czy nawet więcej – pokochać. Nie mamy wolnych dni od instrumentu, najważniejsza jest systematyczność. Podsumowując, muzykowanie wymaga od każdego z osobna ogromnego poświęcenia, ale równocześnie daje każdemu z nas nieocenioną satysfakcję, przeżycia i doznania. Gdy gramy na scenie, liczy się tylko muzyka i to jest piękne, bo czym byłby świat bez niej?

– Czy jest pan zadowolony z tego, w jakim miejscu pracuje?

– To jest to, o czym mówiłem wcześniej. Praca w filharmonii to możliwość nieustannego rozwijania się, ponieważ co piątek podczas sezonu artystycznego gramy inny program, inne utwory z innym dyrygentem. To bardzo wymagająca praca, ale doająca dużo satysfakcji. Natomiast praca jako nauczyciel? To



Żeby grać profesjonalnie na instrumencie, trzeba z nim spędzić mnóstwo czasu.

dzielenie się swoją wiedzą i umiejętnościami z uczniami. Największą satysfakcją jest to, gdy widzisz progres ucznia, który robi coraz większe postępy, a przecież zaczynał od podstaw. Zadolenie dają również dobre występy czy wygrane przez twoich podopiecznych podczas różnych konkursów. Wiadomo, że czasami jest ciężko, bo przecież to praca z ludźmi, każdy uczeń jest inny, do każdego ucznia musisz dopasować sposób nauczania, do każdego musi się podejść w indywidualny sposób, ale to właśnie jest fajne w zawodzie nauczyciela.

– Co najbardziej pana trapi jako dyrektora szkoły?



Michał Wesółowski na czele błażowskiej orkiestry dętej.

– Obejmując funkcje dyrektora Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej miałem obawy związane głównie z moją osobą. Czy sobie poradzę jako szef placówki. Przez dwa lata musiałem nauczyć się asertywności, a przede wszystkim planowania wszystkiego z dużym wyprzedzeniem. Natomiast przede wszystkim chciałbym prowadzić szkołę, w której uczeń czuje się dobrze. Szkoła muzyczna to specyficzna placówka, w której musimy zachęcić i zadbać o rozwijanie zdolności artystycznych poszczególnych uczniów. Chciałbym, aby nasi absolwenci kształcili się dalej w szkołach drugiego stopnia, a w związku z tym musimy ich odpowiednio do tego przygotować. By nasi uczniowie rozślawiali imię Szkoły Muzycznej I w Błażowej, a przez to również samą Błażowę. Odnośnie nauczycieli, to chciałbym zapewnić im jeszcze bardziej odpowiednie warunki do pracy, które wpłynęłyby na pewno na poziom kształcenia uczniów. Mam na myśli dostosowanie sal lekcyjnych, sali koncertowej i oczywiście instrumentarium. Wy-

żej wspomniane rzeczy na pewno będą wpływały na uczniów, a przez to na odpowiedni poziom kształcenia.

Nieustannie szukam różnego rodzaju form dofinansowań, z różnych stron, na zakup wyżej wymienionych rzeczy i wiadomo że samo napisanie projektu nie wystarczy.

Myślę, że to jedne z głównych obaw, które spędzają mi sen z powiek.

Jednak przez dwa lata działalności szkoły udało się już zrobić bardzo dużo: cały czas dostosowujemy sale lekcyjne, zakupionych zostało kilkanaście instrumentów oraz sprzętów wyposażenie klas przedmiotów teoretycznych, z których uczniowie mogą korzystać. Tutaj chciał-

bym podziękować panu burmistrzowi oraz radnym Rady Miejskiej w Błażowej za przychylność i wsparcie. Nieocenioną pomoc i wsparcie otrzymałem i otrzymuję od pani dyrektor Zespołu Szkół w Błażowej Ewy Kozłubek, za co składam ogromne podziękowania.

– Czym dla pana jest muzyka i jakie jest pańskie największe osiągnięcie muzyczne?

– Muzyka dla mnie to praktycznie całe życie. Właściwie wszystko w moim życiu toczy się wokół muzyki. Takie mam wykształcenie i pracę. Wiadomo, że w dzisiejszych trudnych czasach pracować w wyuczonym zawodzie to bardzo dużo. Odnośnie moich osiągnięć, to jest ich kilka. Już jako uczeń szkoły muzycznej I stopnia byłem laureatem I miejsca podczas konkursu dla młodych instrumentalistów w Łańcucie, później na koniec szkoły średniej też wygrałem konkurs, tym razem w ZSM nr 1 w Rzeszowie. Podczas studiów brałem udział jako solista w wielu konkursach, zawsze zajmując wysokie lo-

katy. Natomiast największym osiągnięciem jest rozpoczęcie pracy w Filharmonii i koncertowanie w salach koncertowych w Polsce i Europie, między innymi w Musikverein w Wiedniu. Dodam, że z tej sali transmitowany jest co roku koncert noworoczny wiedeńskich filharmoników.

– Jaki rodzaj muzyki lubi pan najbardziej?

– Staram się słuchać wszystkich rodzajów muzyki, gdyż na co dzień przede wszystkim mam do czynienia z muzyką klasyczną. Jednak najbardziej lubię muzykę, gdzie wyeksponowane są instrumenty dęte blaszane, głównie trąbka (nie wiedzieć czemu), czyli muzykę bigbandową, różnego rodzaju zespoły instrumentów dętych, np. Mnozil brass, German brass itp. Inspirujący są dla mnie inni znani trębacz, których nagrań słucham z dużą przyjemnością, jak np. Chris Botti, Maurice Andre. Ale czasami słucham cięższej muzyki głównie podczas jazdy samochodem, np. Metallica symfonicznie.

– Pańskie plany muzyczne na przyszłość?

– Na pewno chciałbym się jeszcze rozwijać odnośnie gry na trąbce, chciałbym również więcej uwagi – oczywiście w miarę możliwości czasowych – poświęcić muzyce kameralnej. Mam na myśli koncertowanie z kwintetem instrumentów dętych blaszanych Resovia Brass Quintet, którego jestem członkiem i współzałożycielem. W skład zespołu wchodzi muzycy Filharmonii Podkarpackiej. W moich planach chciałbym uwzględnić również orkiestrę dętą. Chciałbym, aby muzycy i uczniowie rozwijali się wspólnie ze mną poprzez wykonywanie coraz to nowych utworów o zróżnicowanym poziomie wykonawczym.

– Pańskie hobby?

– Tak naprawdę to nie mam czasu na hobby. Dużo pracuję, a jeszcze przecież mam wspianą rodzinę, której staram się poświęcić jak najwięcej czasu. Spędzanie wolnego czasu z żoną i dziećmi to moje hobby. Oczywiście interesuję się sportem, motoryzacją i nowinkami technicznymi. Gram z synkiem w piłkę, uczę go obsługi komputera czy tabletu, ewentualnie jeździmy wspólnie na rowerach. W taki sposób mają hobby staram połączyć z moim życiem rodzinnym.

– Dziękuję za rozmowę.

Jakub Heller

NASZEJ KOŁĘDY DZIEJE...

Pogórze, Podgórze, Podkarpacie – to tereny dzisiejszego Beskidu Niskiego i obszaru powszechnie nazywanego Bieszczadami; przy czym miłośnicy „gór kapuścianych” – jak ironizują fascynanci gór wysokich – chcą powrócić do starej nazwy: Bieszczad – w mianowniku i przedkładają przed oczy stare mapy, gdzie stoi: Bieszczad! Zatem jak świętowano w Bieszczadzie przed wiekiem? I w ogóle w Beskidach? Przecież nazwy regionów miały wielokrotnie inne niż im przypisywano znaczenie.

Podobnie jak w Małopolsce, jak w ogóle w Polsce, ale że to tereny „bezgraniczne” – trochę także inaczej. „Bezgraniczne” ongiś tereny, gdyż Karpaty przed paroma wiekami stanowiły granice umowne, nawet tysiącletnią granicę z Węgrami (Madziarami) wyznaczały jedynie karpaccie szczyty i przełęcze. Żyli tu Rusini i Rusnacy, Łemkowie, Bojkowie, Pogórzanie, Doliniańskie, Wołosi wreszcie. No i Polacy. I Żydzi przecież. Oczywiście populacje te występowały w różnych proporcjach w różnym czasie, i pewnie definitywnie rozbił tę mozaikę kulturą i etniczną rok 1947 – skandaliczna przesiedleńcza Akcja Wisła. Powracając w te strony nieliczni wnukowie tamtych gospodarzy, wznoszą nowe albo restaurują dawne cerkwie; Rozgłośnia Polskiego Radia w Rzeszowie prowadzi stałe audycje w języku ukraińskim – może zasiany ongiś zły ferment łagodnie? Raczej – życie tu normalnie!

RORATY I JUTRZNA, CZYLI ADWENTU CZAS

Boże Narodzenie i dalsze święta tego okresu występowały więc nieregularnie, święta związane z obrzędkiem wschodnim następowały, i tak jest i dziś, dwa tygodnie po rzymskokatolickich.

Przypomnijmy, że rok liturgiczny rozpoczyna adwent – okres wyczekiwania. Adwent zaczyna się w czwartą niedzielę przed Bożym Narodzeniem (rzymskokatolickim 25 grudnia). Więc może zacząć się nawet końcem listopada, jak teraz – 29 listopada. Od tego dnia każdego ranka, zwykle o szóstej, gdy jeszcze błyszczy jutrznia, w kościołach odprawia się nabożeństwo wraz z mszą, zwane roratami (od

łac.: *Rorate coeli* – nieba, spuście rosę). Śpiewa się pieśni do Najświętszej Marii Panny na granicy świtu – bo to symbol, że ziemia dotąd pozostawała w ciemności. Stąd też 6 świec woskowych (jak sześć dni stwarzania świata), siódmą (dzień „odpocznienia”) dodaje się pośrodku, wyższą, symbolizującą Najświętszą Marię Panę, jako Jutrzenkę poprzedzającą światło sprawiedliwości Chrystusowej. Lud i królowie roraty lubili od zawsze – jak podają kroniki, stąd owe „Siedem roratnic” – koniecznie woskowych. To symbol wskazujący, że na Sądzie Bożym trzeba stawić się z siedmioma stanami: do ołtarza przystępował najpierw król, i stawał najwyższą świecę zapaloną mówiąc: „Gotów jestem na Sąd Boski”. Drugą stawał biskup mówiąc też: „Paratus sum ad Adventum Domini”. Trzecią senator, czwartą ziemianin, piątą rycerz, szóstą mieszczanin, siódmą oracz. (zatem – obraz ówczesnej kastowości... w niektórych regionach dotyczyło to również ilości potraw w wigilię).

Każdy dzień adwentu miał swoją aurę. Szczególną nadano 13 grudnia – na św. Łucji (staropolskie przysłowie „Święta Łuca dnia przyrzuca” stworzone wg starego kalendarza, stąd niekiedy spory – że przecież dopiero „na Nowy Rok przybywa dnia na barani, czy zajęczy, skok”. Od Łucji rozpoczynano „rozpoznawanie” pogody na następny rok – gdy dzień słotny – odpowiadający mu miesiąc również. Potem obserwowano pogodę w święta. Gdy na Boże Narodzenie (Gody) pogoda: *Jeśli pola zielone, gdy się Chrystus rodzi, Gdy zmartwychwstaje, śnieg z mrozem kołaczom przeszkodzi.*

I dalej:
Jakie święto Gód, takie też ostatki (zapusty).
Taka Wielkanoc i takie Świętki (Zielone Świętki).

Do tych wróżbiarskich przysłów dodawano: *Wrona kracze, będzie deszcz.* Albo: *Pełno jak kawek na słotę.*

WIGILIA – CZYLI PRZEDŚWIĘCIE

Warto przytoczyć tradycje „centralne”, by dla porównania szukać odniesień do tradycji „kresowych”. Zatem: Stawiano snopy zboża w rogach izby. U pani wojewodziny w Pęśach na Mazowszu, jeszcze w pierwszej połowie XIX w., nie siadano do Wigilii bez snopów w rogach komnaty stołowej. Lud z tych snopów ukręcał małe powrośta, by nimi obwiązać drzewa w sadzie – przeciw robactwu i by lepiej drzewa rodziły. Wigilia ludu składała się zwykle z 7 potraw, szlachecka z 9, pańska z 11. Kto ilu potraw nie skosztuje, tyle go w roku przyjemności ominie. W zamożnych domach panie rozdawały „kołędę”, czyli podarki dla czeladzi „i dobrze prowadzących się dziewcząt ze wsi”.



Potrawy wigilijne są powszechnie znane – bo co tradycja, to tradycja.... Rzadko jednak przy nich wymienia się siemienuchę, czyli zupę z nasion konopi. Prócz kutii i karpia popularna była też strucla i oto ciekawostka: bywało iż strucla wyszła z pieca takich rozmiarów, że ledwie mieściła się w saniach. A w 1732 r. struclę dźwigać musiało aż dwóch chłopców od piekarza, przez całą Warszawę.

Wierzono że jaki kto będzie we Wigilię, taki będzie przez cały rok; jeśli na Wigilię jest ktoś wesoły, posłuszny, to będzie takim przez następne 12 miesięcy. I dobrze, gdy pierwszym gościem będzie mężczyzna – zwiastował on pomyślność. Dlatego lasowieckie kobiety niekiedy przychodziły „w jakiejś sprawie” do złego sąsiada... gdy taką wpuszczono za próg – rety, rok na marne!

W Wigilię ludzie do teraz na wsiach wstają bardzo rano, aby tak było przez cały rok. Próbują w tym dniu szczęścia

wszyscy – więc i pijacy, aby byli weseli; złodzieje, aby przez rok dobrze im szła kradzież. Jeśli udało się sąsiadowi podwędzić siekierę, pług czy inną gospodarską rzecz – mimo, że kradzież kończyła się wykupnym – już „złodziej” nie musiał się trapić, że czegoś mu będzie brakować; i że przez następny rok wszystko będzie do niego lgnęło. A który przezornie chlapanął w karczmie rano kielicha, nie musiał się martwić, że będzie do następnego adwentu przymusowym abstynentem. Które z dzieci będzie ukarane w tym dniu, będzie karane rok.

Tego też dnia nie wydawało się ani centa, by w przyszłym roku nie musieć za wiele wydawać. Wszyscy myli się w wodzie, do której wrzucają pieniądze, aby być zdrowym jak pieniądze i zapewnić sobie dostatek. Starsi rozbierali cebulę na 12 części,

SUKIENKA PO SUKIENCIE,

podając każdej łupinie nazwę jednego miesiąca i nasypywali na nie soli. W której łupinie sól zamieniła się w wodę, ten miesiąc ma być slotny. Kobiety w takim wypadku „poprawiały” ową wróżbę twierdząc, że to nie sok, a łza spadła na cebulkę. Z pogody na Wilię wnioskowano o urodzajności roku i wierzono, że jak na Wilię jasno, to w stodole ciasto; ale inni mówili: jak na Wilię jasno, to i w stodole jasno, czyli będzie przestronno, nie będzie urodzaju. Takich sprzeczności spotkamy moc – co wieś, to inna pieśń... Lecz motyw, jakby „temat” był ten sam.

Potem śpiewano kolędy, zwykle przy zgaszonym już świetle – choć przecież widno było od ognia z paleniska. W końcu wybierano się na pasterkę. Matki mające córki na wydaniu wychodziły po północy mszy nieco wcześniej, pilnie bacząc, który też młodzieniec wyjdzie pierwszy – ten będzie ich zięciem; dziewczęta po drodze dyskretnie liczyły sztachety w płocie – która narachowała ich do pary, cieszyła się z rychłego zamążpójścia. – Więc w Wigilię ważyły się ludzkie losy – z sentymentem opowiadają swoje Wigilie Anna i Tadeusz Kuklińscy z Zacznia k. Tarnowa.

Wańkowicz w swych felietonach pisał, że w Wigilię „na Mlecznej Drożdzie Szafarz Niebieski odwraca klepsydry ludzkich żywotów”, czyli tego dnia

wiele albo i wszystko może się w ludzkim życiu odwrócić. Należy mieć nadzieję, że na dobre – toć dzień dobroci. Szczęściu trzeba jednak sprzyjać, dlatego kobiety dbały w domach o porządek i pannom szykowały w wyobraźni – co podkreślały tylko sugestiami – dobre zamążpójście.

MAŁE KRESY WEDŁUG OSKARA KOLBERGA

A teraz o tym, jak przed wiekiem i wcześniej obchodzono dzień Wigilii Bożego Narodzenia na „dzisiejszych” (nazywanych tu małymi) polskich Kresach. Zwyczaj te zostały opisane m.in. przez ks. Władysława Sarnę, powtarzały się one w różnych odmianach i różnych miejscowościach Pogórza i obrzeży kraju, co uwiecznił też Oskar Kolberg.

Oczywiście gospodynie piekły bułki i strucle, gotowały wigilijny obiad. Pod Jasłem gospodarze odwiedzali się, składali życzenia łamiąc się opłatkiem, suto przy tym racząc się okowitą. Na śniadanie był chleb z cebulą, maczany w oleju. Przed pierwszą gwiazdą na niebie wieczerza była gotowa. Wszyscy domownicy już byli umyć w ługu. Jeszcze zamiotą izbę i już przyniesiona



z komory garść zboża powędruje na stół, na nim spocznie siano, i wszystko nakryje biały lniany obrus.

Gospodarz z kolei przynosił wiązkę lub dwie słomy, stawiał ją w rogach izby. Zapalano świeczki, lub z ich braku – gromnicę. Wszyscy kłękali do modlitwy. Dziękowali Panu Bogu za szczęśliwie miniony rok, za doczekanie Wigilii. Po modlitwie łamali się opłatkiem,

życząc sobie, by mogli doczekać kolejnej Wili. W niektórych miejscowościach pastuch stał na siekierze, aby przy leśnej robocie nie dostać nagniotków. W ten także dzień strzygło się chłopców – pod założony na głowę garnek – żeby równo.

Obiad wilijny rozpoczynano od barszczu, w wielu miejscowościach na pierwsze była cebula i czosnek z chlebem. Pod miskę kładziono opłatek – zielony, „bydlęcy” – wszak jedzono z jednej miski i po spożyciu poszczególnej potrawy spoglądano, czy opłatek się przylepił do dna. Jeśli się przylepił, będzie urodzaj na to, z czego była gotowana potrawa.

Na stół gospodyni dostawiała następne potrawy: barszcz, ziemniaki, kapustę z grochem, kaszę jaglaną, kluski z makiem, ryż z cukrem, kaszę tatarską z grzybami, kaszę ze śliwkami lub suszonymi gruszkami, pierogi, a często do tego była ryba i kwasówka z grzybami. Zwyczaj nakazywał, by było 12 potraw i jedno wolne miejsce dla „dzia-da”, czyli bezdomnego wędrowca, czasem samotnego człowieka z sąsiedztwa.

W niektórych miejscowościach organisci piekli opłatki z zielem, zwykle z rutą – przeznaczone były dla bydła; podczas wieczerzy z każdej potrawy gospodyni ujmowała garstkę do maślniczki, również dla bydła. Opłatek niosło się zwierzętom przed jutrznią. Było oczywiste, że pod żadnym pozorem nie wolno było podsłuchiwać zwierząt mówiących o północy ludzkim głosem – pewna w najbliższym czasie śmierć (chyba, że podsłuchujący był bezgrzeszny...). Jeden ciekawski gospodarz ukrył się w żłobie i czekał, co powie koń. Usłyszał: „leż, gospodarzu, w żłobie, a wnet będzie po tobie”. I stało się – zmarł już w zapusty.

ATRAMENT W KROPIELNICY A WRÓŻBY

Przy wieczerzy uważało się, ile kto ma cieni, bo to jest wróżbą długiego życia. Poza tym patrzyło się uważnie na cienie: czyj najdłuższy, tego życie najkrótsze, ale i na odwrót. Kto zaś nie miał cienia znaczyło – że wnet umrze.

Przy Wili nie piło się wody, żeby przez cały rok nie mieć pragnienia. Nie piło się też po to, by nie cierpieć pragnienia we żniwa. Po wieczerzy znowu

wszyscy klękali i dziękowali Panu Bogu za spożyte dary.

Potem kładli słomę na ziemi i wszyscy się na niej kładli. Dziewczęta wyciągały źdźbła. Jeżeli wyciągnie do pary, to wyjdzie za mąż, a jeśli nie do pary, musi jeszcze rok czekać. Albo biegły do studni, gdyż we Wilię woda niekiedy przemienia się w wino. Chłopcy rzucali źdźbła do tragarzy – ile źdźbeł utkwi w szparach, tyle będzie kup zboża w przyszłym roku.

Dobrze było być tego dnia wesołym, by nie trapiły przez lato zmartwienia. Dokazywali przede wszystkim młodzi. Zwłaszcza na pasterce. Dlatego żacy dolewali do kropielnicy atramentu, wchodzący wierny lud jak zawsze żegnał się rzetelnie mocząc palce w święconej wodzie. Kawalerowie zszywali klęczącym kompanom dwie sukmany do kupy, albo dziewczętom dwie spódnice. Czasem wiązano sznurkiem dwie nogi należące do dwóch panien i gdy stawały z klęczek – prząsny rehot zagłuszał gromki śpiew kolędy, według słów zacnego poety Franciszka Karpińskiego (1741-1825, autora nie tylko „Laury i Filona”) na czele z uroczystym „Bóg się rodzi”.

Tradycje te wspominają – już to tradycja spotkań – Artur Zając, Waldemar Baran i Jerzy Iwanicki z Machnowki przy sklepie Piotra Bodaszewskiego w Zręcinie. Wspominają własne Wigilie rodzinne ale i te, o których opowiadali im rodzice czy babcie. Z nostalgią twierdzą, że wiele z tamtych pięknych tradycji już zanika, chyba bezpowrotnie.

TRADYCJA – WIĘC KULTURA NARODU

Trwałość tradycji poświadcza wielkość tego święta, jego znaczenie dla człowieka. „Cicha noc, święta noc...” (choć kolęda ta przyszła z Niemiec, jak i przed wiekiem choinka, wzrusza nas jak i ludzi na całym świecie). I opłatek, który wszystkich łączy, nigdy – tego pragniemy i dziś – dzieli.

Ale czy tylko jednego narodu? Skoro mówimy o pewnej kresowej diasporze? Oto niemal symboliczna próbka porównywania obyczajów świątecznych z nacjami żyjącymi w większości przypadków na terenach dzisiejszego „Bieszczadu”.

Według „kronikującej” ówczesnie pani Pelagii Śliżińskiej, było tak: przed wigilijną kolacją kobieta szła po wodę,

a w zapasce miała bochen chleba. Potem go wszyscy obmywali i zasiadali do kolacji. Ale tego chleba nie jedli, aż dopiero na Nowy Rok. Nie w Wigilię, a dopiero w pierwszy dzień świąt myto się w pieniądzu na dnie miski, by cały rok pieniądze ich się trzymały.

Z Kolbergowego zaś „eposu” wiemy, że w Wigilię ludzie z gór najpierw łamali się opłatkiem, było i siano pod obrusem, następnie podawano potrawy z olejem, makiem, rybami, chlebem, czosnkiem i wodą. Następnie spożywano ciepłe dania – groch z kapustą, grzybami, kartofle, kaszę, barszcz, pierogi, gotowane gruszki suszone. Dalej – koniecznie kutia z pszenicą, makiem i miodem. Wreszcie następował akt wróżb. Gazda podrzucił pierwszą ciepłą potrawę do góry, czyli np. groch z kapustą i co się do powały przylepiło, to od najbliższej wiosny rosło wysoko lub głęboko. Po posiłku domownicy wiązali łyżki razem i wkładali pod obrus, żeby bydło latem na pastwiskach kupy się trzymało. Dziewki i parobcy rzucali orzechami po izbie – była to już zabawa i jakiś cień zalotów.

I kolędnicy oraz to, co dziś nazywa się wizytą duszpasterską: ksiądz i diak chodzili po kolędzie. Na przykład w bieszczadzkiej Bóbrce ksiądz i diak po kolędzie chodzili osobno, no bo ten do swych owieczek, koło Nowego Roku, ten do swoich – mniej więcej dwa tygodnie później, natychmiast po swoim po Bożym Narodzeniu i chodził przez 3 dni, co pewnie wystarczyło. Kronikarz podał, że jednego dnia zebrał on 5 korców owsa i pół litra gorzałki. Księdzu dawali orzechy, jaja, przędziwo.

WE WSCHODNIM OBRZĄDKU

nie ma pasterki. Bardzo ważne jest święto Jordana – 19 stycznia, czyli 13 dni po Bożym Narodzeniu, które wypada 7 stycznia. Wierni wraz z diakami czy popem idą nad rzekę (tak jest nad Sanem, Bugiem i mniejszymi rzekami, strumieniami „wschodniej ściany płaczu” – jak mawia się na Podkarpaciu). Potem przez tydzień nie prano bielizny w rzece czy potoku, bo woda była przebież dopiero co święcona.



Znany i ceniony etnograf i historyk sztuki związany z prawosławiem Alojzy Cabała (sędeczanin z Krosna) podkreśla, że to nie Wschód ma święta „inaczej”, lecz właśnie Zachód. Bo to katolicy mocą papieża Grzegorza zmienili kalendarz (na gregoriański), a obrządek wschodni, prawosławie, pozostał przy pierwotnym. Także Zachód zmienił krzyż i sposób żegnania się – prawosławie pozostało przy pierwotnym. Ostatni wspólny sobór Kościoła odbył się w 787 – od tej daty drogi się rozeszły: tradycyjny obrządek kościelny pozostał na Wschodzie, kulturuje go prawosławie, zaś na Zachodzie przez ponad tysiąclecie odbywały się w Kościele zmiany. Tak jest do dziś. Stąd owe różnice i w tradycji.

Jak widać, różnice w obyczajach w poszczególnych miejscowościach były, choć wcale nie aż tak znaczące. Na przykład w Procisnem podawano w Wigilię 12 potraw, „gorzałkę s medem” (gorzałkę z miodem) – a chudobie dawali sól i siano. We Wzdowie już w drugi dzień świąt, czyli na Szczepana, zaczęli sąsiedzi chodzić po kolędzie i tak to trwało aż do Nowego Roku. Potem chodzili na „szczodraki...”, czyli z życzeniami noworocznymi. W Solinie zbierali owies – połowę pieniędzy przepijali, a drugą połowę dawali do cerkwi. W Smolniku chłopcy muzykowali pod oknami, zbierali zboże, sprzedawali je później Żydowi albo wybranemu gospodarzowi – oczywiście przychód ten przepijali.

W pełni zgodne było to, że od świąt do Trzech Króli – więc przez 12 dni – nie wolno było nic w domu robić, nawet prać, bo Jezus chodził po kolędzie. Tak było w całej Europie do XIX w. Może by powtórzyć ten zwyczaj. Prekursorzy... w Rosji tak czynią. Dziś również mamy 12 gwiazd w koronie na błękitcie, wtedy było dwanaście dni „gwiazdki”...

Jan Tulik

ZAWSZE CHCIAŁEM LECZYĆ LUDZI

Gościem „Kuriera Białowskiego” jest fizjoterapeuta – dietetyk Paweł Kurasz, absolwent Wydziału Medycznego i Rolniczego Uniwersytetu Rzeszowskiego, uczestnik licznych akredytowanych szkoleń ortopedycznych i neurologicznych, pełni wiele funkcji społecznych. Prowadzi gabinet RehaActiv w Białowej, ul. Plac Rynkowy 1, żona Alicja, obecnie mieszkawiec Białowej.

– Fizjoterapia to obecnie jeden z najpopularniejszych kierunków studiów w Polsce. Co zadecydowało, że wybrał pan właśnie ten kierunek?

– Już od najmłodszych lat interesowałem się sprawami medycznymi. Lubiłem programy telewizyjne o zdrowiu, szukałem przyczyn różnych chorób. Moja rodzina i wielu znajomych zachęcało mnie do tego kierunku, ponieważ uważali, że mam „wyjątkowe czucie w rękach”. Postanowiłem ten dar wykorzystać. Wybrałem fizjoterapię, ponieważ daje ona możliwość bezpośredniego kontaktu z pacjentem. Odpowiednio dobrana rehabilitacja daje terapeutom wiele satysfakcji i zadowolenia, ponieważ jest skuteczna i wielokrotnie „stawia ludzi na nogi”. Zawsze chciałem leczyć ludzi i przywracać im radość z powrotu do pełnej sprawności.

– Poza studiami skończył pan wiele kursów. Właściwie ciągle się pan dokszałca. Dlaczego?

– Kiedyś mój tata powiedział mi: „Synu, jak masz coś w życiu robić, to rób to dobrze!” To był pierwszy impuls do kontynuacji nauki po ukończeniu 5-letnich studiów magisterskich z fizjoterapii i podyplomowych z dietetyki oraz kursu Instruktora Kulturystryki. Podjąłem szkolenia z zakresu neurologii: metoda PNF na poziomie klinicznym, leczenie spastyczności; ortopedii: Kinesiology taping, Terapia Powięziona, Terapia Punktów Spustowych oraz masażu: V-stopniowa szkoła masażu leczniczego i relaksacyjnego z uzyskaniem podwójnej referencji. Następnie ukończyłem 3-letnią specjalizację z Terapii Manualnej według Konceptji Kaltenborna-Evjentha w Toruniu i Warsza-

wie, co uważam za największe osiągnięcie. Konieczność dalszej edukacji podyktowana jest pracą z pacjentami, ponieważ dziedzina fizjoterapii jest bardzo dynamiczna i ciągle się rozwija. Zdrowie pacjentów jest dla mnie najważniejsze, dlatego nadal poznaję metody, które pozwalają na szybsze i skuteczniejsze leczenie.

– Ostatnio w mediach bardzo dużo mówi się o ustawowym uregulowaniu zawodu fizjoterapeuty. Dlaczego jest to takie ważne?

– Do tej pory w polskim ustawodawstwie nie istnieje ustawa o zawodzie fizjoterapeuty, czyli de facto nie istnieje taki zawód, mimo wprowadzenia go do nauczania w systemie szkolnictwa wyższego. Pod tym względem jesteśmy wyjątkiem w Europie, gdzie ta kwestia została już dawno uregulowana. Obecnie zabiegi z fizjoterapii może świadczyć każdy bez konieczności studiów, nawet po kilkugodzinnym kursie. Można powiedzieć, że jak grzyby po deszczu powstają liczne paramedyczne punkty lecznicze, gdzie pseudokręgarze podejmują się „nastawiania” kręgosłupów bez odpowiedniej diagnostyki w oparciu o poszanowanie zasad medycyny. Stan ten jest zupełnie niezrozumiały i budzi wiele zastrzeżeń, bo naraża na utratę zdrowia lub niekiedy życia potrzebujących pacjentów. Aby wykonywać takie zabiegi potrzebna jest odpowiednia wiedza, umiejętności i certyfikowane kwalifikacje. Cieszy natomiast fakt, że powstała obywatelska ustawa o zawodzie fizjoterapeuty, która przeszła już drogę legislacyjną przez Sejm i Senat, a obecnie czeka na podpis Pana Prezydenta.

– Z jakimi dolegliwościami zgłaszają się najczęściej pacjenci?

– Najczęściej pacjenci zgłaszają się z dolegliwościami bólowymi kręgosłupa zarówno w stanie ostrym, jak też przewlekłym. Ważne jest, aby nie lekceważyć tych objawów, ponieważ każdy incydent bólowy powinien być odpowiednio zdiagnozowany i wyleczony. Niepodjęcie terapii skutkuje zmianami degeneracyjnymi w obrębie kręgosłupa



takimi jak: zmiany zwyrodnieniowe stawów międzykręgowych, zablokowane kręgi, dyskopatie, tj. wypukliny i przepukliny jądra miazdystego prowadzące do rwy kulszowej, udowej, ramiennej, ostrogi piętowej, zespołu cieśni nadgarstka itp. Wielokrotnie zgłaszają się pacjenci z zespołami bólowymi kończyn dolnych (biodra, kolana, stopy) i górnych (bark, łokieć nadgarstek), a które są powikłaniami niewyleczonych zmian chorobowych kręgosłupa. Ponadto gabinet odwiedzają pacjenci ze zmianami zwyrodnieniowymi oraz po urazach narządu ruchu, tj. złamaniach kości, zwichnięciach i skręceniach stawów, a także naciągnięciach i naderwaniach mięśni, ścięgien i więzadeł w takich dysfunkcjach jak: zespół bolesnego barku, łokieć golfisty, tenisisty, zerwanie więzadeł stawu kolanowego i skokowego, kolano skoczka. W gabinecie pracuję również z pacjentami neurologicznymi, tj. z MPD, SM, po urazach czaszkowo-mózgowych oraz po udarach mózgu.

– Rośnie świadomość społeczeństwa. Coraz więcej ludzi biega, jeździ na rowerze, pływa czy chodzi na siłownię. Przekuwa się to na większe zainteresowanie profilaktyką?

– Uważam, że tak, ponieważ osoba, która podejmuje dodatkową aktywność poza pracą, odczuwa potrzebę dbania o zdrowie i szybciej reaguje, gdy coś zaczyna dolegać. Jest to bardzo ważne, gdyż o wiele łatwiej i skuteczniej jest leczyć początkowe stadium choroby niż stan zaniedbany i przewlekły. Ponadto będąc aktywnymi spotykamy ludzi, którzy dzielą się z nami swoim doświadczeniem i niejednokrotnie potrafią za-

uważyć w nas początki jakiejś dolegliwości. Podejmując dodatkowy wysiłek fizyczny lepiej odczuwamy swoje ciało, regulujemy metabolizm, przyspieszamy regenerację organizmu i poprawiamy swoje samopoczucie. Dlatego gorąco zachęcam do aktywnego trybu życia i dbania o swoje zdrowie.

– Dla przeciętnego czytelnika fizjoterapia to głównie masaż. Tymczasem to krzywdzące uogólnienie. Jakie teraz są najnowsze trendy w fizjoterapii?

– Dziękuję pani redaktor za to pytanie i słuszne spostrzeżenie, ponieważ fizjoterapia obejmuje nie tylko masaż, ale także: kinezyterapię, tj. ćwiczenia i fizykoterapię. Ponadto w fizjoterapii, podobnie jak w całej medycynie, powstają nowe kierunki i specjalizacje, a jest to zasługą licznych badań i doniesień naukowych w tej dziedzinie. Coraz prężniej rozwijają się takie metody jak PNF, Bobath, Funkcjonalna Terapia Skolioz, Terapia Powięziowa, Kinesiology Taping oraz Terapia Manualna, która zyskuje coraz większą popularność ze względu na swoją niewiarygodną skuteczność.

Proszę pozwolić, że w telegraficznym skrócie przedstawię jej założenia, które stosuję w swoim gabinecie. Po dokładnym wywiadzie, przeanalizowaniu objawów pacjenta i zapoznaniu się z historią dolegliwości i dotychczasowym leczeniem przystępuję do dokładnej diagnostyki manualnej i funkcjonalnej, polegającej na obserwacji wzrokowej oraz palpacyjnej ocenie ruchomości, sprężystości, elastyczności uszkodzonych tkanek, a także wszystkich struktur, które mogą mieć jakikolwiek wpływ na dolegliwości pacjenta. Podczas badania przeprowadzam testy ortopedyczne i neurologiczne redukujące lub prowokujące objawy, które zgłasza pacjent. Na samym końcu dokonuje analizy badań obrazowych takich jak: RTG, MRI, USG itp., jeśli pacjent takie badania posiada. Po dokładnej ocenie zostaje postawiona diagnoza tymczasowa i podjęcie próbnego leczenia. Następnie ponownie badam w celu weryfikacji słuszności postawionej diagnozy i wybranego kierunku leczenia. Pacjent na koniec wizyty, jeśli to konieczne, dostaje zalecenia i odpowiednie ćwiczenia do domu.

– Jak wygląda współpraca na linii fizjoterapeuta – lekarz?

– Pani redaktor, pytanie jest bardzo złożone, ponieważ stan ten zależy od

placówek kierujących na rehabilitację. Bardzo cieszy mnie fakt, że znaczna część lekarzy rodzinnych przed zastosowaniem farmakoterapii podejmuje próbę badania pacjenta i wysyła na zabiegi fizjoterapii, które nie mają powikłań jak niektóre leki. Na szczególnie podkreślenie zasługuje postawa lekarzy, którzy nie mogąc w pełni zdiagnozować chorego ze względu na ograniczenia czasowe, wysyłają pacjenta na dalsze badania i konsultacje do fizjoterapeuty specjalizującego się w danej dziedzinie. Oczywiście każdy fizjoterapeuta musi pamiętać, że to lekarz jest kierującym i prowadzącym proces rehabilitacji i powinien uwzględniać odpowiednie zale-



cenia. W ten sposób powstaje team lekarz-fizjoterapeuta, co wpływa na skuteczne i bezpieczne leczenie.

– Jak pan ocenia poziom nauczania fizjoterapii w Polsce na tle innych europejskich krajów?

– System nauczania fizjoterapii w Polsce uległ głębokiej reformie, chcąc dorównać standardom unijnym, co przekłada się na coraz wyższy poziom leczenia pacjentów. Dumą napawa fakt, że wielu polskich fizjoterapeutów jest ambitnych i skutecznych, przez co europejskie i arabskie rynki medyczne składają nam bardzo korzystne i liczne oferty pracy.

W mojej ocenie w programowaniu rehabilitacji w Polsce brakuje jednak logicznej spójności, tj. stosowania odpowiednich metod fizjoterapii do konkretnych chorób. W swoim doświadczeniu zawodowym przyjmując studentów na praktykach zauważyłem, że znają oni metody oraz choroby w teorii, ale nie zawsze potrafią przełożyć to na praktyczne postępowanie i odpowiednie dostosowanie zabiegów do choroby. Uważam, że stan ten wymaga udoskonalenia, ponieważ pełne studia z fizjoterapii trwają 5 lat i powinny nauczyć absolwenta praktycznego wykorzystania zawodu. Ponieważ tego brakuje, studenci

muszą podejmować dodatkowe płatne szkolenia, aby móc bezpiecznie i skutecznie pomagać chorym. Niestety, kursy te są bardzo drogie i przez to wielu z nich nie ma możliwości się doszkalać, a to przekłada się na ograniczony dostęp specjalistycznej i ukierunkowanej fizjoterapii dla pacjentów.

– Proszę opowiedzieć o swych innych pasjach poza fizjoterapią.

– Poza fizjoterapią interesuję się sportem, w tym zwłaszcza siatkówką, piłką nożną, pływaniem, sztukami walce i kulturystyką. Ponadto uwielbiam chodzić po górach, szczególnie w Tatrach Wysokich oraz jeździć na nartach i snowboardzie. W wolnych chwilach lubię grać w szachy, chodzić do kina, teatru i czytać dobrą książkę.

– A może ma pan jakieś marzenia?

– Mam różne marzenia, które dotyczą wielu obszarów mojego życia. Przede wszystkim chcę zbudować wraz z żoną szczęśliwą rodzinę opartą na miłości i rodzicielstwie. Pragnę również rozwijać się zawodowo poprzez dalsze specjalizowanie się w fizjoterapii i medycynie. Moim celem jest ukończenie Ortopedycznej Terapii Manualnej według standardów światowej federacji IFONT, co pozwoli mi na rozpropagowanie tej metody na Podkarpaciu i szkolenie kolejnych osób pracujących według tych zasad. W przyszłości chciałbym prowadzić własną klinikę ukierunkowaną na leczenie narządu ruchu w oparciu o terapię manualną oraz inne metody ortopedyczne i neurologiczne. Uważam, że każdy ma prawo dostępu do leczenia na najwyższym światowym poziomie tu, w naszym powiecie, bez konieczności szukania specjalistów w innych rejonach Polski. Wiem, że takich placówek w naszym regionie brakuje, a chorujących ludzi wymagających kompleksowej rehabilitacji opartej na rzetelnej diagnostyce i terapii jest coraz więcej.

– Życzę panu realizacji wszelkich ambitnych zamierzeń. Tym bardziej, że dobro pacjenta jest dla pana najważniejsze.

Z mgr Pawłem Kuraszem, fizjoterapeutą – specjalistą terapii manualnej rozmawiała Danuta Heller.



„Działaj Lokalnie IX” 2015 to Program Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowany przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce przy współpracy z Ośrodkiem Działaj Lokalnie - Fundacją Generator Inspiracji i wsparciu otrzymanemu od lokalnych samorządów: Gminy Błażowa, Gminy Chmielnik, Gminy Dynów oraz Gminy Tyczyn.



POLSKO-AMERYKAŃSKA FUNDACJA WOLNOŚCI



AKADEMIA ROZWOJU FILANTROPII W POLSCE



„OD JUNIORA DO SENIORA”

„Przy kądzieli” – to tytuł projektu realizowanego przez nieformalną grupę „Od Juniora do Seniora” działającą przy Przedszkolu Publicznym w Bła-

Projekt realizowany jest w ramach Programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce i Fundację Generator Inspiracji. Czas realizacji to okres 5 miesięcy – od 1 sierpnia do 31 grudnia 2015 r.

W jego ramach zrealizowałyśmy następujące działania: opracowany został scenariusz przedstawienia finałowego, rozdzielono role wśród młodych aktorów i zorganizowano warsztaty teatralne. Zajęcia, które prowadzi choreograf ułatwiają przygotowania do



W kuźni u pana Adolfa Bębna.

występu; uczestnicy uczą się ruchu i wymowy scenicznej oraz właściwej interpretacji tekstu. W celu umożliwienia dotknięcia przeszłości zorganizowano wyjazd do Futomy i udział dzieci w tradycyjnym wypieku chleba, robieniu masła, zakończony degustacją pieczywa drożdżowego oraz prozaików własnoręcznie upieczonych w trakcie warsztatów kulinarnych w domu regionalnym.

Pomysł sięgnięcia do ludowości i tradycji regionu zrodził się na bazie naszych doświadczeń zawodowych, a wykorzystanie zasobów najbliższego otoczenia pozwoliło na opracowanie atrakcyjnych działań.

Występ; uczestnicy uczą się ruchu i wymowy scenicznej oraz właściwej interpretacji tekstu. W celu umożliwienia dotknięcia przeszłości zorganizowano wyjazd do Futomy i udział dzieci w tradycyjnym wypieku chleba, robieniu masła, zakończony degustacją pieczywa drożdżowego oraz prozaików własnoręcznie upieczonych w trakcie warsztatów kulinarnych w domu regionalnym. W ten sposób dzieci mogły poczuć dawne smaki, ale i docenić wysiłek włożony w ich przygotowanie.



Degustacja przed wiejskim domem regionalnym w Futomie.



Tak długo robi się to masło...

Mogły również obejrzeć jak dawniej mieszkano i jakie było wyposażenie izb (pomieszczeń). O tym wszystkim opowiedziały nam panie Weronika Wysocki i Maria Sowa.

Kolejnym punktem wyjazdu była wizyta w pracowni rzeźbiarza połączona z oglądaniem jego dzieł. Dodatkową atrakcją były rozmowa o wykonywanej pasji oraz obserwacja jak pan Marek Twardy pracuje i kawałek drewna, po wpływie wyobraźni i zręcznych rąk, staje się aniołkiem.

Następnie udaliśmy się do kuźni, jednej z niewielu już funkcjonujących współcześnie. Pan Adolf Bęben pokazał nam proces rozpalania pieca, działanie miecha kowalskiego i fragment swojej pracy na rozgrzanym materiale. Uczestnicy wycieczki obserwowali właściwości metali oraz pokaz robienia gwoździ, podkowy i innych narzędzi do pracy w polu. Poznaliśmy wyposażenie kuźni, które w zasadzie nie zmieniło się od XIX wieku.

W poniedziałkowe popołudnie spotkaliśmy się całą grupa teatralną w sali przedszkola, aby pod okiem specjalistów z rękodziela artystycznego wykonać świąteczne ozdoby na choinkę i świąteczny stół. W milej pełnej humoru atmosferze wykonywaliśmy łańcuchy, bombki, aniołki itp. W świat ozdób wykonywanych dawniej wprowadziły nas panie M. Sowa, W. Wysocki, H. Gliwa, natomiast techniki współczesne pokazała nam pani M. Makara. Wszystkie prace miały motyw ludowy, a zaproszeni goście mogli przekazać nam swoje doświadczenie i podzielić się swoją pasją.

W trakcie pracy towarzyszyła nam muzyka ludowa w wykonaniu Andrzeja Barana (cymbały) i jego mamy Kazimiery Baran (skrzypce). Dzieci poznały strój ludowy – rzeszowski damski i męski, rozpoznawały piosenki na motywach ludowych przyspiewek, mogły również pośpiewać wspólnie z rodzicami.

Podsumowaniem projektu jest przedstawienie „Tak! On jest Królem”, które odbędzie się 20 grudnia 2015 r. Spektakl w swojej treści nawiązuje do narodzin Pana Jezusa i wydarzeń z tym związanych, a połączenie ludowej gwary i porzekadeł wprowadzi nutkę humoru.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Marta Bator

15-LECIE DOMU SPOKOJNEJ STAROŚCI CARITAS IM ŚW. JANA Z DUKLI W KĄKOLÓWCE

1 października 2015 r. Dom Spokojnej Starości Caritas im. Św. Jana z Dukli w Kąkolówce świętował 15-lecie swego istnienia. Obchody uroczystości rozpoczęły się Mszą św. odprawioną w kościele parafialnym pw. Matki Boskiej Szkaplerznej. Zebranych przy-



Anna Chlebek powitała gości.

witał gospodarz parafii ks. proboszcz Kazimierz Garncarz. Koncelebrowaną Mszę św. odprawiono pod przewodnictwem ks. biskupa Stanisława Jamrozka w asyście ks. Bronisława Żołnierczyka, byłego dyrektora Caritas diecezji przemyskiej, ks. Artura Jańca obecnego dyrektora Caritas Archidiecezji Przemyskiej, ks. prałata Kazimierza Batora, ks. dziekana Jacka Rawskiego, ks. proboszcza Kazimierza Garncarza.

W homilii ks. bp Stanisław Jamrozek zwrócił uwagę, abyśmy nie bali się otworzyć serca Chrystusowi, tak jak otwieramy drzwi domu gościom. Ubogaceni w Chrystusa będziemy w stanie pomagać innym, nieść dobro wśród ludzi, dzielić się dobrem. Zdrowi wśród chorych mogą czynić dobro, a chorzy mogą nas wzmacniać swoją wiarą, dobrym słowem, uśmiechem. Liturgię uświetniła orkiestra dęta z Gwoźnicy Górnej pod batutą kapelmistrza Mariana Bocka. Na zakończenie ks. dyrektor Archidiecezji Caritas Artur Janiec złożył specjalne podziękowania na ręce ks. bpa Stanisława Jamrozka za ofiarę Mszy św. oraz wielką życzliwość, dla ks. Kazimierza Batora za trud, który włożył w utworzenie Domu Spokojnej Starości w Kąkolówce oraz za codzienną posłu-

gę duszpasterską, dla ks. Kazimierza Garncarza za gościnne przyjęcie, a dla dyrektora Domu Spokojnej Starości Caritas im. Świętego Jana z Dukli w Kąkolówce – Anny Doroty Chlebek za czas i serce oddane pensjonariuszom DSS oraz za pracę sekretarza Zarządu Głównego Caritas Archidiecezji Przemyskiej.

Po Mszy św. zebrani przy akompaniamencie orkiestry dętej przemaszerowali do domu ludowego, gdzie wysłuchali koncertu orkiestry z Gwoźnicy



Gościem uroczystości był starosta rzeszowski Józef Jodłowski.

Górnej. Po koncercie dyrektor Anna Chlebek poprosiła ks. prałata Kazimierza Batora o przypomnienie historii powstania DSS w Kąkolówce. Ks. Kazimierz stwierdził, że pomysł przyszedł z potrzeby zagospodarowania niszczonego budynku dawnej Modextry, któ-

ry opustoszały stał pomiędzy kościołem a szkołą. Pomysł urządzenia w nim domu opieki trafił w społeczne zapo-



Ks. prałat Kazimierz Bator.

trzebowanie, ale wydawał się początkowo nierealny. Szybko okazało się, że budynek ten jest za mały, aby zainteresowały się nim instytucje państwowe i pomocy w jego adaptacji i zagospodarowaniu trzeba szukać u instytucji pozarządowych. Dzięki wielu ludziom dobrej i wytrwałości inicjatora udało się ten śmiały projekt urzeczywistnić. W swoim krótkim wystąpieniu ks. Kazimierz wspominał, iż pierwsze pieniądze, tj. miliard ówczesnych zł na wykup gmachu od Modextry uzyskano od fundacji kierowanej przez dr Jana Domaradzkiego z Warszawy. Wykupiono budynek, zrobiono plany przystąpiono do przebudowy, a potem rozbudowy. Na



Orkiestra dęta była miłą niespodzianką dla wszystkich.

początku w instytucji tej powstał Środowiskowy Dom Samopomocy w Kąkolówce, a później otwarto także Dom Spokojnej Starości im. Świętego Jana z Dukli Caritas Archidiecezji Przemyskiej, w którym dziś swój dom i troskliwą opiekę znajduje 58. pensjonariuszy. Ks. Kazimierz podkreślał rolę, jaką w tym dziele odegrał ówczesny ks. dyrektor Caritas Archidiecezji Przemyskiej Bronisław Żolnierczyk i dyrektor Anna Dorota Chlebek, która od początku kieruje placówką. Kolejnym miłym punktem spotkania były podziękowania, gratulacje i życzenia, które na przemian odbierali dyrektor Anna Chlebek i ks. prałat Kazimierz Bator. Zaproszeni goście, a wśród nich m. in. starosta rzeszowski Józef Jodłowski, księża wspólnie odprawiający Mszę św., burmistrz Jerzy Kocój i przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś, przedstawiciele Wydziału Polityki Społecznej w Rzeszowie Urszula Lasota i Małgorzata Czudec, dyrektor PCPR Agnieszka Grabowska, dyrektor ZS w Błażowej Ewa Kozubek, prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej i redaktorka „Kuriera Błażowskiego” Małgorzata Kutrzeba, dyrektor GOK Zbigniew



Od lewej – Jurek Faraś, Anna Chlebek i Jerzy Kocój.

Nowak, dyrektor szkoły w Kąkolówce Andrzej Jemioła, kierowniczka MGOPS w Błażowej Barbara Dulęba, reprezentacje domów opieki z bliższego i dalszego sąsiedztwa oraz instytucji opiekuńczych. Kierowali oni na ręce jubilatów wiele ciepłych słów. Po zakończeniu oficjalnej części rozpoczęła się zabawa taneczna, na którą bardzo cierpliwie czekali podopieczni. Uśmiechnięte i wzruszone twarze są najlepszą nagrodą dla twórców tej potrzebnej środowisku instytucji, która jednym zapewnia opiekę innym daje pracę.

Małgorzata Kutrzeba



ĆWICZENIA OBRONY CYWILNEJ

Każda społeczność powinna być przygotowana na niespodziewane zagrożenie, dlatego należy przeprowadzać regularne ćwiczenia, aby umieć jak najszybciej opanać je i zlikwidować.

W naszej gminie takie ćwiczenia odbywają się co dwa lata odpowiedzialny za ich przeprowadzenie jest pułkownik Józef Szczepański. W tym roku odbyły się 23 września w Piątkowej. Na całość składało się kilka epizodów. Ćwiczenia rozpoczęły się o godzinie 9:00 przywitaniem przybyłych gości, prezentacją gminy i miejscowości Piątkowa oraz przedstawieniem założeń do ćwiczeń. Następnie w miejscowej szkole odbyły się dwa wykłady na temat Terroryzmu (dr Paweł Łuczowski) oraz Logistycznego zabezpieczenia procesu mobilizacyjnego (dr Henryk Olejarz).



W naszej gminie takie ćwiczenia odbywają się co dwa lata.

Po wykładach wszyscy uczestnicy udali się na plac przed szkołę, aby obserwować ewakuację szkoły podstawowej (pożar budynku). W epizodzie tym uczestniczyli nie tylko nauczyciele wraz z dziećmi, ale na miejsce przybyła Ochotnicza Straż Pożarna z Piątkowej, jednostka Państwowej Straży Pożarnej z Dyno-

wa, policja oraz Zespół Pogotowia Ratunkowego.



Pokaz ten był bardzo widowiskowy.

Pokaz ten był bardzo widowiskowy i realistyczny, użyto między innymi świec dymnych, strażacy rozwinęli linie gaśnicze wchodząc do budynku po drabinie.

Kolejny epizod na placu przed szkołą odbył się w wykonaniu Zespołu Pogotowia Ratunkowego, a tematem było udzielanie pierwszej pomocy – masaż serca i sztuczne oddychanie.

Mogliśmy obejrzeć pokaz ratowania człowieka przez profesjonalistów, którzy na co dzień się tym zajmują.

Ostatni epizod ćwiczeń polegał na pokazie praktycznego usuwania skażenia terenu.

Akcję przeprowadziła jednostka z Państwowej Straży Pożarnej z Rzeszowa samochodem ratownictwa chemicznego. Strażacy pokazali sprzęt ochrony osobistej, czyli specjalistyczne kombinezony, sprzęt do uszczelniania cystern oraz postępowanie ratowników przy zagrożeniu wybuchem niebezpiecznych materiałów. Po skończonym pokazie nastąpiło podsumowanie ćwiczeń.

Ćwiczenia przebiegły bardzo sprawnie, uczestnicy ćwiczeń dowiedzieli się nowych rzeczy, poszerzyli swoją wiedzę o nowe zagadnienia, czy też przypomnieli sobie zasady postępowania w sytuacjach zagrożenia. Myślę, że dzieci, które także brały udział, nauczyły się chociażby zasad postępowania w razie zagrożenia pożarem, z dużym zainteresowaniem młodzież obserwowała udzielanie pierwszej pomocy.



Ostatni epizod ćwiczeń polegał na pokazie praktycznego usuwania skażenia terenu.

Uczestniczenie w tego rodzaju ćwiczeniach przynosi wszystkim wymierne korzyści, dlatego myślę, że za dwa lata spotkamy się na ćwiczeniach w kolejnej miejscowości naszej gminy.

Maciej Pałac
Komendant miejsko-gminny OSP



Ćwiczenia przebiegły bardzo sprawnie.



Epizod na placu przed szkołą odbył się w wykonaniu Zespołu Pogotowia Ratunkowego.

NOWY OBIEKT W LECCE

17 października 2015 r. w Lecce miała miejsce miła uroczystość poświęcenia i otwarcia Centrum Społeczno-Kulturalnego. Zanim to nastąpiło, uczestnicy tego wydarzenia zbrali się w miejscowej świątyni, by uczestniczyć w uroczystej Mszy świętej, sprawowanej przez ks. proboszcza Stanisława Kowala.



Wszystkich przybyłych powitał dh prezes Stanisław Cag.

Po Mszy wszyscy udali się do remizy, by uczestniczyć w podniosłym momencie poświęcenia obiektu.

Następnie dh prezes miejscowej jednostki OSP Stanisław Cag poprosił o zajęcie miejsc w remizie. Powitał zaproszonych gości, a wśród nich byli: ks. proboszcz Lecki Stanisław Kowal, radny Rady Powiatu Rzeszowskiego Stanisław Najda, burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś, radni: Grażyna Sowa, Stanisław Bator, Ryszard Wysocki, Ewa Kucharska, Wiesław Kru-



Od lewej: Mariusz Król, Małgorzata Drewniak i Antoni Mazur.

czek, Sławomir Kowal, Elżbieta Kustra, Małgorzata Drewniak, Józef Niemiec. Urząd Miejski reprezentował opiekun gminnych jednostek OSP Jan Rabczak. Przybyli ponadto prezes Zarządu Banku Spółdzielczego Mariusz Król, sołtys Lecki Antoni Mazur, dyrektorka szkoły Bogusława Kośmider, redaktorka naczelna „Kuriera Błażowskiego” Danuta Heller, druhny i druhowie miejscowej jednostki.

Dh Stanisław Cag dziękował tym, którzy mieli swój udział, by ten piękny obiekt powstał i służył mieszkańcom wsi, a więc: Markowi Ząbkowi, Zygmuntowi Kustrze, Wiesławowi Wani, burmistrzowi Jerzemu Kocojowi, przewodniczącemu Jurkowi Farasiowi, radnym Rady Miejskiej, księdzu proboszczowi i druhom.



Od lewej: Jurek Faraś, Jerzy Kocój i Stanisław Najda.

Głos zabrał gospodarz naszej gminy Jerzy Kocój. W swym krótkim wystąpieniu zawarł kilka refleksji dotyczących oddanego obiektu.

„Bardzo się cieszę, że tak uroczyście oddajemy dzisiaj do użytkowania budynek społeczno-kulturalny w Lecce. Teraz w całości budynek OSP Leccka wygląda imponująco i mam nadzieję, że będzie służył długo nie tylko tutejszym mieszkańcom, ale i całej gminie. Wiele trudu kosztowało zrealizo-



Ksiądz Stanisław Kowal poświęcił nowy obiekt.

wanie tej inwestycji. Dlatego serdecznie dziękuję miejscowym strażakom na czele z prezesem Stanisławem Cagiem za pomysł i zaangażowanie przy realizacji tej inwestycji, a także wszystkim osobom, które uczestniczyły i pomagały w trakcie prac. Potwierdza się opinia, że OSP Lecka to jedna z najbardziej aktywnych i mobilnych jednostek na terenie naszej gminy”.

Pozostali mówcy – Sławomir Kowal, Stanisław Najda i Marek Ząbek wyrażali podziw dla zaradności i wytrwałości leccańskich druhów, by dzieło zakończyć sukcesem.

Powiało optymizmem. Przyjemnie jest gdy sukces wieńczy dzieło. Każdy nowy obiekt, nieważne czy to kawałek drogi, most czy budynek bardzo cieszy. Każde środowisko coś zyskuje, a nasza gmina pięknieje.

Przy gustownie zastawionym stole kontynuowano rozmowy.

Ten dzień zapisze się w kronice leccańskiej OSP złotymi literami.

Danuta Heller



W uroczystości brali udział członkowie jednostki OSP Leccka.

MOŻNA PRYZWOICIE ŻYĆ NA WSI

Gośćmi „Kuriera Błażowskiego” są państwo Dorota i Paweł Skaba, mieszkańcy Borku Starego, starostowie tegorocznego Gminnego Święta Chleba.

– Powiedzcie, państwo, coś o sobie.

– Mieszkamy w Borku Starym w gminie Tyczyn, ale warsztat pracy mamy na ojcowiznie w Nowym Borku, gmina Błażowa. Wykształcenie mamy nierolnicze, jednak sytuacja rodzinna sprawiła, że jesteśmy rolnikami. Wraz z żoną i 8-letnią córeczką Zuzią pracujemy na 32-hektarowym gospodarstwie o profilu ogólnoużytkowym. Obecnie przeważa produkcja roślinna, ale wcześniej zajmowałem się produkcją trzody chlewnej i z chwilą poprawy sytuacji ekonomicznej na pewno wrócę do tuczu świń.

– Proszę o parę szczegółów o swoim gospodarstwie.

– Uprawiam pszenicę jakościową na powierzchni 15 ha, rzepak na powierzchni 13 ha, pozostała powierzchnia to uprawy pastewne. Posiadam gospodarstwo od 1995 r., tak naprawdę na poważnie gospodaruję od 2000 r., a szczególnie od chwili wejścia Polski do Unii Europejskiej i udostępnienia programów pomocy dla rolnictwa. W pierwszym rozdaniu korzystałem

z pomocy na modernizację budynków i zakup maszyn. W rozdaniu drugim z tytułu „Modernizacji Gospodarstw Rolnych” zakupiłem ciągnik o mocy 130 KM i maszyny towarzyszące.

Oczywiście od 2004 roku korzystam z dopłat obszarowych i programu rolno-środowiskowego.

Od samego początku ściśle współpracuję z Podkarpackim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Boguchwale i związkami branżowymi.

– Co spowodowało, że to właśnie ziemia jest państwa warsztatem pracy?

– Pochodzę z rodziny rolniczej, rodzice na owe czasy posiadali przykładowe gospodarstwo hodowlane. Miałem bardzo dobry przykład i zaplecze, dlatego postanowiłem pozostać na wsi. Tak się złożyło, że moja małżonka podzielała moje zainteresowania, powiększyliśmy gospodarstwo i postanowiliśmy zająć się produkcją rolniczą.

– Jaki charakter ma praca na roli współcześnie?

– Dzięki programom pomocowym wyposażylem moje gospodarstwo w miarę nowoczesny sprzęt, dlatego praca stała się lżejsza, łatwiejsza i przy-



Miałem bardzo dobry przykład i zaplecze, dlatego postanowiłem pozostać na wsi.

jemniejsza. Wychodzę z założenia, że „rolnik na zagrodzie jest równy wojewodzie”. Jestem dyrektorem i pracownikiem we własnej firmie. Pod względem ekonomicznym bywają okresy lepsze i gorsze. Tucz trzody prowadzę w chlewni głębokościółkowej, zmechanizowanej dobrze wyposażonej, która nie potrzebuje dużych nakładów pracy. Staram się wraz z małżonką tak organizować produkcję, ażeby zawsze zostało trochę czasu dla siebie, rodziny i przyjaciół.

– A gdyby pan mógł jeszcze raz wybierać, czy wybrałby pan ten jednak ciężki kawałek chleba?

– Praca na roli jest nadal ciężkim kawałkiem chleba, ale przy dobrej organizacji pracy, dobrym wyposażeniu w park maszynowy, nowoczesnej technologii i dobrym wyborze kierunku produkcji, można przyzwoicie i z satysfakcją żyć, mieszkając na wsi. Dlatego uważam że nasza decyzja była słuszna.

– „Rolnik szuka żony” – program rozrywkowy, emitowany w TVP 1. Poza wątkami romansowymi pokazuje polską współczesną wieś. Na ile prawdziwie?



Dorota i Paweł Skaba, mieszkańcy Borku Starego, starostowie tegorocznego Gminnego Święta Chleba.



Wraz z żoną i 8-letnią córeczką Zuzią pracujemy na 32-hektarowym gospodarstwie.

– Jeśli chodzi o program „Rolnik szuka żony” owszem, oglądamy, ale ja już mam swoją wybrankę i nie muszę szukać. Gospodarstwo mam w miarę dobrze wyposażone, ale kilka nowoczesnych maszyn i technologii produkcji z tego programu chciałbym posiadać.

pracy na gospodarstwie rolnym.

– A hobby ?

– Rodzinnym hobby od pokoleń jest hodowla gołębi, ale mnie bardziej interesują nowoczesne technologie produkcji w rolnictwie, które czerpię z Inter-

– Czy macie, państwo, jakieś marzenia?

– Naszym marzeniem, jeśli chodzi o produkcję, to w miarę możliwości chcielibyśmy powiększyć areal gospodarstwa, poprawić jakość produkcji, przez to osiągnąć lepszą efektywność gospodarowania. Marzenie w życiu prywatnym – pomyśleć o następcy... Oczywiście życzymy wszystkim dużo zdrowia i sił do ciężkiej, ale wdzięcznej



Zuzia bardzo lubi wieś.

netu i z wyjazdów na międzynarodowe targi rolnicze.

– Życzę państwu realizacji wszelkich planów, zdrowia i entuzjazmu do pracy.

Rozmawiała Danuta Heller.

POETYCKI DIALOG

Z inicjatywy dyrekcji Zespołu Szkół Technicznych im. E. Kwiatkowskiego w Rzeszowie i Oddziału Związku Literatów Polskich odbyła się 28 października 2015 r. promocja najnowszego zbioru poetyckiego Mieczysława A. Łypa pt. „Rozmowy z Julianem Przybosiem”. Uczcił tym dziełem autor wielkiego twórcę i rodaka Podkarpacia, który 45 lat temu został pocho-

wany na gwoźnickim cmentarzu, zgodnie z jego poetyckim testamentem. W klimat wierszy Mieczysława A. Łypa, jako poetyckiego dialogu, licznie zebranych uczniów, nauczycieli, innych twórców i miłośników literatury wprowadziła dr Anna Niewolak.

Na tle wystawy obrazów Zygmunta Zabłyszczka, ukazujących gwoźnickie pejzaże, młodzież szkolna zaprezentowa-

łała montaż poetycko-muzyczny. Z podróży do Gwoźnicy według scenariusza Jadwigi Kupiszewskiej z wykorzystaniem wierszy Mieczysława A. Łypa. Za występ ten gromkie brawa otrzymali: Diana Beniń, Wiktoria Ostachowicz, Maciej Koźlik, Karolina Kruk, Aleksander Sikora i Seweryn Nurczyk.

Na zakończenie wiersz bohatera spotkania zatytułowany „Przestwór” zaprezentowała Magdalena Kołodziej, nauczycielka prowadząca imprezę, zaś sam autor przeczytał utwór Etiuda niebylecka.

Jadwiga Kupiszewska w ramach podziękowania za dobrą współpracę podarowała obraz pani dyrektor szkoły, Edycie Niemiec.

Warto wspomnieć też o znakomitym występie Trio Galicyjskiego z Niebylca w składzie: Wiktor Bochenek (akordeon), Dominik Banaś (klarnet) i Adam Gołda (kontrabas).

W spotkaniu wzięła udział Danuta Magoń-Opałńska, która wręczyła autorowi list gratulacyjny od Władysława Ortyła, marszałka województwa podkarpackiego, a także Janusz Micał, radny Rzeszowa.

Adam Decowski



Na tle wystawy obrazów Zygmunta Zabłyszczka, ukazujących gwoźnickie pejzaże, młodzież szkolna zaprezentowała montaż poetycko-muzyczny.

TWÓRCZE SPOTKANIA Z WYOBRAŹNIĄ

Któż nie zna baśni Hansa Christiana Andersena! „Calineczka” wydana po raz pierwszy w 1835 r. doczekała się wielu ekranizacji filmowych oraz niezliczonej ilości adaptacji scenicznych, należy do najpiękniejszych i najbardziej znanych baśni tego autora. Historia maleńkiej dziewczynki, która przyszła na świat z pąka kwiatu, towarzyszy nam już od paru pokoleń. „Calineczka” to nowa ciekawa odsłona te-



W tytułowej roli Ola Osinko.

atralna kolejnego widowiska, jakie przygotował zespół „Margoški” działający od pięciu lat w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej.

„Margoški” to grupa taneczno-wokalna, która w swoim repertuarze posiada wiele oryginalnych spektakli z pogranicza musicalu oraz happeningu. Solistki zespołu biorą udział zdobywając nagrody i wyróżnienia w kon-

kursach takich jak „Wygraj sukces”, „Wygraj szansę”, Podkarpacki Festiwal Piosenki Aktorskiej, Filmowej i Musicalowej „Piosenka w Meloniku” czy Festiwal Piosenek Katarzyny Sobczyk „O Złotą Różę Małego Księcia”. Zespół prowadzi **Jolanta Kocyła**, choreograf GOK w Błażowej. Wszystkie przedstawienia charakteryzują się ciekawymi rozwiązaniami scenicznymi i bogactwem barwnych kostiumów.

„Calineczka”, jaką przygotowały „Margoški” to muzyczna bajka, pełna ciekawych przygód i niezapomnianych wrażeń – przenosi widza w przyjazny bajkowy świat, pełen uniwersalnych prawd życiowych. To opowieść o dążeniu do wolności oraz o tęsknocie za tym, co piękne i delikatne. Przedstawienie opowiada o tym, że warto być ciekawym świata, mieć własne zdanie i walczyć o swoje marzenia. W tytułową rolę wcieliła się Ola Osinko. Obsada spektaklu to siedemnaście osób. Oprócz Oli występują Martyna Dziepak, Wiktoria Dziepak, Ola Tomaszewska, Zuzia Wielgos, Kinga Szczutko, Julia Kuc, Alessia Farbaniec, Basia Pocałuń, Patrycja Kustra, Martyna Gryś, Michał Gryś, Dorota Kustra, Weronika Przydział, Martyna Kruczek, Wiktoria Patrońska i Ela Pepek.

Barwna bajkowa scenografia, która buduje na scenie świat tak wielki, jakim widzi go tytułowa bohaterka oraz wspaniałe kostiumy są niewątpliwym atutem tego przedstawienia. Techniki multimedialne, które przeobrażały sce-

nerię przygód Calineczki, dodały całości dodatkowych walorów plastycznych. Najmłodszą widownię wprost zachwyciły efekty wizualne rozgwieżdżonego nieba. Rytmiczne, kolorowe i po-



„Calineczka”, jaką przygotowały „Margoški” to muzyczna bajka.

uczające przedstawienie to niezaprzeczalnie wartościowa i ambitna propozycja kulturalna nie tylko dla najmłodszych.

Spektakl miał swoją premierę w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej 7 czerwca br. Ze względu na bardzo duże zainteresowanie w dniu 30 września wystawiono jeszcze dwa spektakle, a 22 października jeden spektakl. Obejrzało go około 760 osób. Widownia to głównie dzieci ze szkół podstawowych naszej gminy oraz przedszkolaków z opiekunami i nierzadko rodzicami.

Przedstawienie w reżyserii Jolanty Kocyły trwało około 1 godziny, zostało przyjęte z entuzjazmem. Spektakl mógł obejrzeć każdy, wydarzenie było bezpłatne.

Alicja Budyka



Przedstawienie w reżyserii Jolanty Kocyły trwało około godziny, zostało przyjęte z entuzjazmem.



Spektakl miał swoją premierę w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej.



Święta Bożego Narodzenia to w wielu krajach najważniejsze wydarzenie roku, na które ludzie czekają z utęsknieniem i sentymentem. To czas radości, niezwykłej atmosfery, ciepła domowego ogniska, tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie, a przede wszystkim to okazja do spotkań z rodziną i dawno niewidzianymi krewnymi. W te wyjątkowe dni wszyscy pragniemy być dla siebie uprzejmi oraz zachowywać się superelegancko. Bywa jednak, że nawet drobny nieakt czasem może zepsuć komuś humor. Oto kilka rad, jak do tego nie dopuścić oraz jak sprawić, byśmy czas w rodzinnym gronie spędzili naprawdę miło i spokojnie.

ŚWIĄTECZNE DEKORACJE

Na początek warto zadbać o odpowiedni wystrój naszych domów, który bardzo często kojarzy się z okresem bożonarodzeniowym i jest bardzo ważnym elementem budowania świątecznej atmosfery. Wyjątkowość tych dni powinny podkreślać ozdoby, które nie tylko cieszą oczy, ale również tworzą spójną całość. Warto stosować umiar zarówno w kolorystyce jak i ilości ozdób. Zatem zanim udamy się na zakupy i rozpoczniemy dekorować nasze ciepłe rodzinne gniazdko, zastanówmy się w jakim stylu chcemy to zrobić oraz jakich barw chcemy użyć, pamiętając, że każda z nich ma swoją symbolikę: barwa biała – to symbol czystości i szlachetności, czerwona – symbolizuje serce, życie i miłość, zielona – niesie nadzieję, a złota – światło i blask. Świąteczną symbolikę ma również choinka i zawieszane na niej ozdoby, np. światełka chronią przed ciemnością i złem, jabłka zapewniają urodę i zdrowie, anioły i gwiazda zwiastują Dobrą Nowinę, a łańcuchy mają wzmacniać więzi rodzinne. Często zarówno styl jak i wybór kolorów w danym roku dyk-

ŚWIĘTA Z DOBRYMI MANIERAMI

tuje nam moda, raz na delikatność i minimalizm, innym razem bardziej „na bogato”, jednak kto powiedział, że musimy się do niej stosować? Każdy może znaleźć swój pomysł, byle tylko przesyt, brak konsekwencji oraz łączenie różnych konwencji nie drażnił nas i naszych gości w ten cudowny, świąteczny czas.

PRZY WIGILIJNYM STOLE

Według tradycji wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdki na niebie, rozpoczynamy uroczystą kolację wigilijną, kiedy to wszyscy obecni zasiadają do bożonarodzeniowego stołu. By podkreślić rangę wydarzenia, wybieramy najlepszy obrus – dobrze wyprasowany, najlepiej białego koloru, zastawę i sztucce, jakie mamy. O nakryciu i zasadach zachowania się przy stole pisałam w nr 144. „Kurier Błażowski”, są one stałe i niezmiennie, ale tak dla przypomnienia: noże i łyżki układamy po prawej stronie talerza, widelce po lewej. Łyżki i widelce układamy grzbietami w dół, a noże ostrzem skierowanym w lewą stronę. Miejsce dla widelczyków i łyżeczek jest nad talerzem. Rękojeść łyżeczeki kierujemy w prawą stronę, widelczyka w lewą, szkło do napojów stawiamy po prawej stronie nad nożami, a serwetki kładziemy z lewej strony nakrycia bądź na talerzu. Świątecznego charakteru mogą nadać świeczniki i delikatne ozdoby umieszczone na stole, w taki sposób, aby nie przeszkadzały i nie utrudniały biesiadnikom spożywania pokarmów i swobodnej komunikacji. Niezbyt eleganckim, a często praktykowanym nawykiem jest stawianie na uroczystym stole plastikowych lub kartonowych opakowań – soki powinniśmy przelać do szklanych dzbanek, natomiast inne produkty przełożyć do odpowiednich naczyń. I nie zapomnijmy o tradycji pozostawienia pustego nakrycia dla niespodziewanego gościa.

Przy wigilijnym stole obowiązkowo należy wyłączyć telefon i telewizor. Nie wypada również rozmawiać o polityce, pracy, pieniądzach czy zamążpójściu, gdyż dla niektórych takie tematy mogą być drażliwe lub zwyczajnie krepujące. Dzielimy się raczej wspomnieniami, śpiewamy kolędy, chwalmy swoje pociechy,

a z pewnością wieczór upłynie nam w przemiłej, świątecznej atmosferze.

ŚWIĄTECZNY DRESSCODE

Czy świąteczny czas zobowiązuje nas do noszenia eleganckich ubrań, nawet jeśli nie wychodzimy z domu, a święta spędzamy w gronie najbliższych? Oczywiście, że tak! Te wyjątkowe, świąteczne dni należy podkreślić odpowiednim ubiorem i nawet najmodniejszy sweterek w bałwanki będzie nieodpowiedni w takiej sytuacji. W święta powinniśmy wyglądać od początku do końca elegancko i klasycznie. Panowie powinni założyć garnitur lub przynajmniej elegancką koszulę z długim rękawem, krawat i spodnie, panie odświeżne kreacje, pamiętając, że Boże Narodzenie to jeszcze nie karnawał – nie wypada więc pokazywać się w błyszczących, wydekoltowanych sukniach. Jeśli jesteśmy gospodarzami, nie powinniśmy również witać naszych gości w kapciach, ale koniecznie założyć odpowiednie do stroju buty. Gdy natomiast występujemy w roli gości, udając się na świąteczną wigilię, obiad itp. powinniśmy także zabrać z sobą eleganckie i pasujące obuwie na zmianę – w naszym kraju powszechnym zwyczajem jest zdejmowanie butów, gdy przychodzimy do kogoś w gości, co nie do końca zgodne jest z zasadami *savoir vivre*.

„WSZYSCY, WSZYSTKIM ŚLĄ ŻYCZENIA...”

Moment dzielenia się opłatkiem i składanie sobie życzeń to jedna z najważniejszych części wigilijnego świętowania. Szczerze i serdeczne życzenia wyrażają stosunek do osoby nimi obdarowywanej, troskę o jej przyszłość, o zdrowie i ogólnie o jej szeroko pojęte dobro. Etykieta i dobry obyczaj wskazuje, że osobą, która jako pierwsza bierze w dłoń opłatek i składa życzenia jest gospodarz domu, który następnie zwraca się do gospodyni jako najważniejszej kobiety. Kolejno, życzenia powinny być skierowane do rodziców, dziadków, innych krewnym, a na końcu do najmłodszych członków rodziny. Niekiedy składanie sobie życzeń wiąże się ze stresem, zakłopotaniem, a nawet chwilą przykro-

ści. Dzieje się tak zazwyczaj wtedy, kiedy życzymy komuś czegoś, co sami z różnych pobudek chcielibyśmy dla bliskich, a nie tego o czym tak naprawdę te osoby marzą i czego potrzebują np. „Życzę Ci, żebyś wreszcie kogoś sobie znalazła, bo zegar biologiczny tyka”; lub „Żebyś wreszcie zabrał się za remont naszej łazienki” itd. Co zatem zrobić, jeśli otrzymamy życzenia, które przekraczają pewne granice? Zdecydowanie lepiej jest ten fakt przemilczeć i nie wchodzić w dyskusje, które mogą doprowadzić do konfliktu przy świątecznej kolacji. Niekulturalne jest również składanie każdej osobie tych samych, ogólnikowych życzeń, które zwykle brzmią: „Życzę Ci zdrowia, szczęścia i pomyślności.” Świadczy to o naszej ignorancji, braku zaangażowania, a nawet szacunku do drugiej osoby. Przede wszystkim życzenia zawsze powinny być serdeczne i osobiste, czyli dostosowane do konkretnych osób, szczególnie jeśli wiemy, o czym dana osoba marzy, jakie są jej pasje, pragnienia itp. W ten sposób pozwolimy poczuć drugiej osobie, że ją znamy, że jest dla nas ważna i pamiętamy, co do nas mówi. Życzeniom zwykle towarzyszy uścisk dłoni i pocałunek. Jednak jeśli nasze relacje z daną osobą nie są na tyle bliskie i zażyłe, bezpieczniej jest nie przekraczać granic intymności i z całowania po prostu zrezygnować.

CZY WYPADA SKŁADAĆ ŻYCZENIA SMS-EM?

Jeśli nie mamy możliwości złożenia życzeń osobiście, najodpowiedniejszą formą jest wysłanie tradycyjnej kartki lub listu. Świąteczne życzenia sms-owe na pewno nie są zbyt eleganckie, jednak w dobie nowoczesnych technologii oraz w perspektywie nowoczesnego *savoir-vivre*’u, ponieważ jest to dopuszczalne, jeśli oczywiście mamy pewność, że osoba, do której wysyłamy życzenia ją preferuje. Dużo bardziej odpowiednie będą życzenia wysłane za pośrednictwem poczty elektronicznej. Jednak w obu przypadkach powinny to być szczerze, płynące z serca życzenia, a nie gotowe, rytmowane wierszyki ściągnięte z Internetu, które obecnie stanowią prawdziwą plagę. Zapewne wynika to z faktu, iż żyjąc w ciągłym pośpiechu, bardzo szybko przyzwyczailiśmy się do wygody i ułatwień – wystarczy przycisnąć kilka guzików w telefonie lub na klawiaturze komputera i mamy gotowy szablon, który – co najgorsze – często wysyłamy do

wszystkich osób z listy kontaktowej, tak naprawdę nic z siebie nie dając. A może jesteśmy leniwi także intelektualnie lub brakuje nam pewnych umiejętności praktycznych? Temat wart zastanowienia...

ŚWIĄTECZNE PREZENTY

Czy istnieje coś takiego jak zasady dobrych manier, jeżeli chodzi o rozdawanie i przyjmowanie prezentów? Owszem, istnieje. Obdarowywanie się podarunkami w święta, powinno być niewątpliwie jedną z najprzyjemniejszych świątecznych chwil. Czasami jednak dochodzi do zgrzytów. Oto kilka rad, dzięki którym unikniemy stresujących sytuacji:

- prezent należy dostosować do wieku, sytuacji i osobowości danej osoby. Nietaktem jest ofiarowanie przedmiotu, który przypominałby komuś o jego kłopotliwym problemie, np. osobie z nadwagą nie wypada darować wagi, alkoholikowi – wina;
- nie zapominajmy o starannym zapakowaniu prezentów w świąteczny papier lub torebkę, gdyż świadczy to zarówno o naszym stosunku do obdarowywanej osoby, jak i o naszym dobrym guście i poczuciu estetyki. Niedopuszczalne jest przynoszenie prezentu w reklamówce;
- zasada precedencji – najpierw wręczamy prezenty osobom najstarszym, następnie młodszym;
- otrzymany prezent należy odpakować od razu, no chyba, że tych prezentów będzie większa ilość, należy przyjąć jakąś kolejność. Nietaktem jest odkładanie tego na później;
- za prezent powinniśmy zawsze podziękować i ucieszyć się nawet, jeśli będzie on nietrafiony, mając na względzie to, że jesteśmy dla kogoś ważni, ktoś o nas pamiętał i obdarzył życzliwością. Liczy się sam gest.
- jeśli chodzi o wartość materialną prezentu, dostosowujemy ją zawsze do drugiej osoby, aby ta nie poczuła się jak „uboga krewna”, która nie będzie mogła podobnie się odwzajemnić. Podarunek ma być wyrazem sympatii, a nie dowodem na to, że mamy więcej pieniędzy.

W czasie Bożego Narodzenia, kiedy odpoczywamy od codziennej biegania, ciężkiej pracy, trosk i zmartwień, warto zadbać o to, by niewłaściwym zachowaniem nie sprawić przykrości bliskiej nam osobie. Dlatego dbajmy o dobre maniere

dając równocześnie właściwy przykład młodszemu pokoleniu, starajmy się być serdeczniejsi, bardziej otwarci na potrzeby innych, nie zapominajmy o religijnym wymiarze świąt, co niewątpliwie jest rzeczą najważniejszą, pielęgnujmy tradycję, gdyż ma ona ogromną wartość i nie dopuścimy, by istota Bożego Narodzenia zatraciła się we wszechobecnym konsumpcjonizmie, błyszczących opakowaniach choinkowych prezentów oraz telewizyjnych programach i filmach, które sprytnie odciągają nas od „bycia razem” i głębokiego przeżywania pamiątki narodzenia Pana Jezusa.

Anna Lorenz-Filip

A podana jest gdzieś ulica
(lecz jak tam dojść? którą?),
ulica zdradzonego dzieciństwa,
ulica Wielkiej Kolędy.
Na ulicy tej taki znajomy
w kurzu z węgla, nie w rajskim ogrodzie,
stoi dom jak inne domy,
dom, w którym żeś się urodził.
Ten sam stróż stoi przy bramie.
Przed bramą ten sam kamień.
Pyta stróż: „Gdzieś pan był tyle lat?”
„Wędrowałem przez głupi świat”.
Więc na górę szybko po schodach.
Wchodzisz. Matka wciąż taka młoda.
Przy niej ojciec z czarnymi włosami.
I dziadkowie. Wszyscy ci sami.
I brat, co miał okarynę.
Potem umarł na szkarlatynę.
Właśnie ojciec kiwa na matkę,
Że czas się dzielić opłatkiem,
więc wszyscy podchodzą do siebie
i serca drżą uroczyście
jak na drzewie przy liściach liście.
Jest cicho. Choinka płonie.
Na szczycie cherubin fruwa.
Na oknach pelargonie
blask świeczek złotem zasnuwa,
a z kąta, z ust brata, płynie
kolęda na okarynie:
Lulajże, Jezuniu,
moja perełko,
Lulajże, Jezuniu,
me pieścidełko.

K. I. Gałczyński

PODZIĘKOWANIE

Panu **Wacławowi Turkowi**, wiceprezesowi Związku Literatów Polskich Oddział w Rzeszowie, dziękujemy za przekazanie almanachów krośnieńskiego środowiska literackiego.

Pracownicy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Białowej.

RELIKWIE KRWI JANA PAWŁA II OTRZYMAŁA PARAFIA FUTOMA

Dla Futomy dzień **18 października 2015 r.** był dniem szczególnym, który długo pozostanie w pamięci futomian i licznie zgromadzonych gości. O godzinie 10.30 nastąpiło uroczyste wprowadzenie najcenniejszej relikwii – kropli krwi św. Jana Pawła II do świątyni p.w. św. Walentego. Na wstępie relikwie



Uroczysta procesja z relikwiami.

zostały przywitane przez dzieci szkolne oraz przez dorosłych przedstawicieli parafian. Następnie została poświęcona i odsłonięta przez młodzież tablica pamiątkowa tych ważnych wydarzeń oraz poświęcony został pamiątkowy ornat. Uroczysta Msza św. celebrowana była przez księży rodaków oraz zaproszonych kapłanów, w której uczestniczyły poczty sztandarowe szkolne i straży pożarnej. Piękną oprawę muzyczną przygotował zespół młodzieżowy ze szkoły muzycznej z Sanoka, młodzież i Kapela Ludowa z Futomy.

Postać św. Jana Pawła II jest futomianom bardzo bliska i droga. Wiele osób w trudnych chwilach zwraca się z modlitwą do Niego z prośbą o pomoc i opiekę.

Dzięki staraniom księdza proboszcza Jana Czai i pomocy życzliwych osób, parafia Futoma otrzymała najcenniejszą część naszego Świętego poprzez kardynała Dziwisza.

W napisanym testamentie papież polecił, by to właśnie jego sekretarz kardynał Stanisław Dziwisz „czuwał” nad sprawami związanymi z zagospodarowaniem rzeczy, które pozostawił po sobie. Dzięki temu otrzymał dwie ampułki z krwią, którą pobrano na wypadek

potrzeby transfuzji w ostatnich dniach życia Ojca Świętego.

Relikwie mogą być I, II lub III stopnia. Najważniejsze i najcenniejsze to relikwie I stopnia – krew świętego, jego kości, skóra, włosy, paznokcie. Drugi stopień stanowią przedmioty, którymi posługiwał się święty, tj. ubrania, rzeczy osobiste, rzeczy mające bezpośredni kontakt ze świętym, jego szaty, pastorał, piuski, modlitewnik, różaniec i przedmioty codziennego użytku. Relikwie trzeciego stopnia to na przykład rzeczy potarte o część ciała zmarłego świętego lub dotknięte przez samego świętego w trakcie życia.

Bardzo cenną relikwią jest pamiątkowy krzyż, który ciężko chory Jan Paweł II na kilka dni przed śmiercią trzymał w rękach, gdy w swej kaplicy w Watykanie oglądał transmisję z Drogi Krzyżowej w Koloseum.

Kult relikwii papieża Polaka zaczął rodzić się spontanicznie w kraju i za gra-



Futoma otrzymała najcenniejszą część naszego Świętego poprzez kardynała Stanisława Dziwisza.

nicą, a najmocniej po beatyfikacji w 2011 roku. W Polsce relikwie Jana Pawła II przechowywane są w najważniejszych sanktuariach, między innymi

na Jasnej Górze, gdzie znajduje się przestrelony pas sutanny papieża ze śladami krwi, ofiarowany osobście przez niego, są też w Licheniu, w Kalwarii Zebrzydowskiej, w warszawskiej Świątyni Opatrzności Bożej. Jedna z ampulek z krwią znajduje się w kaplicy w Kopalni Soli w Wieliczce 101 metrów pod ziemią oraz w wielu kościołach i kaplicach pod wezwaniem Jana Pawła II.

Z otrzymaniem relikwii związana była wyjątkowa, historyczna pielgrzymka parafian z Futomy i z ościennych parafii do Rzymu, Watykanu i do najważniejszych sanktuariów Włoskich, które bardzo często odwiedzał papież Jan Paweł II, zanurzając się w modlitwie i kompletacji. Pierwszym etapem pielgrzymowania był Wiedeń i Kahlenberg, gdzie król Jan III Sobieski uczestniczył we Mszy św. przed wielką bitwą z Turkami w 1683 roku. Uczestniczyliśmy we Mszy św., podczas której uroczyste obchodzony był Dzień Papieski. Mimo chłodu Wiedeń urzekł swym pięknem zwiedzających. Po nocnym wypoczynku w Tarvisio udaliśmy się statkiem do Wenecji, stolicy malarzy i rzeźbiarzy, gdzie zwiedziliśmy Bazylikę św. Marka, zobaczyliśmy Pałac Dożów, Canal Grande i Plac, który był częściowo zalany przez przypływ wody, co nie zawsze można zobaczyć. Następnie udaliśmy się do Padwy, miasta św. Antoniego, gdzie nawiedziliśmy romańsko – gotycką Bazylikę. Przy grobie świętego mieliśmy czas na modlitwę, dziękując Bogu za jego dobro. Wieczorem dotarliśmy do Asyżu na nocleg. Kolejny dzień rozpoczął się od nawiedzenia Bazyliki Św. Klary i Matki Bożej Anielskiej, gdzie znajdują się jedne róże bez kolców, na które według opowiadań rzucił się św. Franciszek na znak pokuty. Można było obejrzeć szopkę, gdyż to właśnie on założył pierwszą żywą szopkę. Podziwiając piękno Bazyliki Św. Franciszka można by było tam spędzić cały dzień, wsłuchując się przekazy przewodnika o życiu zakonnika. Hasło franciszkanów to pokój i dobroć, które zawsze im towarzyszyło w ich skromnym życiu. Następnie udaliśmy się do Cascii do sanktuarium i relikwii św. Rity, położonego w górzystym i kwiecistym rejonie Umbrii. Św. Rita jest patronką spraw

bardzo trudnych. Każdy w wielkim skupieniu zanosił swoje prośby i podziękowania do świętej. Wieczorem udaliśmy się do hotelu we Fiuggi na pyszną włoską kolację. W czwartym dniu uczestniczyliśmy w audiencji generalnej pod przewodnictwem Ojca Świętego. Bliskie spotkanie z papieżem Franciszkiem było dla wszystkich wielkim przeżyciem. Był czas na zakup pamiątek i dewocjonalistów, po czym udaliśmy się na Monte Cassino. W Klasztorze OO. Benedyktynów uczestniczyliśmy we Mszy Św. i udaliśmy się na cmentarz polskich żołnierzy. Wchodząc czytaliśmy słowa wyryte na obelisku „Za wolność naszą i waszą, my żołnierze polscy, oddaliśmy ciało ziemi włoskiej, serce Polsce a ducha Bogu”. Nawsuwają się refleksje.

Po odmówieniu modlitwy, złożeniu kwiatów i zapalonych zniczy udaliśmy się w drogę powrotną. Pokonując

Z WYSOKOŚCI

Błogosławionemu Janowi Pawłowi II

Jak nas widzisz Ojczy Świąty
z niepojętej wysokości
Skąd Tątry możesz dotknąć ręką,
Dolomity pogładzić wzrokiem

Jak nas widzisz wśród zieleni
soczystej
w płatkach dzikiej róży, maków
i kwitnącego przepychem bieli
czarnego bzu

Jak nas widzisz szukających pracy,
w rodzinach, na szybkich drogach,
zapalających znicze...

Uczymy się opornie alfabetu
miłości
Nadal dukamy osobne sylaby
zmieniające sens
Dotąd nie ułożyliśmy pełnych
zdań pojednania
Prawdę przydeptano boleśnie
nie może powstać o własnych siłach
Politycy krzyczą
Czas ucieka

Ty, Ojczy Świąty nie chcesz tylu
spizowych pomników
Wystarczy pomnik prawdy i zgody.

Zdzisława Górka

18.06.2011 r.



Sześć dni pielgrzymowania spędziliśmy w serdecznej, wspaniałej i niezapomnianej atmosferze.

ogromne serpentyny wracaliśmy w ulewym deszczu i z wielkim strachem. Na szczęście mieliśmy bardzo doświadczonych kierowców, którzy bezpiecznie dowieźli nas do hotelu. Piąty dzień był bardzo bogaty w przeżycia duchowe dla nas wszystkich. W tym dniu nasza grupa uczestniczyła we Mszy św. na grobie Ojca Świętego Jana Pawła II z Jego relikwiami na ołtarzu w Bazylice Św. Piotra. Był to najważniejszy punkt naszego pielgrzymowania i ogromne przeżycie.

Po Mszy św. w Bazylice ucałowaliśmy relikwie i zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia z relikwiami. Był jeszcze czas na zwiedzanie bazyliki i krypt. Następnie nawiedziliśmy Bazylikę na Lateranie, Santa Maria Maggiore, Święte Schody, Panteon, spacerując Rzym Starożytny,

Koloseum i słynną fontannę Di Trevi. Wieczorem udaliśmy się w drogę powrotną. Rankiem byliśmy już w Budapeszcie. Zatrzymaliśmy się na wzgórzu Gelerta, przy pomniku bohaterów, po czym udaliśmy się do katedry św. Stefana na Mszę św. Przez Słowację wróciliśmy do Futomy, szczęśliwi i pełni ogromnych wrażeń. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tak bogatego w przeżycia wyjazdu. Sześć dni pielgrzymowania spędziliśmy w serdecznej, wspaniałej i niezapomnianej atmosferze, poznając niezwykle miejsca, gdzie tkwią korzenie naszej wiary, przywożąc do parafii niezwykłego Gościa – kroplę Krwi Św. Jana Pawła II.

Małgorzata Drewniak



16 listopada 2015 r. zmarł

Zdzisław Sroka,

prezes Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej
z siedzibą w Krakowie.

Był prawdziwym pasjonatem dziennikarstwa lokalnego.
Dzięki Niemu i PSPL, my, dziennikarze prasy lokalnej,
zobaczyliśmy w miłym towarzystwie kawał naszej pięknej Polski.
Kształcił nas w dziennikarskiej robocie. To, co umiemy,
Jemu zawdzięczamy. Niech odpoczywa w pokoju.

Koleżanki i koledzy z PSPL.

PIERWSZY ROK URZĘDOWANIA NOWEGO SAMORZĄDU ZA NAMI...

Dobiega końca 2015 r., a wraz z nim pierwszy rok urzędowania nowego samorządu w gminie Błażowa. Jaki był ten rok i co udało się zrealizować?

Listopad 2014 r. przyniósł naszej gminie duże zmiany. Po raz pierwszy w Polsce wybory samorządowe odbywały się w tzw. jednomandatowych okręgach wyborczych, co oznaczało, że w danym okręgu mandat otrzymał wyłącznie jeden kandydat – ten największą liczbą głosów. I tak mieszkańcy gminy Błażowa w sposób demokratyczny zdecydowali kto będzie reprezentował ich interesy w błażowskim samorządzie. Wybrano 15. radnych, pięciu z nich po raz pierwszy rozpoczęło swoją przygodę z samorządem, pozostali mają już za sobą mniejszy lub większy bagaż wiedzy oraz doświadczeń. Wybory spowodowały również zmianę na stanowisku burmistrza, którym został Jerzy Kocój, pełniący przez poprzednie dwie kadencje funkcję przewodniczącego Rady.

W trakcie mijającego roku Rada Miejska zebrała się na 14. sesjach oraz 10. posiedzeniach wspólnych Komisji. Na pierwszej sesji Rady Miejskiej w dniu 1 grudnia 2014 r. wybrano przewodniczącego – Jurka Farasia oraz wiceprzewodniczącą – Annę Lorenz-Filip, którzy wraz z pozostałymi radnymi złożyli w tym dniu ślubowanie. Na sesji styczniowej bardzo ważną kwestią było uchwalenie budżetu i wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa na rok 2015, czego dokonano jednogłośnie. Kolejne sesje Rady Miejskiej poświęcone były przede wszystkim kwestiom mających służyć rozwojowi naszej gminy – w szczególności sprawom inwestycji, oświaty, zdrowia, bezpieczeństwa i porządku publicznego, kultury oraz sportu. Niejednokrotnie samorząd musiał zmierzyć się z trudnymi tematami, chociażby z kwestią braku w dostawie wody, co szczególnie w tegoroczne upalne lato dało się mocno we znaki mieszkańcom Błażowej i okolic. Miejmy nadzieję, że problem ten nie powtórzy się w następnych latach, gdyż na wniosek burmistrza za pośrednictwem wojewody podkarpackiego, udało się pozyskać z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji dotację w kwocie 480 000 zł na budowę przyłącza studni S-3 do stacji uzdatniania wody w Błażowej, co znacznie zwiększy zasób dostępnych wód. Pozyskana kwota stanowi część inwestycji, która w całości wyniesie 601 391,14 zł. Ponadto na posiedzeniach przedstawiane i omawiane były szczegółowo informacje z działalności Gospodarki Komunalnej, Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Ochotniczych Straży Pożarnych oraz placówek zdrowia, kultury i oświaty. Z inicjatywy burmistrza dwukrotnie w ciągu roku we wszystkich miejscowościach gminy, w obecności sołtysów i przedstawicieli samorządu, zorganizowano spotkania wiejskie, których celem było poznanie oczekiwań, potrzeb i problemów poszczególnych miejscowości, jak również podział i wydatkowanie środków z Funduszu Sołeckiego. Należy nadmienić, iż na pierwszym zebraniu mieszkańcy w tajnym głosowaniu wybrali sołtysów i rady sołeckie na nową kadencję.

Jeśli chodzi o podejmowane uchwały oraz zadania inwestycyjne i remontowe realizowane przez nowy samorząd

w gminie Błażowa w roku 2015, były one na bieżąco opisywane na łamach poprzednich numerów „Kuriera Błażowskiego”. Warto jednak raz jeszcze w skrócie wspomnieć, czego dotyczyły i co obejmowały:

- **W zakresie gospodarki wodno-ściekowej opracowano wielobranżową dokumentację projektową na modernizację Stacji Uzdatniania Wody w Błażowej.** Realizacja tej inwestycji jest konieczna i niecierpiąca zwłoki, gdyż przestarzała infrastruktura, która eksploatowana jest od lat 70. ubiegłego stulecia jest przyczyną wielu kosztownych awarii, a zapewnienie odpowiedniej jakości wód mieszkańcom jest jednym podstawowym i najważniejszych zadań gminy. Bez wątpienia konieczne są również inwestycje związane z oczyszczalnią ścieków. W tym roku udało się jedynie zmodernizować układ sterowania oczyszczalni. **Przy ul. Krętej w Błażowej wybudowano kanalizację deszczową.**

- W miejscowości Lecka – Czarnikówka umocniono skarpe potoku, a przy budynku Ochotniczej Straży Pożarnej wybudowano Centrum Społeczno-Kulturalne z zapleczem sanitarnym i wielofunkcyjną salą, gdzie mieszkańcy będą mogli organizować różnego rodzaju wydarzenia okolicznościowe.

- W Białce zrealizowano zadanie inwestycyjne pn.: „Wykonanie kompletnego dachu na wieży remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Białce”, a w Błażowej odmalowano dach na budynku Urzędu Miejskiego.

- Chcąc, by nasze dzieci i młodzież uczyły się w jak najlepszych warunkach, samorząd stara się w miarę swych możliwości wspierać szkoły i przedszkola w naszej gminie. W mijającym roku udało się z opracować dokumentację projektową remontu Szkoły Podstawowej w Nowym Borku, w wyniku której zmodernizowano sale lekcyjne, odmalowano korytarze i klatkę schodową, odnowiono parkiety, wymieniono drzwi wewnętrzne wraz z ościeżnicami, a w przedszkolu Publicznym w Błażowej odremontowano dwie łazienki. Ponadto Dyrektor Szkoły Podstawowej w Futomie Zdzisław Chlebek wyremontował tzw. „systemem gospodarczym” salę komputerową w szkole podstawowej, wyposażając ją w nową wykładzinę, sprzęt komputerowy oraz meble, ponadto dokończono ogrodzenie szkoły od strony drogi powiatowej oraz dzięki wsparciu finansowemu Rady Rodziców doposażono powstały w ubiegłym roku plac zabaw.

- Opracowano również koncepcję i wykonano dokumentację projektowo-kosztorysową przebudowy nieużytkowego poddasza pawilonu w Zespole Szkół w Błażowej na pokoje gościnne z kilkudziesięcioma miejscami noclegowymi, co w przyszłości może przyczynić się do rozwoju naszej gminy w kierunku turystycznym, rekreacyjnym i sportowym, tym bardziej, że posiadamy już pewne zaplecze w postaci chociażby nowoczesnej hali sportowej, boisk sportowych, ścieżek nordic walking i rowerowych. Dużym atutem jest również atrakcyjnie ukształtowany i malowniczy teren, czyste powietrze oraz bliska odległość od stolicy województwa.

Jednym z podstawowych oczekiwań społecznych mieszkańców nie tylko naszej gminy jest dobra jakość infrastruktury drogowej, która bez wątpienia wpływa na poprawę bezpie-

czeństwa i wizerunku danej miejscowości oraz jakość życia mieszkańców. Wśród inwestycji drogowych, jakie miały miejsce w dobiegającym końcu roku są:

- remont ulicy Szopena w Błażowej wraz z położeniem asfaltu;
- przebudowa dróg gminnych: w Nowym Borku Wola nr dz. 3230; w Błażowej Górnej nr dz. 1310; w Białce nr dz. 460; w Błażowej Dolnej nr dz. 770, w Futomie nr dz. 377; w Lecce nr dz. 719;
- w ramach naprawy dróg popowodziowych udało się pozyskać środki na przebudowę aż 3 dróg, tj. drogi gminnej Piątkowa Wygon w km 0+280 do 1+000, drogi gminnej Kąkolówka Krzywy Gościniec w km 0+350 do 1+100 oraz drogi gminnej Futoma pod Bukiem w km 0+250 do 0+780 na działce nr ewid. 2012;
- w ramach zagospodarowania poscaleniowego urządzono drogę gminną dojazdową do gruntów rolnych w Błażowej Dolnej Mokłuczce, Piątkowej i Futomie;
- przebudowano parkingi: w Lecce nr dz. 719, Piątkowej nr dz. 979; Kąkolówce nr dz. 1692.

W trosce o bezpieczeństwo szczególnie tych najmłodszych mieszkańców naszej gminy, w ramach prac interwencyjnych została zatrudniona osoba do bezpiecznego przeprowadzania pieszych przez jezdnię przy Zespole Szkół w Błażowej, tzw. Pan STOP. Zwiększeniu bezpieczeństwa w gminie ma służyć również dodatkowe oświetlenie, w postaci lamp ulicznych, które zostały zlokalizowane w Błażowej przy zjeździe z ul. Pułaskiego w kierunku Błażowej Górnej, przy ul. Polnej, Markiewicza i Młynarskiej, a także w Błażowej Dolnej, Błażowej Dolnej – Mokłuczce, Piątkowej oraz Lecce Wenecji. W fazie projektowej jest również budowa oświetlenia w Nowym Borku Przylasku i Kąkolówce.

Ponadto rok 2015 był rokiem bardzo dobrej współpracy ze Starostwem Powiatowym w Rzeszowie, gdzie przedstawicielami naszej gminy są radni Marek Ząbek i Stanisław Najda. Wśród inwestycji realizowanych przez powiat na terenie gminy Błażowa jest przede wszystkim pierwszy w Polsce i jeden z nielicznych w Europie innowacyjny most drogowy z materiałów kompozytowych, jak również:

- przebudowa drogi powiatowej Nr 1421R Błażowa – Dyłagówka na długości 5,170 m;
- przebudowa drogi wraz z przebudową chodnika i kanalizacji deszczowej w ciągu drogi powiatowej Nr 1411R Babica – Lubenia – Błażowa na długości 370 m (ul. Partyzantów);
- odnowa nawierzchni drogi powiatowej nr 1429R w Kąkolówce na długości 1km;
- inwestycja na drodze powiatowej nr 1427R Piątkowa-Futoma-Ulanica w miejscowości Futoma polegająca na budowie chodnika na długości 120 m;
- przebudowa chodnika przy drodze powiatowej nr 1422R Borek Stary – Błażowa – Ujazdy w Błażowej na łącznej długości 900 m.

Prócz tego zawarliśmy ze Starostwem dwie umowy partnerskie. Jedna z nich dotyczy przebudowy drogi powiatowej wraz z budową chodników na trasie Borek Stary – Błażowa – Ujazdy, a druga drogi gminnej przy ul. Witosa, Mickiewicza i Pułaskiego. Realizacja obu inwestycji planowana jest na rok 2016. Dzięki dobrej współpracy i tym wszystkim inicjatywom, podnosi się zarówno standard życia mieszkańców, jak i wzmacnia wizerunek całej naszej gminy, za co

Panu Staroście Józefowi Jodłowskiemu należą się gorące podziękowania.

Zapewne większość osób dostrzegła również zmiany, jakie nastąpiły w tym roku, jeśli chodzi o sam wygląd naszego miasta. W pierwszej kolejności zadbano o estetykę placu przed Urzędem Miejskim i w okolicy plant. W błażowskim parku wycięto chore drzewa, które zagrażały bezpieczeństwu osób spędzających tam czas, a z pozostawionych pni powstało kilka interesujących rzeźb, które swą oryginalnością przyciągają do parku coraz więcej osób. W przyszłym roku planuje się kolejne inwestycje i atrakcje, które z pewnością ożywią to miejsce i będą zachęcać mieszkańców do aktywnego wypoczynku na powietrzu, co również oferuje przystanek turystyczny „Pod Dębem”, który wyposażono w nowe, solidne ławki. Ponadto w całej gminie odmalowano barierki mostów, które przekładają się również na pozytywny wizerunek okolicy, a swą nową zielono-żółtą barwą zwracają uwagę mieszkańców i przejezdnych.

Ważną inwestycją w 2015 r., którą możemy się cieszyć, była budowa ścieżek rowerowych, przebiegających m.in. przez teren naszej gminy, realizowana w ramach projektu „Trasy rowerowe w Polsce – województwo podkarpackie”, dzięki której zyskaliśmy w gminie nowe nawierzchnie, jak również miejsca obsługi rowerów. Mieszkańcy mogą również korzystać ze trzech oznakowanych ścieżek nornic walking (o długości 4 km, 10 km i 15 km), które powstały z inicjatywy Stowarzyszenia Turystyczno-Sportowego Błażowa i cieszą się dużym zainteresowaniem wielbicieli „kijków”. Inną inwestycją realizowaną na terenie naszej gminy w mijającym roku, była budowa sieci szerokopasmowej w ramach projektu: „Sieci Szerokopasmowe Polski Wschodniej – Województwo podkarpackie”, która będzie mogła zapewnić w przyszłości mieszkańcom, podmiotom publicznym i gospodarczym możliwość korzystania z usług teleinformatycznych oraz z multimedialnych zasobów informacji i usług świadczonych elektronicznie.

Władze samorządowe gminy, we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury, dokładają wielu starań by budować społeczeństwo zintegrowane i solidarne. W mijającym roku nie zabrakło zatem obchodów uroczystości państwowych, jubileuszy, spektakli, licznych koncertów i konkursów, corocznego Święta Chleba oraz pozostałych imprez, które od dawna już wpisane są w kalendarz wydarzeń naszej gminy. Po raz pierwszy z inicjatywy burmistrza i przewodniczącego Rady zorganizowano 3-dniowe obchody „Dni Błażowej”, które obfitowały w liczne atrakcje, a wśród nich koncerty, w tym jeden z udziałem legendarnego polskiego zespołu 2 plus 1, występy grup artystycznych, konkursy i konkurencje sportowe.

Podsumowując pierwszy rok urzędowania nowego samorządu można stwierdzić, że był on bardzo pracowity i dość udany. Jednak mimo że wiele zamierzeń udało się zrealizować, sporo jest jeszcze przed nami. Niestety, gmina Błażowa to typowo gmina rolnicza, gdzie brak jest dużego przemysłu, kopalni kruszywa, farm wiatrowych – ogólnie mówiąc brak jest przedsiębiorstw, które generowałyby wzrost dochodów. Dlatego aby się rozwijać, musimy rozsądnie realizować budżet oraz skutecznie starać się o środki unijne. Miejmy nadzieję, że nadchodzący rok przyniesie nam wiele ciekawych pomysłów i nowych inwestycji, dzięki którym nasza mała ojczyzna stanie się miejscem zadbanym, nowoczesnym i przyjaznym dla jej mieszkańców.

Anna Lorenz-Filip

CO SIĘ DZIAŁO W BIBLIOTECE?

Oprócz podstawowej działalności statutowej, jaką jest gromadzenie księgozbioru i upowszechnianie czytelnictwa, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna realizuje program imprez kulturalnych, zaplanowanych na dany rok kalendarzowy. Na feriach zimowych w M-GBP w filiach organizujemy zajęcia dla dzieci: konkursy, quizy, zajęcia plastyczne itp. Wspólnie ubieramy choinkę. W maju przyjmujemy wycieczki uczniów i przedszkolaków do bibliotek, następuje uroczyste pasowanie uczniów klas pierwszych na czytelników. Urządzaliśmy benefisy (w 2014 r. znanego animatora kultury Czesława Drąga, kiedy to w Futomie przypominaliśmy Pana Tadeusza) spotkania autorskie (Zbi-

gniewa Kołby, krioterapeuty, marzec 2015 r.) poetów, połączone z wystawami malarstwa czy rzeźby. W 2014 r. w bibliotece miały miejsce spotkania z udziałem czytelników i władz samorządowych pt. „Miłość w literaturze” i „Kobieta w literaturze”. 5 września br. w ramach akcji Narodowe Czytanie, objętej patronatem pary prezydenckiej, czytaliśmy „Lalkę” Bolesława Prusa. Nasze imprezy spotkały się z zainteresowaniem środowiska. Zapraszamy uczniów wszystkich typów szkół na lekcje do biblioteki. Co roku pierwsze klasy gimnazjum, żeby zapoznać je z biblioteką. Urządzamy wystawy tematyczne, a nowości wydawnicze promujemy w „Kurierze Błażowskim”. We wrześniu

2014 r. w auli gimnazjum promowaliśmy album autorstwa Jakuba Hellera „Błażowa na starej i współczesnej fotografii”, wydanego dzięki dotacji unijnej i środkom gminy Błażowa.

Bibliotekę promuje strona internetowa, która ma prawie 42 tys. odwiedzin.

Ponadto przy bibliotece działają Koło Przyjaciół Biblioteki skupiające dzieci i Dyskusyjny Klub Książki dla czytelników dorosłych.

Czytelnicy mają do dyspozycji bezpłatny dostęp do Internetu. Komputery otrzymaliśmy najpierw w ramach programu IKONKA. Od 2013 r. jesteśmy w Programie Rozwoju Bibliotek, co zaowocowało darmowym sprzętem (komputery, drukarki, aparaty fotograficzne), udziałem pracowników w licznych kursach doskonalących umiejętność posługiwania się tym sprzętem. Na bazie tego sprzętu organizowaliśmy kilkakrotnie darmowe kursy komputerowe dla członków Klubu Seniora ze środków pozyskanych z zewnątrz lub bezinteresownie.

W bibliotece jest przygotowywany do druku „Kurier Błażowski” – **czasopismo samorządu gminy Błażowa.**

Ukazuje się nieprzerwanie od 1991 roku. Każdego roku wychodzi 6 kolejnych numerów czasopisma. Objętość wynosi ostatnio nie mniej niż 60-84 strony. Redagowany jest społecznie. To już 14 oprawnych tomów, przygotowujemy kolejny.

Przybywa redaktorów, zwiększa się zasięg tematyczny czasopisma. Czterokrotnie zmienialiśmy drukarnię. Doskonalił się sprzęt, na którym pracowaliśmy.

„Kurier Błażowski” jest laureatem licznych nagród. Wygrywał konkursy na najciekawsze pismo Podkarpacia ogłoszone przez Podkarpackie Stowarzyszenie Samorządów Terytorialnych w latach 2005, 2007, 2008, 2010, 2011, 2013. W 1994 r. otrzymał II nagrodę ogólnopolską w kategorii gazet samorządowych przyznaną przez Polskie Stowarzyszenie Prasy Lokalnej, w 2011 – Złote Pióro od ZLP za poziom literacki. W 2011 r. „KB” zdobył pierwsze miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Gazet Lokalnych (Puchar Przewodniczącego Sejmiku Województwa Małopolskiego).

(Ze sprawozdania dyrektora M-GBP przedłożonego Radzie Miejskiej w październiku 2015 r.).



KANCELARIA PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Podsekretarz Stanu
Wojciech Kolarski

Warszawa, 30 października 2015 roku

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna
w Błażowej

Szanowni Państwo!

W imieniu Pary Prezydenckiej serdecznie dziękuję za udział w akcji Narodowe Czytanie. W tym roku publiczna lektura „Lalki” Bolesława Prusa odbyła się w niemal dwóch tysiącach miejsc w całym kraju. To również Państwa zasługa!

Bardzo dziękuję za przygotowanie i realizację własnej odsłony Narodowego Czytania. Wyjątkowa inwencja Polaków sprawiła, że „Lalkę” czytano na wiele sposobów i w przeróżnych sceneriach. To dowód, iż klasyka polskiej literatury stwarza znakomite pole do indywidualnych poszukiwań i odkryć.

„Lalka” objawiła się jako dzieło aktualne, które nie tylko opowiada o naszej historii, o ówczesnych postawach i wyborach, ale jako wielka powieść obyczajowa i psychologiczna, która analizuje polską duszę, stawiając diagnozy sięgające w przyszłość. Dzięki temu kontakt z najwybitniejszymi dokonaniem polskiej literatury pomaga w pogłębianiu refleksji nad współczesnością.

Narodowe Czytanie ukazało Polaków jako wspólnotę, która chce i potrafi odwoływać się do fundamentalnych elementów naszego kulturowego dziedzictwa. To wartość godna najwyższej troski.

Raz jeszcze dziękuję za uczestnictwo. Wszystkich Państwa bardzo serdecznie pozdrawiam, mając głęboką nadzieję, że spotkamy się podczas przyszłorocznego Narodowego Czytania.

Zachęcam jednocześnie do częstego sięgania po książki. Odnaleźć w nich można nie tylko wspaniałych bohaterów, ich różnorodne losy, wielość zapatrywań i stanowisk, ale przede wszystkim mądrość, która pomaga zrozumieć świat.

Z wyrazami głębokiego szacunku

11 LISTOPADA 2015 R.

GMINNE OBCHODY NARODOWEGO ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W BŁAŻOWEJ

Obchody 97. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości rozpoczęły się w Błażowej mszą św. odprawioną w kościele parafialnym pw. św. Marcina. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych szczebla wojewódzkiego, powiatowego oraz władze gminy, poczty sztandarowe szkół, instytucji i organizacji z terenu gminy, prezesi i dyrektorzy jednostek organizacyjnych i mieszkańcy miasta i gminy. Uroczystości związane z obchodami Narodowego Święta Niepodległości zbiegają się w Błażowej z odpustem parafialnym, który gromadzi wiernych z całej rozległej parafii i gości oraz kapłanów z dekanatu i księży rodaków.

Głównym celebrazem liturgii mszy św. był ks. prof. Jan Twardy, który obchodzi w tym roku 50-lecie kapłaństwa. W swojej homilii odniósł się do Ojczyzny, której rolę w życiu człowieka porównał do tej, jaką odgrywają ojciec i matka wychowując dzieci w miłości do Boga, w prawdzie i w duchu patriotyzmu, a to jest najlepszą gwarancją dobrego życia. Wiele miejsca poświęcił też patronowi parafii św. Marcinowi, którego grób został odkryty podczas remontu kamienicy w Tours i w miejscu tym wniesiono kościół. Św. Marcin to symbol miłosiernego człowieka, który jest

wrażliwy na krzywdę, biedę i dzieli się z potrzebującym tym, co ma. Święty ten cieszył się wielką czcią. W samej Francji jest prawie 4 tysiące kościołów pod jego wezwaniem, a w Polsce ponad 200 para-



Kwiaty złożyli burmistrz Błażowej Jerzy Kocój i przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś.

fii nosi jego imię. W swojej homilii ks. Profesor poruszył też aktualne problemy Polski i Europy. W serdecznych słowach polecił w modlitwie kapłanów, którzy mieli wpływ na jego formację duchową oraz wspominał, że jego prymicje odbyły się po 27-letniej przerwie w powołaniach kapłańskich z błażowskiej parafii. Modlił się też za nowe powołania i wytrwanie w powołaniu tych, którzy aktualnie są w seminarium. Na koniec podziękował wszystkim za wszelkie dobro i prosił o modlitwę w intencji swojej i wszystkich kapłanów.

Na zakończenie religijnej części uroczystości gospodarz parafii i dekanatu ks. kanonik Jacek Rawski podziękował wszystkim kapłanom za liturgię mszy św. ks. Profesorowi za homilię, parafianom i gościom za przybycie, chórowi parafialnemu, orkiestrze i całej służbie liturgicznej za uświetnienie liturgii.

Następnie orszak świąteczny przemaszerował w akompaniamencie orkiestry dętej pod **Pomnik partyzantów AK i BCH oraz wszystkich poległych w walce o wolność ojczyzny**, gdzie kwiaty i wieńce złożyli burmistrz Jerzy Kocój, radny Rady Powiatu Rzeszowskiego Marek Ząbek oraz członek Zarządu Województwa Podkarpackiego Stanisław Kruczek.

Uroczystości w GOK rozpoczęły się od odśpiewania hymnu państwowego i przemówienia burmistrza Jerzego Kocoja. Gospodarz gminy w swoim wystąpieniu stwierdził, że dzieje nasze są bohaterskie, bo jako naród niejednokrotnie traciliśmy wolność, ale zawsze potrafiliśmy ją odzyskać. Dziś żyjemy w wolnym państwie i możemy realizować nasze plany i marzenia, możemy się rozwijać i przeobrażać naszą ojczyznę. Należy jednak troszczyć się o dobro wspólne nam powierzone, bo jesteśmy to winni przeszłym i przyszłym pokoleniom Polaków. Na zakończenie życzył wszystkim miłego, świą-



Poczty sztandarowe.

tecznego popołudnia w gronie najbliższych. Przemówienie to zakończyło część oficjalną, po czym orkiestra odegrała *Rotę* i wyprowadzono sztandary.

Na część artystyczną, która poprowadził dyrektor GOK Zbigniew Nowak złożyły się występy laureatów Konkursu Piosenki Patriotycznej, który odbywa się cyklicznie w Szkole Podstawowej im. Armii Krajowej w Błażowej Dolnej. Wśród występujących byli soliści i zespoły ze szkół podstawowych w Błażowej, Błażowej Dolnej, Futomy i Nowego Borku. Występujący zebrali sówite i zasłużone brawa.

Cieszy fakt, że sporo mieszkańców miasta i gminy wzięło udział w tych uroczystościach, bo to świadczy o kształtującym się społeczeństwie obywatelskim, które jest świadome wagi święta, które obchodzimy 11 listopada, jak też tego,

że nasza obecność jest wyrazem szacunku dla wszystkich, którzy narażali w przeszłości swoje życie, przelewali krew, aby-

śmy dziś mogli żyć w wolnym i demokratycznym państwie.

Małgorzata Kutrzeba



Uroczystości w GOK rozpoczęły się od odśpiewania hymnu państwowego.



ESTOTE PRUDENTES SICUT SERPENTES ET SIMPLICES SICUT COLUMBAE

(Bądźcie więc przeczorni jako węże, a prości jak gołębie)

– słowa Chrystusa –

Ewangelia św. Mateusza 10,16

UTRZYMAJMY ODPORNOŚĆ STADA

Wirusy ptasiej grypy nie mają jak dotąd zdolności szerzenia się w kontaktach człowiek – człowiek. Czy jednak dotychczasowe szczepionki przeciwgrypowe stanowią dostateczne zabezpieczenie? Jakie mogą być konsekwencje „mody” na nieszczepienie dzieci przeciwko odrze, śwince i różyczce?

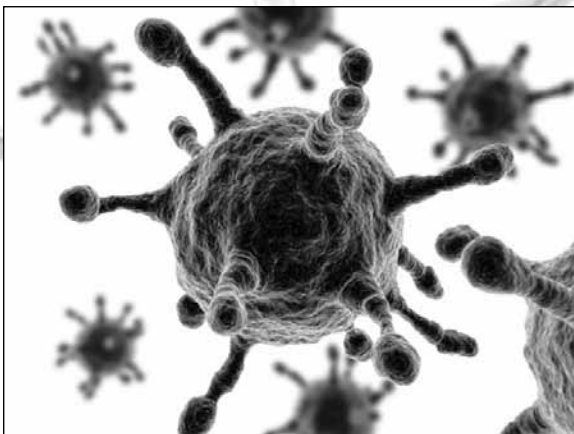
Na ile istotne są obecnie sezonowe szczepienia przeciw grypie i czy rekomendacje WHO w tej kwestii nie są zbyt „konserwatywne”, jak sądzą np. wirusolodzy z USA? Nie uwzględniają bowiem szczepów z hemaglutyniną H1, H6, H7, H10 i H15, powodujących zdecydowanie cięższy przebieg choroby.

Problemem ze szczepieniami przeciw grypie stanowi z jednej strony różna ich efektywność w poszczególnych grupach wiekowych (ocena na podstawie odpowiedzi immunologicznej nie jest tym samym co ocena ochrony), a z drugiej strony – opóźnienie wynikające z ustalenia składu szczepionki na przyszłość na podstawie dzisiejszych danych. Wprowadzenie

nowych komponentów do istniejących obecnie szczepionek nie ma uzasadnienia ze względu na dysproporcje ilościowe. Na zachorowania na grypę związaną z wirusami znajdującymi się w szczepionce narażone są miliony osób, natomiast na kontakt z wirusami grypy ptasiej (H5 i dalsze) narażone są tylko setki lub w najgorszym razie tysiące. Ponadto wirusy ptasiej grypy jak dotychczas nie mają zdolności szerzenia się w kontaktach człowiek-

człowiek i tym samym zakażenia dotyczą różnych grup ryzyka. Dla tych grup powinny być opracowywane specjalnie dedykowane szczepionki. Wprowadzenie nowych komponentów mogłoby także wpłynąć negatywnie na efektywność szczepień dotychczasowymi szczepionkami, nie mówiąc już o skutkach ekonomicznych.

Trwa kampania ruchów antyszczepionkowych dotycząca szczepień przeciwko odrze, śwince i różyczce (ang. Measles-Mumps-Rubella, MMR), które miały powodować autyzm. Ostatnio nagłośniono fakt wykonania tej szczepionki z płodów poaborcyjnych. A na dodatek organizowane są imprezy typu „odra party”, dzięki którym zakażone dzieci mają uzyskać „naturalną odporność”. Jakie efekty mogą przynieść takie akcje?



Nie chce wypowiadać się na temat takich bzdur jak związek MMR z autyzmem czy „zbrodnicze hodowle”. Prawda jest taka, że do otrzymania linii tzw. komórek diploidalnych człowieka (a więc linii nie mającej cech komórek nowotworowych) dawno temu użyto komórek jednego płodu po aborcji przeprowadzonej w USA wskutek wyroku sądu. Uratowało to przed aborcją z powodu wewnątrzmacicznego zakażenia różyczką tysiące dzieci. Co do „natural-



nych” celowych zakażeń też lepiej się nie wypowiadać – była to metoda eliminacji plemion indiańskich w procesie podboju Ameryki.

CZY W POLSCE ISTNIEJE OBECNIE ZAGROŻENIE, ŻE W PRZYPADKU TYCH CHORÓB ZAŁAMIE SIĘ TZW. ODPORNOŚĆ STADA?

Do pełnego wyeliminowania odry, różyczki i świnki niezbędne jest utrzymanie wysokiego poziomu uodpornienia populacji. Można je uzyskać wyłącznie przez utrzymanie „pełnego” uodpornienia dzieci w wyznaczonych terminach. Zawsze bowiem znajdzie się niewielki odsetek osób, na które szczepionka nie zadziała – z przyczyn medycznych lub z powodu przypadku. Związane to jest ze zdolnością do odpowiedzi na szczepienie lub utratę właściwości uodpornienia przez daną dawkę. W tym ostatnim przypadku żywe wirusy w szczepionce mogą ulec przypadkowej inaktywacji w czasie transportu czy przechowywania; jest to zjawisko rzadkie, ale się zdarza.

Wybór wieku 13 miesięcy jako terminu pierwszej dawki szczepionki nie jest przypadkowy. Do 6. miesiąca życia szczepienie nie daje pozytywnych efektów, bo w surowicy dziecka znajdują się przeciwciała matczyne. Zaszczepienie w 6. miesiącu nie daje długotrwałej odporności i niezbędne jest dodatkowe szczepienie po 13. miesiącu.

Szczepienie w terminie późniejszym niż 13. miesiąc jest wprawdzie bardziej efektywne, ale przechorowanie odry przed końcem 2. roku życia (tzn. przed ukończeniem 24. miesiąca) łączy się z ryzykiem wystąpienia podostrego stwardniającego zapalenia mózgu (subacute sclerosing panencephalitis, SSPE) – choroby przewlekłej i w 100 procentach śmiertelnej. Przed wprowadzeniem szczepień umierało w Polsce z powodu tej choroby ok. 50 osób z każdego rocznika. Dzięki szcze-

pieniom, SSPE zostało praktycznie wyeliminowane, ale po spadku wyszczepialności w Niemczech, wywołanym aktywnością ruchów antyszczepionkowych, po wielu latach spokoju ponownie pojawiły się pierwsze przypadki tej choroby. W Polsce, poza populacją dzieci w wieku 0-13 miesięcy, dodatkowo nie jest szczepionych w każdym roku ok. 5000 dzieci. Powoduje to powstanie dość licznej grupy wrażliwej, która w kontakcie z wirusami odry, świnki i różyczki zakazi się i w części z nich wystąpią znane, ciężkie komplikacje. W przypadku odry będą to zapalenia płuc czy mózgu, w przypadku świnki i różyczki – zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych.

Oczywiście dla świadomie nieszczepionych będą to choroby „z wyboru”, ale konsekwencje dla populacji mogą być bardzo poważne i dotyczyć nie tylko „świadomych antyszczepionkowców”. Mogą to być bowiem np. wady wrodzone u dzieci matek wrażliwych na różyczkę, bezpłodność u dorosłych mężczyzn po przechorowaniu świnki, zarażenie odrą małych dzieci przed pierwszym szczepieniem na odrę, a także ryzyko wystąpienia SSPE. Należy pamiętać, że wszystkie te wirusy mają wysoką zdolność szerzenia się w populacji; odra – jak dotychczas – największą wśród wszystkich znanych wirusów. Tak więc uniknięcie zakażenia, zwłaszcza w sytuacji dużej ruchliwości populacji

w Europie i nie tylko, będzie praktycznie niemożliwe.

Mało jest akcji informacyjnych dotyczących szczepień, praktycznie nie istnieje profilaktyka proszczepienna. Jak w obecnej sytuacji powinna wyglądać promocja szczepień?

Argumenty muszą być wyważone, prawdziwe i ostrożne. Druga strona nie musi tego przestrzegać i może odwoływać się do emocji, strachu i danych co najmniej niesprawdzonych. Programy promowania szczepień istnieją, ale odwołują się do faktów, zaś antyprogramy do emocji. I kogo widać lepiej?!

Józef M. Franus
specjalista pediatrii

JESTEM JAKA JESTEM

Smukła czy krągła, wysoka, niska, mocno zbudowana albo trzcinka – każda z was jest piękna. Na swój niepowtarzalny sposób. Lato jest wyjątkowo sprzyjającym momentem w roku, by cieszyć się własnym ciałem i wyeksponować jego najpiękniejsze strony.

Kobiety są wspaniałe! A już Polki nie mają sobie równych. Zaradne, inteligentne, zadbane, silne i przedsiębiorcze. Katarzyna Miller, psycholog, powtarza to przy każdej okazji. „Kobitki w Polsce to sól ziemi, skarb tego świata. Uwielbiam pracować z kobietami, szczególnie kiedy chwytają wiatr w żagle. Gdy zaczyna do nich docierać, że to wszystko, co im weiskali w te śliczne główki, to były bzdury” – mówi.

A co do naszych ślicznych, mądrych głów się wsacza? „Schowaj nogi, do baletu nie wstąpisz”, „nie bądź taka zadowolona, zobaczysz, jak będziesz miała dzieci, to dopiero...” Tęgo, niestety, często dowiadujemy się od swoich mam, wobec których również stosowano zimny wychów, by nie były zarozumiałe. Do tego dołącza się „tylko szczupłe jest piękne” płynące z kolorowych magazynów, rubryk mody i plotkarskich relacji z życia celebrytów. „To pedofilski ideał niedojrzałej kobiecości stworzony przez niedojrzałych mężczyzn, bojących się dojrzałych kobiet”. Mocno powiedziane, ale prawdziwe – i warto to sobie zapamiętać. Koniec z bzdurnym pomysłem, że tylko szczupłe, wysokie kobiety o androgynicznych rysach (androgynicz-

na uroda = kobiety o męskich rysach twarzy lub budowie ciała) zasługują na podziw!. Nie dajmy się wtłoczyć w taki schemat. Nasze ciała są wspaniałe.

DO POKOCHANIA PIERWSZY KROK

„Każdego ranka stań przed lustrem i popatrz sobie w oczy. Powiedz: „Dzień dobry, kochanie, witaj, jesteś cudowna, wspaniała i moja, a ja jestem z tobą, cokolwiek będzie” – radzi Katarzyna Miller. Ciepły stosunek do własnego ciała wpływa z sympatii do siebie w ogóle. Bardzo często pastwienie się nad swoim biustem, łydkami lub pupą jest sposobem wyrażania braku akceptacji dla siebie. Dlatego warto zacząć od wyrażania sobie uznania, ciepła i troski. Nawet jeśli na początku nie czujesz, że te słowa są wypowiedzane z głębi serca – mów je dalej. Codziennie, konsekwentnie. Uśmiechaj się do siebie, mów sobie komplementy, zapewnij o swoim wsparciu. Przecież masz siebie tylko jedną. Kiedy już poczujesz, że bardziej siebie lubisz, weź kartkę i wypisz na niej wszystko, co podoba ci się we własnym ciele. Rób to w dniu, kiedy masz dobry nastrój, jesteś pogodna i zadowolona. Nawykowe myśli w rodzaju: jestem za niska, mam za małą talię, za grube to czy tamto – kasuj w zarodku. Powiedz sobie: dziś tym się nie zajmuję! Wypiszuj tylko to, co ci się w twoim ciele podoba. Pojawiają się pewne zdania w rodzaju:

mam niezły biust. Dlaczego niezły? Więcej zdecydowania! Odważ się i powiedz: mam świetny biust! Wypisuj po kolei nawet najdrobniejsze szczegóły: palce u nóg, uśmiech, linię ramion, piegi, łuki brwi, rzęsy... Zachowaj swoją listę. Jeśli za jakiś czas przyjdzie ci do głowy kolejny piękny fragment twojego ciała – dopisz go.

POCHWAŁA RÓŻNORODNOŚCI

Kobiece ciała, tak jak drzewa, krzewy czy kwiaty, istnieją w rozmaitych odmianach. Cały ich urok tkwi w różnorodności. Nie daj sobie wmówić, że tylko chude szparagi, które chodzą po wybiegach, lub osławione klepsydry są piękne. Może jesteś strzelistą kolumną albo delikatnym dzwonkiem? A może szczodłą wazą, solidnym kręglem, kielichem, wiolonczelą lub krągłym jabłkiem? Przeczytaj, jakie typy kobiecych sylwetek wyróżniają Trinny Woodall i Susannah Constantine, autorki popularnego programu „Trinny i Susannah ubierają...”. Panie już kilka razy były w Polsce, pomagając kobietom uporać się z kompleksami na punkcie wyglądu.

PLEJADA KSZTAŁTÓW

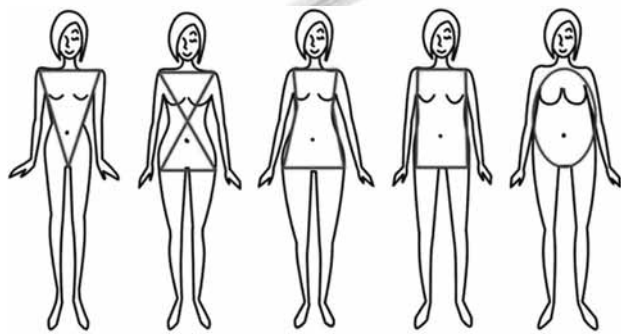
Która z tych charakterystyk jest ci najbliższa?

Kolumna. Wysoka kobieta o długich nogach. Ramiona takiej samej szerokości jak biodra. Lekkie wcięcie

w talii. Średni biust. Taką figurę ma Nicole Kidman.

Lizak. Duże piersi, raczej wąskie ramiona i biodra oraz długie, szczupłe nogi i niezbyt mocno zaznaczona talia. Tak wygląda na przykład Angelina Jolie.

Różek. Ramiona szersze od bioder, prawie całkowity brak talii, szczupłe nogi oraz średni lub mały biust jak u Cameron Diaz.



RÓZEK KLEPSYDRA GRUSZKA CHŁOPIĘCA JABŁKO

Kielich. Szerokie ramiona i duży biust są dominującym akcentem sylwetki. Towarzyszy im lekki brzuszek i minimalne wcięcie w talii oraz wąskie biodra. Przyjrzyj się Catherine Zeta-Jones.

Cegła. Ramiona szersze od bioder, wypukły brzuch i brak talii. Mocne uda i łydki, średniej wielkości biust. Tak wygląda Kim Cattrall („Seks w wielkim mieście”).

Jabłko. Zaokrąglony brzuch wystaje bardziej niż biust, nie ma wcięcia w talii, szczupłe nogi. Jak u aktorki Kathy Bates (zagrała w „O północy w Paryżu” Woodyego Allena).

Dzwonek. Wąskie ramiona, mały biust i lekki brzuszek, małe wcięcie w talii oraz szerokie biodra i duża pupa. Wypisz wymaluj Hilary Clinton.

Gruszka. Wąskie ramiona, mały biust, mocno zaznaczona talia, szerokie biodra i mocne nogi. Taką figurę ma Sandra Bullock.

Kręgiel. Szczupłe ramiona, średni biust, wyraźne wcięcie w talii oraz krągła pupa i mocne nogi. Sharon Osbourne ma figurę kręgiela.

Wioloncza. Średniej wielkości ramiona szersze niż biodra, duży biust, średnie wcięcie w talii, szerokie biodra i masywne uda, szczupłe łydki. Tak jak Oprah Winfrey.

Waza. Duży biust, średnie wcięcie w talii, średnia pupa i smukłe nogi. Tak wygląda Kelly Brook.

Klepsydra. Duży biust, mocne wcięcie w talii, duże, szerokie biodra, ramio-

na tej samej szerokości co biodra, masywne uda, szczupłe łydki. Spójrz na Nigellę Lawson.

SEANS WDZIĘCZNOŚCI

Pora wreszcie docenić to, co masz. Usiądź wygodnie lub połóż się i zacznij wyobrażać sobie swoje ciało, poczynając od palców stóp, a kończąc na czubku głowy. Opisz jak widzisz poszczególne części: stopy, łydki,

kolana uda, brzuch. Jakie budzą skojarzenia? Czy czujesz je i widzisz wyraźnie? Jaki mają kolor, temperaturę? Czy są miękkie i przyjemne, a może twarde? Jakie uczucia budzą w tobie? To ćwiczenie uczy bycia w kontakcie ze swoim ciałem. Potem wróć do stóp. Do-

kończ zdanie: „jestem wdzięczna moim stopom za...”. Opisz tak każdą część swojego ciała: brzuch, piersi, ramiona, szyję, twarz, oczy, usta, głowę uszy. Bardzo często zbyt wiele wymagamy od ciała, chcemy, by spełniało rozmaite normy, było w odpowiednim kształcie, kolorze, rozmiarze. Stanowczo za rzadko jesteśmy mu wdzięczne. Za to, że niesie nas przez świat, a kręgosłup utrzymuje w pionie. Spełnia rozmaite funkcje: może kochać, pracować, tworzyć sztukę, uprawiać sport. Daje życie, ochrania je i karmi. Ma wspaniały system sygnałów ostrzegawczych, genialną możli-

wość samoleczenia i regeneracji. Elastycznie przystosowuje się do okoliczności, cierpliwie znosi kaprysy mody i staje na wysokości zadania w obliczu choroby. Kiedy jeden ze zmysłów ulega uszkodzeniu – wyostroża inne. Nasze ciało jest po prostu doskonałe.

MIŁOŚĆ NA ZAWSZE

Weź swoją kartkę z listą tego, co w swoim ciele lubisz. Dopisz do niej, jakim jesteś typem sylwetki i co w tym typie jest pięknego i wartościowego. Dopisz też, za co jesteś wdzięczna swojemu ciału. Wyposażona w tę listę stań przed lustrem zupełnie naga. Najpierw patrz na to, co wymieniłaś na liście jako twoje ulubione miejsca i atuty. Jeśli to włosy – zachwyć się ich kolorem, gęstością. Jeśli to piersi – powiedz im, że są piękne. Może to twoja mocna stabilna sylwetka jest tym, co zachwyca cię najbardziej? Albo przeciwnie, wiotkość i drobna postura? Znajdź i uhonoruj wszystko, co uważasz za piękne, wszystko co w sobie lubisz. Dopiero potem popatrz na te fragmenty ciała, które zawsze krytykowałaś. Czy na to zasługują? Może po prostu nie spełniają ideału narzuconego przez media albo przez kogoś ważnego? A niby dlaczego miałyby wyglądać tak, jak ktoś to sobie wymyślił? Nie żyjesz dla niczyjej przyjemności. Jesteś jedyna i niepowtarzalna. Nie musisz pasować do żadnego wzorca. Jesteś doskonała taka jaka jesteś.

Józef M. Franus
specjalista pediatrii

MŁODZIEŻOWY ZESPÓŁ PROFILAKTYCZNY

Na podstawie obserwacji młodzieży z gminy Błażowa, mającej bardzo duże pokłady energii oraz pomysłów, które można wykorzystać w działalności profilaktycznej, członkowie Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Błażowej (GKRPA) zapraszają chętną młodzież od 16. roku życia do współtworzenia z nami Młodzieżowego Zespołu Profilaktycznego.

Prace Zespołu będą polegały się na działaniach mających na celu przeciwdziałanie uzależnieniom wśród młodzieży w naszej gminie poprzez różnego rodzaju akcje społeczne, konferencje młodzieżowe czy debaty.

Młodzież pod opieką dorosłych potrafi tworzyć nowe inicjatywy, a dzięki znajomości środowiska lokalnego będzie propagować działalność profilaktyczną w taki sposób, aby skutecznie trafić ze swoim przekazem do rówieśników.

Wszyscy chętni do współtworzenia zespołu proszeni są o zgłaszanie do 4 grudnia 2015 r. drogą elektroniczną na adres: gkrpabl@gmail.com, lub osobiście u pedagogów szkolnych Magdaleny Bartyńskiej i Agaty Kuśnier.

Przewodnicząca GKRPA Katarzyna Szeremeta

JAK ZDROWO ŚWIĘTOWAĆ BOŻE NARODZENIE?



Czy jest to w ogóle możliwe, gdy wokół tyle pysznego jedzenia? Oczywiście, że tak. Wszystko zależy przecież od nas. I wbrew pozorom nie mam na myśli odrzucenia wszystkich świątecznych smakołyków. W końcu to święta i nawet będąc na co dzień na diecie w tym czasie możemy pozwolić sobie na trochę przyjemności. Róbmy to jednak z głową.

DZIEŃ JAK CO DZIEŃ

W całym zamieszaniu związanym z przygotowaniem do świąt zapominamy o podstawowej zasadzie zdrowego żywienia: regularności spożywania posiłków. Przeważnie jemy wtedy to, co akurat przygotowujemy, nie kontrolując tym samym ilości pochłanianego przez nas jedzenia lub przeciwnie, w ogóle nie jemy, hołdując zasadzie „jeśli teraz nie zjem, to na wieczornej kolacji będę mógł pozwolić sobie na więcej”. Jest to oczywiście błędem, gdyż nie zwiększy to naszej tolerancji na jednorazowo przyjętą dużą ilość jedzenia, a dodatkowo spowoduje, że zjemy znacznie więcej na wigilijnej kolacji. Dlatego zaplanujmy posiłki jak codziennie i starajmy się trzymać wyznaczonych godzin jedzenia.

KONTROLA PRZY STOLE

Jedzenie nie może nami rządzić. To my musimy zapanować nad nim. Pod-

czas wigilijnej kolacji jesteśmy w stanie zjeść nawet 5000 kcal! Jest to ilość wystarczająca na dwa dni dla człowieka z lekką pracą fizyczną. Skąd się bierze taka ilość kalorii? Przede wszystkim stąd, że nie panujemy nad tym co i w jakich ilościach jemy. Jak tylko talerz robi się pusty, szybko go uzupełniamy. Do tego popijamy wszystko słodkimi kompotami, napojami i winem. I tak przez cały wieczór. Jak nad tym zapanować? Siadając do stołu należy zaplanować, co będziemy jeść. Wyłóżmy wszystko co chcemy zjeść na talerz i nie dokładajmy więcej. Tym sposobem będziemy kontrolować ilość spożywanego jedzenia. Jeśli będziemy nakładać potrawy pojedynczo, istnieje duże ryzyko, że zjemy znacznie więcej niż powinniśmy. Przy tym musimy uważać na zdradliwe napoje, które potrafią dostarczyć 1/3 wszystkich spożytych przy wigilijnym stole kalorii. Zrezygnujmy ze słodzonych napojów na rzecz kompotu z suszu, najlepiej lekko rozcieńzonego i niedosładzanego lub herbat ziołowych, które dodatkowo pomogą w trawieniu ciężkich świątecznych potraw. Musimy mieć świadomość, że sygnał do mózgu, iż jesteśmy najedzeni, trafia dopiero po około 20 minutach od rozpoczęcia jedzenia. Wykorzystajmy tę wiedzę na swoją korzyść. Jedzmy powoli długo przeżuwając i rozmawiajmy przy jedzeniu. Należy tylko pamiętać, że rozmowa powinna się odbywać między kęsami. W innym wypadku będziemy połykać z pożywieniem powietrze, czego efektem będą wzdęcia. Stosując tych kilka zasad ograniczymy ilość spożytych kalorii nawet o połowę. Jeśli do tego przygotujemy potrawy w ich odchudzonej wersji, może okazać się, że zjemy niewiele więcej niż podczas zwykłego obiadu.

BĄDŹMY ASERTYWNI

Każdy wie jak ciężko przekonać mamę czy babcię, że nie chcemy więcej jeść. Jeśli zasiadamy do stołu z mocnym postanowieniem wytrwania na diecie, musimy jasno i otwarcie odmawiać na propozycje dodatków i próby przekonania nas, że to tylko jeden wieczór takiego jedzenia. Łamiąc się i pozwalając sobie

na jakieś odstępstwo od diety możemy spodziewać się całkowitej zmiany w podejściu do niej, która wyraża się w taki mniej więcej sposób: „skoro i tak złamałem dietę, to co mi szkodzi zjeść więcej”. Konsekwencje takiego postępowania nietrudno przewidzieć. Jedzenie „trochę więcej” nie skończy się na tym jednym wieczorze. Pamiętajmy, że jeśli jesteśmy na diecie, to robimy to dla siebie.

KOLACJA I CO DALEJ?

Mówiąc o najbliższej przyszłości, postarajmy się nie podjadać. Ogrom jedzenia, które zostaje po kolacji wigilijnej czy obiedzie niezwykle kusi. Spróbujmy pozbyć się nadmiaru jedzenia rozdając je rodzinie lub mroząc. Po kolacji najlepiej udać się na pasterkę. Pieszko. A po obiedzie w dzień Bożego Narodzenia dobrze jest wybrać się na rodzinny spacer. Jeśli zdarzyło nam się podczas tych kilku wolnych dni znacznie odejść od diety, powinniśmy jak najszybciej do niej wrócić. Zwlekanie może spowodować, że kompletnie zapomnimy o diecie lub po prostu wyjdziemy z założenia, że te kilka dni objadania się przekreśliło całą dietę. Złym pomysłem jest także głodzenie się w celu zrzucenia zbędnych kilogramów. Jedyne, co nas po takiej głodówce czeka, to efekt jo-jo.

Świąteczne jedzenie, chociaż bardzo kaloryczne, nie sprawi, że nagle przybędzie nam mnóstwo kilogramów. Przeważnie jest to efekt wieloletniego zaniechania. Zbędne kilogramy pojawiające się po świątach to problem, z którym można sobie bardzo szybko poradzić. Wystarczy zastosować podstawowe zasady zdrowego odżywiania i problem zniknie. Najlepiej jednak w czasie świąt nie odbiegać znacznie od diety, dzięki czemu nie będzie później problemu z nadmiarem kilogramów.

Życzę zatem zdrowych, wesołych i smaczných świąt Bożego Narodzenia.

**Arkadiusz Niestrój
licencjonowany dietetyk Centrum
Medyczne PROMEDICA w Białowej**

HUMOR

Dyrygent niezadowolony z gry bębnow:

– Jak widać, że jest kiepskim materiałem na muzyka, to mu się daje dwie pałeczki i sadza za bębniem.

Na co ktoś zza bębnow odpowiada:

– A jak i do tego się nie nadaje, to mu się jedną pałeczkę odbiera i szykuje na dyrygenta.

Spotykają się dwaj muzycy jazzowi i jeden mówi do drugiego:

– Wiesz wydałem płytę!

– Świetnie, a ile sprzedałeś?

– Eee, niewiele – dom, samochód...

PAMIĘCI JANA GRABOSIA

Czcigodni Księża,
W smutku pogrążona Rodzino,
Szanowni Zebrani,

W swoim życiu każdy z nas uczestniczy w wielu spotkaniach z różnych okazji, ale jedno jest tylko takie jak dzisiejsze – gdy przychodzi nam się zebrać nad trumną jednego z naszych przyjaciół, świętej pamięci Jana Grabosia, którego dziś odprowadzamy na wieczne spoczywanie.

Kolego Jasiu, pamiętam, jak 50 lat temu zaczynaliśmy edukację w Technikum Pszczelarskim w Pszczelej Woli. Potem Twoja droga zawsze związana była z polskim rolnictwem, wsią i pszczelarstwem – spojrz z wysokości nieba na tych, co pracowali z Tobą, na tych, co Ciebie znali – oni przyszli do Ciebie i płaczą. Dziś również pszczoły, nie tylko na Rzeszowszczyźnie, brzęczą w taki sam sposób. Z każdego ula słychać jak grają:

*Zal i smutno dziś po zgonie
Człowieka co kochał nas szczerze,
Ten za, l co panuje w naszym
pszczelim gronie –
Niech będzie mu chociaż w ofierze.
On wielkie miał o nas staranie,
Poprawiał On nasze mieszkanie,
Był cały polepszał nam On.
Wdzięczne mu za to miłowanie,
My brzękiem zanosim błaganie
Wysoko, gdzie Stwórca jest tron,
By mógł tam spoczywać spokojnie
U boku patrona pszczelarzy
Świętego Ambrożego.*

Nam, pszczelarzom, przyszło dziś uczestniczyć w ostatniej drodze przyjaciela, dla którego pasieka była zawsze

ważna, a praca w Kole Pszczelarzy, w Wojewódzkim Związku Pszczelarzy, obowiązkiem serca.

W Twojej, Kolego Jasiu, pracy, w Twoim trybie życia nie istniało słowo „niemożliwe”. Udowadniałeś, że można, że trzeba – realizowałeś myśl przewodnią Norwida „*Serce pragnie dać zawsze więcej, niż przyrzekło najgoręcej*”. Twoje serce dawało więcej, zawsze więcej niż od Ciebie wymagano.

Kolego Jasiu, byłeś i zostajesz przykładem człowieka opisanego przez poetę „*serca, dobrego serca, nic nie przeraża, płonie – bije – a życie ma dwa ramiona. Jednym głaszczę po głowie, drugim wkłada na bary krzyże*”.

Swoim życiem, bardzo pracowitym, życiem uczyłeś, nie tylko jak być dobrym człowiekiem, ale jak należy nieść swój krzyż – swoje cierpienie. To już 10 lat od śmierci Twojej ukochanej żony. Patrząc na Ciebie nie sposób było nie zauważyć, że żyłeś w zgodzie z przyrodą, w zgodzie z prawdą, w poszanowaniu pracy – jak w rodzinie pszczelej – jak Bóg przykazał. Wspaniale wychowałeś dzieci, tak wspaniale mi mówiłeś o wnukach.

Żegnając dziś w imieniu Polskiego Związku Pszczelarskiego, Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Rzeszowie św. pamięci Jana Grabosia – działacza pszczelarskiego, wspaniałego Kolegę i Przyjaciela oddanego bez reszty polskiemu pszczelarstwu – trzeba jeszcze raz dostrzec wielkość tego krótkiego jednego życia, które tak skromne w swoim osobistym wymiarze dawało tak wiele. I nawet najwyższe ordery, najpiękniejsze słowa, nie mogą tu powiedzieć wszystkiego.

Więcej będą mówić kolejne tygodnie, miesiące i lata Jego nieobecności wśród nas oraz nasza pamięć o nim. W zmarłym straciliśmy bowiem niestrudzonego, niezwykle zaangażowanego człowieka.

Odszedł przedwcześnie wielki społecznik, człowiek prawy, który codziennie

swoją obecnością nas samych i całą brać pszczelarską ubogacał.

Drogi nam wszystkim Kolego Jasiu. Nasze myśli nie są w stanie ogarnąć tego wszystkiego, czego dokonałeś, ani nie umiemy wyrazić słów swojej wdzięczności. Zostajesz na zawsze w naszej pamięci.

Pogrążeniu w smutku wraz z Jego rodziną i wszystkimi, którzy znali Kolegę Jana, polecamy Jego duszę Maryi Królowej Pszczół, Świętemu Ambrożemu, by zaprowadzili Go do Pana.

Pochylamy nasze czoła. Kłaniają się pszczelarskie sztandary, żal okrutny serce ścisła.

W bólu, ale w wierze i nadziei wołamy: Panie Boże, niech aniołowie zawiodą Go do Twego Królestwa. Panie niebiańskiej pasieki, przyjmij Go na wieki.

Żegnaj, drogi nam Janku. Spoczywaj w pokoju.

Tadeusz Sabat
prezydent Polskiego Związku
Pszczelarskiego

Z wielkim smutkiem żegnamy
Aleksandra Kwaśnego,

członka Rady Nadzorczej,
wieloletniego Prezesa
Zarządu Banku.

Za swoją pracę zawodową i społeczną Zmarły był wielokrotnie odznaczany medalami i odznaczeniami, m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Bankowości Spółdzielczej”, odznaczeniem „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego”.

Rodzinie i Bliskim składamy wyrazy współczucia.

**Rada Nadzorcza, Zarząd
i pracownicy Banku
Spółdzielczego w Błazowej.**



Jan Graboś z Tadeuszem Dylonem, prezesem WZP

MOJE WSPOMNIENIE O JANIE GRABOSIU

Wiadomość o śmierci naszego redakcyjnego kolegi Jana Grabosia, długoletniego prezesa Gminnej Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Błażowej i radnego Rady Powiatu Rzeszowskiego poprzednich kadencji, reprezentującego aktywnie naszą gminę, bardzo nas zmartwiła i skłoniła do wspomnień i refleksji.

Był człowiekiem bardzo aktywnym i zaangażowanym nie tylko w rozwiązywaniu spraw spółdzielczości i pszczelarzy, ale także w problemy służby zdrowia, kultury i oświaty. Inicjował i wspierał wiele przedsięwzięć wspólnie z placówkami kultury, stowarzyszeniami, poszczególnymi sołectwami, strażą pożarną, kołami gospodyń, szkołami i innymi podmiotami. Był człowiekiem bardzo otwartym, życzliwym dla innych, ciepłym, serdecznym, czego wielokrotnie sam doświadczyłem. Potrafił docenić cudzą pracę i inicjatywę. Pamiętam jak wielokrotnie w czasie Dni Futomy wspierał nas, organizatorów, dobrym, życzliwym słowem, radą. Doceniał naszą pracę, był pod wrażeniem wydawanych publikacji. Kiedy ze względu na stan zdrowia rzadziej nas odwiedzał, po

prostu dzwonił i dzielił się swoimi wrażeniami. Kiedy wyszło jubileuszowe wydanie z okazji 90-lecia Błażowianki był bardzo wdzięczny, bo znalazł wzmiankę o swoim ojcu Franciszku. Z rozmowy z nim zrozumiałem jak bardzo cenił i szanował swojego tatę. Był człowiekiem bardzo wrażliwym, po śmierci mojej żony był jedną z pierwszych osób, która złożyła mi kondolencje. Wystarczyło kilka zdań, rozmowy, abym zrozumiał, że jest to człowiek bardzo wyczulony na cudze nieszczęście.

O swoich problemach zdrowotnych nie lubił mówić, uważał, że są ciekawsze tematy do rozmowy. Mimo dzielących nas różnic w poglądach na sprawy polityczne zawsze się z nim wspaniale rozmawiało, bo był to człowiek, który łączył, a nie dzielił, łagodził spory i różnice zdań, a nie je podsycił. Jeżeli kiedykolwiek odwiedziłem Go w Domu Handlowym na najwyższym piętrze, zawsze znalazł czas, aby porozmawiać, wysłuchać, doradzić, a jeśli mógł – wykorzystując swoje kontakty osobiste i zawodowe jako radny Rady Powiatu – nawet pomóc. Był człowiekiem bardzo gościnnym, zawsze podejmował

swoich gości ciastkiem i kawą. Z pasją mówił o swoich zainteresowaniach, których miał wiele oraz o różnorodnych pomysłach. Wiadomo, że żadna inicjatywa związana z wmurowaniem pamiątkowej tablicy, powstaniem nowego pomnika, nadaniem imienia szkole nie obyła się bez Jego aktywnego udziału. Pamiętam jak angażował się, gdy obchodziliśmy uroczystości 10-lecia śmierci ks. prałata Adolfa Kowala, odsłaniano pomnik, wydawano książkę, a wcześniej Jego imię przybrał plac między szkołami i domem handlowym. Przypominam sobie jak aktywnie działał i wspierał dyrekcję szkoły w Lecce w trakcie nadawania szkole imienia Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jak każdy Polak bardzo przeżył katastrofę smoleńską i w ostatnim czasie marzył się Janowi jakiś pomnik, obelisk czy pamiątkowy kamień, który by tę narodową tragedię w naszej gminie upamiętniał po to, by zachować pamięć o tym bolesnym wydarzeniu dla potomnych. Nie będzie mu już dane tego pomysłu zrealizować, może podejmą tę inicjatywę inni.

Zdzisław Chlebek

CYTATY O BOŻYM NARODZENIU Z UTWORÓW LITERACKICH

• Aniołowie, aniołowie biali,
na coście to tak u złobka
czekali, po coście tak
skrzydełkami trzepocąc
płatki śniegu rozsyпали
czarną nocą?

Krzysztof Kamil Baczyński,
Aniołowie biali

• Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony...

Franciszek Karpiński,
*Bóg się rodzi czyli Pieśń o Narodzeniu
Pańskim*, kolęda polska

• Cekomy na Tobie Jezusicku
w niebo pozieromy
cy na gwiazdce furgnies z nieba?

Wojciech Kusiak, *Kolendziółka*,
z tomiku *Sosrebowe serce*

• Gdyby każda noc w naszym życiu mogła być jak noc Bożego Narodzenia, rozjaśniona światłem wewnętrznym...

brat Roger Schutz

• Grom, błyskawica!

Stań się, stało.
Matka dziewczica,
Bóg ciało.

Adam Mickiewicz

• I pomyśl, jakie to dziwne,
że Bóg miał lata dziecinne,
matkę, osiołka, Betlejem.

Jan Twardowski

• Jest taki dzień, bardzo ciepły,
choć grudniowy,
Dzień, zwykły dzień,
w którym gasną wszelkie spory.

(...) Niebo ziemi, niebu ziemia
Wszyscy wszystkim ślą życzenia,
Drzewa ptakom, ptaki drzewom,
Tchnienie wiatru płatkom śniegu.

Krzysztof Dzikowski,

Jest taki dzień

z repertuaru zespołu Czerwone Gitary

• Ktoś miłowany tu przyjdzie
– dobre obejmą nas ręce
I będą nasze uśmiechy
srebrnym błękitem dziecięce.

Jan Pietrzycki, *Błękitna kolęda*

• O Panie, Ty mnie kochasz do tego stopnia, że narażając swoją chwałę, przyszedłeś do nas jako człowiek „całkowicie bezsilny”, ale „wszechpotężny Miłością”.

Michel Quoist

WSZYSTKO ZACZEŁO SIĘ W BETLEJEM...

Gdy przyjrzymy się dziejom świata możemy stwierdzić, że wiele wydarzeń, osób czy wynalazków zmieniło losy świata. Na przykład ponad 6000 lat temu człowiek wymyślił koło, ponad 4000 lat temu Fenicjanie ukształtowali pismo. W 1961 r. pierwszy człowiek poleciał w kosmos. W 1969 r. powstał Internet. Takich faktów, które zmieniły świat jest tysiące. Jednak wydarzenie, które najbardziej zmieniło losy świata i ludzi, miało miejsce w Betlejem ponad 2000 lat temu. Tutaj w skromnych warunkach Maryja rodzi Jezusa Chrystusa – Syna Bożego. Do dzisiaj co roku świętujemy to wydarzenie.

Uroczystość Bożego Narodzenia bierze swój początek z Jerozolimy. Ustalił się tam zwyczaj, że patriarcha udawał się z Jerozolimy w procesji do Betlejem, odległego o około 8 km. W Grocie Narodzenia odprawiał w nocy Mszę świętą. W Rzymie święto Bożego Narodzenia dnia 25 grudnia obchodzone od wieku IV. Po Mszy świętej, odprawionej w Betlejem o północy, powracano do Jerozolimy i odprawiano drugą Mszę świętą w godzinach porannych w kościele Zmartwychwstania Pańskiego. Wreszcie, aby dać pełny upust radości, odprawiano w godzinach południowych trzecią Mszę świętą w kościele katedralnym. W Rzymie zwyczaj ten znany był już za czasów papieża św. Grzegorza I Wielkiego (+ 604). Odprawiano tam nocą pasterkę przy żłóbku Chrystusa w bazylice Matki Bożej Większej. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nabożeństwa nocne należały do stałej praktyki Kościoła. Pamiątką jest dzisiejsza **pasterka**. Kościół wyraża tak wielką radość z narodzenia Pana Jezusa, że przez osiem dni (oktawa) obchodzi tę uroczystość.

Chrystus narodził się w **Betlejem Judzkim** położonym około 8 km na południe od Jerozolimy. Miasto liczy obecnie kilkanaście tysięcy ludzi, przeważnie Arabów. Za czasów Pana Jezusa osada liczyła około 1000 mieszkańców. Betlejem leży na wysokości 770 m na dwóch wzgórzach, otoczonych malowniczymi dolinami. Według świadectwa bardzo wczesnego, bo z wieku II (św. Justyn), Pan Jezus narodził się w **grocie skalnej**. Dzisiaj jeszcze można je spotkać na zboczu gór, ogrodzone na zewnątrz murem z małą bramą i oknem,

gdzie wewnątrz żyje cała uboga rodzina wraz z inwentarzem. Cesarzowa św. Helena w 326 roku nad grota Narodzenia Pana Jezusa wystawiła bazylikę. Grota narodzenia znajduje się pod prezbiterium. We wnętrzu groty są dwa ołtarze: jeden jest na miejscu narodzenia. Pod nim można oglądać gwiazdę z napisem łacińskim: *Hic de Maria Virgine Christus natus est* (Tu z Maryi Panny narodził się Chrystus). Drugi ołtarz stoi na miejscu żłóbka, który przeniesiony został według podania do Rzymu do bazyliki Matki Bożej Większej. Przy ołtarzu żłóbka katolicy odprawiają w dzień i w noc Msze święte o Bożym Narodzeniu. Jak świadczą o tym gwiazdka i napis, miejsce to należało kiedyś do katolików. Jednak w roku 1634 sułtan Murat IV przyznał wszystkie miejsca święte w Palestynie prawosławnym Grekom. Wprawdzie dzięki interwencji państw katolicy odzyskali ponownie prawa do tychże miejsc, ale w wieku XIX, kiedy Rosja carska pokonała Turków, miejsca święte, także grota narodzenia Chrystusa, oddała ponownie prawosławnym Grekom.

O CO CHODZI W BOŻYM NARODZENIU?

Nieśmiertelny Bóg decyduje się przyjść na stworzony przez siebie świat, dołączyć do swoich stworzeń. Rodzi się w skromnych warunkach z daleka od wielkiego świata. Gdy ludzie spodzie-

wali się Mesjasza z mieczem w ręce i zastępem wojsk niebieskich, który zrobi porządek w świecie, ku zdziwieniu wszystkich Mesjasz przyszedł jako niemowlę w taki sam sposób jak każdy z nas. Przyszedł jako dziecko, żebyśmy się Go nie bali. Tak jak bierzemy z radością nowo narodzone dziecko na ręce, tak w czasie Uroczystości Bożego Narodzenia Jezus chce, żebyśmy wzięli go na ręce i zanieśli do swojej rodziny. Bo gdzie będzie Chrystus, tam Miłość. Bez Chrystusa grozi nam pustka. Tak jak nowo narodzone dziecko zmienia życie całej rodziny, tak samo prawdziwa wiara i modlitwa niesamowicie pozytywnie wpływają na życie naszych rodzin. Przychodząc na świat, tak jak przyszedł, pokazuje, że On sam, relacja z Nim, nasze relacje między sobą, to wszystko ma jedną treść, jeden sens – Miłość, a cała reszta to komentarze i dodatki. Ważne jest, aby Chrystus był w naszych rodzinach nie tylko od święta, ale przez cały rok. Dajmy Jezusowi stałe zameldowanie w naszych domach, nie tylko tymczasowe na święta. Wierzmy, że Pan Jezus jest stale z nami obecny w Najświętszym Sakramencie i Słowach Pisma świętego. On nadaje sens wszystkim wydarzeniom naszego życia. Niezwykle trafnie tę prawdę przekazuje drewniana ruchoma szopka znajdująca się w na Słowacji w miejscowości Rajceka Leśna. W centrum groty ze świętą rodziną. Obok przedstawiona jest histo-



Grota Narodzenia – Betlejem.

ria kraju, najważniejsze zabytki, ludzie wykonujący różne zawody. To pokazuje, że Jezus wchodzi w historię ludzi, narodów, państw. Nadaje tym zdarzeniom sens zbawczy. Pokazuje, że praca na ziemi, uświęcona modlitwą, prowadzi nas do nieba.

Bóg w żłobie nie obiecuje upadłemu człowiekowi, że zrobi z niego anioła, ale wynosi człowieczeństwo nad anielskość. Zamiast znieść nam jakiś boski nektar i ambrozę, podnosi chleb i wino, podstawę ludzkiej diety, do rangi dającego nieśmiertelność lekarstwa. Staje się człowiekiem, więc nie może już być bliżej. Zna wszystkie pokusy, zna radości, zna ból, pokazuje, że chce mnie nie tylko zbawić, ale i zwyczajnie nakarmić, ogrzać, pocieszyć. Pokazuje, że prawo wynika z miłości, a nie miłość z prawa. Że On naprawdę kocha, i to tak, jak czytam w Pieśni nad pieśniami – miłością szaloną, która dla kochanej osoby zapomina o wszystkim: „Chodź, mój ukochany, wyjdźmy w pola, nocujmy po wioskach!” (7,12). Bóg przez swoje ziemskie narodziny pokazuje mi dokładnie to: jest gotów iść dla mnie w pole. Nocować w jakimś wiejskim zajezdzie. Na świat przychodzi moja Miłość, mój Autorytet, mój Nauczyciel, Brat, Przyjaciel, moja największa Fascynacja i Przygoda. Wraz z Jego przyjęciem wiem już, że jestem uratowany. Że nigdy nie przestanę już żyć, ani ja, ani nikt z moich bliskich. Koniec zmienia się w wieczność.



Chrystus narodził się w Betlejem Judzkim, położonym około 8 km na południe od Jerozolimy.

Boże Narodzenie jest niewątpliwie punktem dojścia do tego, co w Bogu jest od samego początku, czyli pasji do spotkania z człowiekiem, do dialogu. Ten dialog zaczyna się w raju od pytania: „Adamie, gdzie jesteś?”. Dialog Boga z człowiekiem sięga szczytów w momencie wcielenia. I nie ma on ostatecznie innego celu jak zbawienie człowieka, bo jest to dialog z kimś, kto odwrócił się do

Boga plecami. Papież Franciszek pięknie pisze w „Lumen fidei”, że wiara jest ostatecznie specyficznym rodzajem wzroku, który jest wzrokiem wspólnym zakochanego w Jezusie człowieka i samego Jezusa. Osoby zakochane widzą rzeczywistość inaczej, bo widzą ją razem. W spotkaniu z Jezusem Chrystusem, który jest żywy, mamy możliwość postrzegania świata, Boga, człowieka, siebie samych kompletnie inaczej. Nie można poprzestać tylko na dogmacie o wcieleniu. Rozstrzygające jest zmartwychwstanie. Kiedy głosimy kerygmat, to zaczynamy od zmartwychwstania. Bo to ono decyduje o tym, że patrzę na Jezusa nie jak na kogoś, kto się urodził 2000 lat temu w Betlejem i później został zabity, tylko wierząc, że zmartwychwstał. Przyjmuję, że Jezus jest w moim życiu kimś konkretnym, z kim się spotykam. Bycie we wspólnocie z Nim przemienia wszystko w moim życiu. Mówi o komunii!

ZE ŚWIĘTAMI NARODZENIA PAŃSKIEGO WIĄŻE SIĘ BARDZO WIELE ZWYCZAJÓW:

Żłóbek. Podanie głosi, że żłóbek Pana Jezusa został już w wieku V przeniesiony z Betlejem do Rzymu i umieszczony w bazylice Matki Bożej Większej. Na tę pamiątkę co roku pasterkę odprawiano w Rzymie w tymże kościele przy żłóbku Chrystusa. Najpierw we Włoszech w uroczystość Bożego Narodzenia zaczęto wystawiać żłóbki na tle grot, dołączając do figur Świętej Rodziny aniołów i pasterzy. Jednak do rozpowszechnienia zwyczaju budowania żłóbków i szopek najbardziej przyczynił się św. Franciszek i jego synowie duchowi. Najśłynniejsze są szopki tokańskie, sycylijskie i neapolitańskie. W Polsce głośnie są szopki krakowskie, prawdziwe arcydzieła sztuki ludowej. Co roku urządza się ich wystawę na Rynku Głównym w Krakowie przy pomniku Adama Mickiewicza.

Jasełka. Od żłóbków łatwo było przejść w średniowieczu do przedstawień teatralnych: początkowo odprawianych po kościołach w formie bardzo prostej jako ilustracja tekstów ewangelicznych, aż po bogato rozbudowane sceny teatralne. Misteria te cieszyły się zawsze wielkim powodzeniem. W wieku XVIII rozpowszechnił się na dwo-

rach zwyczaj urządzania jasełek kukielkowych.

Koleśdy. Ten obyczaj wywodzi się od rzymskich koleśd styczniowych, związanych ze świętem odradzającego się słońca. W swej pierwotnej szacie było to życzenie pomyślności w domu i w gospodarstwie. Nie ma narodu katolickiego, który by nie miał własnych koleśd. Gdyby je zebrać wszystkie w całości, powstałoby kilka okazałych tomów o bardzo bogatej treści i melodii. Polska należy do krajów, posiadających w swoim dorobku kulturalnym i folklorystycznym ponad 500 koleśd, co stanowi swoisty rekord.

Choinka. Zwyczaj to dawny, pochodzący jeszcze z czasów pogańskich, a rozpowszechniony zwłaszcza wśród ludów germańskich. W dniach przesilenia: zimy i nocy, kiedy to dnie stawały się coraz dłuższe, zawieszano u sufitu mieszkań gałązki: jemioly, jodły, świerku czy sosny jako symbol zwycięstwa życia nad śmiercią, dnia nad nocą, światła nad ciemnością. Kościół chętnie ten zwyczaj przejął jako zapowiedź i znak, jako typ i figurę Jezusa Chrystusa. On był dla rodzaju ludzkiego prawdziwym rajskim drzewem żywota. Na drzewie krzyża dokonał On naszego zbawienia. Na drzewku zawieszamy światła, gdyż Chrystus tak często siebie nazywał światłem. Zawieszamy na drzewku łakocie i ozdoby, aby w ten sposób przypomnieć dobrodziejstwa odkupienia. Zwyczaj ten rozpowszechnił się dzisiaj niemal na całym świecie. W święta Bożego Narodzenia wystawia się choinki w kościołach i w domach, na placach i w oknach wystawowych.

Życzenia i podarki. W wielu krajach jest to tak powszechny zwyczaj, że na jednego mieszkańca przypada przeciętnie kilkanaście kart świątecznych z życzeniami. Posyła się je nawet najbliższym sąsiadom. Łącznie w całym świecie liczba kart świątecznych dochodzi do miliardów. Nie mniej powszechny jest zwyczaj obdarowywania się w święta Bożego Narodzenia prezentami. Zwyczaj to bardzo dawny, sięgający czasów starożytnych, który łączono z nowym rokiem. Jest to piękny symbol zbratania i miłości. Największy powód do radości mają w święta Bożego Narodzenia dzieci. Chrystus bowiem zjawił się w postaci dziecka. Dlatego przede wszystkim dzieci czekają na podarki i prezenty gwiazdkowe.

Zwyczajem świąt Bożego Narodzenia jest również składanie sobie wzajem-

nie wizyt. Dawniej, gdy święta trwały kilka dni, w pierwszym dniu dobry obyczaj nakazywał spędzać je w zaciszu domowym wśród najbliższych. Dopiero w drugi dzień Świąt szło się w odwiedziny do krewnych i przyjaciół.

Wigilia. Przyjęła się w Polsce w wieku XVIII, stała się powszechną tradycją w wieku XX. Stół zaścielał biały obrus, przypominający ołtarz i pieluszki Pana, pod nim układano siano – dla przypomnienia sianka, na którym spoczywało Boże Dziecię. Jeśli ktoś z rodziny w tym roku przeniósł się do wieczności, zostawiano i dla niego pełne nakrycie. Wierzono bowiem, że w tajemnicy świętych obcowania dusze naszych bliskich w tak uroczystej chwili przeżywają radość Bożego Narodzenia wraz z nami. Dawano również osobną zastawę dla gościa, który w wieczór wigilijny mógł się przypadkowo zjawić. Tego bowiem wieczoru nie mógł nikt być samotny czy głodny. Zwyczajem było również, że cały dzień obowiązywał post ścisły. W czasie Wigilii dawano tylko potrawy postne, w liczbie nieparzystej, ale tak różnorodne, by były wszystkie potrawy, jakie się zwykło dawać w ciągu roku. Pan domu lub najstarszy rozpoczynał wieczerę modlitwą. Potem czytano opis narodzenia Pańskiego z Ewangelii św. Łukasza (rozdz. 2). Następnie po krótkim przemówieniu każdy z domowników brał opłatek do ręki i wspólnie składano sobie życzenia. Z tej okazji także przepraszano się wzajemnie i darowano sobie urazy.

Opłatek jest symbolem Eucharystii, Chleba anielskiego, który w Pastercie wszyscy przyjmują. Tak więc Chrystus narodzony jednoczy wszystkich swoich wyznawców. Opłatek, być może, pochodzi od eulogii pierwszych wieków, czyli od chlebów błogosławionych w czasie Mszy świętej, jak to jest w zwyczaju jeszcze dzisiaj u prawosławnych.

Po złożeniu sobie życzeń uczestnicy Wigilii zabierają się do uczt, po której każdy udaje się do choinki, pod którą znajduje dla siebie prezent gwiazdkowy. Uczę kończą kolędy, które śpiewa się do pasterki. Dla podkreślenia, że zwierzęta były również obecne przy Bożym Narodzeniu i spełniały swoją rolę, karmiło się je opłatkiem kolorowym dla odróżnienia od białego, którym dzielili się ludzie. Panowało również w Polsce przekonanie, że zwierzęta w tę błogosławioną noc raz

w roku mają przywilej mówić do siebie ludzką mową.

SŁOWACJA – RAJECKÁ LESNÁ SŁOWACKIE BETLEJEM – RUCHOMY DREWNIANY ŚWIAT

Po przekroczeniu granicy (Istebna – Jaworzynka – Jasnowice – Jablunków) kierujemy się na Czadec później na Żylinę i dalej w kierunku Prievidzy. Rajecká Lesná leży około 20 km na południe od Żyliny. Do Słowackiego Betlejem odbijamy z głównej drogi w lewo (są drogowskazy). Przy bazylice pw. Narodzenia Panny Marii w Rajeckiej Leśnej możemy zobaczyć piękną słowacką szopkę Betlejem. **Nietypowe to Betlejem.** Z biblijnych scen mamy tylko stajenkę z Dzieciątkiem, przy którym czuwają Maryja i Józef.

Reszta to Słowacja i jej tradycje w miniaturze. Szopka, cała z drewna lipowego w kolorze miodu o wymiarach

wający naczynia malunkami, piec do ich wypalania oraz półki uginające się od talerzy, mis i waz. Wszystko wtopione w górski krajobraz, z lasami i chatkami. Nie mogło zabraknąć także znanego uzdrowiska Piešťany nad rzeką Wag, po której pływają statki. Tuż obok sielski obrazek z góralskiej chatki: **ojciec czyta przy stole książkę, matka przedzie na kołowrotku, a babcia huśta dziecko.** Na ścianach wiszą malowane święte obrazki (centymetr na centymetr!). **Prawa część Betlejem** to roboty w polu i w lesie: kopanie ziemniaków, żęcie zboża, ścinanie drzew. Są tartak, młyn, konie i wozy. Są i sceny rodzajowe – pielgrzymki, wesela i ludowe kapele. Aż połowa postaci szopki chodzi, porusza rękami, gra na instrumentach, a stateczki płyną... Słychać stukot narzędzi, skrzypienie przewracanych drzew i oczywiście kolędy z głośników. **Wszystko jest efektownie podświetlone.**

Szopka jest dziełem **Jozefa Pekary z Rajeckich Teplíc**, znanego twórcy lu-



Ruchoma szopka drewniana w Rajeckiej Leśnej.

8,5 x 3 x 2,5 m stoi na niskim podeście. **W jej górnej części** znajdują się **najpiękniejsze słowackie zamki:** w Bratysławie, Dewinie, Trenčynie, Bojnicach, Orawie. Pomiędzy nimi stoją najważniejsze katedry, bazyliki, kościoły. W samym środku **symbol Słowacji** – tatrzański szczyt **Krywań** (2494 m n.p.m.). **Na stopniach poniżej** mamy słowackie regiony i ich tradycje. Wyrób wina w miejscowości Modra: **zbieranie kiści w winnicy, tłoczenie wina i piwnica z beczkami.** Modra od wieków słynie także z ceramiki, a więc jest garniarz z ruchomym kołem, artysta pokry-

dowego. Pochodził z rodziny o rzeźbiarskich tradycjach, w drewnie pracował przez całe życie. Do Słowackiego Betlejem zabrał się na emeryturze. **Spędził nad nim 15 lat!** Sam wszystko projektował, rysował, strugał i dłubał nożykiem. W lipowym drewnie powstało **300 figurek, ponad 120 owieczek i kilkanaście zabytkowych budowli.** Montaż zajął artyście ponad dwa lata. Gdy zmarł, **inżynier Stanisław Machovcak** ożywił drewniane figury za pomocą ukrytych **łańcuchów rowerowych i gum na silniczkach.**

ks. Marcin Graboś

CYBERPRZEMOC – ZAGROŻENIE W SIECI

Korzystanie z elektronicznych środków przekazu w dzisiejszych czasach stanowi dla dzieci i młodzieży podstawę do podtrzymywania kontaktów rówieśniczych i koleżeńskich. Niestety, wraz ze wzrostem dostępności nowoczesnych technologii rośnie ryzyko narażenia dzieci i młodzieży na zagrożenia płynące m.in. z korzystania z Internetu czy telefonów komórkowych. W związku z tym od kilku lat bardzo aktualnym problemem w szkołach stało się zjawisko cyberprzemocy, które – jak wskazują liczne statystyki – jest dla dzieci i młodzieży codziennością.

Rozmowa z panem Jerzym Ossolińskim z Referatu do spraw Nietletnich i Patologii Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie.

– Aleksandra Skiba: Możemy wyróżnić kilka rodzajów przemocy: fizyczną, psychiczną, seksualną, ekonomiczną, zaniedbywanie. Czy cyberprzemoc możemy uważać za kolejny rodzaj przemocy, czy też jest ona jednym z aspektów wyżej wymienionych rodzajów przemocy?

– Jerzy Ossoliński: Można powiedzieć, że cyberprzemoc jest to przemoc psychiczna z użyciem elektronicznych środków przekazu. Najczęściej narzędziem cyberprzemocy jest komputer czy telefon komórkowy. Jeżeli mówimy o Internecie, to najczęściej zjawisko cyberprzemocy obserwujemy na forach internetowych, czatach czy blogach. Nie jest to jedno konkretne przestępstwo czy wykroczenie; jest to całe spektrum zachowań niezgodnych z prawem, które są popełniane przy użyciu elektronicznych środków przekazu i które regulowane są przez różnego rodzaju przepisy, w zależności od tego, z jakim zachowaniem mamy do czynienia.

– A.S.: W takim razie, jakie zachowania mogą mieć znamiona cyberprzemocy?

– J.O.: Cyberprzemoc to takie zachowania jak np.: groźby czy nękanie kogoś za pomocą telefonu komórkowego lub Internetu, podszywanie się

pod kogoś w wiadomościach mailowych czy na portalach społecznościowych, naruszanie tajemnicy korespondencji poprzez włamywanie się na konta mailowe, publikowanie i rozsyłanie zdjęć, filmów lub informacji, które kogoś obrażają, tworzenie ośmieszających komentarzy i profili internetowych, czy też po prostu publikowanie czyjegoś wizerunku bez pozwolenia. Cyberprzemoc może mieć znamiona wykroczenia, przestępstwa lub też może być regulowana przepisami kodeksu cywilnego. W zależności od tego, jaki jest to czyn, stosowane są odpowiednie przepisy. Na przykład straszenie kogoś poprzez stosowanie gróźb karalnych za pomocą elektronicznych środków przekazu jest przestępstwem i jest to czyn skodyfikowany w kodeksie karnym podobnie jak nękanie kogoś



– czyli stalking lub rozpowszechnianie treści pornograficznych. Natomiast złośliwe niepokojenie kogoś czy rozpowszechnianie treści wulgarnych jest rozpatrywane jest pod kątem kodeksu wykroczeń. W odniesieniu do osób nietletnich, a takimi zajmujemy się w ramach swoich czynności służbowych, stosuje się przepisy Ustawy o postępowaniu w sprawach nietletnich.

– A.S.: Powiedział pan, że za cyberprzemoc możemy również uznać publikowanie czyjegoś wizerunku bez pozwolenia. Jak zatem można ustosunkować się do tego stwierdzenia wiedząc, że codziennie miliony osób udostępnia na portalach społecznościowych zdjęcia,

na których widnieją nie tylko one same ale również inni ludzie?

– J.O.: Jeżeli nikt nie ma nic przeciwko temu, że np. na portalu zostały zamieszczone zdjęcia z wycieczki czy imprezy szkolnej itp. to wiadomo, że nie dzieje się nic złego, ale często jest tak, że młodzież robi sobie nawzajem zdjęcia w sytuacjach niekomfortowych, często nawet intymnych, np. w szatniach czy toaletach i potem te zdjęcia są rozpowszechniane i rozsyłane wśród rówieśników przez telefony komórkowe, portale społecznościowe, pocztę elektroniczną w ten sposób narażając kogoś na ośmieszenie, poniżenie i właśnie wtedy mam do czynienia z cyberprzemocą.

– A.S.: Jakie są skutki cyberprzemocy dla osób, które jej doświadczyły?

– J.O.: Osoby pokrzywdzone przez cyberprzemoc czują się upokorzone i zranione, odczuwają wstyd i bezradność z powodu tego, co się stało. Boją się, że ośmieszające zdjęcia czy film obejrzy mnóstwo osób. Dla dziecka jest to szczególnie dramat, gdyż najczęściej dochodzi do takich zachowań w grupie rówieśniczej, w której dziecko przebywa na co dzień i która ma dla niego bardzo duże znaczenie. To, jak dziecko jest widziane przez grupę rówieśniczą wpływa na jego samoocenę, na poczucie własnej wartości, a idąc dalej – może wpływać na wyniki w nauce, na absencję, wagary, frekwencję w szkole, itp.

– A.S.: Czy dzieci będące ofiarami cyberprzemocy zgłaszają to, co im się przytrafiło na policję?

– J.O.: Zdarza się, że rodzice zgłaszają to bezpośrednio na policję, czasem same dzieci mówią o tym nauczycielom w szkole, czy pedagogom. Szkoły informują nas o takich zachowaniach. Bardzo często są to poważne sprawy, kiedy mamy do czynienia z czynami karalnymi. Trudności następcza fakt, że ofiary cyberprzemocy odczuwają lęk czy wstyd i trudno im mówić o tym, co się wydarzyło i co przeżyły. Dlatego też bardzo ważne w ta-

kich sprawach są działania profilaktyczne, jak np. zajęcia na temat cyberprzemocy w szkołach. W ramach swoich czynności organizujemy spotkania skierowane do dzieci i młodzieży, w trakcie których prezentujemy filmy profilaktyczne, prezentacje, prowadzimy pogadanki i dyskusje. Informujemy młodych ludzi, aby mieli odwagę zgłaszać tego typu problemy, ponieważ jeżeli szybko się zareaguje, to działanie niezgodne z prawem zazwyczaj ustaje. Najczęściej bierze się on po prostu z niewiedzy młodzieży.

– A.S.: Co to znaczy, że problem cyberprzemocy pojawia się często w wyniku niewiedzy?

– J.O.: Dzieciom i młodzieży wydaje się, że są po pierwsze bezkarni, po drugie, że są anonimowi, a po trzecie, że tak naprawdę to robią sobie żarty i nie jest to nic złego. Nie mają świadomości, że np. rozsyłając ośmieszające kogoś zdjęcia lub filmy robią komuś krzywdę i często łamią prawo.

– A.S.: Jakie konsekwencje niesie za sobą cyberprzemoc, jeśli chodzi o jej sprawców?

– J.O.: Jeżeli poczynimy ustalenia, które będą wskazywały na zaistnienie czynu karalnego bądź też przejawu demoralizacji, podejmujemy czynności związane z przyjęciem zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, zbieramy dowody bądź informacje o przejawach demoralizacji, które dalej są przesyłamy do Sądu Rodzinnego – są to procedury dotyczące osób nieletnich. Osoby między 13. a 17. rokiem życia odpowiadają za czyny karalne przed Sądem Rodzinnym. Konsekwencje w przypadku cyberprzemocy są wówczas różnorakie i zależą od wielu okoliczności – może być to upomnienie, zobowiązanie do przeproszenia kogoś czy naprawienia szkody, może być to nadzór kuratora sądowego, a jeżeli środki te okażą się nieskuteczne, sprawca może zostać umieszczony w ośrodku wychowawczym czy zakładzie poprawczym. Natomiast jeżeli dana osoba skończyła już 17 lat, odpowiada już jak osoba dorosła, czyli przed Sądem Karnym i konsekwencje dla takich osób są już dużo poważniejsze – stosuje się wobec nich przepisy kodeksu karnego czy kodeksu wykroczeń

– A.S.: Co powinni wiedzieć rodzice aby rozpoznać, że ich dziecko padło ofiarą cyberprzemocy?

– J.O.: Rodzice często nie mają świadomości, że ich dziecko spędza bardzo dużo czasu przed komputerem, nie wiedzą, że ma założone konta na portala



ch społecznościowych oraz co w sieci ogląda, jakie udostępnia zdjęcia czy filmy, z kim koresponduje, co i w jaki sposób komentuje. Rodzice powinni przede wszystkim wykazać większe zainteresowanie zachowaniem swoich pociech w świecie wirtualnym, aby w razie potrzeby móc zapobiec przykrym czy nawet tragicznym konsekwencjom. Jako przykład można w tym miejscu przytoczyć fakt samobójczej śmierci nastolatka z Bieżunia, do której doszło w maju tego roku. Z kolei świadkowie cyberprzemocy, np. koleżanki i koledzy osób doświadczonych takimi zachowaniami,

przede wszystkim nie powinni przekazywać dalej ośmieszających czy godzących w inne osoby treści i zgłaszać takie przypadki policji, nauczycielom – przede wszystkim osobom dorosłym lub skorzystać z dostępnych telefonów zaufania.

– A.S.: Z rozmowy wynika, że wśród instytucji, do których można zwrócić się o pomoc w związku z cyberprzemocą wśród dzieci i młodzieży jest przede wszystkim policja, szkoła. Gdzie jeszcze można szukać pomocy?

– J.O.: Pomocne są także strony internetowe takie jak: www.dyzurnet.pl, www.cyberprzemoc.pl, www.helpline.org.pl, www.dzieckowsieci.fdn.pl, www.saferrinternet.pl. Można tam znaleźć najważniejsze informacje dotyczące radzenia sobie z tego typu problemami. Funkcjonują też telefony zaufania dla dzieci i młodzieży: 116 111, a także dla rodziców i nauczycieli dostępny w sprawach bezpieczeństwa w sieci: 800 100 100.

– A.S.: Dziękuję za rozmowę.

**Rozmawiała – Aleksandra Skiba,
pracownik Ośrodka Interwencji
Kryzysowej w Górnem.**

*Wykonuj swoją pracę z całego serca,
a odniesiesz sukces.*

Konkurencja jest tak mała.

Elbert Green Hubbard

PODZIĘKOWANIE

W imieniu Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej dziękuję pani dr Renie Brzęk-Piszczowej za przekazanie na rzecz Społecznego Muzeum Ziemi Błażowskiej rodzinnych pamiątek, m. in. portretów przodków, walizek podróżnych i innych eksponatów.

Serdeczne podziękowanie składam także panu Stanisławowi Najdzie, który odpowiedział na apel TMZB i przekazał do Społecznego Muzeum Ziemi Błażowskiej składaną drewnianą kanapę.

Jednocześnie szczególne słowa podziękowania kieruję do panów Zdzisława Kośmidra i Stefana Wielgosa, którzy zajęli się renowacją owej kanapy. W tym miejscu chcę przypomnieć, że to kolejna już praca podjęta na zasadach wolontariatu na rzecz TMZB i Społecznego Muzeum Ziemi Błażowskiej. Mebel wymagał gruntownego remontu oraz uzupełnienia zniszczonych elementów drewnianych. Wspomniany materiał Panowie dołożyli na własny koszt. Dziękujemy!

**Prezes TMZB
Małgorzata Kutrzeba**



CIENKA NIĆ UZALEŻNIENIA

Gminna Komisji Rozwiązywania Problemów alkoholowych w Białowej została powołana w celu niesienia pomocy osobom uzależnionym i ich rodzinom. Celem działań komisji jest zapobieganie i przeciwdziałanie niekorzystnym zjawiskom związanym z nadmiernym spożywaniem napojów alkoholowych, integracja społeczna osób uzależnionych od alkoholu oraz podejmowanie działań związanych z uzależnieniami i przeciwdziałaniem przemocy. Mając na uwadze dobro rodziny, chcielibyśmy zwiększyć świadomość choroby alkoholowej poprzez cykl artykułów, które będą regularnie ukazywały się w „Kurierze Białowskim”.

Potrzeba podjęcia tej tematyki jest bardzo uzasadniona: coraz młodszy rocznik (młodzież poniżej osiemnastego roku życia) sięga po alkohol, pijąc w sposób ryzykowny lub wprost świadczący o uzależnieniu, coraz więcej osób trafiających do Komisji Rozwiązywania Problemów alkoholowych to kobiety, które są matkami i żonami, a ich choroba alkoholowa rujnuje rodzinę. Coraz więcej z powodu nałogowego picia jednego z małżonków jest rozwodów. Powyższe stwierdzenia oparte są o statystyki i uzasadniają potrzebę wiedzy na temat choroby alkoholowej.

Większość z nas nie chce rezygnować z przyjemności upicia się alkoholem. A nikt na pewno nie chce uzależnić się od alkoholu, bo uzależnienie jest chorobą, którą trzeba leczyć.

CO OŚWIADCZY O UZALEŻNIENIU?

Najprostsza definicja brzmi: **uzależniony to ten, kto pomimo strat w zdrowiu, życiu rodzinnym i sferze materialnej nie jest w stanie przestać pić i zre-**

zygnować całkowicie ze spożywania alkoholu.

Czy te straty są widoczne? Mało powiedzieć – widoczne. Alkoholik to najczęściej pacjent umierający na choroby trzustki, wątroby, udary mózgu. Na pierwszym etapie leczenia internistycznie slyszal, że musi przestać pić. Nie dał rady pokonać głodu alkoholowego, pił nadal.



A gdy umarł, to czy ktokolwiek powiedział, że zmarł, bo pił? Nie. Umarł, bo dostał udaru mózgu, umarł bo miał marskość wątroby, popełnił samobójstwo itp. Można powiedzieć, nałogowe picie jest samobójstwem na raty. A jak wyglądają straty w życiu rodzinnym?

Nie ma takiej miłości małżeńskiej, która by przetrwała lub wygrała z chorobą alkoholową. Każda para w okresie narzeczeńskim ufa, że będą kochać się zawsze. Co się dzieje z tą miłością, kiedy wspólnemu życiu towarzyszy coraz częściej alkohol? Miłość zaczyna chorować. Zaczynają się kłótnie, nerwowość, „ciche dni”, potem trochę lepiej i znów od awantury do awantury. Z czasem narasta przemoc. Za awantury najczęściej obwiniana jest żona, „bo ona ma taki paskudny charakter”. Rodzina chce pomóc. Jedni mówią, że to ona jest winna, „bo zrobiła awanturę tylko o cztery piwa”. Zdecydowanie mniej jest tych, którzy mówią: „Musisz przestać pić”. Dramat się pogłębia. Znieważane dzieci kierowane są do psychologa, żona alkoholika najczęściej latami zażywa leki antydepresyjne oraz leki przeciwlękowe, co nierzadko sprawia, że uzależnienia się od tych leków, co nie mniej rujnuje jej zdrowie niż mężowi alkohol. Tym, którym udało się zatrzymać picie w kryzysowym, złym rozdziale pożycia mał-

żeńskigo, wracają do normalności i rodzina funkcjonuje dobrze. Ale większość małżeństw grozi sobie rozwodem, a nie wie, że trzeba przede wszystkim wykorzystać szansę leczenia. Bo alkoholik to przede wszystkim człowiek chory. A jednym z podstawowych objawów tej choroby jest to, że ma bezkrytyczny odbiór własnego zachowania, nie dostrzega szkody, którą sam sobie wyrządza i którą wyrządza rodzinie. Żyje w świecie iluzji i zaprzeczenia. Jaki to on alkoholik, jeśli jeździ tirem, albo wybudował dom, a teściowej stołę, a teraz robią go alkoholikiem?

„I cóż takiego, że pije 4-5 piw dziennie i codziennie kładzie się spać odurzony... bo jest gorąco!”

Ten bezkrytyczny odbiór siebie utrzymuje się u alkoholika długo, czasem nawet przy podjęciu leczenia i wymuszonej abstynencji nawet do kilku lat. Nie jest on do końca przekonany, że jest uzależniony i musi czuwać nad trzeźwością do końca życia. Wizja siebie, swojego życia bez alkoholu i tego stanu odurzenia, który przynosił alkohol, napędza alkoholika ogromnym lękiem (ten stan rozumie tylko drugi alkoholik, który to przeszedł i zachowuje abstynencję). Podjęcie leczenia i dotrzymanie warunków umowy leczenia jest niełatwe, wymaga odwagi ufnego zawierzenia tym, co chcą i mogą pomóc. Rodzina musi mieć duże pokłady cierpliwości, bo powrót do trzeźwego życia nie przychodzi od razu. Jest ciężkim do zniesienia okresem dla alkoholika i dla jego rodziny. Ale prowadzi do zwycięstwa.

Bardzo często rodzina stwierdza: „On gdyby tylko chciał, to mógłby nie pić. Bywało, że nie pił cały Advent albo Post”.

Oczekiwanie od alkoholika, żeby miał silną wolę i sam od siebie zatrzymywał picie jest bezowocne. Dzieje się tak z różnych przyczyn, ale jedną z nich jest to, że choroba alkoholowa spowodowała w układzie nerwowym wiele spustoszenia. W płacie czołowym kory



mózgowej u alkoholika są zniszczone w dużej mierze te obszary, które odpowiadają za podejmowanie decyzji hamowania napędu podkorowego, krytycznego, logicznego myślenia, zdolności do dokonywania wyborów. Nieodwracalne zniszczenia komórek płata czołowego prowadzi do tzw. charakteropatii alkoholowej i życia z takim człowiekiem jest bardzo ciężkie. Trzeba go ratować, póki nie jest za późno.

Kornelia Lipiec
psycholog kliniczny,
specjalista z wieloletnią praktyką
w Przychodni Leczenia Uzależnień
w Rzeszowie, ul. Siemieńskiego 17

GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

Pierwszymi osobami, z którymi możesz porozmawiać o problemie alkoholowym w Twojej rodzinie są członkowie Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Błażowej.

W skład Komisji wchodzi przedstawiciele Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, Urzędu Miejskiego w Błażowej, Kościoła Katolickiego, policji oraz psycholog. Komisja wspiera rodzinę, która przeżywa ogromne trudności ze względu na problem alkoholowy, oraz motywuje osobę uzależnioną do podjęcia terapii odwykowej.

Wniosek o podjęcie działań w kierunku podjęcia leczenia przez osobę uzależnioną można składać u członków Komisji zarówno w Urzędzie Miejskim w Błażowej, jak i w Miejsko-Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Błażowej.

Na terenie gminy Błażowa działa również **Punkt Konsultacyjny** prowadzony przez panią Kornelię Lipiec, psychologa klinicznego, specjalistę z wieloletnim doświadczeniem w pracy z osobami uzależnionymi i ich rodzinami.

Pani psycholog przyjmuje w **każdym czwartek od godz. 15:00-18:00** w budynku Liceum w Błażowej Pl. im. Adolfa Kowala 3 oraz w Domu Parafialnym w Błażowej w godz. 18.30-19.30.

Więcej informacji znajduje się na stronie internetowej: <http://www.blazowa.itl.pl/> w zakładce Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

DZIEŃ SENIORA W BŁAŻOWEJ

*Tańcz nawet wtedy, gdy nikt nie patrzy, śpiewaj nawet wtedy, gdy nikt nie słucha.
Kochaj tak, jakbyś nigdy nie był zraniony, żyj tak jakbyś niebo było na ziemi.*

autor nieznany

W roku 2015 Europejski Dzień Seniora przypada na 20 października.

Dzień Seniora obchodzony jest w kilku wariantach na poziomie glo-

komita większość z nich zamieszkiwać będzie kraje rozwijające się. Starsi ludzie będą zatem pełnić jeszcze większą rolę wychowawczą, a ponadto będą musieli liczyć się z późniejszym odejściem na emeryturę. Dlatego coraz częściej organizowane są rozmaite formy aktywizacji osób w podeszłym wieku: warsztaty, szkolenia, kursy czy koła zainteresowań. Takie inicjatywy na poziomie lokalnym pomagają seniorom nie tylko się rozwijać, ale również przeżywać drugą młodość.

21 października 2015 r. seniorzy

z gminy Błażowa obchodzili swoje święto. Odnowiona i nareszcie ciepła remiza strażacka zapełniła się eleganckimi paniami i wytwornymi panami. Wśród zaproszonych gości byli: burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Błażowej Mariusz Król, dyrektor GOK Zbigniew Nowak, pracownica GOK Anna Słupek i redaktor naczelna „Kuriera Błażowskiego” Danuta Heller,



Panie Aniela Wielgos, Józefa Ślęmb i Genowefa Puzio wystąpiły w eleganckich kreacjach.

balnym i lokalnym: 1 października jako Międzynarodowy Dzień Osób Starszych, 20 listopada jako Ogólnopolski Dzień Seniora oraz 20 października jako Europejski Dzień Seniora. Wszystkie daty mają jednak wspólny cel – kształtować społeczne postrzeganie osób starszych oraz podejmować wszelkie działania mające na celu zapewnienie im godnego życia. Do najważniejszych zadań należy więc walka z wykluczeniem osób w podeszłym wieku, ułatwienie dostępu do opieki medycznej, a także do pełnego życia kulturalnego i społecznego. Obchody zwiastują też nieuchronną rewolucję demograficzną. Obecnie na świecie żyje około 600 milionów osób powyżej 60. roku życia. Szacuje się, że w 2050 roku liczba ta wyniesie 2 miliardy. Zna-



Od lewej – Genowefa Puzio, Danuta Heller, Mariusz Król.



Uczestniczki balu Stanisława Ślęczka i Janina Przybyło.



21 października 2015 r. seniorzy z gminy Błażowa obchodzili swoje święto.

która towarzyszy seniorom od bardzo wielu lat.

Wszystkich przybyłych powitała prezes Klubu Seniora „Pogodna Jesień” Genowefa Puzio. Przypomniała historię obchodów Dnia Seniora na poziomie lokalnym i globalnym. Zachęciła obecnych na sali do wspólnej zabawy. Podano smaczny obiad. Były kwiaty i upominki od zaproszonych gości. Burmistrz Jerzy Kocój życzył seniorom zdrowia na długie lata i takiego wigoru i młodości, jaki prezentują obecnie.

Młodzieżowy zespół The Stringers sprawił, że wszyscy ochoczo ruszyli na parkiet. Parom małżeńskim świętującym w tym roku Złote Gody, a więc: **Antoninie i Stanisławowi Batorom, Helenie i Jerzemu Batorom, Joannie i Aleksandrowi Cyganom, Aleksandrze i Adolfowi Kołodziejom, Irenie i Adamowi Kuroszom, Anieli i Stefanowi**

Wielgosom odśpiewano „Sto lat”. Jubilaci wiorwali w walcu, którego zagrał zespół.

Atmosferę w Klubie Seniora najlepiej oddaje ta oto rymowanka:

*Jak co roku o tej porze
Czy kto może, czy nie może,
lecz gdy już nadejdzie pora
Spiesz do Klubu Seniora,
By w tańcu się powyginać,
Młode lata powspominać...
Tutaj przyjemnie czas płynie
Jak w dobrze zgranej rodzinie.
Każdy się tu świetnie czuje,
Prezes Gienia dobrze steruje.
Nikt nikomu lat nie liczy,
Pani Zosia wszystkich ćwiczy,
(na sali gimnastycznej i na parkiecie).*

Do późnego wieczoru trwała zabawa. Popłynęły wspomnienia, żarty, wesole rozmowy.

„Młodym być ... aż do końca”, czyli zawsze, póki życie trwa.

Czy jest to możliwe?

Widzimy na co dzień 30-40 letnich staruszków, ale możemy spotkać również ludzi 70 plus, a nawet 80 plus, 90-latków i więcej, młodych, pełnych chęci i radości życia. Dowodem tego są błażowscy seniorzy.

Wiek kalendarzowy nie kwalifikuje nikogo do bycia niesprawnym, niepotrzebnym, samotnym.

Przyjmijcie, drodzy Seniorzy, szczerze życzenia wszelkiego dobra od redakcji „Kuriera Błażowskiego”.

Danuta Heller



Pani Zofia Wielgos z małżonkiem Zdzisławem.



Do późnego wieczoru trwała zabawa. Popłynęły wspomnienia, żarty, wesole rozmowy.

POWITANIE SENIORÓW

Szanowni Państwo.

Niewiele grup społecznych ma swoje święto kilka razy w roku. Pierwszy październik był Międzynarodowym Dniem Seniora. Dwudziesty październik był Europejskim Dniem Seniora, a 14 listopada będziemy obchodzić Ogólnopolski Dzień Seniora.

Wszystkie te daty mają wspólny cel: – kształtować społeczne postrzeganie osób starszych, – podejmować wszelkie działania mające na celu zapewnienie im godnego życia.

Do najważniejszych zadań należy więc walka z wykluczeniem osób w podeszłym wieku, ułatwienie dostępu do opieki medycznej, a także do pełnego życia kulturalnego i społecznego.

W naszej gminie czujemy się docenieni, jesteśmy zapraszani na różne im-

prezy kulturalne, spotkania, wycieczki szkolenia, warsztaty – za co bardzo dziękujemy. Takie inicjatywy na poziomie lokalnym pomagają nam nie tylko się rozwijać, ale również przeżywać drugą młodość. Jesteśmy młodzi duchem, i czas się dla nas zatrzymał.

Mam nadzieję, że ten wieczór na długo pozostanie w pamięci jako miłe wspomnienie.

Szanowni Państwo!

Serdecznie witam na dzisiejszym spotkaniu wszystkich seniorów i zaproszonych gości – panie i panów: burmistrza Błażowej – Jerzego Kocóję, prezesa Zarządu Banku Spółdzielczego w Błażowej Mariusza Króla, dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej Zbigniewa Nowaka, redaktor naczelny „Kuriera Błażowskiego” Danu-



się Heller, przewodnika turystycznego z Dynowa Józję Ślemp, honorowego członka Klubu Seniora Zosię Wielgos oraz pomocną nam Anię Słupkę.

**Prezes Klubu Seniora „Pogodna Jesień”
Genowefa Puzio**

HUMOR

Przesłuchanie świadka w sądzie:

- Na jakiej podstawie świadek utrzymuje, że oskarżony był pijany?
- Bo wykrzykiwał, że nie boi się żony...

* * *

Dyrektor do sekretarki:

- Czy dała pani ogłoszenie, że szukamy nocnego stróża?
- Dałam.
- I jaki efekt?
- Natychmiastowy... Ostatniej nocy okradziono nasz magazyn.

* * *

W sądzie zeznaje kobieta:

- Wiek świadka?
- Trzydzieści lat i kilka miesięcy...
- A konkretnie, to ile miesięcy?
- Dziewięćdziesiąt osiem...

* * *

Klinika, dwóch emerytów oddaje honorowo krew. Jeden z nich, który otrzymał odznakę honorową za to, że oddaje krew już 45 raz mówi do drugiego:

– Słyszał pan? Podobno po 150 razie dostaje się samochód!!

– Jasne – odparł towarzysz – Karawan!

Ustawa emerytalna

– Jaka ważna zmiana znalazła się w nowej nowelizacji ustawy emerytalnej?

– Emeryci od teraz będą mogli przechodzić przez jezdnię na czerwonym świetle.

* * *

Czterech emerytów pojechało na wakacje do Gdyni. Spacerują po mieście, nagle patrzą: knajpa i napis: „Wszystkie drinki po 10 groszy”. Zszokowani tą informacją, wchodzą do środka. Knajpka milutka, czyściutko, dużo miejsca, sporo ludzi. Od progu słyszą głos sympatycznego barmana:

– Witam panowie! Proszę, tutaj jest miejsce. Cóż wam nalać?

– Prosimy cztery kieliszki Martini.

– Już podaję... Proszę, 40 groszy.

Panowie spojrzeli po sobie, zapłacili, wypili, zamówili kolejną kolejkę. Znowu zapłacili 40 groszy. Zamówili jeszcze po jednym Martini i znów 40 groszy.

W końcu jeden nie wytrzymał i pyta barmana:

– Niech pan nam wytłumaczy, czemu tu jest tak tanio?

– Wie pan... Sprawa wygląda tak. Przez lata byłem marynarzem, ale zawsze marzyłem aby mieć swoją knajpkę. Gdy wygrałem na loterii 25 milionów dolarów, wróciłem do Polski, kupiłem lokal i ponieważ lubię ludzi, postanowiłem sprzedawać tu tanie drinki. Mając tyle pieniędzy nie muszę zarabiać. Robię to co lubię, poznając przy okazji wiele ciekawych osób.

Jeden z emerytów jest zachwycony:

– Co za wspaniała historia! A proszę mi powiedzieć, czemu tamci trzej w kącie siedzą tu od 40 minut, ale nic nie zamawiają?

– Aaa, ci. Przyjechali z Poznania i teraz czekają, bo od 18.00 wszystko będzie o 50% taniej.

* * *

W czasie rozprawy rozwodowej sędzia zwraca się do męża: – A więc zawsze wieczorami, kiedy wracał pan do domu, zastawał pan w szafie ukrytego jakiegoś mężczyzny?

– Tak jest. – I to było powodem nieporozumień?

– Tak, bo nigdy nie miałem gdzie powiesić ubrania.

Z WIZYTĄ W PIEKARNI BŁAŻOWA



Uczniowie klasy III a i III b ze Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Błażowej w dniu **22 września 2015 r.** wybrali się na wycieczkę do Piekarni w Błażowej.

Grupę przywitał i oprowadzał pan kierownik Robert Słowik oraz pan Paweł Chmiel. Podczas zwiedzania uczniowie mieli możliwość uczestniczenia w procesie technologicznym wyrobu pieczywa. Zobaczyli jak m.in. wyrabia się ciasto, zawija rogaliki, jak chleby rosną w koszykach. Następnie dzieci widziały etap wkładania pieczywa do

dużego pieca oraz wyjmowania gorącego i pachnącego. Poznały dodatki, jakie zawierają różne gatunki pieczywa, np. mak, kminek, ser, powidło, budyń, czekolada, ziola, cebula itp. Pieczywo z błażowskiej piekarni jest pieczone tylko na naturalnych składnikach i dlatego jest takie smaczne, o czym mogli przekonać się uczniowie podczas degustacji. Jest duży wybór rodzajów chleba, rogalików i bułeczek.

Na zakończenie zwiedzania każdy uczestnik otrzymał reklamówkę z zawartością pysznego, jeszcze ciepłego

pieczywa w postaci chlebków, rogalików i bułek.

Dla dzieci była to niezapomniana, pełna atrakcji i wrażeń wycieczka, a świeży, pachnący chlebek i bułeczki, które dzieci zabrały do domu bardzo smakowały całej rodzinie.

Wychowawczynie kl. III Maria Sroka, Marta Sieńko oraz panie Alicja Kurasz i Aleksandra Pociask



Pieczywo z błażowskiej piekarni smakowało wyśmienicie.



To był dla uczniów dzień pełen wrażeń.

AKADEMIA UPAMIĘTNIAJĄCA 76. ROCZNICĘ WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Każdego roku we wrześniu wspominamy wybuch II wojny światowej, która rozpoczęła się 1 września 1939 r.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Kantego w Futomie uczcili tę rocznicę uroczystą akademią. Podczas

występu można było obejrzeć ciekawą prezentację multimedialną wykonaną przez: Alessię Farbaniec, Wiktorię Ma-



Uczniowie przypomnieli, że II wojna światowa przeszła do historii jako największy i najkrwawszy konflikt zbrojny w dziejach ludzkości.

zur, Zuzannę Wielgos i Katarzynę Mazur. Prezentacja ukazywała zdjęcia z okresu 1939-1945, mapki miejsc, w których rozegrały się ważne bitwy oraz etapy kampanii wrześniowej.

Na samym początku cała szkoła odśpiewała *Mazurka Dąbrowskiego*. Następnie uczniowie przypomnieli, że II wojna światowa przeszła do historii jako największy i najkrwawszy konflikt zbrojny w dziejach ludzkości. Wojnę wywołały zbrodnicze siły faszystów i militarystów, które znalazły podatny grunt dla swego rozwoju w Niemczech, Włoszech i Japonii. Państwa bloku faszystowskiego

dążąc do panowania nad światem, postawiły sobie za cel nie tylko ujarznienie, ale i – jak Niemcy hitlerowskie – zniszczenie całych narodów. Każda wojna była i jest dramatem człowieka, ale ta II była niewyobraźnym doświadczeniem świata i ludzkości na co wskazuje bilans strat: około 50 milionów ludzi zginęło, 35 milionów zostało kalekami. Dramat II wojny światowej nie jest tylko doświadczeniem, podręcznikową przeszłością, ale i przestrogą dla przyszłych pokoleń. Ponieśliśmy wielkie ofiary. Pamiętajmy o nich będziemy, ponieważ rozumiemy, że na-

ród, który zapomni swą przeszłość, skazany jest na bolesne doznania.

W akademii udział wzięła klasa V i VI. Do występu uczniów przygotowały panie: Iwona Bocek, Karolina Litwin i Ewelina Szumska. Podczas akademii można było także posłuchać pięknych wierszy o tematyce patriotycznej oraz piosenek m.in.: *Orlątko* i *Nie pamiętasz*. Występ wszystkim się podobał i został nagrodzony brawami.

Katarzyna Mazur, kl. VI
Wiktoria Mazur, kl. VI
Szkoła Podstawowa w Futomie

WYPRAWA DO LEŚNICZÓWKI

16 września 2015 roku o godz. 11.00 klasy IV-VI ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Piątkowej wybrały się na pieszą wędrowkę do leśniczówki. Wszyscy szli nową, asfaltową drogą. Wędrowka była połączona z ogniskiem i wspólnymi zabawami.

Na początku zatrzymaliśmy się przy sklepie. Później, po przejściu na drugą stronę jezdnii, miniliśmy dom naszego kolegi Maćka, który pobiegł do domu po zapalki.

Podczas wędrowania nasza pani robiła zdjęcia. Szliśmy różnym tempem. Pierwszy postój był koło kapliczki przy rozjeździe dróg. Ola i Monika szły szybciej, wyprzedziły innych. A gdy dotarły na miejsce, postanowiły zacząć zbierać suche patyki na rozpalenie ogniska.

Kiedy wszyscy byli już na miejscu, to wtedy zaczęliśmy rozpalać ogień. Oczywiście, najpierw trzeba było przynieść więcej drewna. Mieliliśmy mały problem z rozpaleniem ogniska, ale po 2-3 minutach udało się. Panie opiekunki cały czas czuwały nad naszym bezpieczeństwem. Wszyscy położyli kielbaski na kratę wiszącą nad paleniskiem. W pewnym momencie ognisko tak się rozpałiło, że nasz „obiad” zaczął się przypalać. Ratowaliśmy go, jak się dało. Było przy tym dużo śmiechu. Po pewnym czasie wszystko było gotowe. Można było zasiadać do stołu i jeść. Gdy dziewczyny zjadły, poszły do koni. A chłopcy zajęli się gaszeniem ogniska. Później wszyscy rozmawiali i bawili się.

Gdy nadszedł czas powrotu, postanowiliśmy podzielić się na dwie grupy. Jedna grupa poszła z panią Elą inną, krótszą drogą, a druga grupa z panią Ewelina wybrała nieco dłuższy szlak powrotny.

Moim zdaniem ta wycieczka była fajna i ciekawa. Bawiłam się świetnie. Powinniśmy częściej robić takie wyprawy. W ten sposób możemy miło spędzić czas.

Aleksandra Drewniak, kl. IV
Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Piątkowej



Wędrowka do leśniczówki.



Przyjaciele zwierząt.



Zasłużony odpoczynek.

ŚWIĘTO SZKOŁY W NOWYM BORKU

Patron to ważna postać w życiu szkoły. Wokół niej buduje się tradycje i systemy wartości, które wdraża się w życie młodego pokolenia. Przed dziesięć laty nasza szkoła wybrała sobie za



Szkoła nosi imię gen. bryg. Mieczysława Boruty-Spiechowicza.

patrona człowieka, który swoje życie podporządkował wartościom takim jak Bóg, Honor i Ojczyzna. Jesteśmy jedyną szkołą w Polsce, która nosi imię gen. bryg. Mieczysława Boruty-Spiechowicza. 13 października 2005 roku staraniem ówczesnej pani dyrektor Anny Kozubek, nauczycieli i rodziców miała miejsce uroczystość nadania imienia naszej szkole. Z tej okazji ufundowany został sztandar szkoły i wybrano pieśń szkoły, którą nasi uczniowie śpiewają podczas wszystkich szkolnych uroczystości. Co roku od tamtego wydarzenia społeczność naszej szkoły obchodzi w dniu 13 października swoje święto. W tym roku uroczystość ta miała wyjątkową oprawę. Do naszej szkoły przybyli żołnierze 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie, która również nosi imię gen. Spiechowicza. Swoją obecnością zaszczytili nas: Jerzy Ko-

cój – burmistrz Błażowej, ks. prałat Adam Pietrucha – proboszcz Parafii Rzymsko-Katolickiej w Borku Starym, ks. kanonik Władysław Mazepa, Józef Szczepański, Ryszard Żołnierczyk, emerytowani nauczyciele: panie Irena Kępa, Maria Kmiołek, Krystyna Cielecka, Genowefa Szala oraz poczet sztandarowy ze Szkoły Podstawowej w Błażowej Dolnej. Wszyscy uczniowie, nauczyciele, rodzice, zaproszeni goście zgromadzili się o godzinie 8.30 w kaplicy w Nowym Borku. Mszę świętą odprawił ks. Władysław Mazepa, a homilię wygłosił ks. katecheta Tomasz Bednarz. W swoich rozważaniach ksiądz przywołał postać naszego patrona – człowieka, dla którego los Ojczyzny nigdy nie był obojętny. Po Mszy świętej wszyscy uda-

li się na plac szkolny, gdzie miał miejsce uroczysty apel. Dla upamiętnienia postaci naszego patrona odśpiewano hymn państwowy, na maszt wciągnięto flagę, oddano salwę honorową, a uczniowie złożyli kwiaty i znicze pod obeliskiem. Przedstawiciel jednostki wojskowej odczytał Apel Pamięci, a sygnalista odegrał melodię znaną każdemu żołnierzowi – „Spój, kolego”. Z powodu niesprzyjającej pogody dalsza część uroczystości miała miejsce w budynku szkolnym. Dyrektor Agnieszka Pietrucha powitała zaproszonych gości i w krótkim przemówieniu nakreśliła rolę szkoły w krzewieniu obywatelskich postaw dzieci i młodzieży. Odczytała słowa podziękowania za współpracę dla gen. bryg. Wojciecha Kucharskiego – dotychczasowego dowódcy 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie oraz gratulacje dla jego następcy płk dypl. Zenona Brzuszek. Następnie głos zabrał



Patron to ważna postać w życiu szkoły.



Co roku od tamtego wydarzenia społeczność naszej szkoły obchodzi w dniu 13 października swoje święto.

burmistrz Błażowej. W swoim wystąpieniu zaznaczył, jak duże znaczenie mają uroczystości patriotyczne nie tylko w życiu szkoły, ale również gminy. Z okazji Święta Edukacji Narodowej złożył życzenia dla wszystkich nauczycieli, pracowników i uczniów naszej szkoły. Kolejnym punktem programu był występ naszych wychowanków poświęcony patronowi szkoły. Przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego w humorystycznym programie przekazali również życzenia dla swoich pedagogów z okazji ich święta. Dopelnieniem programu obchodów dziesiątej rocznicy nadania naszej szkole imienia generała brygady Mieczysława Boruty-Spiechowicza była wystawa fotografii na szkolnym korytarzu, obrazująca uroczystości z okazji Dnia Patrona na przestrzeni minioniej dekady.

Serdecznie dziękujemy wszystkim tym, którzy odpowiedzieli na nasze zaproszenie i zaszczylili nas swoją obecnością. Słowa wdzięczności kierujemy do osób, które przyczyniły się zorganizowania uroczystości. Dziękujemy:



Żołnierze 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie.

- Panu Józefowi Szczepańskiemu za pomoc w nawiązaniu współpracy z 21. Brygadą Strzelców Podhalańskich i pomoc w organizacji imprezy zarówno w tym, jak i w ubiegłym roku;

- Panu Zbigniewowi Nowakowi – dyrektorowi Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej za udostępnienie sprzę-

tu nagłaśniającego i sztalug;

- Rodzicom naszych uczniów z klasy V i VI oraz Radzie Rodziców za przygotowanie poczęstunku;

- Nauczycielom i Pracownikom szkoły zaangażowanym w przygotowanie uroczystości, dekoracji i wystaw.

Jolanta Szczepan

„BIAŁY PASTERZU Z GORĄCYM SERCEM...”

Relacja z obchodów XV Dnia Papieskiego i uroczystości odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci św. Jana Pawła II – Szkoła Podstawowa w Piątkowej

11 października 2015 roku obchodziliśmy XV Dzień Papieski, któremu przyświecało hasło „Jan Paweł II – Patron Rodziny”. Jak co roku, piątkow-

ska szkoła, której patronem jest św. Jan Paweł II, aktywnie włączyła się w obchody tej uroczystości. Podczas zajęć lekcyjnych uczniowie i nauczyciele po-

chylali się nad hasłem Dnia Papieskiego. Rozmawiali na temat rodziny i jej znaczenia w życiu każdego człowieka. W swoim nauczaniu Jan Paweł II wiele uwagi poświęcał rodzinie. Nieustannie podkreślał, że to właśnie rodzina jest pierwszą, podstawową wspólnotą, w której człowiek przychodzi na świat i uczy się życia.

Dla piątkowskiej szkoły XV Dzień Papieski był szczególnie ważną uroczystością. Połączony był bowiem z poświęceniem pamiątkowej tablicy ku czci św. Jana Pawła II, która została umieszczona na obelisku stojącym przed wejściem do szkoły. Impulsem do zorganizowania tej uroczystości było kilka ważnych rocznic związanych z patronem piątkowskiej szkoły. (95. rocznica urodzin, 10. rocznica śmierci, pierwsza rocznica kanonizacji.) Ponadto Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił rok 2015 **Rokiem św. Jana Pawła II** i tym samym zachęcił wszystkich Polaków do głę-



Dla piątkowskiej szkoły XV Dzień Papieski był szczególnie ważną uroczystością.



Obelisk z pamiątkową tablicą.



Odstonięcie pamiątkowej tablicy.

szego pochylenia się nad bogactwem nauczania papieża, który „przybył do Rzymu z dalekiego kraju”.

11 października mieszkańcy Piątkowej, uczniowie i nauczyciele zgromadzili się pod szkołą, skąd pod znakami sztandarów (szkolnego i OSP) wyruszyli do kościoła parafialnego, gdzie razem z zaproszonymi gośćmi uczestniczyli w Eucharystii. Po mszy świętej piątkowscy uczniowie przedstawili montaż słowno – muzyczny, który swoją tematyką nawiązywał do hasła XV Dnia Papieskiego. Występ uczniów przeplatany był fragmentami wypowiedzi Ojca Świętego Jana Pawła II na temat rodziny, prawdy, miłości i modlitwy. Akademia była okazją do refleksji, zadumy. Przypomniła także najistotniejsze papieskie przesłanie o rodzinie: rodzina musi być silna Bogiem i otwarta na nowe życie. Jej celem i pierwszorzędnym zadaniem jest proces wychowania oparty na miłości oraz prawdzie. Tylko w taki sposób można ukształtować w młodych ludziach właściwe postawy moralne i wrażliwe serce.

Pierwszymi wychowawcami są rodzice, którzy sami powinni troszczyć się o swój rozwój i duchowy wzrost. Rodzice są także pierwszymi nauczycielami wiary. To właśnie oni muszą dbać o to, by ich dzieci pogłębiały więź z Bogiem, by dojrzywały w wierze. Występ uczniów zakończył się wspólną modlitwą za rodziny. Odmówiono także litanie do św. Jana Pawła II. Nie mogło także zabraknąć ulubionej pieśni patrona piątkowskiej szkoły – *Barki*.

Po części artystycznej uczniowie, nauczyciele, zaproszeni goście oraz mieszkańcy Piątkowej udali się pod szkołę. Dyrektor szkoły Elżbieta Wyskiel przywitała wszystkich zgromadzonych. Poprosiła przedstawicieli (Ryszarda Wyskiela – radnego Rady Miejskiej, Ewę Pępek – przedstawicielkę Koła Gospodyń Wiejskich, Józefa Wilka – przedstawiciela Rady Parafialnej, Macieja Wyskiela – przewodniczącego szkoły, Jerzego Kocoja – burmistrza Błażowej, Adama Pępka – naczelnika OSP, Wojciecha Mochę – sołtysa wsi) o odstąpienie pa-

miątkowej tablicy, na której widnieje napis: *W holdzie naszemu patronowi św. Janowi Pawłowi II – społeczność szkolna i mieszkańcy Piątkowej.*

Następnie ks. Marek Jurkiewicz poświęcił obelisk i tablicę, a delegacja uczniów złożyła pod obeliskiem wiązkę kwiatów. Posiadanie tak wielkiego patrona, jakim jest św. Jan Paweł II to zapewne powód do dumy i radości, ale nie tylko. To także wielkie, duchowe zobowiązanie. Społeczność szkolna oraz lokalna jest niejako zobligowana, by nieustannie sięgać do bogactwa nauczania św. Jana Pawła II i swoją życiową postawą budować mu żywy pomnik. Widzialnym symbolem tej duchowej budowy jest kamienny obelisk stojący pod piątkowską szkołą. Dla niektórych może to być tylko zwykły kamień. Ale należy pamiętać o tym, że kamień ma niezwykle bogatą symbolikę. Jest on symbolem m.in.: pamięci, wieczności i nieprzemijających, uniwersalnych wartości. Stawiając kamienny obelisk z pamiątkową tablicą Szkoła Podstawowa im. św. Jana



Uroczysta Eucharystia.



Na czele orszaku poczty sztandarowej.



Występ piątkowskich uczniów uświetnił uroczystość.

Pawła II chce dać świadectwo wierności nauczaniu wielkiego Polaka i patrioty. Chcąc pozostawić widzialny znak dla przyszłych pokoleń Komitet Organizacyjny Obchodów XV Dnia Papieskiego poprosił o ty, by pod obeliskiem zakopać szczelnie zamkniętą tubę, w której znajduje się krótka notatka wyjaśniająca kiedy i z jakiej okazji postawiono pod szkołą kamień. Obok notatki znajdują się znamienne słowa, które mogą stać się cenną wskazówką dla tych, którzy będą żyć, kiedy nas już nie będzie:

*Pozostańcie wierni doświadczeniu pokoleń,
które żyły na tej ziemi
z Bogiem w sercu
i z modlitwą na ustach.
Zachowajcie jak skarb największy to,
co było źródłem
duchowej siły naszych ojców.*

PODZIĘKOWANIA

Organizacja uroczystości wiązała się z dużymi przygotowaniem, w które włączyło się wiele osób. Dyrekcja Szkoły pragnie okazać swoją wdzięczność wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób

zaangażowali się w obchody tej ważnej uroczystości. Swoją wdzięczność w sposób szczególny kierujemy do: Prezesa i dyrektora naczelnego firmy KRUSZGEO w Rzeszowie Pana Jana Batora oraz Pana Zbigniewa Bocka za ofiarowanie szkole kamienia. Dzięki temu mogliśmy podjąć dalsze starania, które zakończyły się organizacją uroczystości poświęconej św. Janowi Pawłowi II.

Za wrażliwość i wielkie serce dziękujemy sponsorom: Grześkowi Wyskielowi, Mietkowi Wyskielowi, Jankowi Kruczkowi, Józefowi Wilkowi, Kazi i Stanisławowi Baranom oraz Prezesowi Banku Spółdzielczego Mariuszowi Królowi. Dziękujemy Ochotniczej Straży Pożarnej w Piątkowej na czele z prezesem Leszkiem Pępkiem i naczelnikiem Adamem Pępkiem za ofiarność i niezawodną obecność oraz strażakom: Łukaszowi Szwetrowi, Pawłowi Piech i Krzyškowi Drewniakowi, którzy wraz z pocztym sztandarowym uczestniczyli w naszej uroczystości Słowa wdzięczności za nieocenioną pomoc i ogromne zaangażowanie kierujemy do sołtysa Wojt-

ka Mochy oraz jego małżonki Kazi, jak również do radnego Rady Miejskiej Ryska Wyskiela. Dziękujemy Panu Burmistrzowi Jerzemu Kocojowi i przewodniczącemu Rady Miejskiej Jurkowi Farsiowi oraz sekretarzowi Wiesławowi Wani. Słowa podziękowania kierujemy również do Pani Małgosi Sowy za wykonanie potrzebnej dokumentacji. Swoją wdzięczność pragniemy również okazać Panom Romanowi, Pawłowi i Kazimierzowi Mazurom oraz Romanowi Łachowi za wszystkie prace wykonane przy postawieniu obeliska. Za wszelką pomoc przy organizacji uroczystości dziękujemy również Panu Zbigniewowi Nowakowi, Danusi Hamerli, Justynie Pecce, Broni Szmul, Zofii Wielgos, Zofii Kiszce, przewodniczącej Rady Rodziców Agnieszce Wielgos oraz rodzicom: Małgosi Szweter, Agnieszce Wielgos i Jasiowi Barańskiemu. Dziękujemy Księdzu Proboszczowi Markowi Jurkiewiczowi, nauczycielom, pracownikom szkoły, naszej absolwentce Wiktorii Patrońskiej oraz wszystkim uczniom.

Wdzięczność trudno jest ubrać w słowa...

Wtedy proste „dziękujemy” zawiera wszystko, co chcemy wyrazić!

Ewelina Szumska, Elżbieta Wyskiel
– dyrektor Szkoły Podstawowej
im. Jana Pawła II w Piątkowej

BOŻE NARODZENIE

Pusty rynek. Nad dachami
Gwiazda. Świeci każdy dom.
W zamyśleniu, uliczkami,
Idę, tuląc świętość swą.

Wielobarwne w oknach błyski
I zabawek kusi czar.
Radość dzieci, śpiew kołyski,
Trwa krucho szczęścia dar.

Więc opuszczam mury miasta,
Idę połam białym rad.
Zachwyty w drzeniu świętym wzrasta:
Jak jest wielki cichy świat!

Gwiazdy niby łyżwy krzeszą
Śnieżne iskry, cudów blask.
Kolęd dźwięki niech cię wskreszą –
Czasie pełen Bożych łask!

Joseph von Eichendorff



W oczekiwaniu na poświęcenie.

PASOWANIE NA UCZNIĄ W BŁAŻOWSKIEJ SZKOLE PODSTAWOWEJ

Każdy z nas od najmłodszych lat przeżywał coś wyjątkowego; pierwszy wypadnięty ząb, pierwszy dzień w przedszkolu. Te niezwykle chwile sprawiały, że serce mocniej zaczynało bić. Jedną z takich chwil miałam okazję przeżywać z błażowskimi pierwszoklasistami. Choć 20 paź-



Dyrektor Ewa Kozubek dokonuje aktu pasowania.

dziernika 2015 roku słońce zasnęło, to deszczowa pogoda wcale nie zakłóciła wspaniałej uroczystości, jaką było pasowanie na ucznia klasy pierwszej. Ceremonia rozpoczęła się o godzinie dziesiątej w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej imienia Króla Władysława Jagiełły w Błażowej. Obecnie do pierwszych klas uczęszcza 49 uczniów. Są oni podzieleni na dwie grupy: klasa 1a pod opieką Marty Pięty i 1b pod opieką Grażyny Kality. Na początek wszystkich zebranych powitała dy-

rektor Danuta Bator. Następnie rozpoczęła się część artystyczna, w której piękna wróżka zadawała uczniom pytania z różnych dziedzin nauki. Uczniowie klas pierwszych z wielkim przejęciem prezentowali swoją wiedzę i umiejętności. Nie zabrakło też piosenek, tańców i życzeń od starszych kolegów.

Takim oto wierszem drugoklasiści przywitani młodszych kolegów:

*Do drugiej klasy chodzę już
I znam tę szkołę wszędy i wzdłuż.
I mówię z całym przekonaniem,
że złego nic Wam się nie stanie,
Że z żadnej głowy włos nie spadnie,
Bo w szkole dobrze jest i ładnie.*

*Wesoło tu mijają dni!
I człowiek coraz więcej wie!*

*Zaczyna pisać trudne słowa,
Już umie pisać i rachować.
I wiedzą babcie i mamusie, że jesteś
Uczniem – nie dziadziusem!*

*Jeszcze Wam jedną radę dam,
W szkole nikt nigdy nie jest sam.
Gdyby się kłopot zdarzył czasem,
Zaraz odwiedźcie drugą klasę.
Znajdzie się sposób na zmartwienia.
Czołem pierwszaki! Powodzenia!*

W dalszej części spotkania dyrektor Zespołu Szkół Ewa Kozubek, jak nakazuje tradycja, przy pomocy ołówka dokonała aktu pasowania. Nowi uczniowie otrzymali pamiątkowe dyplomy. Otrzymali także swoje pierwsze książeczki SKO z wkładem 15 zł ufundowanym przez Bank Spółdzielczy w Błażowej, które oso-



Nowi uczniowie otrzymali pamiątkowe dyplomy.



Nie zabrakło też piosenek, tańców i życzeń od starszych kolegów.

biście wręczył dyrektor Banku Mariusz Król. Dzieci zostały również obdarowane drobnymi upominkami i słodyczami, które ufundowała Rada Rodziców.

Danuta Bator podziękowała wszystkim za wspaniałe przyjęcie najmłodszych kolegów i koleżanek do społeczności szkolnej. Dziękowała także wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania dzieci do uroczystości, nauczycielom, a przede wszystkim rodzicom, bo to ich największa zasługa. Wszyscy zostaliśmy zaproszeni do pamiątkowych zdjęć.

Miłą tradycją pierwszaków w dniu ślubowania jest sadzenie drzewek obok budynku szkoły. Pomimo, że dzień był deszczowy, chętnych nie zabrakło, aby to wydarzenie zobaczyć.

Pod oknami sekretariatu przybyło dwa nowe klony, które będą miłą pamiątką na lata. Z powodu złej pogody uczniowie nie mogli puścić balonika napchanego helem, do którego przyczepione były życzenia pierwszaków wraz z adresem szkoły. Muszą poczekać na lepszą pogodę, aby życzenia mogły swobodnie odlecieć.



Tradycją pierwszaków w dniu ślubowania jest sadzenie drzewek.

Po uroczystości przyszedł czas na wspólne świętowanie. Cóż, pozostaje mi życzyć wam, drodzy uczniowie, radości z sukcesów szkolnych, rodzicom zadowolenia z wyników osiągniętych przez dzieci, a nauczycielom i wychowawcom

zadowolenia z pracy zawodowej i poczucia dumy z własnego udziału w kształtowaniu przyszłości młodych pokoleń.

Anna Heller

Z ŻYCIA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W BŁAŻOWEJ DOLNEJ

„BIESZCZADY, ACH JESIENNE BIESZCZADY...”

Pewnego dnia na szkolnym korytarzu, podczas przerwy, w głowach Pań Wychowawczyń klas I – III zrodził się pomysł, aby zabrać dzieci na jesienną wycieczkę w Bieszczady. Plan urzeczywistnił się i 9 października 2015 r. Wczesnym rankiem spod szkoły wyruszył wesoły autobus turystów. Czas podróży mijał szybko i przyjemnie, umilał go pan przewodnik, który opowiadał dzieciom ciekawostki o miejscach, które mijaliśmy. „Proszę pani, a kiedy będziemy mogli jeść?” – to pytanie, które najczęściej zadawali mali uczestnicy wycieczki w trakcie jazdy autokarem. Należało więc zrobić pierwszy postój i posilić głodne brzuchy. Zadowoleni – bo w końcu najedzeni, ruszyliśmy w dalszą drogę.

Pierwszym punktem wycieczki było zwiedzanie fascynującego wnętrza elek-

trowni wodnej na zaporze na Jeziorze Solińskim. Następnie odbyliśmy rejs statkiem Tramp – widoki, szum wody – sprzy-

jał zadumie i relaksacji. Ostatnim etapem wycieczki było wejście na Połoninę Wętleńską – ten moment na pewno na długo



Wycieczka w Bieszczady.

pozostanie w pamięci uczniów. Im zmagania, wytrwałość i wylany pot pozwoliły na podziwianie wspaniałych widoków. Nagrodą za włożony wysiłek był czas, przeznaczony na ZAKUPY! Nie ma co się oszukiwać, to najbardziej wyczekiwany moment przez dzieci podczas trwania wycieczki. Gdy żądza posiadania pamiątki została zaspokojona, spokojnie, w sennych nastrojach, bezpiecznie wróciliśmy do Błażowej Dolnej, gdzie pod szkołą czekali już stęsknieni rodzice.

Marta Kulasa

13 października 2015 roku odbyło się uroczyste pasowanie na ucznia Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Błażowej Dolnej. Część artystyczną przygotowały panie Marta Kulasa oraz Paulina Szala. Na uroczystość pasowania zostali zaproszeni dyrekcja, wychowawcy, nauczyciele, uczniowie, rodzice uczniów. Uroczystość pasowania uczniów klas I rozpoczęła się wystąpieniem dyrektora szkoły Janusza Maciołka, który powitał wszystkich zebranych i podkreślił, że pierwszoklasiści po akcie ślubowania zostaną już oficjalnie przyjęci do społeczności Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Błażowej Dolnej. Podczas akademii uczniowie pierwszej klasy z wielkim zaangażowaniem recytowali wiersze i śpiewali piosenki. Po programie artystycznym dyrektor szkoły uroczyście pasował uczniów oraz wręczył pierwszoklasistom pamiątkowe dyplomy pasowania, legitymację oraz słowniki ortograficzne.

Na uroczystość pasowania przyjechała również pracownica Banku Spółdziel-

czego w Błażowej Jadwiga Gibała. Uczniowie otrzymali upominki oraz książeczki Szkolnej Kasy Oszczędności. Dalszą część uroczystości kontynuowali uczniowie klas drugich pod kierunkiem pań Jadwigi Szydło oraz Alicji Korbeckiej, którzy przywitani młodszymi kolegami pięknym śpiewem oraz wierszami. Na koniec wręczyli pierwszoklasistom pamiątkowe birety oraz słodczyce.

Paulina Szala

15 października 2015 r. z okazji Dnia Edukacji Narodowej odbyła się uroczysta akademie, podczas której uczniowie klasy szóstej przedstawili humorystyczne scenki z życia szkoły, klasa czwarta zaśpiewała „Do, re, mi, fa, sol, la”, Ania Wacek zaprezentowała się w piosence „Chciałabym być prymuską”, a Ania Marculeac i Małgosia Wąsacz wykonały swój ułożony wiersz



Dzień Nauczyciela. Ania Marculeac, Małgosia Wąsacz – kl. I.



Dzień Papięski – występy uczniów.



Pasowanie na ucznia jest już tradycją każdej szkoły.

– piosenkę „W moim ogródeczku”. Na koniec Samorząd Uczniowski wręczył nauczycielom i pracownikom obsługi order, a klasa piąta zagrała na fletach tradycyjne „Sto lat”. Pan dyrektor wręczył nauczycielom nagrody, życząc wielu sukcesów w pracy zawodowej.

Tęgoroczny XV Dzień Papięski świętowaliśmy pod hasłem „Jan Paweł II – Patron Rodziny”. Odbył się uroczysty apel, na którym zaprezentowany został przez klasę V życiorys Karola Wojtyły w formie wierszowanej. Hubert Długosz z klasy VI zagrał na trąbce „Barkę”, którą zaśpiewali wszyscy uczniowie. Z tej okazji odbył się również konkurs twórczości własnej na wiersz – modlitwę w intencji rodziny.

Agata Śliwa

OGÓLNOPOLSKI SUKCES EWELINY I PATRYCJI



Laureatka ogólnopolskiego konkursu plastycznego „Makulatura to nie śmieć – kukielka z papieru mache”.

Miło nam poinformować, że dwie uczennice VI klasy Szkoły Podstawowej im. Gen. Bryg. Mieczysława Boruty-Spiechowicza w Nowym Borku – **Patrycja Hamerla** i **Ewelina Bogusz**, zostały laureatkami ogólnopolskiego konkursu plastycznego „Makulatura to nie śmieć – kukielka z papieru mache”.

Konkurs został zorganizowany przez Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych i Referat Środowiska Urzędu Miejskiego w Łomży i był kierowany do dzieci i młodzieży w wieku od 8 do 19 lat.

Kukielka przedstawiająca Królową Śniegu, wykonana przez Patrycję, uplasowała ją w gronie czworga nagrodzonych uczestników. Ewelina za Czerwonego Kapturka otrzymała wyróżnienie. Choć z powodu odległości, jaka dzieli Nowy Borek od Łomży, dziewczynki nie mogły osobiście odebrać nagród, organizatorzy zadbali o to, aby nagrody do nich dotarły, za co składamy im serdeczne podziękowania.

Ewa Gawińska

SUKCESY SPORTOWE UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ W KĄKOLÓWCE

Mijający 2015 rok należy uznać za niezwykle udany dla Szkoły Podstawo-



Gabriela Hadała – I miejsce w MP Młodziczek 2015 – gra podwójna.

wej im. Marii Konopnickiej w Kąkolówce. Dzięki znakomitej postawie naszych sportowców, zwłaszcza tenisistów stołowych, nasza szkoła we współzawodnictwie sportowym w roku szkolnym 2014/2015 szkół powiatu rzeszowskiego w klasyfikacji końcowej uplasowała się na 2 miejscu, zdobywając 251 pkt..

W województwie zostaliśmy sklasyfikowani na 34 miejscu w stawce 1046 szkół. Nasi uczniowie zostali drużynowymi mistrzami województwa podkarpackiego Igrzysk Młodzieży Szkolnej

w kategorii dziewcząt (**Hadała Gabriela**, **Wielgos Zuzanna** i **Początek Kamila**) oraz wicemistrzami w kategorii chłopców (**Wielgos Miłosz**, **Lelek Karol** i **Kołdziej Dominik**).

Ten bardzo dobry wynik to zasługa ciężkiej i systematycznej pracy uczniów i nauczycieli w czasie lekcji wychowa-



Kamila Początek – XI miejsce w Grand Prix Polski.

nia fizycznego, zajęć pozalekcyjnych oraz treningów prowadzonych w sekcji tenisa stołowego LZS Kąkolówka. Nasi uczniowie uczestniczyli w licznych zawodach i turniejach na różnych etapach, począwszy od zawodów gminnych do zawodów cyklu Grand Prix Polski

i Mistrzostw Polski włącznie. Warto przedstawić osiągnięcia jakimi mogą pochwalić się nasi uczniowie odnoszone drużynowo oraz indywidualnie.

OSIĄGNIĘCIA DRUŻYNOWE:

- Igrzyska Młodzieży Szkolnej – etap gminny – kategoria dziewcząt – I miejsce – Hadała Gabriela, Wielgos Zuzanna, Początek Kamila, Chyłek Wiktoria,
- Igrzyska Młodzieży Szkolnej – etap powiatowy – kategoria dziewcząt



Zuzanna Wielgos – III miejsce na Mistrzostwach Polski Żaczek 2015.

– I miejsce – Hadała Gabriela, Wielgos Zuzanna, Początek Kamila, Chyłek Wiktor, Wiktoria,

• Igrzyska Młodzieży Szkolnej – etap rejonowy – kategoria dziewcząt – I miejsce – Hadała Gabriela, Wielgos Zuzanna, Początek Kamila,



Miłosz Wielgos i Karol Lelek.

• Igrzyska Młodzieży Szkolnej – finał wojewódzki – kategoria dziewcząt – I miejsce – Hadała Gabriela, Wielgos Zuzanna, Początek Kamila.

• **Mistrzostwa Polski SZS – Finał Ogólnopolski Igrzysk Młodzieży Szkolnej** – kategoria dziewcząt – VII miejsce – Hadała Gabriela, Wielgos Zuzanna, Początek Kamila,

• Mistrzostwa Podkarpacia Drużynowego Turnieju Uczniowskiego – kategoria żaczek – I miejsce – Wielgos Zuzanna i Początek Kamila,

• Mistrzostwa Podkarpacia Drużynowego Turnieju Uczniowskiego – kategoria młodziczek – III miejsce – Hadała Gabriela i Chyłek Wiktor, Wiktoria,

• **Mistrzostwa Polski Drużynowego Turnieju Uczniowskiego** – II miejsce – Wielgos Zuzanna i Początek Kamila,

• Igrzyska Młodzieży Szkolnej – etap gminny – kategoria chłopców – I miejsce – Wielgos Miłosz, Lelek Karol, Kołodziej Dominik, Ząbek Michał,

• Igrzyska Młodzieży Szkolnej – etap powiatowy – chłopcy – I miejsce – Wielgos Miłosz, Lelek Karol, Kołodziej Dominik, Ząbek Michał,

• Igrzyska Młodzieży Szkolnej – etap rejonowy – chłopcy – II miejsce – Wielgos Miłosz, Lelek Karol, Kołodziej Dominik,

• Igrzyska Młodzieży Szkolnej – finał wojewódzki – chłopcy – II miejsce – Wielgos Miłosz, Lelek Karol, Kołodziej Dominik,

• Mistrzostwa Podkarpacia Drużynowego Turnieju Uczniowskiego – kategoria młodzików – II miejsce – Wielgos Miłosz, Lelek Karol,

• Drużynowe Mistrzostwa Podkarpacia w kategorii młodzików – III miejsce – Wielgos Miłosz, Lelek Karol, Kołodziej Dominik.

OSIĄGNIĘCIA INDYWIDUALNE:

• I Grand Prix Podkarpacia Żaczek – II miejsce – Początek Kamila,

• I Grand Prix Podkarpacia Młodziczek – IV miejsce – Hadała Gabriela,

• I Grand Prix Podkarpacia Młodzików – III miejsce – Wielgos Miłosz,

• I Grand Prix Podkarpacia Kadetów – III miejsce – Wielgos Miłosz,

• **I Grand Prix Polski Żaczek** – V miejsce – Wielgos Zuzanna, XXV miejsce – Początek Kamila,

• II Grand Prix Podkarpacia Żaczek – IV miejsce – Początek Kamila, IX miejsce – Chyłek Wiktor, Wiktoria,

• II Grand Prix Podkarpacia Żaków – XIII miejsce – Sapa Tomasz,

• II Grand Prix Podkarpacia Młodziczek – III miejsce – Hadała Gabriela,

• II Grand Prix Podkarpacia Młodzików – IV miejsce – Wielgos Miłosz, XIII miejsce – Lelek Karol,

• **II Grand Prix Polski Żaczek** – III miejsce – Wielgos Zuzanna, XI miejsce – Początek Kamila,

• III Grand Prix Podkarpacia Skrzatek – VIII miejsce – Skiba Emilia,

• III Grand Prix Podkarpacia Żaczek – I miejsce – Początek Kamila, IX miejsce – Chyłek Wiktor, Wiktoria,

• III Grand Prix Podkarpacia Młodziczek – II miejsce – Wielgos Zuzanna, V miejsce – Hadała Gabriela, VI miejsce – Początek Kamila,

• **III Grand Prix Polski Żaczek** – V miejsce – Wielgos Zuzanna, XXI miejsce – Początek Kamila,

• Mistrzostwa Podkarpacia Skrzatek – IX miejsce – Skiba Emilia,

• Mistrzostwa Podkarpacia Żaczek – I miejsce – Wielgos Zuzanna, III miejsce – Początek Kamila, XI miejsce – Chyłek Wiktor, Wiktoria,

• Mistrzostwa Podkarpacia Żaczek – gra podwójna – I miejsce – Wielgos Zuzanna i Początek Kamila,

• Mistrzostwa Podkarpacia Młodziczek – III miejsce – Wielgos Zuzanna,

• Mistrzostwa Podkarpacia Młodziczek – gra podwójna – I miejsce – Hadała Gabriela i Królikowska Katarzyna, III miejsce – Wielgos Zuzanna i Początek Kamila,

• Mistrzostwa Podkarpacia Młodzików – gra podwójna – V miejsce – Wielgos Miłosz i Lelek Karol,

• **Mistrzostwa Polski Żaczek** – gra podwójna – IX miejsce – Wielgos Zuzanna i Początek Kamila,

• **Mistrzostwa Polski Żaczek** – III miejsce – Wielgos Zuzanna.



Mistrzyni i wicemistrzowie IMS 2015.

Rafał Flisak

SUKCES ZESPOŁU WOKALNO-INSTRUMENTALNEGO Z GIMNAZJUM W BŁAŻOWEJ!

24 października 2015 r. w Gimnazjum i Liceum im. Jana Pawła II Sióstr Prezentek, przy ul. ks. Jałowego 1 w Rzeszowie, odbyła się XIII edycja Konkursu Polskiej i Obcojęzycznej Piosenki Religijnej „Laudate Deo” w hołdzie Świętemu Janowi Pawłowi II. Podobnie jak w roku ubiegłym, honorowym patronatem objęli go: ksiądz biskup Jan Wątroba i podkarpacki kurator oświaty Jacek Wojtas.

W tegorocznym konkursie wzięło udział 32 wykonawców: 13 zespołów i 19 solistów. Każdy wykonawca miał przygotować dwa utwory – oba w języku polskim lub jeden w polskim, drugi w obcym – oraz komentarz, który uzasadniał ich związek z nauczaniem świętego Jana Pawła II.

W jury zasiadło 6 osób:

- siostra dyrektor Anna Telus – jako przewodnicząca jury, nauczyciel języka francuskiego i znawca języka włoskiego,
- Elżbieta Drażek-Barcik – pracownik Zakładu Chóralistyki i Muzyki Religijnej w Instytucie Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego,
- ksiądz Dariusz Trojnar – katecheta,

- Anna Furman – nauczyciel języka angielskiego,
- Katarzyna Dziedzic – nauczyciel języka niemieckiego,
- Joanna Dzięgiel – nauczyciel języka hiszpańskiego.

Uczestników oceniano w czterech kategoriach:

- zespół,
- piosenka w języku obcym,
- solista,
- schola.

Ocenię podlegały:

- komentarz – 3 p. (treść – 2 p. i sposób przekazu – 1 p.),
- dobór utworów – 2 p. (za przygotowanie dowolnego Hymnu Świątecznych Dni Młodzieży można uzyskać dodatkowo 1p.; za Hymn z 2016 roku + 2 p.),
- walory artystyczne wykonania – 6 p.,
- strój wykonawców – 1 p.,
- poprawność językowa – 2 p. (dotyczy kategorii piosenka obcojęzyczna).

Zespół z naszego gimnazjum reprezentowali: wokalistki: Anna Samek,

Emilia Rękas, Elżbieta Pępek, Wiktoria Patrońska i Weronika Mazur.

Instrumentaliści: akordeon – Michał Woźniak, gitara basowa – Damian Kaczor, gitara solo – Janek Szul, perkusja – Miłosz Szul. Gościnnie wystąpił Marcin Samek, który grał na saksofonie.

Opiekunem zespołu jest Andrzej Szul.

Nasz zespół, który zaprezentował dwa utwory w języku polskim: „*Wciąż mnie zadziwiasz*” i „*Jesteś radością mojego życia*”, **zajął I miejsce**. Wykonawcom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Agata Szul

GWIAZDKA

Dzisiaj o zmierzchu wszystkie dzieci,
Jak małe ptaki z gniazd,
Patrzą na niebo, czy już świeci
Najpierwsza z wszystkich gwiazd.

O zimne szyby płaszcą noski
W okienkach miast i wsi,
Czy już sfrunęła z ręki Boskiej,
Czy już nad nami tli.

Różowe niebo pociemniało,
I cień błękitny legł
Na ziemię białą, białą, białą,
Na nieskalany śnieg.

Anioły mogą zejść do ludzi,
Przebiec calutki świat:
Śnieg taki czysty, że nie ubrudzi
Białych anielskich szat.

Białe opłatki, białe stoły,
Świeżych choinek las...
Doprawdy mogą dziś anioły
Zagościć pośród nas.

Tylko ta gwiazda niech zaświeci
Nad ciszą białych dróg
I zawiadomi wszystkie dzieci,
Ze się narodził Bóg.

Bronisława Ostrowska



Gratulujemy wykonawcom pierwszego miejsca!

PATRIOTYCZNA NUTA W SERCACH MŁODYCH POLAKÓW

5 listopada 2015 r. w Szkole Podstawowej im. Armii Krajowej w Błażowej Dolnej odbył się XI Festiwal Piosenki Patriotycznej i Wojskowej.



Występy uczniów przyjęto z aplauzem.

Organizatorami była Szkoła Podstawowa w Błażowej Dolnej oraz Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej. Uroczystość rozpoczęła się wspólną Mszą świętą pod przewodnictwem księdza dziekana Jacka Rawskiego, następnie uczniowie, nauczyciele, uczniowie oraz zaproszeni goście udali się na plac szkolny, gdzie złożono wiązanki kwiatów i znicze pod Obeliskiem Katyńskim i ta-

blicą pamiątkową AK. Na konkurs przybyli uczniowie z całej gminy oraz przedszkolaki. Uczestników oceniali jury w składzie: **Katarzyna Sobas-Kloczek, Karolina Kisała, Jolanta Kocyla, Katarzyna Kyc.**

W pierwszej kategorii wiekowej I miejsce zdobyły Iskierki ze Szkoły Podstawowej w Nowym Borku, które przygotowała Justyna Zapiór, drugie miejsce – zespół wokalny ze Szkoły Podstawowej w Błażowej Dolnej pod opieką Agaty Jakubczyk – Piech oraz Marty Kulasy, trzecie miejsce zespół ze Szkoły Podstawowej w Błażowej, który przygotowała Monika Kotowicz.

Wyróżnienie otrzymały dwa zespoły z Przedszkola Publicznego w Błażowej: „Pszczółki” oraz „Wiewiórki”, przygotowane przez nauczycielki: Annę Osinko, Paulinę Bator, Grażynę Przybyło i Gabriellę Słaby.

W kategorii solo I miejsce zajęła Julia Pociąg ze Szkoły Podstawowej w Błażowej Dolnej, przygotowana przez Jadwigę Szydło.

Pozostałymi uczestnikami I kategorii były zespoły z Piątkowej, Lecki oraz Kąkolówki.

Wśród starszych uczniów zwycięzcami zostali: I miejsce „Młodzi Patriotcy” ze Szkoły Podstawowej w Błażowej

pod opieką Pauliny Wziątka, II miejsce zespół „Fajerwerki” ze Szkoły Podstawowej w Nowym Borku, który przygotowała Justyna Zapiór oraz III miejsce zespół ze Szkoły Podstawowej w Futomie, pod opieką Iwony Bocek.

Wyróżnienie otrzymał zespół z Kąkolówki, który przygotował Wojciech Kruczek.

W kategorii występ solo: I miejsce Aleksandra Osinko ze Szkoły Podstawowej w Błażowej, której opiekunem była Paulina Wziątka, II miejsce Alek-



Wszystkie dzieci wzięły udział w twórczej zabawie.

sandra Turczyk ze Szkoły Podstawowej w Lecce, przygotowana przez Wojciecha Kruczka, III miejsce Alessia Farbaniec ze Szkoły Podstawowej w Futomie, pod opieką Iwony Bocek. I miejsce w kategorii duet zdobyli Anna Wacek i Hubert Długosz ze Szkoły Podstawowej w Błażowej Dolnej, których przygotowała Iwona Bocek. Dodatkowo w tej



XI Festiwal Piosenki Patriotycznej i Wojskowej po raz kolejny pozytywnie zapisał się w historię Szkoły Podstawowej w Błażowej Dolnej.

kategorii występował zespół ze Szkoły Podstawowej w Białce, przygotowany przez Wojciecha Kruczka.

Nagrody i dyplomy dla zwycięzców ufundował IPN w Rzeszowie oraz szkoła w Błażowej Dolnej. W czasie obrad jury goście i uczestnicy zwiedzali Szkolną Izbę Pamięci, a wszystkie dzieci wzięły udział w twórczej zabawie. Pod opieką swych nauczycieli na dużych arkuszach rysowały pracę plastyczną pt. „Polskie symbole narodowe”.

XI Festiwal Piosenki Patriotycznej i Wojskowej po raz kolejny pozytywnie zapisał się w historię Szkoły Podstawowej w Błażowej Dolnej. Z wielką radością i przekonaniem śmiało można powiedzieć: do zobaczenia za rok!



Marta Kulasa, Paulina Szala

Obrady jury.

FUTOMSKIE OPOWIEŚCI, CZYLI POMYSŁ NA CIEKAWĄ LEKCJĘ HISTORII...

Historia wedle Cycerona – wybitnego starożytnego mówcy, polityka i filozofa – to „świadek czasu, światło prawdy, życie pamięci, nauczycielka życia”. Jest w tych słowach wiele racji. Dla polskiej historii listopad jest miesiącem szczególnym. Co roku wspominamy ważne wydarzenie jakim było odzyskanie przez nasz naród niepodległości. Rok szkolny jest bogaty także w inne istotne rocznice związane z historią Polski. O tych wszystkich ważnych wydarzeniach mówimy na lekcjach historii, języka polskiego czy godzin wychowawczych. Znajomość historii własnego państwa jest bardzo potrzebna. Bez tego bowiem nie można odnaleźć swojej narodowej tożsamości. Ale dla każdego ważna jest także świadomość przynależności do swojej tzw. „małej ojczyzny”, którą dla nas jest Podkarpacie, gmina Błażowa, miejscowość, gdzie się wychowaliśmy; miejsce naszego zamieszkania. Czasem nie zdajemy sobie sprawy, że w pamięci naszych najbliższych członków rodziny: rodziców, babci czy dziadka przechowywane są niezwykle historie dotyczące wydarzeń z przeszłości. Warto czerpać z tego skarbcza, bo nasi żyjący przodkowie są właśnie – tak jak mówił Cyceron – świadkami czasu i nauczycielami życia. A snute przez nich opowieści

mogą być dla nas ciekawą lekcją historii o naszej „małej ojczyźnie”. Słuchając ich możemy się wielu rzeczy dowiedzieć i docenić to, co mamy. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. św. Jana Kantego w Futomie w ramach zadania domowego z historii odbyli bardzo ciekawe rozmowy oraz wywiady z różnymi osobami mieszkającymi w Futomie i pamiętającymi jak wyglądało m.in.: przedwojenne życie, nauka podczas okupacji czy troska o zachowanie i kultywowanie tradycji. Rezultaty tych ciekawych spotkań oraz rozmów prezentujemy poniżej.

Ewelina Szumska

DAWNE ŻYCIE W FUTOMIE

– Dzień dobry babciu. Chciałabym, abyś opowiedziała mi w paru zdaniach, jak dawniej wyglądało codzienne życie mieszkańców Futomy.

– Dzień dobry. Jeszcze przed wojną najczęściej było domów jednoizbowych. Murowanych domów nie było. W izbach nie było podłóg, tylko ziemia. Domy pokryte były strzechą albo dachówką. Jednak w większości była to strzecha. Nie było prądu, wszyscy – bogaty czy biedny – świecili naftą. Takiej asfaltowej drogi

jak teraz też nie było. Była droga kamienista, a jak padał deszcz – błotnista. Jak była wojna, to było o wiele gorzej. W sklepach nic nie można było kupić. Ani materiału na odzież, ani butów. Ludzie siali konopie, z których tkacze wyrabiali płótna. Później krawcy szyli z tych płócien spodnie i koszule. Wszystko to było szare. Butów też nie było. Ludzie sami wyprawiali skóry, a szewcy robili buty na drewnianych podeszwach. Za okupacji nie można było nic kupić. Nie można też było mleć mąki w młynie, tylko w żarnach. Niemcy pozabierali żarna, ale na szczęście parę we wsi zostało. Jeżeli ktoś chciał mleć mąkę na chleb, to ktoś drugi musiał stać na czatach i pilnować, czy czasem nie nadchodzi policja. Była to ciężka robota.

– Babciu, a jak dawniej wyglądała nauka w szkole?

– Przed wojną były książki. Dzieci w pierwszej klasie miały tabliczki, po których pisały rysikami. Jak się zapisało całą tabliczkę, mazało się ją. Starsze klasy pisały atramentem i zwykłym ołówkiem. Można było używać gumki do mazania. Jak się pisało atramentem, często robiło się kleksy. Pióra się łamały. Za okupacji było tak samo; były zeszyty, ale z bardzo złego papieru. Książek nie było, tylko

broszury wielkości zeszytu, które nazywały się „Ster” i z tego dzieci uczyły się pisać. Za okupacji w ogóle nie było lekcji historii. Historia była zabroniona. Były tylko rachunki (matematyka), język polski, przyroda i dwa razy w tygodniu język niemiecki.

– Powiedz mi babciu, jak dawniej bawiły się dzieci? Czy były place zabaw?

– Były szkolne boiska. Piłka też była. Czasem szmaciana. I tak to wyglądało. Dzieci spotykały się koło domów i bawiły się: w chowanego, cztery kąty a piec piąty, albo odbijały piłką o ścianę domu. Komu piłka najdłużej nie spadła, ten wygrał. Było bardzo biednie, zwłaszcza w te wojenne lata. Jak wojna się skończyła, wtedy było trochę lepiej. Można było już coś kupić. Jak ktoś kupił gumowe buty, był bardzo szczęśliwy.

– A w którym roku był w naszej wsi pojawiał się prąd?

– Prąd we wsi jest od 1960 roku. Telefon pojawił się dużo później.

Bardzo dziękuję Ci, babciu, za rozmowę.

Wiktoria Dziepak, kl. IV

MOJA PRABABCIA ANIELA

Moja prababcia Aniela Wielgos urodziła się 19. 03. 1918 roku w Futomie. Już jako mała dziewczynka lubiła śpiewać i występować w szkolnych przedsta-

CHOINKA

Ziemi, ziemiatko,
Nocą nad łóżkiem
Świecisz i krążysz
Różowym jabłuszkiem.
Sny wyogromniały,
Ziemi, zieminko,
Wszechświat stał w pokoju
Świąteczną choinką.
Ziemi, ziemeczko,
Dróżki gwiazdziste
Po gałązkach błyskały
Mlekiem wieczystem.
Trzaskały świerczki,
Świerkowe świerszcze,
Anioł zaniemówił
Najpiękniejszym wierszem.

Julian Tuwim



Autorki artykułów – Zuzanna Wielgos, Martyna Dziepak i Wiktoria Dziepak

wieniach. Jeszcze przed II wojną światową była aktorką – amatorką grupy teatralnej działającej przy Kole Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Futomie. Także po wojnie prababcia Aniela brała udział w przedstawieniach i Jasełkach wystawianych przez mieszkańców naszej wsi. Najpierw jako aktorka, a później reżyserka, a czasem współscenarzystka. Prababcia z żalem patrzyła, jak szybko są zapominane tradycyjne zwyczaje i obrzędy naszej wsi. Dlatego w 1981 roku założyła zespół obrzędowy „Futomianie”. Zespół ten starał się jak najwierniej przedstawić tradycje Futomy. Prababcia sama pisała scenariusze wszystkich przedstawień, zbierała informacje o dawnym życiu, gromadziła teksty starych pieśni, stroje i przedmioty codziennego użytku. Później to wszystko odgrywało ważną rolę w czasie różnych występów, podczas których mówiono piękną, futomską gwara. Za swoją działalność „Futomianie” otrzymali wiele nagród i wyróżnień. Zespół występował w wielu miejscach w Polsce, a nawet za granicą. Wszędzie przedstawiał piękno i bogactwo naszej tradycji. Za swój dorobek prababcia została uhonorowana Ogólnopolską Nagrodą im. Franciszka Kotuli i nagrodą Zarządu Województwa Podkarpackiego. Aniela Wielgos zmarła w 2009 roku.

Zuzanna Wielgos, kl. IV

OPOWIEŚĆ BABCY IRENY

Dawniej na wsi żyło się biednie. Ludzie utrzymywali się tylko z tego, co rosło na polu i co wyhodowano w oborze. Czasami wiosną, gdy zapasy się skończyły, ludzie nie mieli co jeść. Codziennie

rano gospodarze wcześniej wstawali. Trzeba było nakarmić bydło, wydoić krowy i wypędzić je na pastwisko. Trzeba było także napalić w piecu, żeby nagrzać wodę. Dzieci chodziły paść krowy, a żeby im się nie nudziło, śpiewały sobie piosenki. Co kilka dni gospodyni robiła masło w maślance i sery. Piekla też żytni chleb. Wszyscy chodzili w pole. Praca na roli była ciężka i mozolna. Dzieci pomagały nosić snopki, zboża, siano. Latem niemowlęta leżały sobie w koszach, a kobiety pracowały w polu. Ziemiaki wykopywano motykami. Nie było kombajnów, traktorów ani innych maszyn. Wszystko robiono ręcznie. Pole bronowano grabiami, a potem ludzie ciągli za sobą brony zrobione z drewna. Zboża koszone sierpem lub kosą i związywano w snopki. Jak wyszło, znoszono je na plecach do stodoły i młócono cepami. Ludzie, chociaż ciężko pracowali, bardzo szanowali tę ziemię. Nie było pól pozostawionych odłogiem. Kobiety wieczorami przędły wełnę, robiły na drutach, skubały pierze. Ludzie nie mieli butów, często chodzili boso lub w drewniakach. Wieczorami ludzie robili potańcówki. Dzieci uczyły się w domach, głównie zimową porą, gdy nie było pracy w polu. Mieszkało się w chatkach z drewnianych bali. Szpary między balami zatykano mchem lub słomą i zalepiano gliną. Domy były pokryte strzechą. W chacie były dwa albo trzy pomieszczenia: kuchnia, izba i komora. Nieraz w jednej chacie mieszkały trzy pokolenia. Latem spało się na strychu na sianie, a zimą w kuchni na siennikach i piecach. Nie było prądu, używano lamp naftowych. W domu nie było wody ani łazienek. Ubrania prało się tzw. kijanką na polu albo w rzece.

Martyna Dziepak, kl. IV

ZUZIA WIELGOS – TALENT, KTÓREGO NIE WOLNO ZMARNOWAĆ

Zuzia Wielgos, zawodniczka LZS Kąkolówka w tenisie stołowym, której trenerem i wychowawcą od najmłodszych lat jest dyrektor Andrzej Jemioła, jest bardzo utalentowaną zawodniczką w tej dyscyplinie sportu. Od kilku lat osiąga sukcesy w swej kategorii wiekowej. Urodzona w 2005 roku reprezentuje obecnie kategorię Żaczek i Żaków. Są to zawodnicy urodzeni w roku 2005 i młodszy. W poprzednich latach osiągała również sukcesy rywalizując z koleżankami ze starszych roczników. Z wielkim powodzeniem startuje w kategorii Żak Grand Prix Polski, na który składają się trzy turnieje w sezonie i Mistrzostwa Polski. W kwalifikacjach zajęła I i II miejsce w województwie. W poprzednim sezonie wywalczyła pierwsze miejsce wśród szesnastu zawodniczek, które zakwalifikowały się do turnieju bezpośrednio bez kwalifikacji. Do tej szesnastki dokończono 32 zawodniczki z eliminacji wojewódzkich i kolejnych 16 spośród pozostałych, które nie zajęły I lub II miejsca w turniejach kwalifikacyjnych. W finale co roku walczy 64 dziewczynki i 64 chłopców z całego kraju. W tej doborowej stawce Zuzia zajęła IX miejsce w zeszłym sezonie, gdzie rywalizowała ze starszymi zawodniczkami od siebie i III miejsce w tym roku. W opublikowanych listach punktowych i rankingowych w minionym sezonie zajmuje na nich pierwsze miejsce w kategorii Żak. Rywalizuje bardzo udanie z rówieśniczkami z bardzo dużych ośrodków z Białegostoku, Wrocławia, Lublina, Częstochowy, Gdańska, Warszawy, koleżankami z mniejszych ośrodków, takich jak Jarosław, Dukla, Sobolów, Nadarzyn, Luboń i bardzo małych klubów, gdzie obok Kąkolówki znajdujemy zawodniczki z Frysztaka, Laskowic, Orzesza, Szczytników czy miejscowości Mordy. Talenty rodzą się wszędzie, trzeba je tylko dostrzec i oszlifować, gdyż – jak podkreśla Andrzej Jemioła – talent to tylko 10 % sukcesu, a pozostałe 90 % to praca i trening. W małych klubach takich jak LZS Kąkolówka takie talenty rodzą się raz na kilkadziesiąt lat i dlatego nie wolno ich zmarnować. Zuzia wielokrotnie potwierdziła już swoje nieprzeciętne możliwości. Jest bardzo odporna psychicznie

i niesłuchanie ambitna, co w tej dyscyplinie sportu jest bardzo ważne. Walczyła w finale Ogólnopolskiego Turnieju Mini Olimpik Ganes, wojewódzkich finałach



Andrzej Jemioła i Zuzia Wielgos.

w kategorii Młodzik i młodsze, gdzie w półfinale tego turnieju zajęła III miejsce. W trakcie tych zawodów ograła starszą zawodniczkę, która w kategorii Młodzik jest klasyfikowana na III miejscu w Polsce. W finale ogólnopolskim w tym doborowym gronie, złożonym z zawodniczek ze starszej grupy wiekowej zajęła 17 miejsce. Uległa rywalce, która wywalczyła III miejsce w finale. Jej umiejętności sportowe i dotychczasowa postawa wiąże się z dalekimi wyjazdami na turnieje i zawody. Wraz z trenerem uczestniczyli w zawodach różnej rangi w Jastrzębiu Zdroju, Lidzbarku Warmińskim, Rawie Mazowieckiej, Brzegu Dol-

nym, Wałbrzychu, Międzyzdrojach, Łomży czy Gniewie koło Gdańska. Trzeba poświęcać nie tylko dużo czasu, aby zawodniczkę odpowiednio przygotować, ale także potrzebni są sponsorzy, bo wydatki na sprzęt sportowy i wyjazdy ciągle rosną. Burmistrz Jerzy Kocój ufundował jeden odległy wyjazd z własnych środków, Jan Rabczak, miłośnik tenisa, sfinansował zakup drogiej rakietki dla Zuzi. Bardzo mile są widziani następni sponsorzy, ponieważ Zuzia przez swoje osiągnięcia promuje naszą gminę w całej Polsce. W jej sukcesach ogromną rolę odgrywa jej opiekun Andrzej Jemioła, który dodatkowo zaangażował trenera Jarosława Antosiaka z Dubiecka. W trakcie jednego z turniejów obserwował Zuzię trener znanej tenisistki Natalii Partyki, który po dłuższej obserwacji stwierdził, że Zuzia jest talentem na taką skalę jak prowadzona przez niego zawodniczka. Najbardziej przykrym zjawiskiem jest to, że Polski Związek Tenisa Stołowego niewiele robi i nie pomaga takim małym klubom i utalentowanym zawodnikom. Była minister sportu pani Mucha nie zaliczyła tenisa stołowego do dyscyplin wiodących. Zadowolamy się sprowadzaniem Chinek i Chińczyków, którym przyznajemy polskie obywatelstwo, ale czy to najlepszy kierunek i jakie efekty nam przyniesie w przyszłości, o tym nikt nie myśli. Zuzia od 1 września minionego roku szkolnego jest uczennicą Szkoły Podstawowej w Futomie z racji zmiany miejsca zamieszkania, więc mogą jej możliwości i umiejętności obserwować na co dzień.

Zdzisław Chlebek



Zuzia Wielgos, zawodniczka LZS Kąkolówka w tenisie stołowym na pierwszym miejscu.

NA SZLAKU ROWEROWYM GREEN VELO

W czwartkowe przedpołudnie **17 września 2015 r.** napelnieni pozytywną energią uczniowie klas V i VI, czyli 60. podopiecznych Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Błazowej mieli okazję w sposób aktywny zwiedzić zakątki naszej miejscowości.

Przed wyruszeniem na trasę uczestnicy rajdu spotkali się z policjantem,

wawców. O godzinie 10⁰⁰ wszyscy zaczęli rowerową przygodę. Uczestnicy mieli okazję zwiedzić malowniczą trasę, która przebiegała ulicą Armii Krajowej do parku. Kolejno skręcała w ul. Rolniczą w kierunku na Staniki. Następny, trudniejszym nieco etapem, okazało się pokonanie stromego odcinka Błazowa Wola, by następnie dotrzeć do terenów na Wilczaku

Leczzańskim. W trakcie rajdu zatrzymywaliśmy się na specjalnie przygotowywanych dla rowerzystów przystankach, będących częścią Wschodniego Szlaku Rowerowego Green Velo.

W połowie trasy mogliśmy odpocząć w muzeum „Potoki” dzięki gościnności gospodarza Augustyna

Rybki oraz jego przyjaciół Józefa Chmiela i Eugeniusza Wielgosa, którzy zapewnili dodatkową rozrywkę uczniom w postaci atrakcyjnych gier, wspinaczki linowej. Zorganizowali też uczniom wycieczkę po okolicy, do miejsca, gdzie stoi krzyż upamiętniający śmierć partyzantów z II wojny światowej. Mieliśmy również przyjemność zwiedzić samo muzeum, kryjące w sobie bogatą kolekcję eksponatów kultury ludowej. Uczniowie mogli z bliska zobaczyć odtworzone

warsztaty rzemieślnicze: szewca, bednarza, stolarnie oraz warsztat tkacki. Podziwialiśmy kolekcje starych radio, a na zewnątrz minipasiekę ze starymi ulami.

Ponadto dzięki Radzie Rodziców uczniowie mogli posilić się pyszną kiełbaską z grilla i pieczonym chlebem.

Droga powrotna wiodła przez malowniczy Wilczak i osiedle Działki, ulicami Mickiewicza i Kwiatkowskiego. Po trzydziestu minutach, naładowani pozytywną energią, ale także przyjemnie zmęczeni, wróciliśmy do szkoły z uśmiechem na twarzy. Wszyscy uczestnicy rajdu byli zadowoleni, co można było stwierdzić po częstych pytaniach uczniów o kolejny rajd rowerowy.

Alicja Kurasz, Agnieszka Bednarz



O godzinie 10⁰⁰ wszyscy zaczęli rowerową przygodę.

który przypomniał im najważniejsze zasady poruszania się jednośladem po drodze, ostrzegł uczniów przed zagrożeniami i dał im kilka cennych rad, jak powinni poruszać się w kolumnie rowerów, uwzględniając przy tym bezpieczeństwo swoje i kolegów. Pan policjant sprawdził także stan techniczny rowerów, natomiast nauczyciele wyposażyli uczestników rajdu w kamizelki odbłaskowe. Uczniów podzielono na 10-osobowe grupy pod opieką dwóch wychow-



Droga powrotna wiodła przez malowniczy Wilczak.



W połowie trasy mogliśmy odpocząć w muzeum „Potoki” dzięki gościnności gospodarza Augustyna Rybki.

NOC NAUKOWCÓW W GIMNAZJUM W BŁAŻOWEJ

13 października 2015 r. w Gimnazjum Publicznym im. Anny Jenke odbyła się Noc Naukowców w ramach



Zajęcia z robotyki.

współpracy szkoły z Fundacją Rozwoju Wolontariatu, realizatorem Programu „Projektor – wolontariat studencki”, finansowanym przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności. Wśród wolontariuszy liczną grupę stanowili stypendyści Stypendium Pomostowego, którego lokalnym ośrodkiem jest Fundacja Generator Inspiracji. Jak mówił Kamil Wrzos, koordynator Programu „Projektor – wolontariat studencki”,

impieza była wyjątkowa z wielu powodów. Po pierwsze, była to jedyna tego typu impreza ze względu na porę przeprowadzenia. Nigdy w historii działań Fundacji nie przeprowadzano jej w piątek wieczorem, bo imprezy te odbywają się w soboty i niedziele, a po drugie, był to jeden z ostatnich etapów podsumowania także akcji Młody Nobel – Edycja VI – Fundacji Rozwoju Wolontariatu i Fundacji Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa im. I. Łukasiewicza. Zorganizowano ją dzięki uporowi samych wolontariuszy, z których wielu to absolwenci błażowskiego gimnazjum. Wśród kilkudziesięciu wolontariuszy warsztaty prowadzili Filip Bartman, Barbara Sowa, Wioletta Pępek, Dawid Pociask, Anna Maciołek, Katarzyna Kwaśny, Magdalena Kuźmik, Anna Sobkowicz oraz Jan Mazur. Są oni również stypendystami różnych edycji Stypendium Pomostowego, którego lokalnym ośrodkiem jest Fundacja Generator Inspiracji. Sama impreza odbywająca się w piątkowy wieczór była pomysłem Magdaleny Kuźmik, dwukrotnej stypendystki, błażowianki, obecnie studentki medycyny i aktywnej wolontariuszki Fundacji. Wiceprezes Fundacji Generator Inspiracji Monika Kozdraś-Grzesik podkreślała, że wśród wolontariuszy wielkim entuzjazmem i zaangażowaniem wyróżniają się studenci i licealiści pochodzący z naszej gminy, którzy mieli możliwość zaprezentowania się „u siebie”. Niejednokrotnie stają

się oni przykładem dla swoich młodszych kolegów i koleżanek, dzieląc się z nimi swoją wiedzą i pasjami przybliżają im fascynujący świat nauk.

Pikniki edukacyjne Młody Nobel, realizowane są przez Fundację Rozwoju Wolontariatu i Fundację PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza, zachęcają dzieci i młodzież do poszerzania wiedzy z zakresu nauk ścisłych. Dzięki niezwykle ciekawym i widowiskowym pokazom oraz interesującym warsztatom młodzi ludzie przekonują swoich nieco tylko młodszych kolegów, że nauki ścisłe mogą być fascynujące. W trakcie zajęć młodzież może samodzielnie doświadczyć wielu zjawisk, dotknąć, otrzeć się o prawdziwy świat nauki. Nie od dziś wiadomo, że wiedza i umiejętności nabyte przez działanie i emocje są najtrwalsze.

W Nocy Naukowców uczestniczyła młodzież wszystkich błażowskich szkół, tj. gimnazjum, Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły i Liceum Ogólnokształcącego im. Św. Jadwigi Królowej oraz rodzice i zaproszeni goście, m. in. członek Zarządu Województwa Podkarpackiego Stanisław Kruczek, radny Rady Powiatu Marek Ząbek, burmistrz Jerzy Kocój, radni Rady Miejskiej, prezesi i dyrektorzy instytucji z terenu gminy. Łącznie w imprezie uczestniczyło ponad 200 osób i ponad 40 wolontariuszy. Przewidziana ścieżka naukowa składała się z robotyki, biologii, kryminalistyki, pierwszej pomocy, pokazów i warsztatów z fizyki i che-



13 października 2015 r. w Gimnazjum Publicznym im. Anny Jenke odbyła się Noc Naukowców.



Ten listopadowy wieczór na długo pozostanie w naszej pamięci .

mii. Uczestnicy podzieleni byli na grupy, dla których wyznaczono indywidualne ścieżki umożliwiające uczestnictwo we wszystkich rodzajach zajęć. Jak wynikało z wypowiedzi, wśród młodszych największym powodzeniem cieszyła się robotyka i pokazy z fizyki, wśród nieco starszych biologia, kryminalistyka, pokazy z chemii. Dla rodziców przewidziano warsztaty z pierwszej pomocy i cyberprzemocy. Logistycznie imprezę przygotowali wicedyrektor Zespołu Szkół w Błażowej Maria Kruczek i matematyk Robert Grzesik, a w jej przeprowadzenie zaangażowali się wszyscy pracownicy. Organizację imprezy wsparła finansowo i organizacyjnie Rada Rodziców przy Gimnazjum Publicznym w Błażowej.

Ten listopadowy wieczór na długo pozostanie w naszej pamięci i zapewne zachęci wielu do pogłębienia swojej wiedzy, a być może skłoni też do wyboru kierunku kształcenia i zawodu.

Małgorzata Kutrzeba



W Nocy Naukowców uczestniczyła młodzież wszystkich błażowskich szkół, tj. gimnazjum, Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły i Liceum Ogólnokształcącego im. Św. Jadwigi Królowej oraz rodzice i zaproszeni goście.

HUMOR

Alfred Nobel jest uważany za wynalazcę dynamitu tylko dlatego, że poprzednich wynalazców nie udało się zidentyfikować.

* * *

Student zaczepia profesora na korytarzu uniwersytetu:

– Pan wybacz, panie profesorze, czy można jedno pytanie?

– Ależ naturalnie, młody człowieku, po to tu jesteś!

– Panie profesorze, czy pan śpi z brodą pod kołdrą, czy na kołdrze?

– Hmmm, nigdy się nad tym nie zastanawiałem.

– No trudno, dziękuję, przepraszam. Po tygodniu student znów natyka się na profesora. Profesor wycieńczony, twarz ziemista, ciemne kręgi pod oczami. Ujrawszy studenta ryknął:

– A bodaj pana pokręciło! Od tygodnia spać nie mogę – i tak źle, i tak niewygodnie!

* * *

Inżynier, fizyk i matematyk dostali taką samą ilość siatki ogrodzeniowej oraz polecenie otoczenia nią jak największego obszaru.

Inżynier ogroził obszar w kształcie kwadratu.

Fizyk jako osoba trochę bardziej inteligentna otoczył obszar w kształcie idealnego koła i stwierdził, iż lepiej się nie da.

Matematyk natomiast postawił ogrodzenie byle jak, po czym wszedł do środka i powiedział:

– Jestem na zewnątrz.



„Działaj Lokalnie IX” 2015 to Program Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowany przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce przy współpracy z Ośrodkiem Działaj Lokalnie - Fundacją Generator Inspiracji i wsparciu otrzymanemu od lokalnych samorządów: Gminy Błazowa, Gminy Chmielnik, Gminy Dynów oraz Gminy Tyczyn.



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



AKADEMIA ROZWOJU
FILANTROPII W POLSCE



„OD ZIMNIOKA DO BULWIOKA”

W Szkole Podstawowej im. św. Jana Kantego w Futomie został zrealizowany od czerwca do listopada pasjonujący projekt „Od zimnioka do bulwioka” w ramach IX edycji Programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce przy współpracy z Ośrodkiem Działaj Lokalnie – Fundacją Generator Inspiracji i wsparciu otrzymanemu od lokalnych samorządów: gminy Błazowa, gminy Chmielnik, gminy Dynów oraz gminy Tyczyn. Autorem projektu był dyrektor szkoły Zdzisław Chlebek, który korzystał z porady pani koordynator Marty Żurek. W jego realizacji aktywnie uczestniczyły panie ze Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej, kapela ludowa z Futomy, nauczyciele, rodzice, dzieci i młodzież. Celem projektu było pokazanie jak się dawniej uprawiało ziemniaki i przygotowywało później tradycyjną potrawę – drożdżowy placek z nadzieniem z mięty i farszu ziemniaczanego, zwany bulwiokiem, który od 2006 roku stał się produktem regionalnym w Futomie bezpośrednio po poznańskiej Polagrze, gdzie

został nagrodzony Perłą i wpisany na listę produktów tradycyjnych. W ramach utworzonego projektu nakręciliśmy interesujący film dokumentalny, prezentujący sadzenie, wykopki ziemniaków oraz dawne obrzędy, zwyczaje, tradycje, narzędzia pracy, codzienny strój, towarzyszącą pracy muzykę, pomoc sąsiedzką oraz gwarę ludową związaną z codzienną pracą i świętowaniem po jej zakończeniu. W trakcie kręcenia filmu wykorzystaliśmy profesjonalizm i doświadczenie pań ze Stowarzyszenia Kultury i Tradycji, panów z kapeli ludowej i Zespołu Obrzędowego Futomianie, ekspozyty Regionalnej Izby Pamięci i Tradycji oraz starą chałupę z zapiekiem – własność Weroniki Wyskiel. Projektu nie udałooby się zrealizować bez zaangażowania i entuzjazmu pań Marii Sowy, Weroniki Wyskiel, Danuty Gliwy, Wiesławy Rybki, Marii Panek, Lucyny Nowak, Danuty Ignarskiej, Małgorzaty Drewniak, Agnieszki Kustry, nauczycieli Ewy Skawińskiej i Małgorzaty Kawy, wspartych przez Edwarda Sowę, Józefa Sowę, Jerzego Leśniaka i członków naszej kapeli. Profesjonalny film dokumentalny nakręcił pan

Andrzej Mazur – rodak Futomy. Myślę, że jest to ostatnia chwila, aby utrwalić te tradycje i zwyczaje, zachować dawną gwarę ponieważ odchodzi od nas starsze pokolenie, a wraz z nim znikają stare domy i narzędzia pracy, a także niepowtarzalny klimat pomocy i współpracy międzysąsiedzkiej, wzajemne więzi, które cementowały relacje między ludźmi w wiejskiej społeczności. W czasach nam współczesnych zmienił się nie tylko sposób gospodarowania, warunki życia i pracy na roli, ale zanika także ów barwny dawny język, a wiele słów wychodzi z powszechnego użytku. Część młodego pokolenia wstydzi się swego pochodzenia. Trzeba im przywrócić poczucie dumy ze swych małych ojczyzn, z których się wywodzą. Chcemy zachować za pośrednictwem filmu dawne słownictwo, takie jak jużyna, okowita, cybuchy, łąty, zapiecek, polepa, stryjna, fura, badyle, swok, łujna, łośński rok, przednowek, a także propagować dawne potrawy obok popularnego bulwioka – japczok, śliwiok, pamułę, kapuśnioki, kapustę z grochem, kawę zabielaną i inne.

Zdzisław Chlebek



Kopanie ziemniaków z dziećmi.



Pieczenie ziemniaka po wykopkach.

DREWNO JEST PIĘKNE

O tym, że z drewna można wyczarować bajeczne konstrukcje można przekonać się oglądając nowo postawiony kościółek w Mucznej w Bieszczadach. Modrzewiowe i jodłowe bale w jego ścianach, ułożone z ciesielskim pietyzmem, świecą jeszcze świeżością i wciąż pachną żywicą, głosząc pochwałę budowniczych.

Prawdziwy kunszt pokazali jednak cieśle przy wykończeniu wnętrza świątyni – mnogość elementów zdobniczych może zachwycić najbardziej wybredne gusta.

WIGILIA W LESIE

I drzewa mają swą Wigilię...
W najkrótszy dzień bożego roku,
Gdy błękitnieje śnieg o zmroku;
W okiściach, jak olbrzymie lilie,
Białe smereki, sosny, jodły,
Z zapartym tchem wsłuchane w ciszę,
Snują zadumy jakieś mnisze,
Rozpamiętując święte modły.
Las niemy jest jak tajemnica,
Milczący jak oczekiwanie,
Bo coś się dzieje, coś się stanie,
Coś wyśni się, wyjawi lica.
Chat izbom posłał las choinki,

Któż jemu w darze dziw przyniesie?
Śnieg jeno spadł na drzewa w lesie,
Dłoniom gałęzi w upominki.
Las drży w napięciu i nadziei,
Niekiedy srebrne sfruną puchy
I polatują jak snu duchy...
Wtem bić przestało serce knieci,
Bo z pierwszą gwiazdą nieb rozłogów,
Z gęstwiny, rozgarniając zieleni,
Wynurza głowę pyszny jeleni
Z świeczkami na rosochach rogów...

Leopold Staff

* * *

Jest cicho. Choinka płonie.
Na szczycie cherubin fruwa.
Na oknach pelargonie,
blask świeczek złotem zasnuwa,
a z kąta, z ust brata płynie
kolęda na okarynie:
Lulajże, Jezuniu...

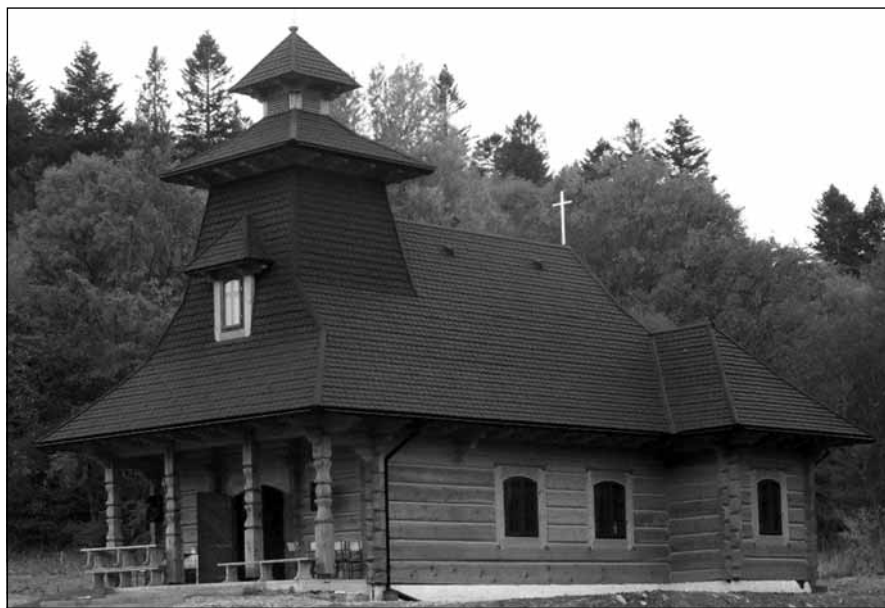
Konstanty Ildefons Gałczyński

Elementem wystroju przyciągającym uwagę jest też oświetlenie wykonane ze zrzutów poroży jeleni.

Tę perełkę budownictwa drewnianego wzniesli mieszkańcy Mucznej, bieszczadzkiej wioski, w której na stałe mieszkają zaledwie 32 osoby, głównie leśnicy i pracownicy leśni. Również leśnicy działali w Komitecie budowy tej perełki górskiej architektury.



dolinę górnego Sanu. Zimą czynne są narciarskie trasy biegowe, rozgrywany jest też co roku bieg „Tropem



Uroczysta konsekracja świątyni, która odbyła się w niedzielę 18 października, zgromadziła setki wiernych, nie tylko z terenu Bieszczadów. Mszy świętej przewodniczył arcybiskup Józef Michalik, metropolita przemyski.

Latem do Mucznej przybywają tysiące turystów chcących odwiedzić

„żubra”. Nadleśnictwo Stuposiany prowadzi tu pokazową zagrodę żubrów. Wiosną przyszłego roku w Mucznej otworzy swe podwoje Centrum Promocji Leśnictwa.

**Tekst i fot. Edward Marszałek
Rzecznik prasowy RDLP w Krośnie**



KREĆCĄ „CZAS LEŚNYCH KURIERÓW”

W lasach Beskidu Niskiego i Bieszczadów trwają zdjęcia do filmu „Czas leśnych kurierów” opowiadający o losach kurierów beskidzkich, którzy w czasie II wojny światowej przekradając się z Polski na Węgry, przynosili meldunki, dokumenty i broń, a także przeprowadzali emisariuszy, utrzymując w ten sposób kontakt okupowanego kraju z rządem na uchodźctwie. Producentem fabularyzowanego dokumentu jest Agencja „Obiektyw” z Krosna.

Realizację ujęć krośnieńska ekipa filmowa rozpoczęła od sanockiego skansenu. Planem filmowym była też komenda policji w Sanoku. Zagrają też leśne plenery okolic Jasieła i Balnicy, stanowiące malownicze tło dla historii kurierskich przerzutów, część zdjęć realizowana będzie w Jasle i w Rymanowie.

W filmie wystąpią zarówno profesjonalni aktorzy, jak i statyści, których agencja wybrała spośród mieszkańców województwa podkarpackiego. Kolorytu akcji doda udział grupy rekonstrukcji historycznej z Sanoka.

W filmie przedstawione zostaną sylwetki kurierów, m.in. Jana Łożańskiego, oraz osób, które kurierom w przerzutach pomagały. „Czas leśnych kurierów” powstaje w ramach cyklu filmów produkowanych przez Agencję „Obiektyw” pod nazwą „Historyczny pejzaż Podkarpacia”. Produkcje mają pokazywać ważne dla regionu, ale mało znane wydarzenia historyczne.

Pierwszym w cyklu był film pod tytułem „Rzeczpospolita Iwonicza – warto wiedzieć, trzeba zobaczyć”, opowiadający historię republiki partyzanckiej utworzonej pod koniec II wojny światowej na terenie Iwonicza w ramach akcji „Burza”. Film ten został wyróżniony nagrodą Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii

i Telewizji za dokument historyczny, ukazujący nieznane dzieje terenów Podkarpacia w konkursie „To nas dotyczy” 2015, organizowanym przez Polską Izbę Komunikacji Elektronicznej w Warszawie. Dodatkowym wyróżnieniem dla autorów filmu będzie udział w targach telewizyjnych Cannes, które odbędą się w 2016 roku w tym francuskim mieście.



Film „Czas leśnych kurierów” powstaje we współpracy z Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych w Krośnie. Na ekranie zobaczymy również leśni-



ków, m.in. Edwarda Orłowskiego, Macieja Szpiecha, a także Pawła Grodzińskiego z Nadleśnictwa Rymanów, którego dziadek za działalność kurierską zginął w obozie koncentracyjnym.

Premiera filmu planowana jest na przełomie listopada – grudnia 2015 roku. Więcej na: <https://www.facebook.com/telewizjaobiektyw/?fref=ts>.

Edward Marszałek
rzecznik prasowy RDLP w Krośnie

Zdjęcia: TV Obiektyw



ADAM DECOWSKI

FRASZKI

O KAMPANII

Podczas wyborczej kampanii – wychodząc naprzeciw karierze – większość naszych kandydatów polityczne brudzi pierze.

WOLNA

Leży na plaży i o popycie marzy.

MAŁŻEŃSTWO

Nieudane małżeństwo utwierdza w wierze niejednego człowieka w „latające talerze”.

PRZYPADŁOŚĆ

Wtedy amnezji dostaje kiedy długów nie oddaje.

TAK BYWA

Chociaż nie zasłużył został odznaczony – istnieją przecież dwie medalu strony.

MARZENIE STUDENTKI

Żeby tak jeszcze do indeksu wprowadzono oceny z seksu.

SATYRYCZNE ZADATKI

Satyryczne ma zadatki przypinając ludziom łatki.

NA ZAPAŚNIKA

Na macie go zwykle czeka sukces rzadki, więc częściej pięć słabą kładzie na łopatki.

POETA – ROMANTYK

Gdy była już rozebrana czytała jej wiersze ... do rana.

NIEKTÓRYCH

Niektórych omija każdy koniec kija.

„BARWY JESIENI” W BŁAŻOWSKIEJ BIBLIOTECE

18 września 2015 r. gwarno było w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Błażowej, ponieważ odwiedziła nas grupa „Pszczółek” z tutejszego przedszkola pod opieką Anny Osinko



Głównym tematem zajęć była zbliżająca się małymi krokami jesień.

i Pauliny Bator. Było to nasze pierwsze spotkanie w tym roku szkolnym.

Na początek w kilku zdaniach wytłumaczyłam, co to jest biblioteka, jak stać się jej czytelnikiem i jak dbać o książki.

Głównym tematem zajęć była zbliżająca się małymi krokami jesień. Temperatura za oknem wcale nie przypominała jesieni, bo było wręcz upalnie.

Większość z nas przypomina sobie wiersz z dziecięcych lat autorstwa Józefa Czechowicza:

Jesień

*Szumiał las, śpiewał las,
gubił złote liście,
świeciło się jasne słońce
chłodno a złociście...*

*Rano mgła w pole szła,
wiatr ją rwał i ziębił;
opadały ciężkie grona
kalin i jarzębin...*

*Każdy zmierzch moczył deszcz,
plakał, drżał na szybkach...
I tak ładnie mówił tatuś:
jesień gra na skrzypkach...*



W czytelnicy dla dzieci.

Chyba każdy z nas przyzna, że jesień to jedna z najpiękniejszych pór roku. Nie bez powodu nazwano ją „złotą” z powodu kolorów, jakimi nas otacza. Wszędzie widzimy kolorowe liście, owoce, warzywa, kwiaty, a nawet zwierzęta. Wspólnie obejrzelśmy prezentację



multimedialną pt. „Barwy jesieni”. Podczas oglądania dzieci wzięły udział w rozmowie na temat charakterystycznych cech jesieni i darów, którymi nas obdarza.

Odbyliśmy multimedialną wycieczkę do lasu, sadu, ogrodu i parku. Rozmawialiśmy o zwierzętach leśnych i nie

bez powodu przeczytałam im bajkę pt. „Dlaczego lisy są rude?”. Nie zabrakło również piosenek. Wspólnie recytowaliśmy wiersz Jana Brzechwy pt. „Na straganie” i rozpoznawaliśmy w nim warzywa.

Zaprezentowałam im kilka książek, o tematyce jesiennej np. „Jak zrobić z żołądźi i kasztanów piękne ludziki”. W ten sposób chciałam zachęcić dzieci do częstych wizyt w bibliotece. Myślę, że nasze spotkania będą odbywać się częściej, a bibliotece przybędzie nowych czytelników. Serdecznie zapraszamy.

A.H.



Na początek w kilku zdaniach wytłumaczyłam, co to jest biblioteka, jak stać się jej czytelnikiem i jak dbać o książki.

KOLEJNY KURS KOMPUTEROWY W BIBLIOTECE

*Nie starzeje się ten,
kto nie ma na to czasu.*

Benjamin Franklin

5 października 2015 r. rozpoczęliśmy cykl spotkań z członkami Klubu Seniora „Pogodna Jesień” w Błażowej. To już kolejny kurs komputerowy w błażowskiej bibliotece. Tym razem zgłębiałyśmy tajniki Worda z pakietu Office. Na poprzednich kursach nauczyliśmy się podstaw obsługi komputera i bezpiecznego poruszania się po sieci. Cieszy mnie, że wszyscy bez większych problemów już surfują po stronach www.

Word jest bardzo rozbudowanym programem i na poznanie jego możliwości potrzeba by wiele godzin spędzić przed komputerem. Ma ogromne możliwości, ale najpierw trzeba poznać podstawy.

Bardzo dużo ostatnio mówi się o wykluczeniu cyfrowym osób starszych. Nasi kursanci są dowodem na to, że jeżeli ktoś chce się czegoś nauczyć, to tylko przez ćwiczenie i – co najważniejsze

– ZROZUMIENIE tematu może to osiągnąć.

Komputer jest już standardem w domu, ale to on za pośrednictwem programów ma wykonywać nasze polecenia.

Nieprawdą także jest, że zabiera nam czas – to kwestia dobrej organizacji.

W najbliższym czasie planowane są także kolejne kursy komputerowe.

J. H.



Cieszy mnie, że wszyscy bez większych problemów już surfują po stronach www.

JESIENNE SPOTKANIE KPB

6 października 2015 r. bibliotekę odwiedziły dzieci należące do Koła Przyjaciół Biblioteki. Było to nasze pierwsze powakacyjne spotkanie, dlatego najpierw powspominaliśmy upalne wakacje. Każde z uczestników opowiedziało o swoich letnich przygodach. Niestety wakacje się skończyły i wszyscy musieliśmy wrócić do pracy i szkolnych obowiązków.

Nasze spotkanie upłynęło w bardzo miłej atmosferze przy wspólnej zrobionej dekoracji a są to piękne jesienne lampy, i dekoracje, które teraz zdobią

czytelnię dla najmłodszych.

Rozmawialiśmy o zbliżających się zaduszkach i wróżbach andrzejkowych. Kolejne spotkanie też mamy już zaplanowane.

Za oknem mamy już prawdziwą jesień. Większości z nas kojarzy się ona z chłodem, deszczem, spadającymi liśćmi i depresją. A na depresję i długie jesienne wieczory najlepsza jest dobra książka, dlatego warto odwiedzić naszą bibliotekę.

Zapraszamy.

A.H.



KOLEDA

Nasza mama kocha muzykę i my także muzykę kochamy, więc na gwiazdkę myśmy kupili płytę dla naszej mamy.

Potem była wigilia, choinka, pierwsza gwiazdka błysnęła z nieba, myśmy wszyscy siedzieli przy stole i ta płyta zaczęła śpiewać.

Złotą świeczką mrugnęło drzewko, zatańczyły na ścianie cienie, – Dobry wieczór... – szepnęła mama – dobry wieczór, panie Chopinie.

Płyta grała scherzo z kolędą, rozśpiewały się pięknie klawiszowe i tak było, jakby naprawdę Chopin do nas, do domu, przyszedł.

Wanda Chotomska



SPOTKANIE DYSKUSYJNEGO KLUBU KSIĄŻKI

15 października 2015 r. odbyło się spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki przy Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Białowieży. Przedmiotem dyskusji była książka Wiesławy Bancarzewskiej „Powrót do Nałęczowa”.

Moderatorkami spotkania były tym razem Danuta Drewniak i Kinga Rybka.

Annie wydaje się, że wszystko w życiu ma już zaplanowane. Wykonuje wolny zawód, który daje jej dużo satysfakcji, ma partnera, z którym tworzy bezpieczny i wygodny dla obu stron związek na odległość. Jednak nie czuje się szczęśliwa. Nie potrafi odnaleźć się we współczesnym świecie. Zawsze była mocno związana z babką, ciotkami i rodzicami. Niestety wszyscy już nie żyją. Annie pozostały jedynie stare zdjęcia, pamiątki, wspomnienia i mieszkanie, w którym kryją się duchy przeszłości. Jednak pewnego dnia Anna otrzymuje niezwykłą szansę. Trafia do rodzinnego Nałęczowa, a konkretnie do 1932 roku. Wkrótce dowie się, że podróżowanie w czasie jest ekstremalnie niebezpieczne... dla serca. Romantyczna i urzekająca opowieść o sile rodzinnych więzi, magii miłości, poszukiwaniu szczęścia i swojego miejsca na ziemi.

Danuta Drewniak polecała książkę jako odpowiednią lekturę do poczytania przed snem, dla relaksu. Podobne zdanie prezentowały inne uczestniczki. Innego zdania była Danuta Heller. Zastanawiała się o czym jest ta książka, w jakim celu ją napisano. Czytając to rozwekła, opasłe tomisko bez trudu można dostrzec, o ile gorsze jest od cudownej „Godziny pąsowej róży”. Postać głównej bohaterki bardzo niespójna. Czterdziestoletnia kobieta zachowująca się jak nastolatka, irytuje. Anna Duszkowska jest postacią niespójną charakterologicznie. W wieku XXI jest ona niezależną kobietą, żyjącą w nieformalnym i luźnym związku, stroniącą od zobowiązań. Znalazłszy się natomiast w czasach przedwojennych, Anna staje się kokietką, zaczyna romansować nie z jednym, a kilkoma panami i finalnie dochodzi do wniosku, że oto znalazła tego „jedyne-go”. Postanawia więc na stałe „przenieść

się” w lata trzydzieste i wyjść za męż... Danuta Heller nie poleca tej książki, bo jej lektura męczy.

Dyskusje na temat przeczytanych książek są potrzebne. Pozwalają dostrzec, że książki dzielą się na dobre i słabsze.



15 października 2015 r. odbyło się spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki.

To dobra okazja do spotkania przy kawie i do dyskusji nie tylko na temat literatury.

Wiesława Bancarzewska, „Powrót do Nałęczowa”, Nasza Księgarnia 2013

Anna Heller

POLECAM „POWRÓT DO NAŁĘCZOWA”

Na październikowym spotkaniu Dyskusyjnego Klubu Książki rozmawialiśmy o książce Wiesławy Bancarzewskiej „Powrót do Nałęczowa”. Jest to debiut literacki tej autorki – emerytowanej nauczycielki biologii, pochodzącej z Inowrocławia. Tytuł książki sugeruje nam, że będzie to powieść o powrocie, a powrót to przybycie tam, gdzie się już przebywało. Motywy podróży, powrotów i wspomnień to częste tematy obecne w literaturze. Tym razem czytając książkę przenosimy się z roku 2011 do roku 1932 do międzywojennego Nałęczowa, za główną bohaterką Anną Duszkowską. Bohaterka powieści to kobieta dojrzała, z wykształcenia germanistka, pracuje jako tłumacz przysięgły języka niemieckiego. Mieszka w starej kamienicy odziedziczonej po rodzicach w Toruniu. Od 7 lat spotyka się z Bartkiem, jest im ze sobą dobrze, ale żadne z nich nie myśli o ślubie czy posiadaniu potomka. Wokół siebie nie ma już bli-

skich, rodzice, ciocie i dziadkowie już odeszli w zaświaty. Często myślami wraca do swoich przodków, tęskni za nimi. Pozostały jej tylko stare fotografie, listy, pamiątki i wspomnienia. Wiele by dała za możliwość ponownego spotkania z antenatami. To jej skryte marzenie pewnego dnia się spełnia. Anna zostaje przeniesiona w czasie i przestrzeni do Nałęczowa, gdzie żyje jej babcia Zofia ze swoimi córkami. Wynajmuje u nich w domu pokój i jako wczasowiczka ma możliwość przebywania z ukochaną babcią, ciociami i swoją mamą Stasią, to wszystko ma na wyciągnięcie ręki. Tutaj jest inny świat, klimat miejsca i ludzie, życie ich toczy się powoli, spokojnie w harmonii z naturą. Babcia Zofia to kobieta bardzo pracowita, zaradna, życiowo, mądra. Wśród kuzaczuszy Anna spotyka przystojnego Aleksandra Obryckiego, zarządcę majątku Gibowskich, człowieka z dobrymi manierami i przedwojenną kulturą. Między nimi rodzi się nić sympatii, a póź-

niej szczęśliwa miłość. Obrycki poślubia Annę i zamieszkuje w dużym domu należącym do zarządcy majątku ze służbą – kucharką i pokojówką. Najpierw to wszystko Annę śmieszy, bo przecież jest kobietą nowoczesną, która sprząta, gotuje, pracuje, zarabiając na swoje utrzymanie. Niemniej wszystko zaczyna jej się podobać i zaczyna żyć w innym świecie. To wszystko wygląda tak odmiennie, ten świat bez telewizji, Internetu i telefonu komórkowego – Annie brakuje tych rzeczy, niemniej jednak życie kobiety w latach trzydziestych ubiegłego wieku zaczyna jej się podobać. Bohaterka poznaje elity ziemiańskie, ich sposób bycia, rozrywki itp. Udaje jej się dopasować do tamtych realiów, jest na swój sposób zadowolona. Czytelnik poznaje także ulice przedwojennego Berlina, które Anna zwiedza, a także przenosząc się w czasie. Samo przesłanie powieści wydaje mi się, że jest na czasie. We współczesnym świecie pełnym chaosu, zamętu i pośpiechu zapominamy o bliskich, swojej rodzinie, krewnych. A kto jak nie rodzina może tej bliskości doświadczyć. Anna szuka tej bliskości, swoich korzeni właśnie w rodzinie, która już nie istnieje. To dzięki swojej magicznej intuicji poznaje smaki przedwojennego życia, swoją babcię i ukochane ciocie. Książka „Powrót do Nałęczowa” jest fajną lekturą na zimowe wieczory, dostarcza przyjemnych wrażeń, godna polecenia.

Danuta Drewniak

PANI JESIEŃ W BIBLIOTECE W PIĄTKOWEJ

„Jesienią, jesienią sady się rumienia,
czerwone jabłuszka – pomiędzy zielenią”.
Maria Konopnicka

29 września 2015 r. w filii biblioteki publicznej w Piątkowej dzieci z klasy drugiej i trzeciej wysłuchały wierszy tematycznie związanych z jesienią. Pani Jesień w kolorowym kapeluszu z liści, przyozdobionym kaliną i jarzębiną wkładała do koszyka dary jesieni: kasztany, żołądździe, orzechy, jesienne warzywa i owoce.

Na pamiątkę spotkania z jesienią dziewczynki zrobiły korale z głogu i dzikiej róży.



Danuta Hamerla

Dzieci z klasy drugiej i trzeciej wysłuchały wierszy tematycznie związanych z jesienią.

DARY JESIENI – LEKCJA BIBLIOTECZNA DLA KLASY PIERWSZEJ

5 października br. klasa pierwsza została zaproszona do filii biblioteki publicznej w Futomie na lekcję biblioteczną. Tematem wiodącym spotkania była jesień – obecna pora roku. O jesieni można mówić dużo i pięknie. W literaturze polskiej odnajdujemy wiele pięknych wierszy opiewających tę porę roku. Wczesną jesienią obserwujemy pierwsze ptasie odloty, drzewa zmieniają swoją barwę z zielonej na żółtą, brązową czy złotą, zakwita wrzos. Do-

rzewają nasiona drzew. Jarzębina rozwiesiła już piękne korale. Czerwienieje kaliną i głóg. Żołądździe zaczynają spadać na ziemię. W sadach dojrzewają jabłka i gruszki, a las zaprasza nas na grzybobranie. O tym właśnie rozmawialiśmy z dziećmi, nie zabrakło także zagadek, piosenki i wierszy o jesieni. Na pamiątkę spotkania w bibliotece dzieci zostały obdarowane kolorowymi zakładkami do książek.

Danuta Drewniak



Dzieci zostały obdarowane kolorowymi zakładkami do książek.

HUMOR

Kobieta rozmawia ze swoim gospodarzem domu o lokatorach, mieszkających nad nią:

– Oni w nocy tupią i głośno się zachowują aż do północy – skarży się kobieta.

– Czy to Pani przeszkadza? – pyta się gospodarz.

– Nie, ja i tak zwykle o tej porze ćwiczę grę na skrzypcach.

* * *

Rozmowa kolegów:

– Podobno na występie obrzucono cię pomidorami?

– Niestety.

– Ale słyszałem, że były też okłaski?

– Tak, przy trafieniach.

* * *

Szef poważnej firmy miał wygłosić ważny referat na konferencji, na której zebrali się przedstawiciele całej branży. Kiedy wrócił z imprezy do biura, dyszał z wściekłości do sekretarki:

– Dlaczego napisała mi pani godzinne przemówienie?! Połowa ludzi wyszła z sali, zanim skończyłem!

– Ależ panie prezesie, napisałam referat trwający 20 minut. No i dołączyłam dwie kopie na wszelki wypadek, tak jak pan sobie życzył...

OGŁOSZENIE WYNIKÓW POWIATOWEGO KONKURSU PLASTYCZNEGO „JAN PAWEŁ II I DZIECI”

Ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród odbyło się w sobotę **19 września 2015 r.** w Wypożyczalni Muzycznej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie. Na spotkanie pokonkursowe przybyły zaproszone dzieci z rodzicami, opiekunami i bibliotekarzami bibliotek samorządowych. Zaproszonych gości serdecznie powitała dyrektor WiMBP Barbara Chmura, która w miłych słowach zwróciła się do dzieci z gratula-

cjami i życzeniami dalszych sukcesów w rozwijaniu swoich talentów plastycznych. Wszystkie prace były starannie wykonane, pomysłowe i oryginalne, tym samym jury miało nie lada kłopot w wybraniu tych najlepszych. Filia w Futomie dostarczyła na konkurs 4 prace. Jedna z nich została nagrodzona. Była to praca **Basi Pocałun**, która otrzymała czwartą nagrodę w kategorii wiekowej (kategoria wiekowa IV-VI klasa).

Dziękuję wszystkim uczestnikom, którzy wykonali prace na konkurs mimo wakacji. Każdy z uczestników otrzymał w nagrodę piękny dyplom i kolorową zakładkę do książek. W spotkaniu pokonkursowym uczestniczyła Partycja Maciołek, uczennica klasy IV razem ze swoją mamą, którym bardzo dziękuję za wyjazd do Rzeszowa i spotkanie w gronie laureatów konkursu.

Danuta Drewniak



Ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród odbyło się w sobotę 19 września 2015 r.

GŁOŚNE CZYTANIE W BIBLIOTECE W PIĄTKOWEJ



Dzieci z przedszkola i pierwszej klasy rozpoczęły spotkania głośnego czytania.

5 października 2015 r. w filii biblioteki publicznej w Piątkowej dzieci z przedszkola i pierwszej klasy rozpoczęły spotkania głośnego czytania. W nawiązaniu do jesieni wysłuchały wierszy pt. „Jestem jesień”, „Dary jesieni”, a także „Orszak jesieni”. Podczas spotkania zachęcałam dzieci do przeczytania nowej książeczki pt. „Ogrodnik”. W historii do czytania „Jakie rośliny hodował Franek” oprócz tekstu znajdują się również ciekawe zagadki, quizy i łamigłówki.

Spotkania te dają okazję do zaprezentowania nowych bajek, które dzieci chętnie przeglądają, a także są zaproszeniem do ich wypożyczenia, tak, aby podczas czytania spędzać miło czas w nadchodzące długie wieczory.

Danuta Hamerla

GŁOŚNE CZYTANIE W BIBLIOTECE W NOWYM BORKU

12 października w filii biblioteki publicznej w Nowym Borku rozpoczęła się kontynuacja realizacji zajęć literackich „Głośne czytanie w bibliotece”. Zorganizowana już w ubiegłym roku szkolnym akcja ma na celu propagowa-

nie idei czytania, rozbudzania zainteresowania literaturą dziecięcą, a każde spotkanie z książką ukazuje, jak ogromną rolę odgrywa ona w procesie wychowania, uczenia i rozwoju dziecka. Czytanie chroni także od nadmier-

nego uzależnienia od telewizji i komputera.

Tematem naszego kolejnego spotkania była jesień – najbardziej kolorowa pora roku. Dzieci dowiedziały się o zjawiskach, jakie towarzyszą zmianom tej pory roku w przyrodzie, a także jakie dary można znaleźć w sadzie, ogrodzie, parku czy lesie. Następnie miłośnicy tej formy promocji książki czytali „Złotą polską jesień” Ewy Mirkowskiej, z której wiadomości pomogły utrwalić informacje o tej pięknej porze roku. Obecni miłośnicy głośnego czytania są już uczniami drugiej klasy, ale bardzo chętnie spotykają się w bibliotece. Na zakończenie dzieci zostały poczęstowane śliwkami.



Czytanie chroni także od nadmiernego uzależnienia od telewizji i komputera.

Anna Kowal

XV OGÓLNOPOLSKI DZIEŃ GŁOŚNEGO CZYTANIA W BIAŁCE

Z okazji XV Ogólnopolskiego Dnia Głośnego Czytania przypadającego 29 września 2015 r., do filii biblioteki w Białce przyszli uczniowie kl. III szkoły podstawowej wraz z panią wychowawczynią Małgorzatą Mochą. Każdy uczeń czytał fragment wybranej przez siebie książeczki lub bajeczki: „Martynka w krainie baśni”, „Mali przyjaciele”, „Małe kobiety” i „120 przygód Koziołka Matołka”.

Zorganizowana akcja głośnego czytania w bibliotece ma na celu propagowanie idei czytania, zainteresowanie książką dzieci, zapoznanie z literaturą dziecięcą oraz korzyści płynące z twórczego kontaktu z dziełem literackim. Każde spotkanie z książką ukazuje, jak ogromną rolę odgrywa ona w procesie wychowania, uczenia się i rozwoju dziecka.

Aleksandra Kopczyk



Uczniowie kl. III szkoły podstawowej.

ZŁOTE GODY

50 lat temu na ślubnym kobiercu stanęli **Aniela i Stefan Wielgosowie**. Było to 11 listopada 1965 r.

Z okazji Złotych Godów przyjmijcie, drodzy Jubilaci, te oto życzenia:

50 lat temu złożyliście przysięgę przed Najwyższym.

50 lat temu staliście się dla siebie kimś najbliższym.

50 lat temu połączyły się Wasze dłonie, a do tej pory miłość w Waszych sercach płonie

Niech Was Bóg błogosławi przez kolejne lata wspólnego życia!

Niech omijają Was choroby

i przeciwności losu,

nie opuszcza dobrych nastrojów

i przychylność losu.

**Klub Seniora „Pogodna Jesień”
w Białowej.**



**Złote
Gody**

NA JESIENNĄ SŁOTĘ NAJLEPSZA BIBLIOTEKA

„W czasie deszczu dzieci się nudzą..” Czy aby na pewno? We wtorkowe deszczowe popołudnie 20 października 2015 r. w bibliotece w Kąkolówce odbyły się zajęcia z dziećmi. Tematyką spotkania była jesień, która zagościła już w naszych ogródkach i sadach.

Spotkanie rozpoczęło się od powitania nowych członków naszej już od roku istniejącej grupy. Kolejnym etapem naszych zajęć było zapoznanie się z dwiema krótkimi czytankami „Grzybobranie” i „Jesień języka”, która przybliżyła nas do tematyki jesiennej.



Zapraszamy bardzo serdecznie do biblioteki.

Następnie dzieci miały za zadanie przedstawić rysunek Pani Jesieni. W czasie pracy dzieci opowiadały o tym, co najbardziej lubią robić jesienią, zapoznaliśmy się z podstawowymi barwami, które charakteryzują jesień, zaśpiewały także piosenkę może nie do końca o jesieni, ale bardziej o deszczu, który w pewien sposób zawsze kojarzy nam się z porą jesienną.

Zaskakuje mnie fakt, że bardzo wiele osób uważa, że biblioteki powinny iść już do lamusa. W końcu mamy wszędziebyłski Internet, który oferuje nam praktycznie wszystko. Ale czy na pewno? Trzymanie w rękę tableta to nie jest to samo co książka, która posiada swój specyficzny zapach czy swoją historię. Dlatego cieszy mnie widok dzieci, które goszczą w bibliotece nie tylko po to, aby wypożyczyć lekturę („bo Pani powiedziała, że każdy musi mieć na ławce”) ale po to, aby czytać i przeglądać bajki, które w obecnych czasach są tak pięknie wydawane. Zawsze gdy do biblioteki przychodzą nowe książki, czytelnicy stawiają pytanie: „A kiedy będziemy je mogli wypożyczyć?”

Zapraszam bardzo serdecznie do biblioteki, ponieważ „telewizja to tylko zastępcza rozrywka dla mózgu, kto nie czyta, ten właściwie nie potrzebuje już głowy, nie mówiąc oczywiście o wyobraźni i fantazji” – Billie Joe.

Kinga Rybka

KOCHAM POLSKĘ – KATECHIZM POLSKIEGO DZIECKA DLA NAJMŁODSZYCH



Grupa najmłodszych dzieci szkolnych.

9 listopada 2015 r. grupa najmłodszych dzieci szkolnych odwiedziła filię biblioteki publicznej w Lechitów, o pięknym ptaku – orle białym, który stał się jednym z symboli narodowych naszej ojczyzny. Wysłuchały hymnu polskiego, a niektóre z nich razem z panią wychowawczynią potrafiły włączyć się w śpiew. Dzieci odpowiadały na pytania o kształt i kolor flagi. Obowiązkowo wysłuchały „Katechizmu polskiego dziecka” Władysława Bełzy. Ta pogadanka edukacyjna miała na celu przyswojenia sobie wiadomości o naszej państwowości i narodzie z okazji Święta Niepodległości.

Danuta Drewniak



KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

GRAŻYNA JEROMIN-GAŁUSZKA

ZŁOTY SEN

WYDAWCA: PRÓSZYŃSKI I S-KA 2015



Opowieść o przemijaniu i nieprzemijaniu. O wielkiej miłości, która zniszczyła przyjaźń, i o przyjaźni, która pokonała trudną miłość.

Stara willa w sennym kurorcie, a w niej kobiety, które los zetknął ze sobą po wielu latach.

Lili, ekscentryczna właścicielka willi, dawno temu oświadczyła swej przyjaciółce, że nigdy się do niej nie odezwie i wytrwała w tym postanowieniu sześćdziesiąt pięć lat.

Ada w dzieciństwie przeżyła tu z matką, żeby leczyć

chore serce. Jej owiany tajemnicą pobyt przedłuża się na całe lato.

Kalina miała wszelkie predyspozycje, aby stać się wielką artystką, ale wszystko w swoim życiu, łącznie z licznymi talentami, zaprzepaściła.

Lili, Ada i Kalina – a między nimi stara Józefa, dawniej pomoc do wszystkiego, teraz odsunięta od wszelkich zajęć – spędzają wiele miesięcy pod jednym dachem. Złość, gniew, a przede wszystkim obojętność, z czasem zmieniają się w przekonanie, że z każdego życia da się coś uratować. Wystarczy tylko o to coś zawalczyć.

Wiktor, który rozpoczyna i kończy tę opowieść, nie znalazł się tam przypadkiem.

Nic tam nie działo się przypadkiem, choć od przypadku wszystko się zaczęło.

Grażyna Jeromin-Gałuszka – absolwentka bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim oraz scenopisarstwa w PWSFTviT w Łodzi. Publikowała utwory poetyckie i krótkie formy prozatorskie w czasopismach oraz antologiach. Laureatka ogólnopolskiego konkursu na temat filmowy, zorganizowanego przez Agencję Scenariuszową i tygodnik „Film”. Współautorka scenariusza jednego z popularnych seriali telewizyjnych. Jej debiutancka powieść „Złote nietoperze” (2007) otrzymała pierwszą nagrodę w konkursie literackim „Kolors życia”. Mieszka na wsi pod Radomiem.

THEODOR KRÖGER

STEPY. MOJA OJCZYZNA NAD DONEM

WYDAWCA: WYDAWNICTWO REPLIKA 2015

Na kartach tej niezwyklej opowieści historia znana jedynie z podręczników ożywa w żywej krainie nad Donem. Dra-

mat pierwszej wojny światowej przeplata się tu z losami bohaterów różnych narodowości, których życie nagle całkowicie się odmienia. Śmietanka towarzyska, którą poznajemy na petersburskich salonach w przededniu międzynarodowego konfliktu, przeistacza się w zdeterminowanych walczących bohaterów, dla których nowa wojenna rzeczywistość staje się chlebem powszednim.

A później, choć wojna już się kończy, na ukraińskich stepach nadal rozgrywa się wielonarodowościowy dramat. Nim jeszcze opadnie kurz po ostatnich walkach, polityka nowej czerwonej władzy powoli sięga swymi mackami coraz dalej. W takich okolicznościach rodzi się i trwa wbrew nadziei wielka miłość młodziutkiej Aleksy Habermann, która właśnie porzuciła studia medyczne, i niezwykle zamożnego barona Johanna Rappa. Los postanowił połączyć ich dokładnie w dniu śmierci arcyksięcia Ferdynanda i mimo rozłąk oraz wielu przeciwności – z wielką polityką w tle – udaje im się przetrwać. I choć przeżyli już tak wiele, wreszcie przychodzi im zmierzyć się z niezwykle trudną wojenną rzeczywistością.



CASEY WATSON

DZIEWCZYŃKA,

KTÓRA PRZESTAŁA MÓWIĆ

WYDAWCA: AMBER 2015

Nowy bestseller autorki wzruszającej biografii Chłopiec, którego nikt nie kochał!

Historia prawdziwej dziecka, które z przerażenia zanie-mówiło, by wołać o pomoc...

W szkole publicznej Casey Watson zajmuje się dziećmi, które nie potrafią przystosować się do nauki i szkolnych zasad. W jej grupie pojawia się nowa uczennica, przeniesiona z innej szkoły. Trzynastoletnia Imogena nie odzywa się podczas lekcji, a na przerwach swobodnie rozmawia z innymi dziećmi...

Casey zwraca uwagę na zastanawiające szczegóły. Nieruchą, zawsze poważną twarz dziewczynki i niespodziewane, gwałtowne reakcje. Zaczyna szukać przyczyny.

Rodzice Imogeny się rozeszli, matka zniknęła, a ojciec ponownie się ożenił. Potem opiekę nad dzieckiem musieli przejąć dziadkowie.

W miarę jak Casey poznaje kolejne szczegóły życia dziewczynki, jest coraz bardziej przerażona. W końcu będzie musiała uciec się do pomocy policji...

CASEY WATSON to mistrzyni biografii skrzywdzonych dzieci. Tak jak inna znana autorka, Cathy Glass, prowadzi dom zastępczy dla dzieci z największymi problemami psy-



chologicznymi i wychowawczymi. Przedtem była pedagogiem w szkole publicznej. Ratuje dzieci, z którymi nikt już nie mógł sobie poradzić. Ona i jej rodzina płacą za to często wysoką cenę, narażając nie tylko spokój, ale i zdrowie i życie.

Z wielkim talentem i sercem opisuje ich historie. Jej książki trzymają w napięciu niczym mocne kryminały, są drastyczne i przejmujące, ale pełne ciepła, dobra i miłości. I zawsze niosą nadzieję.

Casey Watson debiutowała w 2011 roku książką *Chłopic, którego nikt nie kochał*. Potem ukazały się *Krzyk o ratunek*, *Mali więźniowie*, *Mamusiu, tatusiu, za co mnie tak nienawidzicie?*, *Ostatni całus dla mamy*, *Mała opiekunka mamusi*, *Milczenie chłopców*. Wszystkie 9 tytułów, jakie już wydała w Wielkiej Brytanii, utrzymuje się przez wiele miesięcy w Top 10 brytyjskich list bestsellerów. Są sprzedawane w kilkudziesięciotysięcznych nakładach.



KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

ZOFIA STANISZEWSKA

DZIECI W SIECI DOBRYCH MANIER

WYDAWNICTWO DEBIT 2015



Czy Twoje dziecko zna zasady *savoir-vivre*'u? Czy umie również z taktem i swobodą poruszać się w rzeczywistości wirtualnej?

Książka „Dzieci w sieci dobrych manier” jest przewodnikiem po internetowym życiu, przeznaczonym dla dzieci w wieku 9-12 lat. W przystępny i zabawny sposób zgłębia tajniki etykiety w sieci, zajmując się kulturą wpisów na portalach

społecznościowych, blogach oraz użytkowaniem smartfonów i tabletów. Porusza temat cyberprzemocy i bezpieczeństwa w Internecie. Dzięki uprzejmości Fundacji Dzieci Niczyje książka zawiera wzór umowy pomiędzy rodzicem a dzieckiem, określającej zasady korzystania z Internetu przez dziecko.

KATARZYNA MICHALEC

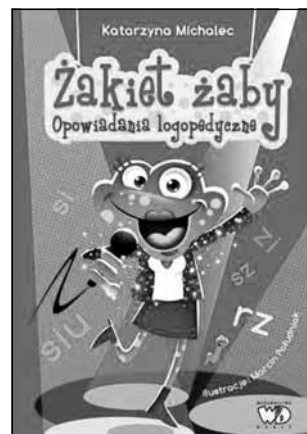
ŻAKIET ŻABY.

OPOWIADANIA LOGOPEDYCZNE

WYDAWNICTWO DEBIT 2015

„*Żakiet żaby*” to zbiór 14 opowiadań logopedycznych autorstwa Katarzyny Michalec – autorki i współautorki kilku książeczek dla dzieci współpracującej z miesięcznikiem *Blżej przedszkola*. Dzięki tym krótkim historyjkom, i przy po-

mocy rodziców, dzieci mogą popracować nad poprawną wymową trudniejszych głosek. Każde z opowiadań to pretekst do ćwiczenia najczęściej jednej głoski: c, b, p, ch, h, s, w, ci, ć, si, ś, cz, sz, z, dzi, dź, r, rz, ź. Wygląda to tak, że w każdej historyjce dana głoska jest pogrubiona i wydrukowana w innym kolorze (czerwonym lub niebieskim). Podczas czytania same rzucają się w oczy, przez co łatwo odnaleźć je w tekście i odpowiednio zaakcentować.



Książeczka przeznaczona jest dla dzieci, które jeszcze nie do końca potrafią poprawnie mówić, czyli przede wszystkim do tych w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Można z powodzeniem korzystać z niej w domu, ale sprawdzi się również w poradniach terapeutycznych lub chociażby w przedszkolu w roli pomocy dydaktycznej nauczyciela.

Warto po nią sięgnąć, jeżeli zauważyliśmy u swoich pociech problem z wymową i zastosować w takiej swojej domowej terapii płynności mowy. My czytamy, maluch powtarza, i tak do skutku.

Przy okazji warto też wspomnieć tu o samych opowiadaniach. Są to krótkie, proste, często zabawne opowiadanki, bez nieoczekiwanych zwrotów akcji, pasjonujących przygód. Przypominają raczej szkolne czytanki. Ich rolą są przede wszystkim zabawy językowe, ćwiczenie z dziećmi wymowy i poszerzanie słownictwa. To zadanie spełniają należycie, i o to chodzi.

Można polecić tę lekturę każdemu maluchowi, który boryka się z problemem poprawnej wymowy. Ćwiczenie czyni przecież mistrza.

Zapraszamy do bibliotek publicznych w mieście i gminie.

Książki poleca Anna Heller

BIBLIOTEKA DZIĘKUJE

Bardzo dziękujemy **Ks. Marcinowi Grabosiowi** za przekazany do białowskiej biblioteki księgozbiór śp. Ojca Jana. Dotąd nie było w bibliotece księgozbioru o tematyce pszczelarstwa. Teraz wzbogacił się o wiele nowych, pięknie wydanych pozycji. Wszystkich zainteresowanych tematyką pszczelarstwa zapraszamy do biblioteki.

Dyrektor i pracownicy.

PODZIĘKOWANIA

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Białowej dziękuje Panu **Janowi Undziakiewiczowi**, naszemu czytelnikowi, za przekazane książki jako dar. Zapewne służyć będą wielu czytelnikom.

Dyrektor i pracownicy biblioteki.

„ROZMOWY Z JULIANEM PRZYBOSIEM” –WIECZÓR AUTORSKI MIECZYŚŁAWA ARKADIUSZA ŁYPA W GWOŹNICY GÓRNEJ

Najnowszy tomik poetycki Mieczysława Arkadiusza Łypa pod znamienym tytułem „Rozmowy z Julianem Przybosiem” to zbiór szczególny, bo wydany w 45. rocznicę śmierci wielkiego reformatora poezji polskiej, najwybitniejszego poety Awangardy Krakowskiej. Wiersze z tego tomiku to rzeczywiście pełna poetyckiej pasji rozmowa z Julianem Przybosiem, w której łączą się odwołania do literackiej spuścizny autora „Równania serca” z obrazami jego małej ojczyzny – Gwoźnicy. Utwory te stanowią zatem najlepszy hołd, jaki żyjący poeta może złożyć swemu znakomitemu poprzednikowi, a ich przekaz staje się niezwykły, jeśli prezentowane są podczas wieczoru autorskiego zorganizowanego w rodzinnej wsi Przybosia.

Wieczór autorski Mieczysława Arkadiusza Łypa odbył się w Domu Wiejskim w Gwoźnicy Górnej 25 września br. Oprócz tego, że był on wspaniałym wydarzeniem kulturalnym, stanowił wyraz wdzięczności dla twórcy „Rozmów z Julianem Przybosiem” za jego pamięć o gwoźnickiej szkole oraz dał możliwość przybliżenia tego tomiku społeczności lokalnej, której powinien być szczególnie bliski. Organizatorami spotkania był Zespół Szkół w Gwoźnicy Górnej oraz sołtys wsi – Piotr Kozdraś.

Sam autor – jako poeta, fotografik, krytyk literacki, członek, a obecnie prezes Oddziału Rzeszowskiego Związku Literatów Polskich – dał się poznać już wcześniej społeczności Zespołu Szkół w Gwoźnicy Górnej (do której należy też pisząca te słowa), gdzie kilkakrotnie gościł podczas obchodów rocznicowych poświęconych patronowi szkoły – Julianowi Przybosiu. Zasluga pana Łypa było m.in. nawiązanie kontaktu z Utą Przyboś – najmłodszą z córek naszego wielkiego rodaka, co zaowocowało kilkoma bardzo ważnymi, wzruszającymi spotkaniami z panią Utą w naszej szkole.

Imprezę rozpoczął o godz. 18.30 gospodarz tego miejsca – Piotr Kozdraś, który powitał przede wszystkim szanownego autora oraz gości: historyka literatury, wieloletniego pracownika naukowego WSP i Uniwersytetu Rzeszowskiego dr Annę Niewolak, żonę poety dr Hannę Krupińską – Łyp, przedstawicieli Związ-

ku Literatów Polskich z Wacławem Turkkiem na czele, sekretarza gminy Niebylec – dra Antoniego Chuchłę, dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Niebylcu – Wiktora Bochenka, była dyrektor ZS w Gwoźnicy Górnej – Małgorzatę Pryć i obecną dyrektor – Marzenę Haduch, miejscowego artystę malarza – Zygmunta Zabłyszczę, delegacje szkół



Wspólna fotografia upamiętni miłe chwile.

z terenu gminy oraz pozostałych miłośników poezji przybyłych na to spotkanie, łącznie około 60 osób.

Następnie głos zabrała prowadząca wieczór – Anna Borkowska, nauczycielka języka polskiego w ZS w Gwoźnicy Górnej, prosząc o słowo wprowadzenia dr Annę Niewolak, która jest też autorką wstępu do prezentowanego zbioru. Dzięki znakomitemu wystąpieniu pani doktor zebrani poznali pokrewieństwa między poezją Mieczysława Arkadiusza Łypa i Juliana Przybosia, tak scharakteryzowane w napisanym przez nią wstępie:

„Poza uniwersalnymi w literaturze pytaniami o egzystencjalny sens ludzkiego bytowania, łączy wiersze M. A. Łypa z dziedzictwem poetyckim J. Przybosia obecny, aktualny stosunek do przeżytych minionych, prezentacja wartości związanych z pracą i twórczą działalnością człowieka, obecność motywu matki i rodziny, a nade wszystko – łączy ich Gwoźnica – miejsce urodzenia Przybosia i genius loci – magiczne miejsce Łypa.”

Wiersze, które później zabrzmiały w wykonaniu przedstawicieli środowiska lokalnego, stanowiły potwierdzenie cytowanego wyżej słów, będąc jednocześnie źródłem refleksji i niezapomnianych wrażeń artystycznych dla słuchaczy.

Prezentacje rozpoczął sam autor, odczytując „Etiudę niebylecką”. Po nim wystąpili: dyrektor Małgorzata Pryć, dr Antoni Chuchla, Piotr Kozdraś, przedstawiciele GOK-u w Niebylcu – Wiktor Bochenek i Janusz Rak, nauczyciele ZS w Gwoźnicy Górnej – Zbigniew Wolłowicz i Franciszek Stawarz oraz uczennice tej szkoły – Martyna, Klara i Łucja.

Piękne recytacje przeplatane były nastrojowymi interpretacjami muzycznymi, a tło wystąpień stanowiły gwoźnickie pejzaże pędzla Zygmunta Zabłyszczę, którego twórczością inspirowanych było kilka z zaprezentowanych utworów.

Wieczór zakończyły serdeczne podziękowania złożone poecie przez dyrektor Marzenę Haduch oraz podsumowanie dokonane przez głównego bohatera wieczoru – Mieczysława A. Łypa. Następnie można było jeszcze nabyć tomik „Rozmów z Julianem Przybosiem” i zdobyć autograf autora oraz pogawędzić w kameralnym gronie przy słodkim poczęstunku przygotowanym przez Radę Rodziców, przedłużając na chwilę miłą atmosferę tego spotkania.

Dziękując panu Mieczysławowi Łypowi za wspaniałą przygodę w krainie poezji, jaką był jego wieczór autorski, który miałam zaszczyt prowadzić, pragnę życzyć autorowi, posługując się cytatem z jego utworu – aby nic „nie ploszyło Pańskich kolorem rozjarzonych metafor”, a Pegazy nadal przylatywały do Pańskiego ogrodu, niosąc tak piękne, ciepłe i słoneczne wrażenia jak te utrwalone w poetyckim dialogu z Julianem Przybosiem.

Anna Borkowska

Mieczysław A. Łyp

SŁOWO ODAUTORSKIE DO WIERSZY NA WIGILIĘ

Wędruję przez wiosny, lata i jesienie szukając „ulicy Wielkiej Kolędy”. Zbieram po drodze światła, płomyki świec, zabłąkane gwiazdy, spodziewając się spotkania z Gwiazdą betlejemską. Zbieram dorodne, czerwone jabłka pełne znaczeń, aby ułożyć je na sianie wigilijnego stołu. Przemierzam dalekie drogi w poszukiwaniu rozświetlonego, błyszczącego kolorami, pachnącego lasem i baśnią wigilijnego drzewka.

Podążam ku nadziei, która umiera ostatnia. W bieli opłatka, pustym talerzu dla samotnego wędrowca, ciepłe świątecznego stołu spodziewam się nadziei dla przeszłych i przyszłych pokoleń, antidotum na zło świata. Pod choinką bije gorące serce baśni, baśni, w której wszystko się spełni, wszystko staje się proste, łatwe i piękne. Wszyscy wejdziemy w świat różowej magii, a gdzieś, w odległym, ciepłym kąciku usną nasze nostalgii. Po skrzypiącym śniegu przyjdzie Anioł Dobrej Nowiny tak bardzo oczekiwany.

Okruchów baśni szukam we wszystkich porach roku, staram się je zbierać, aby czekały na tę chwilę najważniejszą. Jedną taką małą radość przeżyłem tej wiosny, kiedy świeże, młode, zielone pędy wypuściła moja zimowa, wigilijna choinka, zasadzona po świętach w moim ogrodzie. Tej zimy ozdobię ją kolorowo, aby spotkały się przy niej dobre duchy mojego dzieciństwa.

Rzeszów, 2015 r.

SŁOWO WSTĘPNE

Poezja, co to takiego!? Czym lub kim jest upagniona, poszukiwana kraina metafizyki, nostalgii i pamięci, jak to pięknie powiedział Leśmian: „kraina, w której łatwiej żyć i umierać” lub pochodzący z Radomska Tadeusz Różewicz, który na to samo zapytanie odpowiada: „kiedy dziecko idzie do warsztatu szewca, stolarza, krawca, fotografa, do pracowni zegarmistrza... ileż tam narzędzi, każde ma swoje przeznaczenie, wartość. Ale pokój, w którym tworzy się poezję, to nieciekawo pokój. Książki,

trochę byle jakich mebli, gazety, jakieś drobiazgi. Tu się tworzy poezję. Z czego, jak? Widocznie materiał ukryty jest w twórcy jak w szafie. Ukryty jest w tym człowieku, co siedzi przy stole i patrzy w ścianę, w okno”. Parafrazując, możemy powiedzieć, że poezja to nie biologizm, nie to, co się je i pije, ale ...jest to „kreacja”, którą możemy odczytać jako dalszy ciąg stwarzania z niczego”. Poezja to także genetyzm piszącego, zdradzający jego powiązania z „medytacją, kontemplacją i mistyką”. Zwłaszcza wtedy, kiedy tytuł jednoznacznie „mówi” – „Wiersze na Wigilię”.

Tomik wierszy Mieczysława A. Łypa zaprasza czytelników do poezji intymnej, bardzo osobistej, zamkniętej w kręgu rodzinnym domowego Kościoła, w którym nie ma wstrząsów filozoficznych, trudnych zawyłych pytań, gdzie durowe apolińskie akordy wyrażają chrześcijańską afirmację istnienia. Chciałoby się powiedzieć za Autorem tych utworów pięknych i pełnych prostoty, niech pokój wierszy, właśnie tych wierszy wigilijnych, przesyconych miłością i nostalgią, zagości w naszych domach.

Jeśli uznamy obecność dwóch biegunów wiary, jakimi są wybaczenie i dardmowość – znaki, które do dziś zastanawiają świat, wówczas znaczenie święta Bożego Narodzenia nie jest kurtuazyjne, lecz w naturalny sposób oznacza wybaczenie i pokój. Te specyficzne, duchowe „geniusłoci” jako „siły nieba” wpisują się w plan treści artystycznych wypowiedzi. Dlatego proponowane przez Autora ścieżki pamięci są zaskakujące i różnorodne. Nie sposób je tu wszystkie omówić. Na przykład w jednym z utworów podmiot liryczny konstatuje „Przesuwam taśmę; Poddaję się wzruszeniom; Zatrzymuję kadr”. W innym („Na początku było słowo”) w sposób metafizyczny dąży do połączenia „teraźniejszości” z „wiecznością”. A w poincie utworu „W strumieniu czasu” pozostawia „zadanie” szukania ciszy. Ta z kolei jest sine qua non słuchaniem „zaświatów”, stanowi powiew wertrykalny czy egegetyczny. Wiersz „Obrazki

z Krakowa” gromadzi obrazy historyczne i ustawia je „przed konfesjonalem”, bo taki jest prawdziwy sens Wigilii. Tak wygląda warsztat poety. Jest on sztuką, czymś najbardziej wartościowym z artystycznego punktu widzenia. Bo jak odczytać „Wspomnienie wigilijne”, jeden z piękniejszych wierszy tego tomu, nasycony wspomnieniami dzieciństwa, obecnością matki, kolorowych pól i sadów? Opłatek wigilijny mieni się tu wieloma przeżyciami. Jest bielszy od „bieli zimowej” i... zaklina. To słowa „zaklina” jest ważnym kluczem interpretacyjnym. Zaklinam, ponieważ jestem zaklinany. Te pogodne, durowe tonacje rodem z pieśni Kochanowskiego, możemy wyczytać między innymi „W krainie złotej muzyki”. Pointa klasycznie ukryta na końcu utworu, zachwyca radością i wszechpanującą prostotą („Kto ma owce i pszczoły, ten gospodarz wesoly”) – Ta „wigilijna poezja” przekracza horacjański krąg antycznej formuły ut pictura poesis, gdzie poezja jest jak obraz, jak dzieło malarskie, do którego należy raz zbliżyć się, innym razem oddalić. Inne wiersze tego tomu, powiedzmy „wiersze muzyczne” takie jak; „Koncert na kotły wiatr i harmonię”, „Nokturn wigilijny”, czy „W krainie złotej muzyki” – wzbogacają tradycyjne obrazowanie na rzecz ut musica poesis. Te muzyczne walory zostały zaangażowane przez Autora, by wyrazić złożoną, tajemniczą pracę pamięci, nostalgii, przemijania, zadumy, które z racji chrześcijańskiego przesłania zdolne były ominąć (mowa o wierszach) pustkę zwątpienia, a co gorsza niebezpieczną melancholię ludzi bez nadziei.

A co na to pogodny i szczęśliwy poeta Mieczysław A. Łyp?

Odpowiedź znajdziemy w jednym z wierszy – „zagubiony świat w piękne słowa stroję... i mimo że zbliża się dopiero południe „Gwiazda betlejemka dla nas wschodzi”.

Kazimierz Bednarski

OBRAZKI Z KRAKOWA

Na Krakowskim Rynku
Adam M pochyła się
nad pielgrzymami kochankami
muzykantami
„Samotność – cóż po ludziach”
Samotny poeta
w środku obojętnego tłumu

Pod żółtymi plamami zastygłych
parasoli
kwiaciarki układają koło słońca
w wiązanki błękitnych słów i zaklęć

Przed Ołtarzem Zaśnięcia Marii Panny
wezbrany tłum grzeszników
wyznaje szeptem skruchy
swoje przewiny
suplikuje zanosząc skargi

Wiatr wyrzeźbiony
przez Mistra Stwosza z Norymbergi
odmawia litanie ludzkiego losu
i wiecznego snu

Pod powieką wawelskiego wzgórze
w białej przejrzystej cichości
lipcowej niedzieli
mały stateczek małą falą
fastryguje nurt Wisły
i żar południa

U Gołubiewej „Ottomania”
muzułmański Wschód
i chrześcijańska Europa
Sułtan Mehmed II
i Konstantynopol
Sulejman Wspaniały
i piękna Rusinka Roksolana
Bellini Tycjan Lorck
i Gesner z czerwonym tulipanem
W osmańskich szkarłatach
król Jan III Sobieski

W chłodnym półmroku
wyraźnie pulsuje
światło Bożego Narodzenia
Olej na desce Antwerpia 1520
Jan Swart Groningen
z Królewskiego Muzeum
Sztuk Pięknych

Józef na tym obrazie
– stary zakłopotany
zaskoczony wizytą Trzech Króli
Stoi w głębi za żoną i synkiem

Matka i Dzieciątko – ożywieni
zainteresowani swoimi gośćmi
Mały Jezusek z wyciągniętą rączką
pragnie – nie bez powodu
zwrócić na siebie uwagę
Jest ciekawy świata Mędrców i darów
I tak Monarchowie odnajdują światłość
i odtąd mądrość szuka światłości

Na sąsiednim obrazie
Giovanni Mansueti
przekracza granice kameralności
Maluje z rozmachem
Tu jak w starej kolędzie

pasterze i bydłęta kłękają
aniołowie grają
Magowie spieszą do stajenki
a Józef Giovanniego
jest młody i pogodny
W dzień Bożego Narodzenia
radość wszelkiego stworzenia

Czy obietnice nam złożone
otworzą nowe wielkie ogrody nadziei
nową światłość nową mądrość
i zawsze tę samą pamięć
o białej mroźnej zimie
i o ośnieżonym świerku?

Rzeszów-Kraków, 26.07.2015 r.

DROGI DO DOMU

Duży ze mnie chłopiec
a każdą grudniową nocą
chodzę po choinki

Idę ulicą pachnącej macierzanki
ulicą zielnej kolendry
ulicą białych brzezyn
ulicą kwitnących lip

Na białych rozświetlonych
płótnach okien
maluję drogie mi portrety
a potem
potem latami czekam
na skrzypiący zmierzch Wigilii

Za wcześni pielgrzymi
za wcześni włóczędzy
są ze mną
– jestem z nimi

Rzeszów, 11.08.2015 r.

W STRUMIENIU CZASU

Tym razem
nie gliniane dzbany amfory
pomarańcze anemony
na jasnym złocistym płótnie
i nie jedna chwila moment zauroczenie
ale radość całego pełnego wieczoru
ale radość wieczności płynącej
o zmierzchu przez pokolenia

Tak wracają tamte choinki
tamte twarze tamte uniesienia

Więc jak odtworzyć tamtą ciszę
jak odtworzyć tamten zapach siana
ze skoszonych przez Ojca łąk
jak odtworzyć kolor czerwonych jabłek
zerwanych przez Matkę
w październikowe niedzielne południe

jak odtworzyć trzask kroków Waszych
w siarczysty mróz

Jak odtworzyć tamtą ciszę?

Rzeszów, 24.08.2015

MODLITWA NA BOŻE NARODZENIE

Niech uśmierzony będzie ból
ale niech nieujarzmiona będzie
biel śniegu

Niech nieujarzmione będą
białe otchłanie i białe osiedla

Niech nieujarzmiona będzie
zieleń drzewka świerkowego

Niech nieujarzmiony będzie
zapach gałęzi jodłowej

Niech nieujarzmiona będzie
radość narodzenia

Niech nieujarzmione będzie
wieczne światło Wigilii

Niech nieujarzmiony będzie
wspólny śpiew kolędy

Niech nieujarzmiony będzie
blask naszych imion przeznaczeń
i gwar naszych wigilijnych rozmów

Rzeszów, 25.08.2015 r.

NA POCZĄTKU BYŁO SŁOWO

Znad białych pól
przylatują jak ptaki
białe litery białe wołania
i białe kartki

Podnieś białą kartkę
i zapisz ją na nowo
najważniejszymi słowami

Nie bój się świata
Oswój samotność
i głośno wyraźnie powtórz
„Pytam więc Hamletem”

Potem
otul się zapachem choinki
a światło okna wigilijnego
zawieś
na dalekich widnokręgach wieczności
Rzeszów, 26.08.2015 r.

ADAMA DECOWSKIEGO GRZECHY BEZ UCZYNKÓW...

To uroczę myśleć o naszej przasnej rzeczywistości poprzez literaturę. Potrafi to czynić **Adam Decowski**. Oczywiście wybiera stosowną formę i formułę. Jest on interesującym poetą, a wkracza „przy okazji” na pole zarezerwowane dla satyry, ironii, kpiarstwa. Jego fraszki cytowane są już – i znane – poza granicami naszego kraju (słyszałem je np. na Słowacji, z podaniem źródła: krośnieński biuletyn kulturalny „Crosceña”). Pewne frazy z tych miniatur wchodzi już do użytku codziennego, do naszej mowy potocznej, jak np.: *Nie dziel tego, co można pomnożyć* albo – *Najłatwiej przelewać krew wyssaną z palca*. Czytelnicy – a pisma rzeszowskie, głównie „Nasz Dom Rzeszów” i „Echo Rzeszowa” lubią fraszki czy żartobliwe sentencje. Z czasem stają się one niejako własnością codziennego języka, niestety – zapominając o ich autorze.

Godne uwagi są limeryki Decowskiego – wiele z nich, w tym gatunku utworów, przypomina klimaty limeryków „szkoły krakowskiej” – **Brońslawa Maja**, **Wisławy Szymborskiej**. Także **Janusz Szuber** z nimi mentalnie „współpracował”, co zaowocowało uroczym wydaniem „Emeryk u wód”, wydany przez „Frazę” (2003). Oto jeden z limeryków **Adama Decowskiego** (bez tytułu):

*Mężczyzna mieszkający w Juracie
ciągle żył w celibacie.*

*Ale gdy przyszedł czas,
by przeżyć swój pierwszy raz
stwierdził, że kocha inaczej.*

Decowski w swej „ku pokrzepieniu serc” gałęzi literatury uplasował się na uniwersalnej półce (np. teksty w kategorii sentencji), a jednocześnie dotyka wykwintnym sztylcikiem skóry lokalnych geniuszy i „dżeniuszy” (anglicyzacja w szkołach poszła dalej niż polonizacja, niektórzy uczniowie słyszeli o „Fauście” Dżetego...), śle aluzje do lustratorów, którzy chcą zakrzyczeć wszystkich, któ-

rzy będą w prawie zlustrować ich samych: *Niektórzy się bardzo starają, by zapewnić sobie dobrą przeszłość.*

Jako poeta stosujący się do rygoru Przybosiowej tezy „minimum słów maksimum treści” sprawnie eliminuje zbędne powtórzenia, czyhające na satyryka czy kpiarza, zaś ironię wprowadza równie oszczędnie, jakby z pewnym szacunkiem dla niej samej (wszak C. K. Norwid mówił: „błądzą ci, którzy mają ironię za zło ludzkiego serca”).

Z cyklu „Drwinki i docinki” ot, taka choćby „drobina” (tak nazywał swe ucieszne miniaturki **Jan Stanisław Lipiński** z Krosna), i aktualna w treści i uniwersalna przecież:

*Od niebios ma bonus
w darze:*

*Jedną głowę,
a dwie twarze w darze*

(„Bonus”)

Rzeszowski poeta – bo Decowski prezentuje głównie lirykę – obiera dla swych „codziennych” miniatur – za patrona mistrza **Jana Izidora Sztudyngera**, którego cytuje na zasadzie motto całego zbioru: „Jak już grzeszyć, to ordynkiem: / Myślą mową i uczynkiem.”

Uczynkiem Adam chyba nie grzeszy, jego życzliwość i skromność taki osąd dyktuje. Ale myślą i mową – „grzeszy” radośnie; przecież „*W pewnym czasie (także tytuł fraszki) i dewotka / na swej drodze diabła spotka*. Zaiste – diabeł z dewotką parę bliską z sobą tworzą... Co mniej widać, słycać zaś się da – szeptu jadowite zwłaszcza...

Całość zbioru „Myślą, mową i uczynkiem”*) graficznie opatrzył **Wojciech Ataman**. I bardzo to udane zestawienie ze słowami poety. Groteskowość intencji grafik, nie tyle ilustruje, co uzupełnia treść, w wielu przypadkach prowadzi z tekstem literackim oryginalny dialog.

Jan Tulik

*) Adam Decowski „Myślą, mową i uczynkiem: fraszki, limeryki, aforyzmy”. Wyd. „Miniatura”, Kraków 2014, grafiki Wojciech Ataman, s. 110.

Wiersze z lamusa

DYREKTOR I POMNIK

Pewien Osioł, co myślał
o sobie bógwico
i bógwico sobie wyobrażał,
jednego razu, idąc ulicą,
spotkał Rzeźbiarza;

i tak do niego: „O, chyba
sam Jowisz tu pana niesie,
świetnie, zem pana przydybał,
zrobi pan moje popiersie;

żeby, pan wie, z mojej gęby
blask taki bił i dowcip,
no, krótko mówiąc, żebym
przeszedł do potomności.

Najlepiej, wie pan, w marmurze,
nie, nie w marmurze, w granicie,
bo granit trwa jeszcze dłużej,
w granicie to znakomicie.

A może spiz? Co pan mniema,
żeby tak, panie, ze spiz?
Widziałem przed laty trzema
coś takiego w tym... ee... w Paryżu:

Przedmieście. Pnie się powoik.
Cisza. Igraszki słońca.
A tors, panie, stoi i stoi,
a pod nim kolumna jońska;

dalej maliny i woda,
o, fotografię mam tu.
A może po prostu ze złota,
a oczy z wielkich brylantów?

Mistrzu, niech pan się postara,
nie będę zwlekał z zapłatą.

A może w chmurach z gitarą?
Mistrzu, ach, co pan na to?”

Rzeźbiarz tak odparł: „Pomału!
Wszystkie projekty są dobre,
tylko że brak materiału
to, Dyrektorze, problem;

bo jeśli chodzi o pana,
to takiego szukaj ze świecą.
Rzecz musi być wychuchana,
a nie tak, żeby byleco.

Ja mam dla pana materiał,
co nie ma go w żadnym sklepie”.

„Przepraszam, jaki materiał?”

„Przyjdzie zima, śnieg spadnie,
to pana ulepię”.

Konstanty Ildefons Gałczyński

WIĘCEJ O METAFORĘ

W cyklu imprez poświęconych 45. rocznicy śmierci Juliana Przybosa, współorganizowanych przez wiele podmiotów na czele z Uniwersytetem Rzeszowskim, 17 października 2017 r. w Galerii Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie miał miejsce wernisaż malarstwa **Uty Przyboś** – córki Juliana, poetki i malarki oraz **Zygmunta Zabłyszczka**, malarza i twórcy ludowego z Gwoźnicy Górnej, utrwalającego pędzlem klimat rodzinnej wsi znakomitego polskiego poety. Wystawę o nazwie „**Więcej o metaforę**” w dniach 17-28 października 2015 r. współorganizowały WDK w Rzeszowie, Związek Literatów Polskich – Oddział Rzeszowski i Towarzystwo Miłośników Ziemi Niebyleckiej. Stąd w Galerii, oprócz głównych bohaterów, pojawili się poeci reprezentujący wszystkie znane formacje literackie z Podkarpacia. W zgodnym chórze, do bogactwa malarskich treści, dodali oni bogactwo słowa. Dostojnych gości przybyłych z bardzo odległych miejsc przywitała wicedyrektor WDK w Rzeszowie **Małgorzata Hołowińska**, zaś w rolę konferansjera, czuwającego nad całością prezentowanych treści i kolejnością występujących poetów, wcielił się tym razem

po mistrzowsku **Mieczysław A. Łyp** – prezes ZLP Oddział w Rzeszowie. Swoje wiersze, poświęcone znakomitemu poeci bądź w klimacie Awangardy Krakowskiej, prezentowali: **Uta Przyboś**, **Małgorzata Żurecka**, **Ryszard Mścisz**, **Zdzisława**



Jan Belcik, Uta Przyboś, Mieczysław A. Łyp, Ewelina Łopuszańska.

Fot. Stanisław Kijowski

Górska, Mieczysław A. Łyp, Zbigniew Michalski, Andrzej Talarek, Krystyna Lenkowska, Jan Belcik, Marek Petrykowski i Maria Stefanik. Reprezentowali oni ZLP Oddział Rzeszów, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, Stowarzysze-

nie Literackie „Witryna” ze Stalowej Woli, mielecką Grupę Literacką „Słowo” i twórców niezrzeszonych. Klimat poezji Juliana Przybosa z wiersza „**W głąb las**” zaprezentowały uczennice Zespołu Szkół im. Juliana Przybosa w Gwoźnicy Górnej: **Klara Borkowska** z towarzyszeniem gry na flecie **Łucji Borkowskiej**, zaś piosenkę do słów **Mieczysława A. Łypa** z muzyką **Franciszka Stawarza** zaśpiewała **Martyna Kozdraś** – uczennica tej samej szkoły. W czasie całej imprezy oprawę muzyczną zapewniała mniejsza część kapeli muzycznej z Niebylca, w składzie **Wiktor Bochenek** (akordeon) i **Dominik Banaś** (klarnet).

Zbigniew Michalski

Od redakcji: W niniejszym numerze odnajdujemy relacje z wernisaży, promocji książek, uroczystego wręczenia Złotych Piór. Spotykamy znane osoby, które gościliśmy w Błażowej, np. Ute Przyboś, Zdzisławę Górską, Dorotę Kwokę, Mieczysława A. Łypa, Adama Decowskiego. Na każdą z tych uroczystości redakcja nasza miała zaproszenie. Żałujemy, że nie mogliśmy uczestniczyć. Czujemy się zobowiązani, by oddać atmosferę tych imprez chociaż w krótkich relacjach.

W imieniu zespołu redakcyjnego KB
Danuta Heller.

INFORMACJA Z DZIAŁALNOŚCI TMZB



Tablicę odsłaniają rektor URz prof. Aleksander Bobko i Franciszek Batory.

10 listopada 2015 r. w przeddzień Narodowego Święta Niepodległości przedstawiciele TMZB uczestniczyli w uroczystości odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci Żołnierzy Wyklętych „**Tym, którzy oddali życie za wolność i prawdę**”. Tablica wykonana według projektu dr hab. Józefa Kierskiego została umieszczona w budynku głównym Uniwersytetu Rzeszowskiego przy Al. Rejtana w Rzeszowie. W uroczystościach udział wzięli kombatanci, przedstawiciele rodzin żołnierzy wyklętych, zaproszeni goście, pracownicy IPN i URz oraz studenci.

W słowie powitalnym rektor prof. Aleksander Bobko podkreślał, że pamiątkowa tablica ma upamiętnić tych, którzy walczyli za wolną Polskę i przypominać studiującej młodzieży ideały i wartości, za które oddawali swoje życie żołnierze.

Tablicę odsłonił rektor URz prof. Aleksander Bobko, senator RP i Franciszek Batory – brat zamordowanego w więzieniu mokotowskim członka Zrzeszenia WiN – Józefa Batorego, a pobłogosławił ją i wszystkich zgromadzonych ks. bp Edward Białogłowski.

Małgorzata Kutrzeba



Święta nie muszą oznaczać kupowania ogromnych ilości jedzenia, stania w kolejkach w supermarketach, a potem wyrzucania niedojedzonych resztek i katowania się dietą przez następnych kilka miesięcy. Uważamy, że na święta niczego nie może zabraknąć. Tyle, że nic nie powinno się też marnować, a Polacy co roku wyrzucają 4 mln ton jedzenia. Proponujemy przepisy, które na pewno nie będą zalegać w lodówce.

ŁOSOŚ W OCCIE BALSAMICZNYM

Składniki:

1 łyżeczka oliwy z oliwek,
2 łyżki białego wina,
1 łyżka miodu,
4 łyżki octu balsamicznego,
2 łyżeczki musztardy dijońskiej,
1 szczypta mielonego czarnego pieprzu,
1 szczypta soli morskiej,
3 ząbki czosnku, drobno posiekane,
1/2 cebuli, drobno posiekanej,
2 filety z łososia.



Rozgrzać piekarnik do 200 stopni C. Blachę do pieczenia wyłożyć folią aluminiową. W rondelku, na małym ogniu wymieszać oliwę z białym winem, miodem, octem balsamicznym, musztardą, pieprzem i solą, a następnie dodać czosnek i cebulę. Gotować, aż ce-

bula i czosnek zmiękną, około 3-4 minuty.

Filety z łososia ułożyć na blasze i pokryć dokładnie sosem. Przykryć luźno folią aluminiową. Dzięki temu ryba nie obeschnie.

Blachę wstawić do rozgrzanego piekarnika na 13 minut lub do chwili, aż mięso ryby da się łatwo rozdzielać widelcem.

Po wyjęciu ryby z piekarnika przełożyć ją na talerz i polać sosem z blachy.

ŁOSOŚ ZAPIEKANY W KOKOSIE

Składniki:

4 steki lub filety z łososia,
1 ząbek czosnku, zgnieciony,
1 łyżeczka pasty imbirowej (lub mielonego imbiru),
50 g listków świeżej kolendry,
400 ml mleczka kokosowego,
sól i pieprz do smaku,
100 g mąki pszennej,
80 g masła pokrojonego na małe kawałki,
40 g wiórków kokosowych,
1 łyżeczka curry.

Wykonanie:

Rozgrzać piekarnik do 180° C.

Filety z łososia włożyć do naczynia żaroodpornego, posypać czosnkiem, imbirem i kolendrą. Polać mleczkiem kokosowym. Oprószyć solą i pieprzem.

W misce wymieszać pocierając w palcach masło z mąką, kokosem i curry, aby powstały grudki. Doprawić solą i pieprzem.

Posypać tym rybę w naczyniu i piec przez około 35 minut, aż ryba się w środku upiecze, a wierzch się zrumieni.

WIGILIJNE KLUSKI Z MAKIEM

Składniki:

Ciasto:

300 g mąki pszennej,
1 jajko,
1/3 szklanki wody,
szczypta soli.

Masa makowa:

1 szklanka maku,
3 łyżki miodu,
1 łyżka rodzynek, posiekanych,
2 łyżki orzechów włoskich, posiekanych.

Wykonanie:

Wymieszać składniki na ciasto i zagnieść na jednolitą i elastyczną masę. Rozwałkować ciasto na cienki płąt, podsypując mąką, i zostawić do lekkiego przeschnięcia.

W tym czasie przygotować mak. Wypłukać i sparzyć wrzątkiem. Przepuścić trzykrotnie przez maszynkę.

W rondelku rozpuścić miód, dodać mak i bakalie, i smażyć przez kilka minut, cały czas mieszając.

Ciasto pokroić na małe kwadraty i gotować przez 4-5 minut w osolonym wrzątku. Odcedzić i wymieszać z masą makową.

ŁAMAŃCE Z MAKIEM

Składniki:

120 g mąki pszennej,
60 g masła,
30 g cukru pudru,
1 żółtko,
1/2 łyżki kwaśnej śmietany,
1 szczypta soli.
Mak
1 szklanka maku,
2 szklanki wrzącego mleka,
4 łyżki masła o temperaturze pokojowej,
3 łyżki cukru,
2 żółtka,
1/2 szklanki miodu, rozpuszczonego,
1/2 szklanki posiekanych migdałów,
1/2 szklanki posiekanych orzechów laszkowych,
5 suszonych fig, drobno pokrojonych,
1 łyżka kandyzowanej skórki pomarańczowej,
3 łyżki rodzynek,
1,5 kieliszka rumu.

Mąkę posiekać z masłem. Dodać cukier, żółtko, śmietanę i sól, chwilę siekać nożem, a następnie szybko zagnieść ciasto w kulę i wstawić do lodówki na 60 minut.

W tym czasie przygotować mak: przepłukać go, wsypać do rondelka i zalać wrzącym mlekiem. Gotować na małym ogniu przez 30 minut. Odcedzić



na sicie. Przepuścić 3-4 razy przez maszynkę.

Masło utrzeć z cukrem i żółtkami na jasną, puszystą masę. Dodać miód, posiekane orzechy i owoce oraz skórkę pomarańczową, dobrze wymieszać.

Do masy dodać mak i rum, wymieszać, przełożyć do salaterki i wstawić do lodówki, do momentu, aż przygotujemy łamańce.

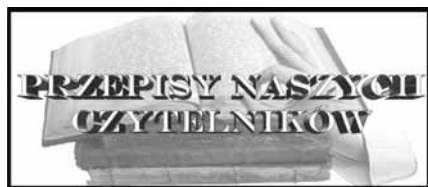
Piekarnik rozgrzać do temperatury 200 stopni C. Lekko natłuścić blaszkę.

Ciasto wyjąć z lodówki i rozwałkować na posypanej mąką stolnicy.

Kroić na wąskie i długie prostokąty, układać na blaszce.

Piec przez 10-15 minut na złoty kolor. Odstawić do ostygnięcia.

Łamańce powtykać w przygotowany mak i podawać.



WIGILJNA ZUPA GRZYBOWA

Składniki:

włoszczyzna,
40 g suszonych grzybów,
2 łyżki masła,
5 łyżek gęstej śmietany,
4 ziarenka pieprzu,
sól.

Wykonanie:

Grzyby zalewam ciepłą wodą i pozostawiam najlepiej na noc. Włoszczyznę myję i obieram. Wrzucam ją do garnka z zimną wodą razem z masłem, solą i pieprzem. Gotuję na małym ogniu, aż wywar stanie się esencjonalny i intensywny w smaku.



Grzyby kroję w paseczki, a wody, w której moczyły się grzyby, nie wylewam.

Pokrojone grzyby wrzucam do czystego, przecedzonego bulionu. Dolewam wodę z grzybów i gotuję około 20 minut.

Zanim dodam śmietanę, muszę ją zahartować. Nie chcę, aby zważyła się w mojej gorącej zupie. Dlatego stopniowo dolewam 1-2 łyżki bulionu do śmietany i energicznie mieszam. Powtarzam to kilka razy i następnie wąskim strumieniem wlewam śmietanę do zupy, cały czas mieszając.

Hanna K.

ZUPA GRZYBOWA WYKWINTNA

Składniki dla 4 osób:

około 1 l bulionu drobiowego,
20 g suszonych grzybów (borowików lub podgrzybków),
400g pieczarek – pokrojonych w jak najcieńsze plasterki,
4 posiekane ząbki czosnku,
2 łyżki posiekanej natki pietruszki,
1 łyżka oliwy,
około 3/4 szklanki gęstej kwaśnej śmietany – o jak najniższej zawartości tłuszczu
mąka do rozrobienia śmietany – około 1 łyżka i trochę,
sól i dużo pieprzu – zupa ma być pikantna.

Grzyby zalać wrzątkiem, wstawić do mikrofalówki na 3 minuty, po czym odstawić na około 10 minut – tyle mniej więcej zajmuje przygotowanie zupy.

W rondlu (tudzież w garnku) rozgrzać oliwę i przez 2 minuty przesmażyć na niewielkim ogniu czosnek, cały czas mieszając, żeby się nie przypalił. Następnie zalać to gorącym bulionem z dodatkiem dwóch łyżek wody z moczenia suszonych grzybów, dodać pieczarki i gotować wszystko razem pod przykryciem na średnim ogniu jakieś 6 minut.

Śmietanę roztrzepać z natką pietruszki i mąką, doprawić solą i pieprzem, zahartować gorącą zupą i wlać do rondla (garnka), gotować na małym ogniu 10 minut. Jeśli trzeba, dodać jeszcze sól i pieprz. Grzyby poszatковать, dodać do zupy i gotować jeszcze 5 minut. Gotowe!

Joanna B.

PIECZONY ŁOSOŚ W KOPERKU

Składniki:

30 g świeżego koperku, posiekanego,
3 łyżki oliwy z oliwek,
1 łyżka miodu,
1 cytryna, wyciśnięta,
2-3 ząbki czosnku, rozgniecione,
1 łyżeczka mielonej kolendry,
sól i pieprz do smaku,
1 kg filetu z łososia.



W miseczce wymieszać koperek z oliwą, miodem, sokiem z cytryny, kolendrą, czosnkiem, solą i pieprzem.

Łososia opłukać i osuszyć papierowym ręcznikiem. Ułożyć na folii spożywczej skórą do dołu, pokryć równomiernie marynatą, owinać folią i wstawić do lodówki na 30 minut.

Rozgrzać piekarnik do 220°C.

Z łososia zdjąć folię i ułożyć w brytfannie skórą do dołu. Piec przez 12-15 minut.

Alicja P.

HUMOR

Pewien dyrygent w rozmowie stale mówił o sobie, o swoich koncertach i sukcesach. W pewnej chwili zorientował się i mówi:

– Ale przepraszam, ja tak ciągle o sobie. Porozmawiajmy o panu. Jak panu się podobał mój ostatni koncert?

* * *

– Proszę powiesić mój płaszcz.

– Nie powieszę. Nie ma pan wieszaczka.

– To za kaptur pani powiesi.

– Nie powieszę. Nie ma pan wieszaczka!

– Do licha! Zaraz przedstawienie się zacznie!

– Nie zacznie się. Proszę spojrzeć – tam siedzą aktorzy i przyszywają wieszaczki.

DIETETYCZNE DANIA WIGILIJNE, CZYLI JAK „ODCHUDZIĆ” WIGILIJNE POTRAWY?

Dania wigilijne, choć postne, zwykle mają dużo kalorii. Jak „odchudzić” wigilijne potrawy, by mogły je zjeść również osoby będące na diecie? Wystarczy, że odpowiednio zmodyfikujesz świąteczne przepisy i podczas przygotowywania tradycyjnych potraw wigilijnych zastąpisz niektóre kaloryczne składniki tymi mniej tuczającymi. Podpowiadamy, jak przyrządzić dietetyczne dania wigilijne.

Jak „odchudzić” wigilijne potrawy? Poświęć trochę czasu i przyrządź świąteczne dania samodzielnie. W ten sposób możesz zmniejszyć ich kaloryczność nawet o połowę w stosunku do tych kupnych. Wszystko dlatego, że masz kontrolę nad tym, jak bardzo kaloryczne składniki i w jakich ilościach dodajesz do danej potrawy. Oto kilka wskazówek, które pozwolą ci przygotować dietetyczną kolację wigilijną.

1. Karp

Kolację wigilijną zwykle zaczyna się od karpia – najczęściej smażonego, w panierce. A 100 g tak przygotowanej ryby to aż 185 kcal i 10 g tłuszczu! Wszystko dlatego, że smażenie, zwłaszcza



czy w panierce, powoduje, iż ryba chłonie prawie cały tłuszcz. A już 1 łyżka oleju (15 g) to aż 130 kcal! Dlatego nie smaż karpia, tylko upiecz go w folii (ok. 145 kcal/100 g) lub przyrządź w galarecie (60 kcal i 2 g tłuszczu/100 g). Jeśli już zdecydujesz się go usmażyć, zrezygnuj z panierki i wybierz patelnię z powłoką nieprzywierającą (tak, aby móc smażyć bez dodatku tłuszczu).

2. Barszcz czerwony z uszkami

Sam barszcz będzie mniej kaloryczny, jeśli nie dosłodziš go cukrem czy miodem i nie zabieliš śmietaną. Aby poprawić jego smak, wystarczy dodać soku jabłkowego oraz przyprawić goździkami lub cynamonem, które dodatkowo usprawnią pracę przewodu pokarmowego. Alternatywą są także zioła i czosnek. Wówczas jego wartość energetyczna to ok. 54 kcal/100 ml.

Należy uważać także z ilością dodanych do niego uszek z kapustą i grzybami: 4 małe sztuki (tj. ok. 32 g, czyli ok. 72 kcal) na ok. 250 ml barszczu w zupełności wystarczą. Uszka należy włożyć do zupy prosto z wody. Unikając ich wcześniejszego obsmażania, unikasz dodatkowych kalorii, gdyż uszka nie są nasiąknięte tłuszczem.

Polecamy samemu przygotować wigilijne uszka na bazie mąki pszennej razowej (ok. 294 kcal/100 g), która jest nie tylko mniej kaloryczna niż tradycyjna mąka (ok. 343 kcal/100 g), z której przyrządzane są uszka kupne. Mąka razowa jest także bogatym źródłem poprawiającego trawienie błonnika.

W wersji extra light uszka można zastąpić kawałkami buraczków, na bazie których został przyrządzony barszcz.

3. Zupa grzybowa

Ciężkostrawne grzyby, kaloryczne kluski lub makaron, które zwykle są dodatkami do grzybowej, i tłusta śmietana, którą zabiela się zupę, sprawiają, że porcja (250 ml) tej aromatycznej zupy to ponad 300 kcal. Dlatego tym, którzy nie wyobrażają sobie wieczerzy wigilijnej bez grzybowej, radzimy przygotować zupę bez tuczających klusek czy makaronu, zabielić ją mlekiem 0,5% lub odtłuszczonym jogurtem, a na koniec przyprawić czarnym pieprzem i dodać posiekane zioła – pietruszkę i koperek, które poprawią trawienie.

4. Chleb

Jedna kromka (tj. 35 g) zwykłego chleba to ok. 83 kcal. Mniej kaloryczna jest kromka chleba żytniego razowego, która dostarcza ok. 75 kcal. Poza tym taki chleb, w przeciwieństwie do pieczywa wytwarzanego na bazie mąki oczysz-



czonej, jest bogatym źródłem błonnika i węglowodanów złożonych. Dzięki temu szybciej syci i hamuje apetyt.

5. Śledzie

100 g śledzia to 160 kcal i aż 10 g tłuszczu. Co prawda są to zdrowe nienasycone kwasy tłuszczowe z grupy omega-3, jednak stymulują one do produkcji greliny – hormonu, który pobudza apetyt. Dlatego nie zalewaj ich olejem i nie smaż. Możesz przyrządzić je podobnie jak karpia lub lekko zakwasić sokiem z cytryny z dodatkiem jabłka, cebuli i odrobiny oliwy, która doda im wyrazistego smaku. Ci, którzy przygotowują śledzia w majonezie lub w śmietanie, te tuczące dodatki mogą zastąpić sosem jogurtowym.

6. Ryba po grecku

Porcja (200 g) ryby po grecku przyrządzonej w tradycyjny sposób ma ok. 300 kcal i aż 24 g tłuszczu. Jak ją „odchudzić”? Zamiast obtaczać filety ryby w mące i obsmażać je na oleju, skrop je sokiem z cytryny, posyp solą i pieprzem i ugotuj na wywarze z marchwi i selera. Z kolei cebulę usmaż bez dodatku tłuszczu na patelni z powłoką nieprzywierającą. Taka dietetyczna wersja ryby po grecku ma tylko 200 kcal i 1/3 mniej tłuszczu niż ta tradycyjna.

Do jej przyrządzenia najlepiej wybrać ryby chude, których wartość energetyczna w 100 g nie przekracza 100 kcal, tj. flądre, solę, dorsza, mintaja, morszczuka lub tilapię.

7. Pierogi

Z pierogami należy postępować podobnie jak z uszkami – nie obsmażać, tylko podawać prosto z wody. Wówczas



wartość energetyczna 100 g pierogów spada z ok. 220 do 160 kcal. Można je również upiec w piekarniku (ok. 170 kcal/100 g). Aby były jeszcze mniej kaloryczne, można je przyrządzić na bazie mąki razowej.

Należy pamiętać, aby gotowych pierogów nie posypywać podsmażoną cebulką, ani nie podawać ich polanych roztopionym masłem. Z kolei pierogów przyrządzonych na słodko, np. z serem, lepiej nie posypywać cukrem czy polewać śmietaną. Smaku całości doda sam cynamon.

8. Kapusta z grochem

100 g kapusty z grochem to ok. 145 kcal. Aby nie była jeszcze bardziej kaloryczna, nie zagęszczaj jej zasmażką, na którą składają się mąka i tłuszcz, i smaż bez dodatku oleju na patelni z powłoką nieprzywierającą.



9. Sałatka jarzynowa

Jeśli zastąpisz majonez jogurtem naturalnym, na 100 g sałatki możesz zaoszczędzić ok. 30 kcal. Pamiętaj, aby całość doprawić musztardą, która nie tylko dodaje smaku, lecz także posiada właściwości odchudzające.

10. Kutia

Sposobem na „odchudzenie” kutii jest dodanie mniejszej ilości zdrowych, ale kalorycznych bakalii. Z kolei za-



miast miodu (ok. 368 kcal/100 g) można wlać mniej kaloryczny syrop z agawy (ok. 310 kcal/100 g).

11. Ciasta

Będąc w cukierni, lepiej wybrać ciasta posypane cukrem pudrem niż te po-

lane czekoladą czy lukrem. Jednak najlepiej wykonać je samemu w domu – wówczas możesz kontrolować kaloryczności tych słodkości. Na przykład



przygotowując samodzielnie masę makową na makowiec, masz wpływ na to, ile kalorycznych bakalii i miodu do niej dodasz. Dobrym pomysłem jest również samodzielne przygotowanie świątecznego sernika – najlepiej na bazie chudego twarogu oraz jogurtu zamiast śmietany. Pamiętaj, aby blachę do pieczenia zamiast wysmarować masłem, wyłożyć pergaminem do pieczenia.

12. Kompot

Kompot, który jest przyrządzony na bazie suszonych owoców, jest już wystarczająco słodki, dlatego nie dodawaj do niego cukru. Jeśli jednak musisz go dosłodzić, wybierz naturalne słodziki, np. stewię.

[red.]

CZY WIESZ, ŻE... ZIEMNIAKI ODCHUDZAJĄ

Przede wszystkim należy obalić jeden podstawowych mitów dietetycznych – ziemniaki nie są tuczące, co więcej – są naprawdę niskokaloryczne, wskazane jak najbardziej w dietach odchudzających. 100 g ziemniaków ma tylko 70 kcal. Mit o kaloryczności ziemniaków bierze się stąd, że najczęściej sposób ich przyrządzania i podawanie znacząco, a nawet wielokrotnie potrafi zwiększyć kaloryczność tego popularnego warzywa.

Dbając o linię lub w trakcie diety odchudzającej najlepiej przyrządzać ziemniaki w piekarniku, bez dodatku tłuszczu lub gotować je na parze w mundurkach – wówczas zachowają najwyższą wartościowych składników.

Kaloryczność ziemniaków szczególnie wzrasta natomiast po dodaniu do nich masła, śmietany, po polaniu tłustym sosem lub smażeniu. Kaloryczne są także frytki – 100 g tego smakołyku zawiera od 300 do 400 kalorii.

Aby przekonać się, że ziemniaki naprawdę odchudzają, warto zastosować dietę ziemniaczaną. W tej diecie dzienna dawka kalorii ograniczona jest do 1200. Podstawowym składnikiem diety są ziemniaki. W czasie diety spożywa się je przede wszystkim gotowane, w łupinach. Niedozwolone są ziemniaki smażone i frytki. Posiłki popija się soki wyciśniętym z ziemniaków. Dietę tę najlepiej zastosować po konsultacji z lekarzem, ze względu na świeży sok

z ziemniaków, który zawiera solaninę, mogącą szkodzić wielu osobom. Zdrowy człowiek powinien stosować dietę ziemniaczaną przez około 3 dni i powtarzać ją w regularnych odstępach czasu co 3-4 tygodnie. Warto wiedzieć, że nawet, jeśli nie stosujemy diety ziemniaczanej, nie należy wylewać wody po ugotowanych ziemniakach. Można pic ją na czczo w ilości 1 szklanki – reguluje ona pracę jelit, wypłukuje toksyny z organizmu oraz pobudza przemianę materii.*



* Dieta ziemniaczana pochodzi z książki Zbigniewa Wróbla „Wybierz swoją dietę”, Poznań 2006.



CZAS NA RODZIME KRZEWY

Nasze ogrody i ogródki pełne są krzewów, przy czym najczęściej bywają to gatunki egzotyczne, uwodzące nas swą iglastą, dającą się formować, sylwetką. Coraz rzadziej w polskim ogrodzie spotkać można rodzime krzewy, a nawet sama ich znajomość zaczyna być wielką rzadkością. Czas byłoby zatrzymać nasz pęd ku cudzoziemszczyźnie, tym bardziej, że ma to również swój praktyczny wymiar.

KRZEWY I PRAWO

Chętnie bierzemy udział w akcjach sadzenia drzew, czasem przyjmujemy sadzonki drzew leśnych, które pieczołowicie hodujemy pod blokiem, na działce warzywnej czy w małym przydomowym ogródku – w miejscach najmniej do tego celu przeznaczonych. Już po kilku latach pojawia się problem, co zrobić, gdy drzewko przerasta nasze wcześniejsze wyobrażenia o nim i zachodzi potrzeba usunięcia go. Prawo w tym względzie jest dość bezwzględne; nie dopuszcza bowiem swobodnej wycinki drzew, które mają więcej niż 10 lat. Zgodnie z zapisami ustawy o ochronie przyrody nie można nawet dowolnie kształtować ich koron. Jakiegokolwiek zabiegi w obrębie gałęzi mogą dotyczyć jedynie formowanego wcześniej kształtu korony oraz usuwania elementów obumarłych, nadłamanych lub wchodzących w kolizję z obiektami budowlanymi i urządzeniami technicznymi.

Zupełnie inaczej sprawa ma się z krzewami, które nie rosną tak wielkie jak drzewa, a ich ewentualne usunięcie nie jest obwarowane tyloma restrykcjami. Jeśli już zachodzi konieczność pozbycia się krzewów, to sama opłata wynosi 200 złotych za metr kwadratowy zakrzewionej powierzchni. Nie jest zatem tak dotkliwa, jak w przypadku drzew. Choćby z tego praktycznego powodu warto je propagować, zwłaszcza krzewy rodzime, wrośnięte już w nasz krajobraz, a jednocześnie odporniejsze na warunki klimatyczne niż efemerydy z południowych krain.

DRZEWA SĄ DROGIE

Artykuł 83 ust. 1 ustawy o ochronie przyrody z 2004 roku nakazuje uzyskanie stosownego pozwolenia od wójta, burmistrza lub prezydenta miasta na wycinkę drzewa. Wiąże się to z opłatami, naliczanymi za każdy centymetr obwodu pnia. Bardzo wysokie są aktualnie obowiązujące opłaty nakładane za nielegalne usunięcie drzewa o średnicy powyżej 10 cm, naliczane za każdy centymetr obwodu pnia na wysokości 130 cm od ziemi. Za drzewo cienkie (do 25 cm średnicy) opłata za każdy centymetr obwodu pnia może wynieść do 328 złotych, natomiast za usunięcie drzewa pomnikowego o obwodzie powyżej 700 cm trzeba wnieść opłatę sięgającą 4256 złotych (za każdy centymetr!). Przemnożenie tej stawki przez obwód drzewa daje ogromne kwoty! Bardzo drogo zatem można okupić swą miłość do drzew w otoczeniu własnego domu. Podstawa prawna: Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody Dz. U. 2004 nr 92 poz. 880.

KRZEWY NA ZDROWIE

Znajomość właściwości kwiatów i owoców krzewów z najbliższego otoczenia była niegdyś cenna dla ludowej medycyny. Żadna zielarka nie mogła się obejść bez ingrediencji z bzu czarnego, kaliny, głogu, tarniny... Przykładowo, wyciągi z **głogu** służyły w leczeniu zaburzeń pracy serca i do sporządzania domowych środków uspokajających. Ale z drugiej strony, zapach wydzielany przez kwiaty głogu jest jednym z najdawniej znanych afrodyzjaków, ponoć bardzo skutecznym dla mężczyzn. Też na zdrowie!

Z kolei odwary i napary z **bzu czarnego** stosowane były przy przeziębieniach jako środek napotny, wykrztuśny i przeciwgorączkowy. Płukanie gardła odwarem z biny miało przywracać głos. Dziś zalecany też jest jako nieszkodliwy środek... odchudzający, z uwagi na swe właściwości moczopędne i „czyszczące” krew. Mało kto wie, że wywar z liści bzu czarnego dość skutecznie odstrasza owady.

Wciąż niedoceniane są owoce **dzikiej róży** – najbogatsze źródło witamin, w tym dobrze przyswajalnej witaminy C, której ten krzew zawiera więcej niż cytryna. To

bezcenny lek dla organizmu wyniszczonego długą chorobą. Zalecany jest zwłaszcza dla kobiet w ciąży, przy niezżytach dróg oddechowych i w chorobach przyzębia. Herbatka z róży ma przy tym znakomite właściwości smakowe.

Kalina, a właściwie kora tego krzewu, była niegdyś wysoko skutecznym lekiem na kobiece przypadłości, pomagała na skurcze łydek i leczyła nadciśnienie tętnicze oraz choroby przewodu pokarmowego; tamowała też krwawienia narządów wewnętrznych. Z kolei kwiaty i owoce **śliwy tarniny** były uznawane za nieodzowne przy leczeniu schorzeń przewodu pokarmowego, służąc do łagodnego przeczyszczania organizmu. Cenione były też owoce i kora **kruszyny**, które mają właściwość pobudzania wątroby do wzmożonej produkcji żółci, zabijają bakterie i pasożyty przewodu pokarmowego, leczą paradontozę i... wszawicę.

Od wieków ceniono bakteriobójcze właściwości **jałowca**, używając jego drewna do wędzenia wędlin czy okadzania wnętrza chat. Owoce jałowca, stosowane jako przyprawa, ułatwiają trawienie mięs. Praktykowano niegdyś sadzenie tego krzewu przed oknami domów „by się złe powietrze do izby nie pchało”.

I pomyśleć, że to wszystko możemy mieć u siebie na działce czy w ogródku – wystarczy tylko egzoty zastąpić polskimi krzewami.

KRZEWY W KULTURZE

Rodzime krzewy miały przez wieki również magiczne znaczenie dla ludzi. Wystarczy przypomnieć tu o **głogach** „patronujących” zwaśnionym małżeństwom, co przetrwało do dziś w zwyczaju nieurządzania wesel majowych w okresie kwitnienia głogów. Zupełnie inną rolę miała **kalina**, obdarzająca powabnymi koralami i „czarująca” kochanków. Symbolizowała młodość i niewinność, stąd często występowała w ludowych pieśniach.

Dzika róża w świecie magii odpowiadała za pomyślność alchemików, wolnomularzy i różokrzyżowców. Była też kwiatem Afrodyty, zdobyła najsłynniejsze ogrody starożytnej Persji i Rzymu. Dała nazwę kolorowi różowemu, choć trudno chyba określić, jak on naprawdę wygląda, gdyż różane płatki mają pełną gamę barw.

Również **rokitnik**, choć rzadki u nas i chroniony, ma swe miejsce w kulturze – nazwę zawdzięcza podobieństwu do wierzby rokity, która, dając schronienie diabłom, stała się „matką chrzestną” jednego z najbardziej rozpoznawalnych polskich czarotów. Rokitnik zaś miał od diabłów chronić okolicę.

Trzeba by oddać sprawiedliwość **śliwie tarninie**, broniącej przed wszelkim złem. Jej drewno, spalone w sobótkową noc, miało odpędzić czary i smoki przez cały rok, a szpalery krzewów porastające między śródpolne chroniły przed złym powietrzem.

Godzi się wspomnieć o **żarnowcu miotlastym** dającym surowiec na miotły do wypędzania czarownic, ale postrzeganym również jako przyrodniczy symbol słońca i niedzieli. Magiczne właściwości ma też **bez czarny**; w kulturze ludowej uważano jego obecność przy domu za niezbędną, a karczowanie zwiastować miało rychłą śmierć kogoś z domowników. W zachodniej Europie oddawano mu niemal boską cześć; krzewy bżowiny znajdowały się przy kościołach, na cmentarzach i przy synagogach, czcili je nawet Romowie.

Jednak najbardziej chyba wrosła w naszą kulturę duchową **kłokoczka południowa**. W Karpatach panował przesąd, jakoby posiadanie kłokoczki ułatwiało rozpoznanie czarownic i chroniło przed ich wpływem, zaś kwiaty tego krzewu miały zjednywać miłość osoby ukochanej. Niegdyś też podawano utarte liście bydłu jako magiczny środek leczniczy, zaś ludziom jako środek oczyszczający organizm. Jak twierdzą archeolodzy, już Celtowie, żyjący niegdyś na naszych terenach, używali kłokoczki jako krzewu pogrzebowego, sadząc go na kurhanach z prochami zmarłych. Bronił on przed złymi duchami, demonami czy wampirami i był wykorzystywany przez egzorcystów. Posiadanie krzewu czy jego nasion było zatem rodzajem „ubezpieczenia od niebezpiecznego wypadku”.

Wiara w magiczną moc kłokoczki przeszła też do kultury chrześcijańskiej, stąd z jej drewna wyrabiano krzyże i figurki odpustowe, a z nasion różańce. Młode pędy używane były do robienia palm święconych w kościele podczas Niedzieli Palmowej, a kwiaty rzucały przez dziewczęta podczas uroczystej procesji w dniu Bożego Ciała. Palmy wieszano przy wejściu do chaty, a

kłokoczkowe gałązki zatykano na rogach pól dla ochrony przed złymi mocami.

Również **szakłak i trzmielina** mają swe miejsce w dawnych wierzeniach. Znaleźć je można jako motywy ilustracyjne w ornamentyce sprzed lat. O **jarzębinach i leszczynach** śpiewano niegdyś w piosenkach, opiewali je też najwięksi polscy poeci. Sam Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu” poświęcił im sporo uwagi, opisując:

... *Czeremchy oplatane dzikich
chmielów wieńcem,
Jarzębiny ze świeżym pasterskim
rumieńcem,
Leszczyna, jak menada z zielonemi berły,
Ubranemi, jak w grona,
w orzechowe perły;
A niżej dziatwa leśna:
głóg w objęciu kalin,
Ożyna czarne usta tuląca do malin...*

Leopold Staff z kolei wynosił na piedestał głóg i tarninę: *Wieczny spoczynek zmarłym!...
Niech wspomina
Tych, co cierpieli, ten głóg i tarnina,
Te proste chamy wśród krzewów,
co z nędzy
Ziemi zniszczonej odkwitły najprędzej,
Wstydząc, że od serc ludzkich
miłosiernej
Czynią cieszące kwieciami krzaki
ciemni...*

Z kolei pospolita kalina jest „bohaterem” wiersza Teofila Lenartowicza: *Rosła kalina z liściem szerokim,
Nad modrym w gaju rosła potokiem,
Drobny deszcz piła, rosę zbierała,
W majowym słońcu liście kąpała...*

Czarny charakter czarnego bzu opisywał w swych utworach Jerzy Harasymowicz, zaś Jan Kasprówicz opiewał zalety „Krzaku dzikiej róży w Ciemnych Smreczynach”. Z kolei Konstanty Ildefons Gałczyński proponował „Za dzikiej róży zapachem iść...”.

Nasza literatura bogata jest w takie nawiązania. O ile zatem ubożsi bylibyśmy duchowo, gdyby nie polskie krzewy?

KRZEWY W BIOCENOZIE

Nie można tej kwestii pominąć, bo wiem rola niskiej roślinności w lesie i w naszym otoczeniu nie ustępuje tej, którą przypisujemy drzewom. Retencyjne zdolności lasu uwarunkowane są również bogactwem podszytu. To wła-

śnie krzewy zatrzymują wilgoć w leśnym podłożu, a zatem pełnią również rolę przeciwpożarową.

Zupełnie niedoceniona jest obecnie funkcja krzewów jako ptasiej stołówki, najbardziej naturalnej i najchętniej odwiedzanej. Musimy sobie uświadomić, że zamiast kupować niepewnej jakości karmę zimową dla ptaków w sieciowych supermarketach, wystarczy posadzić na obrzeżach lasu czy przy domu rodzime krzewy owocujące.

No i jeszcze rzecz zupełnie niemal pomijana; miododajność krzewów – mało kto zauważa, że orientalne iglaki są zupełnie bezużyteczne dla naszej pszczoły miodnej, podczas gdy kwitnące leszczyny, głogi, tarniny czy kłokoczki dają jej znakomity pożytek w dość długim okresie czasu.

KRZEWIENIE KRZEWÓW

Powrót do narodowych roślin w ogrodach nie będzie łatwy, gdyż moda na cudzoziemską świętą tu triumfy. Trudno dziś czasem nawet w sklepach ogrodniczych kupić sadzonkę krzewu rodzimego; jeśli już, to zazwyczaj jako odmiany lub formy hodowlane. A zapotrzebowanie na nie będzie rosło w miarę krzewienia świadomości ważności i użyteczności rodzimych krzewów. Warto byłoby wprowadzić modę na obdarowywanie się sadzonkami krzewów zamiast kwiatów. Przykładowo, zakochanej parze, choćby na walentynki czy w Święto Polskiej Niezapominajki, można byłoby podarować sadzonkę kaliny, a małżeństwu, o którym wiemy, że przeżywa kryzys, przynieść na rocznicę ślubu krzew głogu. Ludziom silnej wiary możemy wręczyć doniczkę z kłokoczka, a osobom słabej woli podarować sadzonkę trzmieliny. Każda artystyczna dusza ucieszy się z jałowca, zaś kruszyna, dereń i szakłak będzie miłym prezentem dla każdego, kto ceni to, co polskie. Może to być zupełnie dobry motyw do – nomen omen – **krzewienia** wiedzy przyrodniczej w naszym społeczeństwie.

I jeszcze jeden aspekt zagadnienia; sądzę, że powinien poruszyć wyobraźnię nawet największych sceptyków; otóż najbardziej ekskluzywnie nalewki robimy właśnie z owoców krzewów derenia, dzikiej róży, tarniny, głogu, jarzębiny... Jest to argument!?! Polskich krzewów w naszym kraju musimy mieć więcej!

Edward Marszałek

BARDZO UDANA JESIEŃ LKS BŁAŻOWIANKI



11 listopada, w dniu odpustu parafialnego i kolejnej rocznicy Święta Niepodległości, piłkarze LKS Błażowianki rozegrali ostatni mecz rundy jesiennej sezonu 2015/2016. Była to bardzo udana jesień. 28 punktów i II miejsce w tabeli mówią same za siebie. Bezpośrednio po zakończeniu spotkania odbyło się podsumowanie rundy jesiennej, na które przybyli wicemarszałek Stanisław Kruczek, burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, radny Rady Powiatu Rzeszowskiego Marek Ząbek, przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś jako byli działacze i sympatycy Błażowianki. Prezes Jan Kustra, trener Tomasz Ostafiński, członkowie Zarządu i zawodnicy promienieli z zadowolenia, bo nikt przed sezonem takiej jesieni się w Błażowej nie spodziewał. Płynęły uzasadnione gratulacje na ręce prezesa, trenera, zawodników i pytania, co będzie na wiosnę, jakie plany i zamierzenia, skoro wynik i miejsce w tabeli są tak wysokie.

Prezes Jan Kustra stwierdził, że chciałby porozmawiać z tymi wiecznymi malkontentami i dyżurnymi znawcami piłki nożnej w Błażowej, którzy mówili, po co z tymi dziećmi wchodzić do V ligi i wieszcyli szybki spadek. Chociaż – jak przyznał – sam na takie wyniki nie liczył. Przeżywaliliśmy przecież takie sezony, że po całej rundzie tych punktów nie było wiele więcej niż obecnie na półmetku rozgrywek. Mimo

kontuzji, wyjazdów niektórych zawodników, krótkiej ławki rezerwowych, drużyna walczyła u siebie i w meczach wyjazdowych i gromadziła punkty. Mieszanka rutyny z młodością zdała egzamin. Przez cały sezon zespół trzymał określony poziom i był groźny dla każdego. Oczywiście można mówić, że w niektórych spotkaniach dopisywało nam szczęście, wyniki były lepsze niż gra, ale szczęście sprzyja lepszym. Jak na beniaminka, który wrócił po spadku w szeregi V ligi do niełatwej grupy, było bardzo dobrze. Klasą dla siebie byli starsi zawodnicy, którzy umiejętnie kierowali młodzieżą, coraz pewniej grał nasz bramkarz. Świetnie drużyna radziła sobie na wyjazdach, z których przywoziła cenne remisy i zwycięstwa.

Marszałek Stanisław Kruczek gratulował trenerom wszystkich drużyn i grup wiekowych. Stwierdził, że polityka stawiania na własnych i zawodników i na młodzież daje coraz lepsze efekty. Gratulował oddanym działaczom z prezesem na czele wszystkich trenerom i opiekunom grup począwszy od Tomasa Ostafińskiego i Tomasza Drewniaka, a skończywszy na Jurku Faraśiu i Józku Kmiotku. Podkreślił tradycyjnie dobrą atmosferę i organizację pracy w klubie za którą odpowiada wielu ludzi z Tomkiem Drewniakiem na czele. Burmistrz Jerzy Kocój, nie kryjąc zadowolenia z osiągniętych rezultatów, podkreślił dalszą gotowość wspierania klubu

bu i zapewnił o wsparciu sponsora zewnętrznego, który zadeklarował poważną kwotę na dalsze finansowanie drużyny. Trener Ostafiński jest bardzo zadowolony z osiągniętego miejsca i zdobytych punktów. Deklaruje walkę o jak najlepsze miejsce w rundzie wiosennej pod warunkiem, że starsi zawodnicy znajdują w sobie jeszcze wiele motywacji, aby nadal grać na dotychczasowym poziomie, młodzież będzie się nadal tak rozwijać i trenować z zapałem, nikt z zespołu nie odejdzie, ominą Błażowiankę kontuzje. Trener nadal jest otwarty na tych zawodników, którzy chcą powrócić i wesprzeć klub. Jeżeli dyspozycja zespołu będzie nadal wysoka, wszyscy przepracują dobrze okres przygotowań, to ten sezon może być historyczny w dotychczasowej historii naszego klubu.

Zdzisław Chlebek

ZWĄTPIENIA

czasem niosę cały ciężar
świata
czuję się w gorączce
rozpalonych do czerwoności
liści
kiedy odchodzą
wraz z jesienią

często ustaję w drodze
nie nadążam
szukam odniesienia
dla słabnącej nadziei
czasem znajduję słowo
jak dotyk

trzeba mi słów wiatru
dotyku brzozy
pełnego dzbana słońca
nad głową
bo liście i ludzie
zamiast ptaków odfruwają
w wymiar dla nas
nieodgadniony

Zdzisława Górka



Błażowianka – LKS Przybyszówka-Rzeszów 31.10.2015

STS KLIMA BŁAŻOWA BĘDZIE WALCZYĆ O UTRZYMANIE



Chwaliliśmy zeszłorocznego beniaminka III ligi w siatkówce mężczyzn za debiut i osiągnięte wyniki w minionym sezonie. W obecnym sezonie 2015/2016 jesteśmy w nieco odmiennych nastrojach. Z drużyny odeszła przeszło połowa podstawowych zawodników. Ich następcom brakuje zgrania i ogrania i obecnie na półmetku rozgrywek walczą o swoje „być albo nie być w III lidze”. Inne zespoły w tym samym czasie wyraźnie się wzmocniły i stanowią trudną przeszkodę do pokonania. Z podstawowej szóstki z poprzedniego sezonu pozostali Michał Pę-

pek, Kamil Chlebek i Bartłomiej Urbanik, z bardziej doświadczonych graczy z szerszego składu Bartosz Piszcz, odeszli do innych klubów, wyjechali na studia, bądź wyemigrowali do pracy za granicę Bartosz Pępek, Marcin Maćkiewicz, Konrad Zięba, Mateusz Pichór, Paweł Bieszczad i Adam Słaby. W ich miejsce przybyli młodzi zawodnicy z Dynowa, Błażowej i Rzeszowa, którzy potrzebują czasu, aby się zgrać i ograć. Siatkówka jest trudną techniczną dyscypliną, gdzie o sukcesie decydują często drobne, aczkolwiek ważne detale. Obecnie wśród

dziesięciu zespołów nasz klub zajmuje przedostatnie IX miejsce. Aby myśleć o pewnym utrzymaniu, trzeba awansować o jedną lub dwie lokaty wyżej, a nie będzie to łatwe. Znając ambicje zawodników i doświadczenie trenera Daniela Pająka myślę, że nie jest to niemożliwe. Młodzi zawodnicy, szczególnie ci najmłodsi siedemnastolatki, nabiorą pewności siebie i wreszcie się przełamają. W niektórych spotkaniach takie szanse już były, ale proste błędy, popełniane seriami, je zniweczyły.

Zdzisław Chlebek

KSIĄŻKI NASZYCH MARZEŃ

Zrealizowaliśmy w szkołach projekt „Książki naszych marzeń”, którego kontynuację stanowi kolejny wieloletni projekt pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa” w ramach Priorytetu 3. Jest to dobry pomysł, jeżeli chcemy ożywić czytelnictwo w naszych szkołach, odnowić księgozbiory i zainteresować uczniów dobrą książką. Oczywiście trzeba to czynić od najmłodszych lat i tutaj z kolei dobrym sprzymierzeńcem jest akcja „Każda mama czyta dzieciom”. Wiadomo, że książka obecnie

ma potężnych rywali takich jak Internet i telewizja, ale obecnie jest tyle ciekawych, pięknie wydanych lektur, bajek, wydawnictw albumowych, pozycji przyrodniczych, historycznych, literackich, sportowych czy podróżniczych, że można zainteresować dziecko książką. Służą temu konkursy czytelnicze, wystawy, lekcje biblioteczne, benefisy, spotkania z ciekawymi ludźmi. Możemy też uczniom w ramach nagród wręczać interesujące książki. Potrzebna jest również współpraca i wymiana doświadczeń między szkołami a bibliotekami. W naszej gminie nie jest to takie trudne skoro jedno i drugie mieszczą się w tych

samych budynkach. Jeżeli podejmiemy długofalowy, wspólny wysiłek myślę, że efekty kiedyś przyjdą, oby tylko program nie został przerwany w pół drogi, tak jak kiedyś przerwano interesujący program dofinansowania wycieczek szkolnych do miejsc pamięci narodowej. Przerwano ów program tylko dlatego, że zmieniła się władza i wszystko, co zrobili poprzednicy należało skrytykować, skreślić i wyrzucić. Mam nadzieję, że obecni rządzący nie pójdą tym tropem i nie zrobią podobnie jak ich poprzednicy przed ośmiu laty.

Zdzisław Chlebek



Zrealizowaliśmy w szkołach projekt „Książki naszych marzeń”.



KALENDARIUM WAŻNIEJSZYCH IMPREZ, UROCZYSTOŚCI I WYDARZEŃ W GMINIE BŁAŻOWA W 2015 R.

- 3 I** – opłatkowo-noworoczne gminne spotkanie PSL w Domu Strażaka w Błażowej,
- 11 I** – charytatywny koncert noworoczny w sali widowiskowej GOK:
- spektakl teatralno-muzyczny „Wizyta świętego Mikołaja”,
 - koncert laureatów konkursu piosenki zimowej „Sopelkowe Nutki”,
 - aukcja prac laureatów konkursu plastycznego „Przyszła zima biała”,
 - wręczenie nagród w konkursie Literatura i dzieci – „Czasem słońce, czasem deszcz” – podczas konkursu zebrano 2176,72 zł na rzecz Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci w Rzeszowie,
- 18 I** – występ chóru z Błażowej w Ośrodku Caritas oraz w kościele w Kąkolówce,
– sesja nagraniowa zespołu Mateusza Pleśniaka w sali widowiskowej GOK,
- 22 I** – jubileusz 25-lecia CARITAS Archidiecezji Przemyskiej w Środowiskowym Domu Samopomocy w Kąkolówce,
– spotkanie Klubu Seniora z Błażowej oraz Uniwersytetu Złotego Wieku z Dynowa – sala klubowa GOK w Błażowej,
- 25 I** – występ orkiestry dętej z Gwoźnicy Górnej w kościele w Kąkolówce,
– widowisko jasełkowe w wykonaniu uczniów miejscowej szkoły podstawowej w kościele w Błażowej,
– występ chóru z Błażowej w kościele w Futomie,
– występ orkiestry dętej z Gwoźnicy Górnej w kościele w Błażowej,
- 26 I** – uroczysta sesja opłatkowa Rady Miejskiej w Błażowej w sali klubowej GOK,
- 31 I** – parafialne spotkanie opłatkowe w Szkole Podstawowej w Futomie,
- 1 II** – koncert uczniów Szkoły Muzycznej w Błażowej oraz błażowskiej orkiestry dętej w kościele w Handzlówce,
– występ chóru z Błażowej w swoim kościele,
– charytatywny koncert kolęd w sali widowiskowej GOK w Błażowej z udziałem chórów z Błażowej i Futomy, kapeli ludowej z Futomy i orkiestry dętej z Błażowej – na rzecz nieuleczalnie chorej 10-letniej Oli z naszej gminy – zebrano 1420,70 zł,
- 5-6 II** – IV Meeting Perkusyjny zorganizowany w sali widowiskowej GOK przez Szkołę Muzyczną w Błażowej przy współpracy z ośrodkiem kultury – zajęcia prowadzili: Adam Tkaczyk (perkusiści zespołu Kombi), Mariusz Mocarski z Warszawy, Przemysław Bajer z Chorzowa i Karol Nabożny z Rzeszowa – w koncercie finałowym wystąpili uczestnicy warsztatów, instruktorzy oraz błażowska orkiestra dęta z Adamem Tkaczykiem na perkusji,
- 12 II** – walne zebranie Klubu Seniora oraz Koła Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Błażowej w sali klubowej GOK – rozwiązanie błażowskiego koła ZERiI,
- 14 II** – udział chóru i kapeli ludowej z Futomy w uroczystościach odpustowych w miejscowym kościele,
- 20 II** – walne zebranie LKS „Błażowianka” w sali klubowej GOK,
- 4 III** – Dzień Patrona Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Błażowej,
- 8 III** – spotkanie z okazji Dnia Kobiet zorganizowane przez Zarząd Miejsko-Gminny PSL w Błażowej z udziałem posłów Jana Burego i Dariusza Działio oraz burmistrza Jerzego Kocoja w sali klubowej GOK,
- 11 III** – szkolenie dla seniorów pt. „Bądź widoczny na drodze – Bezpieczny senior” w sali klubowej GOK
– spotkanie Klubu Seniora z okazji Dnia Kobiet
- 18 III** – spotkanie z krioterapeutą Zbigniewem Kołbą w auli gimnazjum w Błażowej.
- 29 III** – rozstrzygnięcie XXVIII Powiatowego Konkursu „Najładniejsza Pisanka Wielkanocna”, otwarcie wystawy pokonkursowej,
- 29 IV** – dwa spektakle sztuki „Jaś i Małgosia” w wykonaniu Teatru „Maska” na scenie GOK dla przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych,
- 3 V** – gminne obchody Święta Konstytucji 3 Maja,
– udział orkiestry dętej z Błażowej w uroczystościach odpustowych w Piątkowej,
- 16 V** – „Noc Muzeów” w Muzeum Społecznym w Błażowej oraz Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Błażowej i w muzeum „Potoki” na Wilczaku,
- 24 V** – XX edycja imprezy plenerowej „Starych Potraw Smak i Urok” oraz Wojewódzkie Spotkanie Kapel Ludowych na stadionie w Błażowej,
– gminne obchody Święta Ludowego,



„Calineczka” w wykonaniu zespołu „Margoški” przyciągnęła sporą widownię.

- 31 V** – impreza plenerowa „Mama, tata i ja” zorganizowana stadionie przez Szkołę Podstawową w Błażowej przy współpracy GOK,
- 7 VI** – spektakl teatralno-muzyczny pt. „Calineczka” w wykonaniu zespołu „Margoški” w sali widowiskowej GOK,
- 19-21 VI** – Dni Błażowej – XII Jarmark Błażowski, konkurs kulinarny „Swojskie przysmaki”,
- 21 VI** – jubileusz 50-lecia święceń kapłańskich ks. Jana Twardego i 25-lecie święceń kapłańskich ks. Henryka Rzeźnika w Białce,
- 27 VI** – odbiór przez Małgorzatę DREWNIĄK z Futomy tytułu „Sołtys Roku” (II nagroda),
- 27-28 VI** – wystawa rzeźb Marka Twardego z Futomy i Michała Pleśniaka z Błażowej Dolnej podczas imprezy Dni Otwarte w PODR w Boguchwale,
- 8 VII** – spotkanie członków Klubu Seniora na prelekcji nt. profilaktyki zdrowia w sali klubowej GOK,
- 11-12 VII** – IX Dni Futomy, 25-lecie Kapeli Ludowej z Futomy,
- 25 VII** – koncert Mateusza Mijala, Justyny Lubas oraz solistek zespołu Margoški na estradzie na stadionie, dyskoteka „Pod Gwiazdami”,
- 26 VII** – występ zespołu obrzędowego Futomianie z widowiskiem „Taniec zagrodników” podczas X Wesela Podkarpackiego w Rymanowie Zdroju, połączonego z pożegnalnym benefisem Czesława Drąga, – odsłonięcie i poświęcenie w kościele w Futomie tablicy poświęconej



Wystawa starej i współczesnej fotografii w błażowskiej bibliotece.
Na zdjęciu dr Rena Brzęk-Piszczowa.

- ppłk. Józefowi Maciołkowi, szefowi Delegatury WiN w Londynie,
- 9 VIII** – IX Rodzinny Rajd Rowerowy z udziałem cyklistów z Przeworskiego Koła Turystyki rowerowej zabezpieczających przejazd – główną nagrodę, nowy rower górski, ufundowany przez pana Jerzego Kocoja – Usługi Weterynaryjne oraz pana Piotra Sobczyka – firma Elmar w Błażowej wylosowała Laura Cocon z Leska; nagrodę dla najmłodszego uczestnika rajdu otrzymał Adam Dębowski z Błażowej Górnej (7l) oraz Rebeca Cocon z Leska (3l) i Jonathan Juszczyk z Błażowej (4l), którzy jechali w rikszy, nagrodę dla najstarszego uczestnika rajdu otrzymał Krzysztof Sochacki z Gaci (79 l),
- 15 VIII** – dożynki parafialne w kościołach w gminie Błażowa,
- 19-21 VIII** – II Międzynarodowe Warsztaty Perkusyjne w sali widowiskowej GOK, – głównym prowadzącym był Dirk Brand z Niemiec,
- 29 VIII** – impreza Pożegnanie Wakacji – dyskoteka „Pod Gwiazdami” na stadionie sportowym w Błażowej,
- 30 VIII** – udział grupy wieńcowej ze Stowarzyszenia Kulturywowania Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej w Dożynkach Diecezjalnych połączonych z Dożynkami Województwa Podkarpackiego w katedrze w Rzeszowie, – udział kapeli ludowej z Futomy w jubileuszu 10-lecia kapeli Młoda Harta,
- 2 IX** – wernisaż III Zbiorowej Wystawy Klubu Rękodzieła Artystycznego w dziedzinie rzeźby w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie z udziałem 14. prac Marka Twardego z Futomy,
- 5 IX** – Narodowe Czytanie w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Błażowej,
- 6 IX** – Gminne Święto Chleba w Błażowej, – udział Stowarzyszenia z Futomy w imprezie „Ziemniaczane harce” w Straszdyłu,
- 12-13 IX** – udział kapeli ludowej z Futomy w Dożynkach Prezydenckich w Spale,
- 13 IX** – sesja popularnonaukowa pt. „W 70. rocznicę utworzenia WiN. Sylwetka ppłk. Józefa Maciołka, szefa Delegatury Zagranicznej Zrzeszenia WiN w Londynie w auli gimnazjum w Błażowej, – gminne zawody sportowo-pożarnicze drużyn OSP w Białce,

- 30 IX** – spektakl Calineczka w wykonaniu zespołu Margoški na scenie GOK,
- 6 X** – udział Kapeli Ludowej z Futomy oraz przedstawiciele władz samorządowych gminy Błażowa w spotkaniu z panią prezydentową w Pałacu Prezydenckim w Warszawie,
- 22 X** – dwa spektakle Calineczka w wykonaniu zespołu Margoški na scenie GOK,
- 5 XI** – XI Festiwal Piosenki Patriotycznej i Wojskowej w Szkole Podstawowej w Błażowej Dolnej,
- 11 XI** – gminne obchody Święta Niepodległości połączone z uroczystościami odpustowymi ku czci św. Marcina,



11 listopada 2015 r.

- 13 XI** – dwa spektakle Pinokio w wykonaniu Teatru „Maska” z Rzeszowa na scenie GOK w Błażowej, – piknik edukacyjny pod nazwą „Noc naukowców” w budynku gimnazjum.

W najbliższym czasie:

- 19 XI** – gminny konkurs „Literatura i dzieci” w kategoriach: plastyka, recytacje, inscenizacje, piosenki – sala widowiskowa GOK,
- 22 XI** – galowy koncert błażowskiej orkiestry dętej w sali widowiskowej GOK z okazji Św. Cecylii, patronki chórów i orkiestr,
- 20 XII** – widowisko teatralno-muzyczne „Tak, on jest moim królem” w wykonaniu przedszkolaków, rodziców i nauczycieli Przedszkola Publicznego w Błażowej oraz zespołu Margoški w reżyserii Jolanty Kocyły na scenie GOK.

Zbigniew Nowak

Gabinet Dietetyczny
Arkadiusz Niestrój

Zakres porad obejmuje:

- wspomaganie odchudzania
- żywienie w cukrzycy i w wielu innych chorobach
- analizę i poprawę nawyków żywieniowych
- żywienie w ciąży
- dietetykę w sporcie

Jeżeli swoje zdrowie cenisz na równi z atrakcyjnym wyglądem, skontaktuj się ze mną. Jako dyplomowany dietetyk oferuję profesjonalne porady dietetyczne i kompleksowe prowadzenie przez kolejne etapy odzyskiwania właściwej figury, lepszego samopoczucia psychicznego i przede wszystkim zdrowia.

Centrum Medyczne PROMEDICA
Ul. Armii Krajowej 30 Błażowa
Rejestracja Tel. 17 230 56 00

Informacja Tel. 792 013 271
@ : niestroj.dietetyka@gmail.com
/ArkadiuszNiestrojDietetyka





AUTO SERWIS
BOGDAN ZIMNY

WWW.BOGDANZIMNY.PL

Tel. 608473242




KOMET
ARTYKUŁY METALOWE

Zajmujemy się handlem hurtowym artykułami metalowymi i narzędziami. Głównie zapewniamy kompleksową obsługę sklepów i innych punktów handlowych o podobnej branży. Oferujemy własny transport, terminową i regularną realizację zamówień, a także możliwość wysyłki towaru.

Błażowa, ul. 3 Maja 14
tel. 17 2297 070

FHU **MIX** tel. 17 22 97 989
603752925

art. AGD
METALOWE OKNA
ELEKTRYCZNE · FARBY

Plac Rynkowy 6
36-030 Błażowa

e-mail: mix.blazowa@interia.eu



PHU AUTONAPRAWA
GRZEGORZ MRÓZEK

konstatacje oraz doradztwo wypadkowe
kompleksowe usługi blacharskie
nowoczesny sprzęt - profesjonalna rama naprawcza Autorobot Mikro B
odnowa lakieru nowoczesnymi technologiami
wymiana opon każdego rodzaju
wulkanizacja opon i wyważanie kół
sprzedaż opon nowych i używanych

695227558
mrozek-grzegorz@o2.pl
36-030 Błażowa Górna 329 woj. podkarpackie



W ofercie:

- okna PCV,
- parapety,
- art. AGD,
- karnisze,
- listwy przypodłogowe,
- lampy,
- art. elektryczne,
- farby.

Promocje świąteczne!
Zapraszamy na zakupy!

BŁAŻOWA



KURIER
Błażowski
Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

Numer 147. Zespół redakcyjny: Alicja Budyka, Zdzisław Chlebek, Anna Heller, Józef M. Franus, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Zbigniew Nowak, Augustyn Rybka, Maciej Pałac, Ewelina Szumska. Stali współpracownicy: Zdzisława Górńska, Mieczysław A. Lyp, Edward Marszałek, Jan Tulik.

Danuta Heller – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller.

Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: D. Heller, J. Heller, Z. Nowak i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” zrzeszony jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie, finansowany przez Radę Miejską w Błażowej. Na teksty do numeru 148. czekamy do 5 stycznia 2016 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurier_blazowski@vp.pl
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net

Nr zezwolenia sądowego 41/93

ISSN 1234-2300

Skład ukończono 16 listopada 2015 r.

steiner
DRUKARNIA

Druk: STEINER
Zaczerwie 980
k/Rzeszowa
www.steiner.com.pl



www.pspl.info

GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Dzień Seniora w Błazowej - str. 49.



„Od ziemnioka do bulwioka” - str. 71.



Twórcze spotkania z wyobraźnią - str. 27.



Ćwiczenia obrony cywilnej - str. 23.



Relikwie krwi Jana Pawła II otrzymała parafia Futoma - str. 30.



GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Relacja z obchodów XV Dnia Papieskiego w Piątkowej - str. 55.



15-lecie Domu Spokojnej Starości CARITAS - str. 21.



Z wizytą u Pierwszej Damy - str. 12.